

UNIwersYTET ŚLĄSKI

2014

Śląsk jako pogranicze kulturowe –
wpływ gwary na nauczanie i
uczenie się języka niemieckiego

rozprawa doktorska

Agnieszka Filipkowska

Opiekun naukowy **dr hab. prof. UŚ Jolanta Tambor**

Wstęp

Niniejsza praca jest próbą połączenia doświadczeń z mojej zawodowej pracy nauczyciela języka niemieckiego oraz osobistych rozważań wynikających z rodzinnych śląskich korzeni.

Górny Śląsk to specyficzny obszar, na którym miesza się, przenikają i wzajemnie oddziałują na siebie kultury państw ościennych. Badanie tego zjawiska nie stanowi jednakże głównego celu tej rozprawy. Moim priorytetem, jako językoznawczynie, jest zbadanie kontaktów językowych. Urszula Żydek-Bednarczuk napisała:

W rozmowie śląskiej pojawiają się elementy niemieckie – artykulacyjne, morfologiczne, leksykalne. Występowanie ich jest jedną z cech rozmowy potocznej, chociaż część występowania uwarunkowana jest wieloma czynnikami (Żydek-Bednarczuk 1992, 117).

Postanowiłam zbadać wpływ elementów niemieckich, o których wspomina U. Żydek-Bednarczuk, występujących w etnolekcie śląskim, na naukę (uczenie się i nauczanie) języka niemieckiego. Do badań wybrałam uczących się na poziomie A1 i A2. Wracam tym samym do czasów swojego dzieciństwa, gdy zaczynałam uczyć się języka niemieckiego i był on dla mnie językiem drugim (L2). Wówczas byłam jeszcze nieświadoma dosyć szerokiego już zasobu niemieckiego słownictwa, które tkwiło w mojej głowie, gdyż znałam je jako „ausdruki” w mowie śląskiej, którą się posługiwałam. Obecnie jako badaczka języka, mogę stwierdzić, iż chodziło o germanizmy znane mi z mowy górnośląskiej. Dziś wiem, że miały one decydujący wpływ na mój wybór języka niemieckiego jako obcego, a w toku dalszej edukacji przyczyniły się do obrania zawodu nauczyciela języka niemieckiego.

Jednym z głównych czynników, na który w tej pracy staram się zwrócić uwagę, jest wpływ mowy górnośląskiej na przyswajanie niemieckiego słownictwa. Nie analizuję wszystkich poziomów systemów językowych śląszczyzny i języka niemieckiego, ale skupiam się na leksyce (podobieństwach i różnicach brzmieniowych, rodzajowych i częściowo derywacyjnych) i znaczeniach leksemów. W kontakcie językowym mogą one mieć pozytywny wpływ na komunikację, jednakże stanowią także przyczynę wielu błędów interferencyjnych. Kwintesencją tej pracy jest odpowiedź na pytanie, jak wygląda owa zależność i jakie błędy są najczęściej popełniane przez uczących się.

Tłem badań językowych jest pierwszy rozdział, w którym odnoszę się do wydarzeń historycznych mających zdecydowany wpływ na odbiór języka niemieckiego wśród polskich uczniów. Biorąc pod uwagę wydarzenia II wojny światowej należy podkreślić, iż Polacy wciąż niechętnie wybierają ten język jako drugi / obcy (L2). Na Górnym Śląsku sytuacja ta wygląda nieco inaczej, więc wybór rdzennych mieszkańców uczących się niemieckiego jest niejako oczywisty i nie niesie ze sobą szeroko pojętych negatywnych asocjacji o podłożu kulturowo-językowym. A na dodatek osobom mówiącym po śląsku, na podstawowym etapie nauki, znajomość śląszczyzny pomaga w przyswajaniu niemieckiego słownictwa. Skoro Śląsk jest pograniczem i miejscem wpływu dwóch kultur (państwowych), nie można się dziwić, iż owe wpływy i zawężenia historyczne są inaczej oceniane przez historyków i publicystów niemieckich i polskich. Te problemy – różnice interpretacyjne – również podkreślam w I rozdziale, bo one również warunkują różnorodne wybory Ślązaków.

W czasie tworzenia mojej pracy doktorskiej spotkałam wiele inspirujących osób, bez których jej ukończenie nie byłoby możliwe. W pierwszej kolejności pragnę podziękować mojej promotorce, Pani Profesor Jolancie Tambor, za silne bodźce do dalszego działania, nadanie kierunku mojej ścieżce naukowej, a także wszelkie sugestie i uwagi polemiczne.

Wiele zawdzięczam także dr Marii Czempce-Wewiórze, dr. Marcinowi Maciołkowi, mgr Agacie Rudzińskiej, mgr Karolinie Graboń i mgr Aleksandrze Kalisz za poświęcony czas w redagowaniu niniejszej pracy. Pomogli mi niemieccy studenci, a przede wszystkim Clemens Kuche, który przyjechał do Katowic na semestr studiów z Uniwersytetu w Lipsku. Specjalne podziękowania należą się również członkom mojej rodziny – w szczególności mgr Aleksandrze Wydrze i mgr Michałowi Samulowi. To dzięki nim byłam fizycznie w stanie napisać swoją pracę doktorską.

Dziękuję również moim Przyjaciołom za wsparcie moralne i towarzyszenie mi na każdym etapie mojego życia.

Ukończona praca doktorska jest swoistą formą podziękowania przede wszystkim mojej wyjątkowej Rodzinie za inspirację mową i kulturę śląską, za jej krzewienie oraz trud włożony w pomoc przy realizacji moich celów życiowych.

Rozdział I

Górny Śląsk – warunki geograficzne, społeczne, polityczne

1.1. Śląsk jako obszar wielopłaszczyznowego zróżnicowania

Temat Śląska jest tematem złożonym. Kluczową kwestią w jego opisie jest umiejętność połączenia różnych dziedzin życia w taki sposób, by dawały jasny i przejrzysty obraz całości badanego obszaru. Z jednej strony autor opisu powinien próbować dokonać pewnego rodzaju syntezy informacji i wiadomości, z drugiej zaś zazwyczaj stawia sobie za zadanie uwypuklenie jednego aspektu będącego głównym tematem jego pracy.

Omawianie aspektu językowego wymaga przedstawienia także innych zagadnień, takich jak religia, obyczaje, położenie geograficzne, sytuacja polityczno-ekonomiczna, rozwój kultury i oświaty, stan szkolnictwa. Wszystkie one tworzą siatkę wydarzeń, która stanowi tło głównego wątku. Te wydarzenia wzajemnie się przenikają i uzupełniają a ich podstawę stanowi historia dziejów danego obszaru. Podobnego zdania są dwaj historycy – Piotr Pregiel i Tomasz Przerwa – którzy, omawiając dzieje Śląska, w taki sposób tłumaczą złożoność opisu tej krainy:

W przypadku Śląska zadanie to stanie się tym bardziej złożone, jeśli zdamy sobie sprawę, że w ciągu kilku minionych tysiącleci nad Odrą pojawiały się różne plemiona, różne ludy, należące do odmiennych grup etnicznych i wywodzące się z różnych kultur, przybywające tu w różnych celach i odgrywające na tych ziemiach odmienne role. Chodzi w tym wypadku nie tylko o wędrówki plemion w starożytności i na początku średniowiecza, ale także o późniejsze migracje, małe i duże fale osadnicze, wojny niosące ze sobą zmiany w strukturze demograficznej i spowodowane wojnami ruchy ludności. Do tego dochodzi polityczne rozdarcie prowincji od czasów, gdy w końcu pierwszego tysiąclecia n.e. uformowały się wokół niej organizmy państwowe, aż po dzień dzisiejszy (Pregiel, Przerwa 2005, 9-10).

Celem niniejszej pracy nie jest, oczywiście, przedstawianie i dogłębna analiza dziejów Śląska. Nie da się jednak zupełnie pominąć historii, gdyż jest ona integralną częścią szeroko pojętych badań socjolingwistycznych tego terytorium. Dlatego w dalszych częściach rozprawy zawarłam krótki rys historyczny, który jest pewnego rodzaju fundamentem

ułatwiający zrozumienie kolejnych zagadnień dotyczących kwestii językowych i społecznych.

1.1.1. Wielobarwność regionu

Śląsk to region pograniczny. Mamy tu do czynienia z dialogiem charakterystycznym dla pogranicza kulturowego, który odbywa się pomiędzy danym obszarem a ościennymi regionami i państwami. Sąsiedztwo dwóch państw w naturalny sposób powoduje dialog pomiędzy nimi, który nie zawsze jest ujęty w ramy pozytywnych relacji. W zasadzie niemożliwe jest, by ten dialog był zupełnie pozbawiony sporów i napięć. Nawet w obecnych czasach, czyli w okresie, w którym – dzięki wnioskowi wyciągniętemu z historii – jesteśmy świadomi szkód, jakie niosą z sobą wszelkie konflikty, utopijne byłoby stwierdzenie, iż można te konflikty zupełnie wyeliminować. Dialog narodów i kultur nie może być prosty i bezkonfliktowy, jednak prócz sporów powinien przynosić przede wszystkim wzajemną współpracę i wymianę doświadczeń. Partnerstwo staje się z jednej strony budulcem w tworzeniu wspólnej przyszłości, z drugiej pozwala uporządkować przeszłość oraz w obiektywny sposób spojrzeć na teraźniejszy stan rzeczy. Jest spoiwem wspólnych dziejów, ale też wyznacznikiem odrębnej tożsamości wraz z wszelkimi jej odgałęzieniami. „Oczywiście, taka różnorodność kultur, narodów i grup etnicznych wzbogaca folklor ziemi, ale historykowi zadania wcale nie ułatwia” – twierdzą wspomniani dwaj autorzy *Dziejów Śląska* (Pregiel, Przerwa 2005, 9-10). Zadanie to jest trudne nie tylko dla historyków, ale również dla socjologów, kulturoznawców czy językoznawców.

Głównym tematem moich badań są relacje pomiędzy językiem a kulturą w śląskim środowisku gwarowym i ich wpływ na proces przyswajania języka niemieckiego jako języka obcego. Aby opisać to zagadnienie, należy w pierwszej kolejności zadać sobie kilka podstawowych pytań. Kim jest Górnoszlązak – jak postrzega sam siebie i jak jest postrzegany przez innych? Jakie są jego związki z niemiecką kulturą i językiem; czy mają one jakikolwiek wpływ na podejmowane przez niego, niejednokrotnie życiowe decyzje. Odpowiedzi na te pytania mogą wskazać kierunek analizy tych zagadnień, które łączą w sobie gwary Górnego Śląska i język niemiecki. Nie chcę w żadnym razie niniejszą pracą świadczyć o niemieckości Śląska, gdyż takie stwierdzenie miałyby się z historyczną prawdą. Nie można jednak zaprzeczyć istnieniu związków i podobieństw między Śląskiem a Niemcami. To właśnie podobieństwa (szczególnie w sferze języka, a właściwie przede wszystkim na płaszczyźnie leksykalnej) są

zagadnieniem, który jest głównym punktem mych zainteresowań. Jednakże nawet na tym zawężonym polu badawczym występuje wiele punktów spornych.

1.1.2. Spór o historię Śląska z polskiej i niemieckiej perspektywy

Antagonizmy polsko-niemieckie, a w przypadku Śląska również polsko-czeskie, na obszarze śląskiej krainy są widoczne już od XIII wieku. W tym czasie i na tym terenie powstała *Księga Henrykowska*, która dzięki słynnemu zdaniu: „daj, ac ja pobruszę, a ty poczywaj”¹ stała się – według wielu polskich historyków języka, m.in. wg Zenona Klemensiewicza, Bogdana Walczaka i Antoniego Furdala (zob. np. Walczak 1999, 63-64) – świadectwem polskości Śląska. Co prawda istnieje teoria, że to pierwsze słynne zdanie jest zdaniem czeskim, jednak należy pamiętać, iż różnica między tymi językami w średniowieczu była minimalna, a co najmniej dużo mniejsza niż współcześnie. Plemiennosc mieszkańców Śląska wraz ze wszystkimi swymi konsekwencjami była tematem spornym. Historię tych konfrontacji przytoczył Jan Malicki w książce *Początki sporów o polsność i niemieckość Śląska* (Malicki 1987) w sposób obiektywny przedstawił ten temat, zarówno z polskiej, jak i niemieckiej perspektywy. W swej pracy ukazał próby klasyfikacji etnicznej różnorodności językowej i kulturowej na przestrzeni wieków. Z jednej strony, przytoczył argumenty świadczące o propolskości Śląska, przytaczając chociażby wspomnianą już *Księgę Henrykowską* czy też różne interpretacje podania o Lechu i Czechu. Z drugiej strony, przedstawia historiografię opowiadającą się za niemieckością śląskich ziem. Podaje takie przykłady, jak: antropologiczne badania papieża Piusa II, poemat *Góra Sobótka i Śląsk* Franciszka Febra, kiedy rzekomo „na nowo zostaje odkryty Tacytowi Maroboduus – germański praojciec Ślązaków” (Malicki 1987, 11) czy dzieło Joachima Cureusa *Gentis Silesiak annales (Rocznik ludu śląskiego)*. Autor wspomina też artykuł Jerzego Samuela Bandtkiego, w którym zostały przedstawione „wszystkie teorie na temat wyvodu nazwy Śląsk” (Malicki 1987, 12), jednak nie podaje przykładów na poparcie tych teorii, oraz stojącego do niego w opozycji Jana Gottloba Worbsa. W rozważaniach o etnicznych korzeniach Ślązaków zatrzymuje się na początkach XX wieku, kiedy poziom świadomości narodowej jest wręcz niebezpiecznie wysoki i zbliża się do punktu kulminacyjnego, jakim stał się wybuch I wojny światowej. Był to, oczywiście, zaledwie początek sporów o polsność i niemieckość Śląska. Z obu stron mieszkańcy zarówno jednego, jak i drugiego kraju,

¹ Day ut ia obrusa a ti poziwai? – „Daj, ac ja pobruszę (pobrusę), a ty poczywaj (poczywaj)”. Dzisiaj zdanie to brzmiałoby tak: „Daj, niech ja pomieję (na żarnach), a ty odpoczywaj” (zob. Reczek 1957, 31).

byli coraz bardziej świadomi swej narodowej identyfikacji. Ta wiedza była coraz częściej wykorzystywana przez siły polityczne do celów propagandowych. Zaczęto wykazywać coraz wyższy poziom utożsamiania się z wartościami większej wspólnoty, z jej językiem, obyczajami i kulturą oraz rozpoczęto popularyzowanie przekonania o wyższości jednej wspólnoty nad drugą. W ten oto sposób rozkwitła walka o duszę Ślązaka.

Sprawa tego konfliktu stała się jeszcze bardziej aktualna szczególnie w okresie między- i powojennym. Warto tu wspomnieć o dwóch historykach owych czasów, którzy, pochodząc z dwóch wrogich sobie ówczesnie państw, stali na dwóch przeciwległych biegunach prawdy historycznej. Jeden z nich to Gustav Kossinna – lingwista i archeolog, który urodził się na Mazurach, a jego tezy wyrażały niemieckie polityczne idee narodowe i stały się jednym z budulców idei nazistowskich. Twierdził, iż to Germanie, a nie Słowianie, jako pierwsi zasiedlali większą część Europy, w tym również i dzisiejszej Polski, nie wykluczając dzisiejszego obszaru Śląska. Przekonywał, iż Słowianie

holdowali (...) pewnego rodzaju bolszewizmowi, złagodzonemu jedynie przez niemożność zbierania się w większych gromadach i przez skrajny brak potrzeb. Dla Germanów, których zawsze, a przede wszystkim w czasie wojny, ożywia przekonanie prawa i ładu, byli ono przedmiotem wstrętu i ohydy (Kostrzewski 1970, 154).

Jego doktorantem, a zarazem głównym polemistą i późniejszym przeciwnikiem był twórca poznańskiej szkoły archeologicznej – Józef Kostrzewski. Wbrew swemu nauczycielowi głosił teorię „autochtoniczną”, mówiącą o historycznej ciągłości osadnictwa słowiańskiego na terenie całej Polski, od prehistorii począwszy. Polemizował ze swym wcześniejszym wykładowcą, przecząc jego teorii, jakoby Polska w okresie brązu stanowiła „beznadziejną pustynię” („eine trostlose Einoede”) (Kossinna 1964; cyt. za: Kostrzewski 1970, 59). Kompendium wiedzy na temat jego dysput z niemieckimi naukowcami znaleźć można w 5. rozdziale jego pracy *Z mego życia. Pamiętnik* zatytułowanym: *Moje walki z nacjonalistycznymi poglądami archeologów niemieckich*. Krzysztof Kowalski tak widzi ówczesny czas:

W okresie międzywojennym młoda niepodległa Polska była terytorialnie zagrożona przez Niemcy. „Drang nach Osten” dotyczył nawet muzeów, gdzie Herr Schmidt dowiadywał się, że pierwotnie nad dolną Wisłą mieszkali Germanie, i stąd wniosek powinien mu się narzucać sam. Archeologicznym żądłem niemieckiej polityki był berliński profesor Gustav Kossinna,

widzący wszystko i wszędzie w pragermańskich barwach. Wyzwanie to podjął poznański profesor Józef Kostrzewski, broniąc i dowodząc naukowo prapolskości i prasłowiańskości ziem w dorzeczach Wisły i Odry. Na oczach zdumionej Europy toczył się ten polityczno-archeologiczny pojedynek (Kowalski, „Rzeczpospolita”, 3.10.97, nr 18).

Widzimy, iż konkretne fakty historyczne mogą być rozpatrywane z zupełnie różnych perspektyw i, w zależności od kraju, doczekały się swych wielorakich interpretacji, które diametralnie się od siebie różnią. Na powyższych przykładach widać, iż to „my oszukujemy wciąż historię, w zależności, czego od niej chcemy” (Myśliwski 2006, 56).

Porównując dzieła napisane przez polskich i niemieckich autorów, można spotkać bardzo wiele skrajnie różniących się opisów faktów historycznych. Inny punkt widzenia daje się zauważyć, nawet zestawiając książki wychodzące spod pióra Polaka, który nigdy nie miał żadnych osobistych powiązań ze Śląskiem, z takimi, które zostały napisane przez rdzennego mieszkańca tej krainy. Jednakże ani narodowość, ani poczucie własnej tożsamości narodowej nie są głównymi wyznacznikami rozumienia i interpretowania zdarzeń.

Za przykład dwojakiego postrzegania jednakowych faktów historycznych mogą tu posłużyć choćby dwie książki opisujące żywot św. Jadwigi Śląskiej. Dobór akurat tych książek spowodowany jest symboliką tej postaci, uznawanej za orędowniczkę polsko-niemieckiego pojednania. Jej biografia odzwierciedla życie na Śląsku w zgodzie z tradycjami niemieckimi i śląskimi. Jedną z tych książek to napisana przez Waltera Nigga książka *Święta Jadwiga Śląska*, druga – autorstwa Renaty Schumann nosi tytuł *Śladami św. Jadwigi Śląskiej 1243-1993* i jest napisana po polsku i po niemiecku. Autor pierwszej z nich jest Szwajcarem, w jego publikacji nie można doszukać się ani jednego zdania, które mogłoby w obecnych czasach podsycić i tak konfliktogenną dyskusję na temat trudnej historii. Opisując w precyzyjny i rzetelny sposób czasy panowania św. Jadwigi na Śląsku, wplata je w kontekst wzajemnego pojednania między Polakami a Niemcami. Wiele razy podkreśla jej zaangażowanie w budowanie wspólnoty, powstałej z wymiany wspólnych doświadczeń oraz obustronnego ofiarowania wszelkich dóbr kulturowych. Autor nie zaprzecza temu, iż to sprowadzeni przez Jadwigę na Śląsk niemieccy osadnicy w znacznej mierze przyczynili się do podniesienia poziomu rzemiosła i rolnictwa tego rejonu, jednakże podkreśla również to, iż „Świętej nie chodziło w żadnym wypadku o germanizację księstwa” (Nigg 1997, 34). Nigg podkreśla wagę słów Jana Pawła II:

W dziejach Polski i w dziejach Europy stoi święta Jadwiga Śląska jakby postać graniczna, która łączy ze sobą dwa narody: naród niemiecki i naród polski. Łączy na przestrzeni wielu wieków historii, która była trudna i bolesna. Św. Jadwiga wśród wszelkich dziejowych doświadczeń, pozostaje przez siedem już stuleci orędowniczką wzajemnego zrozumienia i pojednania... (Nigg 1997, 7).

Autorka drugiej wymienionej przeze mnie książki o życiu św. Jadwigi zupełnie inaczej ocenia relacje między królową i jej poddanymi. Wyraźnie podkreśla, że Jadwiga była Niemką i wartościuje przy tym Niemcy i ich kulturę wysoko, a zastanych „polsko-śląskich” autochtonów zdecydowanie nisko. Wprawdzie na początku jej książki można znaleźć fragment, w którym czytamy, iż „Jadwiga Śląska była (...) serdeczną opiekunką wszystkich swoich poddanych – Ślązaków, Polaków i Niemców, którzy wówczas zgodnie żyli na wspólnym obszarze” (Schumann 1992, 38), jednak w tym samym rozdziale odnajdujemy zdanie mówiące, iż Śląsk, jako „wschodni kraj, rzadko zaludniony przez słowiańską ludność, a rządony wówczas przez Polaków, pozostawał cywilizacyjnie daleko za warunkami na Zachodzie” (Schumann 1992, 39). W dalszej części autorka cytuje słowa mnicha z Lubiąży, który w bardzo negatywny sposób charakteryzował Śląsk i jego mieszkańców przed zasiedleniem tego rejonu przez Niemców: „Pokrywały więc puszcze podówczas pola śląskie, Bowiem mieszkał tam Polak ospały i leń” (Schumann 1992, 59). Po dużo obszerniejszym cytacie autorka dobitnie podkreśla, że mnich nie miał na myśli Polaka, lecz Ślązaka. Używając bardzo pejoratywnych określeń charakteryzujących ówczesny Śląsk, stwarza jednocześnie wrażenie, jakoby jego mieszkańiec bliższy był wizerunkowi człowieka ery kamienia łupanego niż człowieka osadzonego w realiach średniowiecznej Europy. Używanie przez nią negatywnych określeń w stosunku do Ślązaków bywa czasem nawet ordynarne i obraźliwe.

Autorka pogłębia przepaść między dwoma sąsiadującymi ze sobą narodami, a obszar pomiędzy nimi traktuje niczym pole bitwy w słownej walce o wyższość jednego kraju nad drugim. W przeciwieństwie do Nigga nie wspomina praktycznie nic o częstokroć haniebnych uczynkach członków rodziny św. Jadwigi, które wprawdzie w żaden sposób nie pomniejszają jej zasług, jednakże z pewnością stawiają jej „szlachecki ród” w nieco mniej krystalicznym świetle. W pracy Renaty Schumann nie ma żadnej wzmianki o niechrześcijańskim, wówczas postrzeganym jako godny potępienia, związku jej siostry – Agnes z królem Francji Filipem II, ani też o drugiej jej siostrze – Gertrudzie, która jako żona króla węgierskiego – Andrzeja „faworyzowała też w prowokacyjny sposób swoich

niemieckich rodaków” (Nigg 1997, 42), co było bezpośrednią przyczyną napięć politycznych, a pośrednią jej zabójstwa. Autorka pomija milczeniem również fakt, iż brat św. Jadwigi – arcybiskup Bambergu Ecbert von Andechs – zamieszany był w mord popełniony przez ich kuzyna – Otto von Wittelsbacha na królu Szwabii Filipie. Wbrew tym faktom Renata Schumann podkreśla, iż Jadwiga pochodziła ze znakomitej rodziny, a ewentualne ciemne strony w historii jej rodu opisuje bardzo wybiórczo. Autorka opisuje wprawdzie losy dzieci św. Jadwigi, lecz – w przeciwieństwie do Nigga – o śmierci jej syna Konrada zamieszcza jedno zdanie: „Konrad zginął przy polowaniu, albo jak chce *chronicon polono-silesiacum*, po kłótni z bratem Henrykiem” (Schumann 1992, 47). Nigg natomiast tę „kłótnię” nazywa „zbrojnym starciem wojsk” (Nigg 1997, 44), do którego doszło w wyniku „sporu o ojcowskie dziedzictwo” (Nigg 1997, 44). Schumann, prezentując tzw. niemiecki punkt widzenia, wspomina również o prehistorycznych dziejach Śląska. Powołując się na obecność jeszcze przed plemionami słowiańskimi na tym terenie ludu germańskiego Wandalów-Silingerów, opowiada się za praniemieckością Śląska. Kwestionuje również fakt mówienia na dworze Jadwigi w dwóch językach – po polsku i po niemiecku, co podkreślają zarówno polscy, jak i niemieccy badacze. Twierdzi, iż język niemiecki również dla męża Jadwigi – księcia piastowskiego Henryka, był językiem ojczystym (*Muttersprache*). Wprawdzie oboje płynnie nim władali, jednak nie można stąd wysnuć wniosku, iż był to język, którym porozumiewali się między sobą, gdyż Jadwiga – wedle innych źródeł – przyswoiła sobie zarówno język polski, jak i mowę śląską. Wspominane już zdanie znajdujące się w *Księdze Henrykowskiej* nie stanowi dla Renaty Schumann dowodu na polskość Śląska i według niej „nie ma jednak żadnych podstaw do tego, by określić je jako polskie i w dodatku uczynić z tego z kontekstu wyrwanego zdania argument historyczno-polityczny” (Schumann 1992, 43). Zastanawiająca jest teza Renaty Schumann, jakoby w obecnych czasach tereny poczdamskie, a więc w tym i spora część Śląska, „znajdowały się w stanie gospodarczego i kulturalnego upadku” (Schumann 1992, 61). Według rankingu opublikowanego 13 stycznia 2009 roku na łamach „Rzeczypospolitej” to właśnie na Śląsku żyje się najlepiej w całej Polsce i właśnie tu osiąga się najwyższy standard życia (Fandrejewski, Cieślak, Wróblewska, 13.01.2009).

Jeżeli chodzi o śląską kulturę (jej specyfikę i odrębność), to dziś już mało kto mógłby wątpić w jej istnienie. W każdej dziedzinie – począwszy od kultury duchowej, poprzez materialną, polityczną, czy też przez działalność kulturalnojęzykową, a skończywszy na kulturze rozumianej jako całokształt dorobku społeczeństwa, ujawnia się „śląska dusza”. Temat ten rozwinę w dalszych częściach niniejszej pracy, jednakże nie sposób w tym miejscu

nie wspomnieć o takich wybitnych postaciach, jak chociażby Kazimierz Kutz, Magdalena Piekorz, Wojciech Kuczok, Maciej Pieprzyca, Franciszek Pieczka czy zespół Myslovitz. Kazimierz Kutz – publicysta, scenarzysta, polityk, ale przede wszystkim światowej sławy reżyser, który w swym obszernym dorobku artystycznym ma sześć autorskich filmów o Górnym Śląsku, w plebiscycie „Gazety Wyborczej” na najwybitniejszego Ślązaka XX wieku wśród żyjących zajął pierwsze miejsce. Prócz niejednokrotnie kontrowersyjnego sposobu wypowiedzi jego cechą charakterystyczną jest ogromna miłość do Śląska i jego kultury.

Nie zawsze wszak tak było. W reportażu Aleksandry Klich *Portret Kazimierza Kutza* możemy przeczytać jego słowa o sobie samym:

Narastała we mnie niechęć do Śląska. Kilka lat po wojnie, pod koniec gimnazjum nienawidziłem go. Śląsk wydawał mi się ohydny, taki pochylony, zmuzułmaniony, zdolny znieść każdą obelgę i każde poniżenie (Klich, 25.01.2002).

Jednak w pewnym momencie Kutz wrócił do Śląska: do śląskich tematów, do śląskiej wizji świata.

Dla jednych – tak jak dla śląskiego publicysty Michała Smolarza – filmy Kutza to wyidealizowany świat śląskich mitów o rzeczywistości, dla innych to magiczne, lecz bardzo głębokie zobrazowanie Śląska. Przykładem reakcji widzów na te filmy niech będą słowa Krzysztofa Zanussiego: „Po śląskich filmach Kutza wszyscy chcą być Ślązakami” (Klich, 25.01.2002). Oprócz dorobku artystycznego tego wybitnego reżysera o śląskiej duszy powstaje również wiele innych dzieł promujących śląską kulturę. Wśród twórców kina niezależnego warto wymienić chociażby Eugeniusza Klucznioka, którego filmy zyskały uznanie nawet samego Kutza. Dzięki ich filmom widz ma okazję dostrzec specyfikę kultury śląskiej, poznać ją, a jednocześnie docenić jej wartość, piękno mowy, tradycje i obyczaje niosące z sobą głęboką mądrość, specyficzny urok, jaki odnaleźć można nawet w zabrudzonym przez kopalnie krajobrazie.

Oczywiście, śląska kultura jest prezentowana nie tylko w filmach. Pojawia się w literaturze, w muzyce, rozrywce, a nawet w reklamie. Moim celem w tej części pracy nie jest wymienienie szeregu konkretnych przykładów świadczących o istnieniu szeroko pojętej kultury na Śląsku. Pewnymi jej przejawami, związanymi też z kulturą niemiecką, zajmę się w dalszej części. W tym miejscu chciałam jedynie – chociażby symbolicznie,

przez wskazanie pojedynczych faktów – podważyć słowa Renaty Schumann o rzekomym gospodarczym i kulturalnym upadku Śląska.

Wracając do tematu sporu o niemieckość czy polskość Śląska, chcę przytoczyć kolejny przykład dwojakiego postrzegania pewnych faktów historycznych, postrzegania zależnego od narodowości autora. Na polskim rynku wydawniczym trzy publikacje o historii Śląska należą do najbardziej cenionych i uznanych. Pierwsza, a zarazem najstarsza z nich, to *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku* autorstwa Kazimierza Popiołka (spod jego pióra wyszły również *Śląskie dzieje*). Kolejna publikacja to książka wydana na początku obecnego wieku pod redakcją Joachima Bahlckego *Śląsk i Ślązacy*, a wydana rok później *Historia Śląska* czworga autorów domyka tę „trójcę”. Każda z tych trzech książek niewątpliwie stanowi cenne źródło wiedzy o burzliwej historii, wielobarwnej kulturze i mieszkańcach tego regionu oraz o ich specyficznej mowie. Mogą z nich czerpać wszyscy, którzy chcą pogłębiać wiedzę o historii i kulturze małych ojczyzn, wszyscy, którzy są związani bądź to emocjonalnie, bądź to zawodowo ze Śląskiem. Porównując jednak te pozycje, daje się wyraźnie odczuć różnicę w postrzeganiu historii z perspektywy Niemców i Polaków. Polskich autorów cechuje wyraźna propolskość, natomiast Joachim Bahlcke (jego *Śląsk i Ślązacy* to książka napisana po niemiecku, tłumaczona na polski) stara się przedstawić historię Śląska w taki sposób, by przekonać czytelnika o niemieckich korzeniach tego obszaru. Zarówno Popiołek, jak i Czapliński (tę część wieloautorskiej pracy biorę pod uwagę w moich rozważaniach) nie negują zamieszkiwania na śląskich terenach w I w. n.e. germańskiego plemienia Wandalów, jednak podkreślają, iż jest to jedynie jedna ze średniowiecznych hipotez. Według tej hipotezy wszystkie ludy zachodniosłowiańskie – w tym również i mieszkańcy Śląska w prostej linii wywodzą się od Wandalów. Polemika pomiędzy polskimi a niemieckimi historykami na temat etnicznej przynależności pierwszych osadników na Śląsku oraz ich wpływu na późniejszych mieszkańców Polski narastała przede wszystkim w XX wieku. Również dziś – szczególnie niemieccy historycy – uważają tereny Śląska za rdzennie niemieckie. Takie stanowisko wyraża Bahlcke, nazywając te ziemie „wschodnimi, historycznie niemieckimi krainami” (Bahlcke 2001, 11) i popierając swe teorie między innymi słowami Klausza Zernacka. Ten niemiecki historyk jest zdania, iż pomimo tego, że opisywane ziemie już nie leżą na terytorium Niemiec, to wciąż należą do ich „historycznego kontekstu” (Zernack 1992, 162). Poddając analizie dalszą treść książki Joachima Bahlckego, można natknąć się sformułowania godzące w uczucia Ślązaków opowiadających się za polskością. Są to np. fragmenty mówiące o „wypędzonych z historycznie niemieckich obszarów wschodnich po drugiej stronie Odry i Nysy Łużyckiej”

(Bahlcke 2001, 198) i fragmenty służące zaakcentowaniu niemieckiego elementu narodowego, określające Śląsk jako „bramę wypadową kultury niemieckiej na wschód” (H. Aubin; cyt. za: Bahlcke 2001, 20) lub takie, które radykalnie niemiecki charakter Śląska podkreślają:

Śląsk należy do krajów niemieckich i duch niemiecki ujawnia się tu coraz wyraźniej. Jest to nieodparta prawda, której nie podważy nawet zażartość niektórych wszechsłowiańskich fanatyków. Spójrz na miasta – są niemieckie. Spójrz na wieś – chłop jest dumny, że umie mówić po niemiecku, ponieważ kultura niemiecka jest dla niego znakiem i gwarantem kultury² (Bahlcke 2001, 135).

Szczególnie kontrowersyjne jest przedstawienie przez Bahlckego przełomu XIX i XX wieku. W przeciwieństwie do wymienionych przeze mnie polskich autorów nie wspomina o szykanach skierowanych w stronę tej ludności Śląska, która opowiadała się za Polską. U Popiołka znajdują się liczne przykłady świadczące o uporczywej walce władz niemieckich z coraz bardziej rosnącym poczuciem polskości. Świadczy o tym chociażby następujący fragment:

W 1886 roku wydano zarządzenie, wprowadzające przymus uczęszczania do zawodowych szkół dokształcających, których głównym zadaniem na polskich ziemiach państwa niemieckiego było germanizowanie młodzieży. Temu samemu celowi służyła propaganda niemieckiej książki, zakładanie w polskich miejscowościach i zakładach pracy niemieckich bibliotek. Z całą bezwzględnością prześladowano polskie gazety, ich redaktorów, kolporterów i czytelników (Popiołek 1972, 261-262).

Analiza sposobu opisywania historii Śląska pozwala stwierdzić, że spośród trzech wskazanych autorów najbardziej obiektywny wydaje się Marek Czapliński. Czytając jego słowa, nie odnosi się wrażenia, że jego poglądy są wyraźnie nacechowane narodowo. W rzeczowy sposób podaje zarówno przykłady dające świadectwo związków z niemieckością ziem górnośląskich, jak i te, które opisują działania mieszkańców walczących przeciwko ogólnej germanizacji. Podobnie jak Popiołek, wspomina o rugach pruskich, lecz w przeciwieństwie do niego ogranicza się jedynie do wyjaśnienia tego terminu. Natomiast jego poprzednik dokonuje opisu wysiedleń mieszkańców bez pruskiego

² Bahlcke cytuje fragment mówiący o stosunkach polsko-niemieckich na Śląsku zamieszczony na łamach „Nowin dla Ludu Wiejskiego”.

obywatelstwa w bardzo szczegółowy i – co istotne – obrazowy sposób. Dalszy okres w historii Śląska opisywany jest różnie w zależności od narodowości autora. Faktem jest proporcjonalny wzrost polskiej świadomości narodowej wśród mieszkańców tej krainy w stosunku do środków, jakie zostały przedsięwzięte przez organa władzy w celu jej zwalczania. Nie należy jednak zapominać, iż wpływ na pobudzenie polskiej świadomości miały niewątpliwie liczne ruchy migracyjne. Według Czaplińskiego „paradoksalnie pomogła w tym polityka pruska w Poznańskim i na Pomorzu Gdańskim (...). Skłoniło to licznych Polaków do szukania nowego pola działania czy to na Warmii i Mazurach, czy to na Górnym Śląsku” (Czapliński 2002, 329). Nadużyciem byłoby stwierdzenie, jakoby wszyscy mieszkańcy ówczesnego Śląska czuli się Polakami. Ci z nich, którzy identyfikowali się z polskim narodem organizowali różne akcje wspierające polską ideę narodowościową. Były one szczególnie widoczne np. w Raciborzu, który na przełomie XIX i XX wieku stał się jednym z głównych ośrodków polskości na Górnym Śląsku. To tu zostały utworzone m.in. Towarzystwo Polsko-Górnośląskie, które w swym godle miało orła z następującym napisem: „Dawne wyroczone Lecha niebo nam ogłasza – Ślązacy to nasz orzeł, to ziemia jest nasza” (Popiołek 1972, 259). W nawiązaniu do legendarnego Lecha ujawnia się silna polska tendencja narodowościowa, która zauważalna była również w innych instytucjach i organizacjach aktywizujących polski ruch narodowy, a tym samym walczących z pruskimi władzami. Walka ta wprawdzie ujawniała się przede wszystkim na płaszczyźnie kulturowej, zaczęto redagować polskie gazety, powstały liczne organizacje wspierające polskość wśród Ślązaków, a w amatorskich teatrach wystawiano polskie sztuki, organizowano wycieczki do rdzennie polskich miast. Dużą rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej odgrywał również Kościół, który po okresie Kulturkampf znowu zyskiwał na znaczeniu. Wśród kleru, tak jak i wśród wszystkich mieszkańców Górnego Śląska, panował jednak rozłam ideowo-narodowościowy. Tutaj również toczyła się wewnętrzna walka między tendencją propolską, antypolską (proniemiecką) i neutralnie śląską. Oczywiście, najdotkliwsze represje ze strony władz spotykały tych księży, którzy z ambony podsycali polską świadomość narodową.

Wzrost polskiej świadomości narodowej wśród Górnoślązaków w przededniu wybuchu I wojny światowej jest całkiem inaczej postrzegany przez Bahlckego. Dostyc szczegółowo opisuje propolską aktywność kulturową, oceniając ją negatywnie, np. nazywając działalność Polskiego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego „propagandą antyniemiecką” (Bahlcke 2001, 135). W wielu miejscach daje się odczuć jego wyraźna niechęć wobec budzących się wówczas do życia roszczeń części Górnoślązaków. Ich dążenia do uzyskania większej swobody w deklarowaniu narodowości są przez niego odbierane

z czysto niemieckiego punktu widzenia jako wrogie działania. Charakter ich opisu jest daleki od historycznego obiektywizmu. Propagowanie polskości przez Wojciecha Korfantego na łamach wydawanej przez niego gazety „Górnoślązak” Bahlcke nazwał „ukazywaniem socjalnego, gospodarczego oraz politycznego upośledzenia polskich Górnoślązaków” (Bahlcke 2001, 135). W jego książce czytelnik napotyka wiele fragmentów świadczących o postrzeganiu terenów Górnego Śląska jako obszarów rdzennie niemieckich. Kilka z nich mówi o działalności ludności opowiadającej się za przynależnością po I wojnie światowej do Polski, opisując je tym samym jako wrogie poczynania, z którymi należy bezwzględnie walczyć, traktując tę walkę jako rodzaj „samopomocy”. Jednym z przykładów są zacytowane przez Bahlckego słowa Ernesta Hesterberga – byłego szefa sztabu generalnego VI Korpusu Armijnego:

Nasze informacje o rosnącej agitacji polskiej na Górnym Śląsku (...) tworzą klarowny obraz świadczący, że niebezpieczeństwo jest już dosyć duże (...). Wiadomo, że na Górnym Śląsku szaleńczo agituje się za Polską i że duża część katolickiego duchowieństwa wspiera agitację (...). Ponieważ Górnoślązacy, zwłaszcza kobiety, są w większości naiwni oraz bardzo religijni, kler odgrywa tam odpowiednio dużą rolę; oznacza to dla drugiego obozu niebezpieczeństwo, które należy potraktować bardzo poważnie (Hesterberg; cyt. za: Bahlcke 2001, 33-34).

Warto w tym miejscu nadmienić, iż to, co Bahlcke nazywa, cytując słowa pochodzące z dziennika Hesterberga „naiwnością ludu Górnego Śląska”, przez Czaplińskiego i Popiołka widziane jest jako jego polityczna dojrzałość, która stawała się swoistym drogowskazem ku wolności językowej. Za kolejny przykład ukazujący zdecydowane tendencje Bahlckego do reprezentowania „niemieckiego stanowiska” służy zacytowany przez niego fragment apelu skonstruowanego przez centralną radę żołnierską, w którym wzywano Niemców do działania tymi słowami: „Polacy chciwie wyciągają swe ręce po czysto niemieckie ziemie. (...) Powstańcie Ślązacy, przybywajcie do nas Niemcy, którzy zostaliście przegnani przez Polaków z własnej skiby!” (Kluge, cyt. za: Bahlcke 2001, 317).

Również wśród polskich autorów można napotkać przytoczenia tekstów nawołujących do walki z wszelkimi przejawami polskości. Popiołek w swej *Historii Śląska od pradziejów do 1945* przedstawia słowa kanclerza Bernarda von Bülowa: „Naszym obowiązkiem jest za wszelką cenę zachować Górny Śląsk jako kraj pruski i niemiecki (...), nie ma części naszej monarchii, gdzie zachowanie zwyczajów niemieckich, mowy niemieckiej i pruskiej byłoby

tak ważne, jak na Górnym Śląsku” (Popiołek 1972, 320), jednakże cytat ten nie jest u tego autora przejawem jego przekonania (ukazania koniecznej walki z „polskim wrogiem”), lecz przedstawieniem jednego z wielu przejawów sposobów germanizacji, którym ogromna liczba Górnoszlązaków się przeciwstawiała.

Im bardziej niemieckie władze starały się tłumić różnymi antypolskimi ustawami ducha polskości na Śląsku, tym bardziej ów duch potężniał. Okres, w którym Ślązak zawieszony był pomiędzy niemieckim a polskim ruchem narodowościowym, był dla Ślązaków bardzo trudny. Niejednokrotnie w czasie I wojny światowej do tragedii dochodziło nie tylko na płaszczyźnie państwowej, lecz również prywatnej. Nawet ci Górnoszlazacy, którzy reprezentowali propolskie stanowisko byli wcielani do niemieckiej armii i walcząc przeciwko swym przekonaniom, „przelewali krew za Rzeszę” (Czapliński 2002, 348).

Po zakończeniu I wojny światowej zmiana granic oraz konieczność uznania suwerenności Polski miały decydujący wpływ na to, co działo się również na Śląsku. Mieszkańcy nowego państwa polskiego, podzieleni przez zaborców przez ponad wiek, byli podejrzliwie nastawieni do nowych współziomków. Już wcześniej miały miejsce podziały etniczne, a teraz ze względu na mnogość mniejszości etnicznych i ich różnorodne zapatrywania na istnienie państwa w nowym kształcie uwydatniały się jeszcze bardziej. W tym miejscu pomiędzy Czaplińskim a Popiołkiem widoczny jest pewien dysonans. Pierwszy z nich przedstawia ówczesny Śląsk jako obszar, na którym terytorialna stabilność polityczna Europy stała się jednocześnie chaosem wynikającym z konieczności podejmowania wyborów narodowościowych przez ludność Górnego Śląska.

Wielu jego mieszkańców staje przed trudnym wyborem – czy woli żyć w Niemczech, Polsce czy Czechosłowacji. Wyrósł w ciągu ostatniego 1,5 wieku zwarte okręgi przemysłowe – Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego, zostaną podzielone. Nie tylko to poważnie utrudni rozwój gospodarczy. Niemale znaczenie będzie miało też powstanie nowych organizmów państwowych i nowych granic celnych (Czapliński 2002, 349).

Mimo owej znacznej różnicy na politycznej mapie Europy, jaką stanowiło ponowne zaistnienie państwa polskiego i wszelkich konsekwencji z tym związanych, Popiołek stwierdza, iż na Śląsku „było wszystko prawie jak do tej pory. Niemieccy landraci i urzędnicy, niemieckie szkoły, niemieccy właściciele zakładów przemysłowych i ich administracja” (Popiołek 1972, 367-368). Pomimo to stale rosło dążenie do połączenia się z Polską. U polskich autorów pierwsze lata dwudziestolecia międzywojennego są

przedstawiane jako okres historii, w którym – paradoksalnie – na stosunkach polsko-niemieckich, a jednocześnie na polskiej działalności mieszkańców Górnego Śląska, zaważyła działalność represyjna i terrorystyczna strony niemieckiej. Taki obraz historii przedstawiany jest w podręcznikach; u Glubińskiego czytamy, iż:

władze niemieckie aresztowały wielu działaczy polskich, wydały zakaz kolportażu pism polskich, wprowadziły cenzurę korespondencji. Wielu Ślązaków w obawie przed niemieckimi represjami przeniosło się do Polski (Glubiński 1998, 91).

Ci z nich, którzy zostali i nadal czynnie manifestowali poparcie dla przynależenia ich małej ojczyzny do terenów wolnego państwa polskiego (przykładem jest chociażby wiec ok. 40 tys. osób w Katowicach w dniu 10.10.1918), narażali swe życie:

Z rąk bojówek niemieckich zaczęli ginąć działacze polscy, a policja niemiecka przyłączała się do szykan wobec Polaków (Radziwiłł, Raczkowski 1999, 188).

Obalenie monarchii w Niemczech, nastroje rewolucyjne, finał powstania wielkopolskiego, decyzje podjęte w Traktacie Wersalskim oraz powojenny kryzys gospodarczy – oto ówczesne główne czynniki, które wpływały na coraz bardziej napiętą sytuację na Górnym Śląsku. By stłumić rewolucyjne nastawienia, Niemcy zmuszeni byli iść na pewne ustępstwa. Wprawdzie wszyscy trzej omawiani autorzy – Popiołek, Bahlcke i Czapliński wspominają o przywróceniu w szkołach nauki religii po polsku, jednakże tylko u pierwszego z nich znajduje się wzmianka o konieczności napisania w tej sprawie przez rodziców pisemnego żądania. Niestety, nigdzie nie znalazłam informacji o tym, jaki odsetek ludności Śląska wystąpił z takim żądaniem. Decyzja o napisaniu takiego podania była trudna, gdyż po pierwsze, narażano się wtedy na represje ze strony niemieckich sąsiadów, a po drugie nawet wśród członków jednej rodziny dochodziło na tej płaszczyźnie do nieporozumień. Oto wypowiedź 41-letniej mieszkanki Tarnowskich Gór: „Pamiętam jak mi mój ołpa opowiadał, iż łon czuł sie od bajtla Polokiem, śląskim Polokiem. Stale miał zgrzyty ze swym ojcem ło to i szlifował polski po kontach, bo u niego w doma było to zabronione” [KŚ, 41, w.śr.].

Już podczas uchwalania Traktatu Wersalskiego stwierdzono, iż najlepszym rozwiązaniem w konflikcie polsko-niemieckim, w którego epicentrum znajdowali się Ślązacy, stanowiłaby ich samodzielna decyzja w tej sprawie. Postanowiono przeprowadzić na tych

językowo i kulturowo różnorodnych terenach plebiscyt, który jednoznacznie wskazałby, czy powinny one nadal znajdować się w granicach państwa niemieckiego, czy zostać częścią Polski. Wypowiedź Ignacego Paderewskiego świadczy o świadomości rozterek Ślązaków odnośnie tej sprawy:

Nie przeczę, że znaczna część polskiej ludności Śląska Górnego może w plebiscycie głosować za Niemcami (...). Powiem więcej, gdyby zarządzono tam plebiscyt lat temu kilkadziesiąt, na pewno by cała ludność za Niemcami głosowała. Bo wówczas świadomość narodowa polska wśród tej ludności zaledwie zaczynała kiełkować. Ale przez ostatnich lat kilkadziesiąt, pod wpływem postępu oświaty, idzie samorzutny, szybki rozwój tej świadomości. Znajduje się on dziś w pełnym biegu. Jeżeli w dzisiejszym jego stadium połowa ludności odda jeszcze głosy za Niemcami i jeżeli na skutek tego połowa polskiego Śląska zostanie w granicach państwa niemieckiego, to ten postęp świadomości narodowej przecież się nie zatrzyma, jeno pójdzie dalej. I jutro w tej należącej do Niemiec ziemi synowie będą przeklinać ojców, że głosowali za Niemcami (Popiołek 1972, 373).

Opis okresu przed plebiscytem diametralnie się różni u polskich i niemieckich autorów. Zarówno Popiołek, jak i Czapliński, poświęcają mu sporą uwagę. Obydwaj szczegółowo opisują tło plebiscytu, wspominając tym samym o strajku górników w Mysłowicach, którego tragiczny finał – zabicie przez oddział Grenzschtzu 8 polskich Górnoślązaków – niewątpliwie stał się główną przyczyną wybuchu I powstania śląskiego. Bahlcke nie wspomina ani słowem o tym tragicznym w skutkach strajku, nie ma u niego również wzmianki o aresztowaniach kilku przywódców Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, z jej dowódcą Józefem Grzegorzkiem włącznie. Autor nie podaje nawet konkretnej daty samego powstania, stwierdzając jedynie, iż w ten sposób „Polacy chcieli wymusić rozstrzygnięcia terytorialne przed plebiscytem” (Bahlcke 2001, 144). Dalej wspomina tylko o obustronnych „walkach plebiscytowych na tle narodowościowym, rozgrywających się między Niemcami i Polakami” (Bahlcke 2001, 145). Podobnie wspomina zaledwie jednym zdaniem o wybuchu drugiego powstania śląskiego. Najbardziej obiektywnym i wiarygodnym w tej kwestii wydaje się znów Czapliński, który skrupulatnie przedstawia obustronną propagandę. Tylko u niego znajduje się informacja mówiąca o wydawaniu przez Polaków pism w języku niemieckim, a przez Niemców w języku polskim, w celu pozyskania głosów dotąd niezdecydowanych Górnoślązaków. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż walka o głosy toczyła się nie tylko za pomocą słowa pisanego. Po pierwszym

powstaniu wśród polskiej ludności Górnego Śląska popularne były pieśni powstańcze. Ich „autorzy pochodzili bądź ze Śląska, bądź byli Ślązakami i jedni i drudzy urodzili się po 1870 roku. Większość z nich Śląskiem interesowała się w okresie powstań oraz plebiscytu, wielu z nich po III powstaniu osiadło na Śląsku” (Ligęza 1967, 13). Do najbardziej znanych nazwisk należą: Grim, Imiela, Jaroń, Kraszewski, Jasionowski i Świder. Często jednak były one pisane anonimowo, a ich język w znikomym stopniu nosił cechy gwarowe, gdyż treść miała być zrozumiana przez jak najszersze grono odbiorców.

W klimacie wzajemnych oskarżeń i terroru oraz napiętej sytuacji politycznej w centrum Polski wybuchło II powstanie śląskie, które zakończyło się, gdy został spełniony podstawowy postulat powstańców, a mianowicie, gdy rozwiązano niemieckie Sipo (*Sicherheitspolizei*) i stworzono w to miejsce mieszaną, niemiecko-polską policję plebiscytową. Mogłoby się wydawać, iż determinacja polskich Górnos Ślązaków w dążeniu do połączenia śląskich terenów z państwem polskim oraz znaczny wzrost wśród nich polskiej świadomości narodowej wpłynie decydująco na wynik plebiscytu przeprowadzonego 20 marca 1921. Łącznie głosowało 1 190 846 uprawnionych – w tym również osoby urodzone na Górnym Śląsku, ale będące na emigracji. Wynik okazał się niekorzystny dla Polski – za nią głosowało 40,4%, a za Niemcami 59,6% wyborców.

Historiografia polska zwraca uwagę, że na mniej korzystne dla Polski (niż w wyborach samorządowych) wyniki wpłynęła zarówno niepomyślna sytuacja Rzeczypospolitej, jak i gospodarcza przewaga Niemców. Podnosi się też różne nadużycia typu przekupstwa, szantaż utratą pracy, wpisywanie martwych dusz, czy wręcz terror przy lokalach wyborczych (Popiołek 1981, 376).

Decydujący wpływ miał stan liczebny polskich Ślązaków, który po dwóch powstaniach uległ zmniejszeniu, gdyż duża część z nich zginęła, wielu zostało aresztowanych lub musiało opuścić Śląsk w obawie przed aresztowaniem. Władze niemieckie celowo przesiedlały rdzennych Niemców na tereny plebiscytowe, a owa znaczna migracja ludności niemieckiej na przełomie wieków również zwiększyła liczbę głosów oddanych za Niemcami. Nie bez znaczenia był też fakt przeprowadzania plebiscytu na terenach, na których istniała wyłącznie niemiecka administracja. Na te tereny można spojrzeć także z matematycznego punktu widzenia, jak na tereny niekwestionowane jako niemieckie oraz te, które stanowiły punkt sporny między Polakami a Niemcami, co przy całościowym ujęciu wyniku w logiczny sposób przechylało szalę na korzyść Niemców już na początku. Oczywiście jest, iż Niemcy

przy interpretowaniu wyniku plebiscytu wcale nie brali tych czynników pod uwagę, natomiast podkreślali to, że nawet w powiatach, w których większość ludności mówiła po polsku, wynik głosowania był korzystny dla Niemiec. Bahlcke – historyk niemiecki – nie jest tu wyjątkiem i zwraca uwagę na to, że „za pozostaniem przy Niemczech opowiadało się również wielu polskojęzycznych Górnślązaków” (Bahlcke 2001, 150). Wprawdzie wspomina o różnorodnej interpretacji głosowania, jednakże nie mówi nic o częstych przejawach zemsty ze strony Niemców na tych Górnślązakach, którzy głosowali za Polską. Ponieważ po plebiscycie nadal nie potrafiąco ustalić odpowiadającego każdej ze stron podziału Górnego Śląska, a stojący po stronie Niemców Włosi i Brytyjczycy byli skłonni przydzielić Polsce tylko jego rolnicze obszary, pod dowództwem W. Korfantego doszło do wybuchu III powstania śląskiego. Przez większość Niemców to trzecie wystąpienie zbrojne polskich Ślązaków widziane jest jako akt terroru. Bahlcke wprawdzie nie używa tak dosadnych słów, jednak komentuje tę sytuację tak: „[p]olski ruch narodowy wyzyskał niejasną sytuację utrzymującą się w następnych tygodniach, aby poprzez propagandę i prowokację onieśmielić obóz niemiecki i zająć przemocą część obszaru, do jakiego zgłaszał roszczenia” (Bahlcke 2001, 151). Ze strony polskich historyków okres ten widziany jest z zupełnie innej perspektywy, a w polskich podręcznikach znajdujemy masę cytatów powstańców śląskich, które umacniają przekonanie o determinacji ludności górnośląskiej. W ten sposób przedstawia te czasy Szczęśniak, cytując słowa Korfantego:

Musimy zrzucić z siebie wszelkie ślady jarzma pruskoniemieckiego! Zwycięstwo osiągniemy za wszelką cenę i nie ma na świecie takiego mocarza, który mógłby zakuć nas ponownie w kajdany germańskie (Szczęśniak 1998, 411).

Po burzliwym okresie trzech powstań śląskich i plebiscytu w 1922 r. została podpisana konwencja genewska, zgodnie z którą Polska powiększyła się o ok. 1/3 spornego terytorium. Niemcy stracili nie tylko spory obszar, lecz przede wszystkim istotną część dochodów z gospodarki, gdyż Polsce przyznano obszary z 50% hutnictwa i 76% kopalń węgla. Na obszarze należącym odtąd do Polski mieszkało 736 tys. deklarujących się jako Polacy i 260 tys. Niemców, jednak dokładnie nie wiadomo, ilu Polaków mieszkało na terenie Niemiec (por. Czapliński 2002, 365). Dane polskich i niemieckich historyków w tej kwestii znacznie się od siebie różnią. „Według danych niemieckich zamieszkiwało na tych terenach 744 tys. Polaków, według polskich obliczeń – ponad milion” (Garlicki 1999, 300). Wynika z tego, iż niejednokrotnie sąsiedowali z sobą ludzie wrogo wobec siebie nastawieni.

Ówczesną ludność podzielonego już wtedy Śląska można ująć w trzy grupy. Pierwszą z nich tworzyli Ślązacy o polskich przekonaniach narodowościowych, drugą byli Niemcy stanowiący na polskich terenach mniejszość narodową, istniała wreszcie część ludności, która nie utożsamiała się narodowo ani z Polakami, ani z Niemcami. M. Mitera-Dobrowolska pisała o nich, iż są to „Ślązacy niezdecydowani narodowo, dwujęzyczni – *szkopyrloki* – jak ich określano w gwarze śląskiej – przystosowujący swe przekonania do sytuacji politycznej” (Mitera-Dobrowolska 1984, 9). Wychodzę z założenia, iż nie należy tej grupy oceniać negatywnie. W większości byli to ludzie ze średniej klasy społecznej, którzy z dwóch stron stale byli atakowani przez agresywną propagandę. O wiele cenniejsza dla nich była ich mała ojczyzna niż przynależność do państw, co skomplikowało sytuację polityczną. Jedni agitatorzy chcieli, aby wykiełkowało w Ślązakach ziarno polskości, które być może nigdy wcześniej nie zostało w nich zasiane, a drudzy za wszelką cenę starali się na siłę utrzymać ich po swojej, niemieckiej stronie.

Ślonzok

Zaś jedni „nıymczom” tego Ślonzoka
Inksi w nim widzom yno Poloka
A Ślonzok sobom być przeca może
Dlo łobu stron to za twardy łorzech³.

Kryje się w tym krótkim zabawnym wierszyku wiele prawdy. Odzwierciedla on sytuację lat dwudziestych XX wieku i czasy obecne. Spory o polskość bądź niemieckość Ślązaka nie ustają do dziś. Przykładem tego nieustającego konfliktu, który obecnie zwykle uwidocznia się na arenie literackiej, jest publikacja autorstwa Franza Sicha, opisującego życie i działalność śląskiego proboszcza i jednocześnie uznanego pszczelarza Johanna Dzierzona. Autor tej biografii urodził się na Górnym Śląsku, biegle posługuje się językiem polskim, niemieckim i gwarą śląską, jednakże jego emigracja do Niemiec wyraźnie ukształtowała sposób interpretowania historii jego małej ojczyzny. Podobny do narracji Bahlckego sposób jej postrzegania potwierdzają następujące słowa:

Wyjątkowa sytuacja językowa wynikająca z rozwoju historycznego oraz etnicznego na terenie kluczborskim nigdy nie nakłoniła mieszkańców tego regionu do wątpienia w przynależność narodową. To podkreśla wynik wyborów w 1921 dotyczących pozostawienia Górnego Śląska

³ <http://www.slonskogodka.com/Spotlight3.html>

pod władzą Niemieckiej Rzeszy. 95,8% powiatu kluczborskiego zagłosowało za przynależnością do Niemiec. W Ławkowicach 80,7% wyborców oddało swój głos za Niemcami. Nie ma powodów, by wątpić, że Jan Dzierzon był pruskim względnie niemieckim obywatelem (Sich 2009, 60).

Powód taki istnieje, a autor sam go przytacza w stwierdzeniu, iż Dzierzon spędził swe „wczesne dzieciństwo w domu polskojęzycznym” (Sich 2009, 59). Po przeczytaniu tej biografii, nie można mu wprawdzie zarzucić nierzetelności w doszukiwaniu się błędów w polskich biografiach Dzierzona, jednak odnosi się wrażenie, iż ich wytknięcie było dla autora priorytetem i głównym powodem powstania tej książki. Rozstrzygnięciu kwestii narodowościowej identyfikacji tego uczonego powinien towarzyszyć przede wszystkim sens jego słów:

Co się tyczy mojej narodowości, jestem z nazwiska od urodzenia Polakiem. Ponieważ mając 10 lat, dostałem się do Wrocławia i tam odbyłem moje studia, tak z wychowania jestem Niemcem. Nauka nie zna jednakże ani granic, ani narodowości (Sich 2009, 47).

W przytaczanej publikacji znajdują się również fragmenty mówiące o pojęciu *Wasserpolsch* (‘rozwodniony polski’⁴). Obok różnic w interpretowaniu faktów historycznych przez polskich i niemieckich historyków termin ten od lat jest źródłem kontrowersji. Franz Sich podejmuje tę tematykę, nadmieniając, że w XIX wieku w rejonie górnośląskim głównie mówiono *Wasserpolsch*. Rzetelne wyjaśnienie tego terminu autor pomija, nazywając go jedynie „idiomatycznym polskim” (Sich 2009, 59). Wedle słownikowej definicji idiom to związek frazeologiczny charakterystyczny tylko dla danego języka i dosłownie nieprzekładalny⁵. Zgodnie z tym wyjaśnieniem należałoby stwierdzić, iż według koncepcji Sicha *Wasserpolsch* to język, w którym występują wyłącznie zwroty i wyrażenia niedające się dosłownie przetłumaczyć na inny język. Rzecz jasna, mowę Górnoszlązaków da się przełożyć na każdy język – czy to na polski, czy na niemiecki. Samo jej nazewnictwo stanowi jednak punkt sporny i jest wykorzystywany zarówno przez Niemców, jak i przez Polaków w ideologicznym dyskursie. Maria Śmiełowska pisze, iż od trzech pokoleń gwara jest oceniana

⁴ Wszelkie tłumaczenia cytatów lub terminów zostały dokonane przeze mnie na potrzeby lepszej recepcji. W celu zaznaczenia faktu tłumaczenia własnego ujęłam je w nawias.

⁵ Tak np. *Słownik wyrazów obcych* Wydawnictwa Europa, pod red. prof. Ireny Kamińskiej-Szmaj, Warszawa 2001.

jako nie w pełni wartościowy język obcy etnicznie – *Wasserpolnisch*, jako język wiejski, jako język ujawniający obcą kulturową proveniencję, jako język przejawiający „szwabskie” koneksje (Śmiełowska 1998, 221).

Z drugiej strony opinie polskich językoznawców przeczą „obcości” gwary śląskiej i są wyrazem stanowiska o jej polskich korzeniach. Jan Miodek np. twierdzi, iż „germanizmy świadczą dowodnie o jej [mowie Górnoszlązaków – A.F.] polskości, gdyż formy takie są z reguły przystosowane do polskiego systemu językowego” (Miodek 1991, 21).

Mowa Górnoszlązaków sprawia problem nie tylko przy próbie jej kodyfikacji, lecz w samym swym nazewnictwie. Pojęcia *Wasserpolnisch* i *gwara śląska* cechuje podtekst polityczny. Stanisław Rospond – chcąc umocnić odczucie polskości mowy Górnoszlązaków, posłużył się „politycznym językoznawstwem” i zastosował metaforę *matki Polki*: „Oto gdzieś ukradkiem w chałupince matka-Ślązaczka uczy z elementarza polskiego swoje dzieci” (Rospond 1959, 9). Z niemieckiej perspektywy pojęcie *Wasserpolnisch* z biegiem lat utraciło swe negatywne konotacje, lecz nadal jest często używane. Za przykład może tu posłużyć Norbert Reiter, który pod owym pojęciem rozumiał swoiście pojęty socjolekt (Reiter 1989, 115). Coraz więcej naukowców twierdzi, iż należy „uniezależnić proces takiej analizy od ideologicznych potrzeb nacjonalizmu” (Kamusella 1998, 75).

Spory wzbudza również to, czy mowę Górnoszlązaków należy nazywać gwarą, kreolem czy może pretenduje ona już do uzyskania statusu języka. Zwolennikiem teorii kreolskiej jest wspomniany Tomasz Kamusella, który dla potwierdzenia swej tezy o rzekomym postaniu w XIX wieku kreola górnośląskiego przytacza przykłady zdań: „Mach dem kanarek mal die klotka auf, da kann er sich rein und raushopsać” (Kamusella 1998, 81). Wypowiedź ta nawet dla laika jest po prostu mieszaniną polsko-niemiecką, gdyż mamy tu do czynienia z językiem mówionym, z chwilowym mieszaniem języków przez interlokutorów – tzw. code-switching – w momencie, gdy oboje/obaj władają obydwoma językami⁶.

Mowy Górnoszlązaków nie można jeszcze nazwać językiem, gdyż nie została dotąd za takowy uznana przez polski parlament ani nie została wpisana do dokumentów ratyfikacyjnych Europejskiej Karty Języków Mniejszościowych lub Regionalnych.

Istotne jest to, że mowę Górnoszlązaków uznaje się za

⁶ Pojęcie to wprowadził do językoznawstwa już w latach siedemdziesiątych Volkmar Lehmann, używając sformułowania „aktuelle Sprachmischung” (Lehmann 1978: 325-326), a w obecnych czasach analizuje je wielu językoznawców.

jedną z podstawowych rdzennych wartości etnicznej kultury śląskiej, składnik regionalnego folkloru i tożsamości grupy, który zarówno dla swoich jak i obcych jest znakiem identyfikacyjnym (Śmiełowska 1998, 221).

Gwara nie jest jednak faktem stałym i niezmiennym, lecz pod wpływem zarówno czynników językowych, jak i pozajęzykowych ewoluuje i „jak każda odmiana językowa jest zmienna w czasie” (Tambor 2006, 72), dlatego nie jest niewykluczone, iż kiedyś uzyska status języka.

Sprzeczności w przedstawianiu dziejów Górnego Śląska oraz jego mieszkańców – zarówno tych sławnych, jak i tych nieznanymi na arenie międzynarodowej – są tematem wielu prac. Naukowcy, polemizując z sobą, nie powinni zapominać o historii i na jej bazie budować wspólne bogactwo kulturowe.

1.1.3. Geograficzno-administracyjny podział Śląska

Położenie Śląska pomiędzy wschodem i zachodem, północą i południem, wielorakość jego krajobrazu, jego pełna zmian historia i pochodzenie z różnych plemion wycisnęło piętno na ludziach⁷ (Taubitz 2002, 23).

Nie można się nie zgodzić z autorką tych słów: zarówno historia, jak i położenie Śląska to dwa bardzo istotne czynniki wpływające na jego charakter. Należy się jednak zastanowić, którą część Śląska miała na myśli: Dolny, na którym się urodziła i wychowała, czy też Górny, czy może Czeski.

Śląsk jako kraina historyczno-etnograficzna to zróżnicowany obszar, przez co jego odbiór jako całości jest trudny, a terytorialny zasięg stanowi kwestię sporną. Na tym obszarze parokrotnie przez wieki zmieniano polityczne granice. W niniejszej pracy skupiłam się przede wszystkim na socjolingwistycznym badaniu terenów przemysłowej części Górnego Śląska, gdyż ten jest mi najbliższy i należy jednocześnie do tzw. rdzenia.

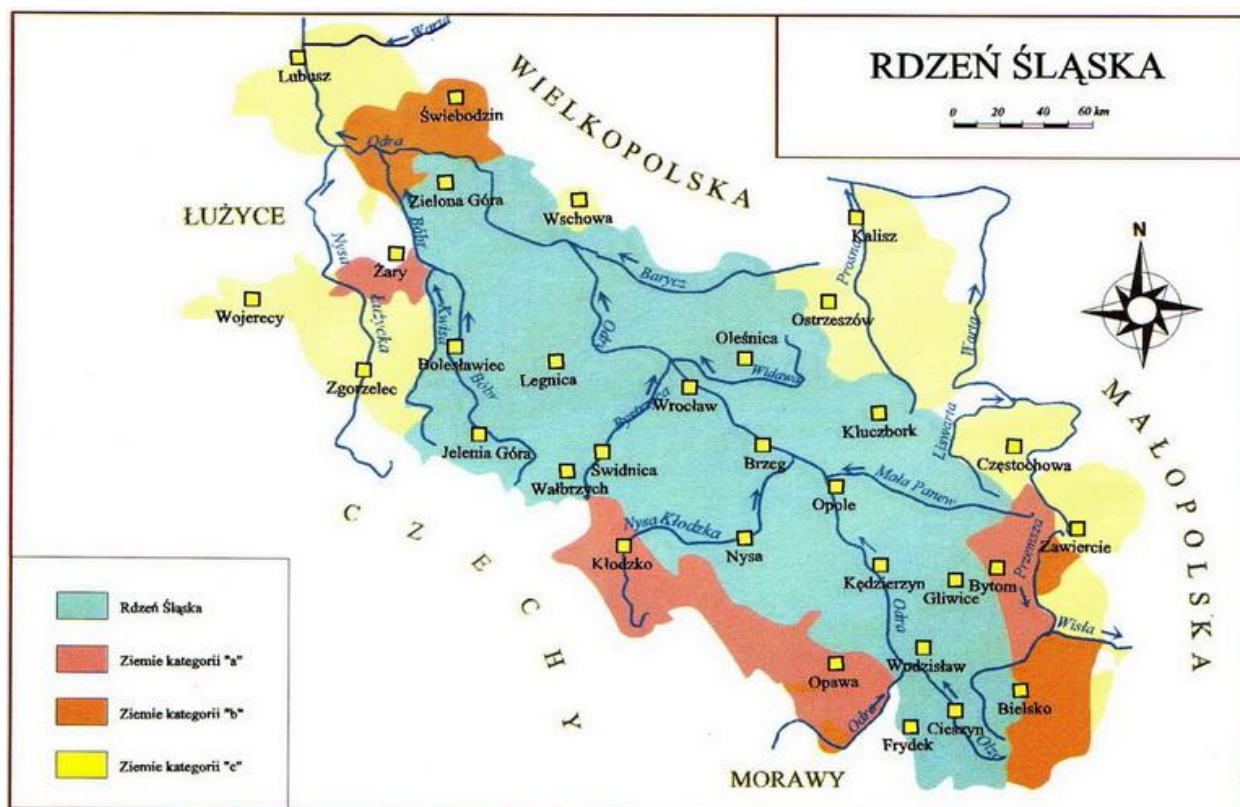
Aby określić rdzeń Śląska, nałożono na siebie granice Śląska z różnych okresów historycznych od XII do połowy XX wieku. Ziemie, które zawsze należały do Śląska, czyli nie były nigdy przecinane żadnymi granicami, uznano za rdzeń (trzon). Teren ten

⁷ Wszelkie tłumaczenia cytatów lub terminów zostały dokonane przeze mnie na potrzeby lepszej recepcji. Oryginalny tekst: „die Lage Schlesiens zwischen Ost und West, Nord und Süd, die Vielfalt seiner Landschaften, seine wechselvolle Geschichte und die Herkunft aus verschiedenen Stämmen haben seine Menschen geprägt“.

zaznaczono kolorem zielonym. Do terytorium Śląska zawsze należały ziemie położone na wschód od Bobru i Kwisy, na północ od grzbietu Karkonoszy, Gór Sowich, Bardzkich i Opawskich, Ziemia Cieszyńska, obszary na zachód od linii Bielsk – Bytom – Częstochowa. Na północnym wschodzie granica rdzenia Śląska biegła wzdłuż górnej Liswarty i Proсны do Baryczy, omijając Ostrzeszów. Na północy granica przebiegała doliną Baryczy i Odry po Zieloną Górę. Pozostałe terytoria, należące czasowo do Śląska, nazwano obszarami peryferyjnymi. Podzielono je na trzy kategorie:

- a) ziemie wchodzące w skład Śląska 5-6-krotnie w badanym okresie,
- b) ziemie wchodzące w skład Śląska 3-4-krotnie w badanym okresie,
- c) ziemie wchodzące w skład Śląska 1-2-krotnie w badanym okresie.

Kategorią „a” objęto tereny Ziemi Kłodzkiej, Śląska Opawskiego, Ziemi Bytomsko-Siewierskiej i pasa ziemi od Żar do Nysy Łużyckiej. Do kategorii „b” zaliczono Ziemię Oświęcimską oraz okolice Świebodzina i Krosna. Pozostałe tereny zaliczono do kategorii „c” (Pysiewicz-Jędrusik, Pustelnik, Konopska 1998, 47).



Należy podkreślić fakt, iż w województwie śląskim znajduje się nie tylko Śląsk. Pod względem administracyjnym obszar ten rozumiany jest przede wszystkim jako województwo położone w południowo-zachodniej części Polski, które graniczy z takimi województwami jak: opolskie (na zachodzie), świętokrzyskie i małopolskie (na wschodzie)

i łódzkie (na północy), a na południu z Republiką Czeską i Słowacją. Taki podział terytorialny obowiązuje od 1 stycznia 1999 roku; wówczas przestały istnieć województwa – katowickie, bielskie i częstochowskie. Obecną stolicą województwa śląskiego są Katowice, a jego powierzchnia wynosi 12 294 km², co stanowi 3,9% powierzchni kraju (Ćmiel, Dziadek 2001, 44). Większa część granic ma charakter sztuczny, wyjątek stanowią tu obszary Sudetów i Beskidów oraz Jura Krakowsko-Częstochowska. Naturalne i bezsporne są jedynie granice orograficzne i hydrograficzne: priorytetową rolę odgrywa Odra. Od zawsze rzeka ta miała ogromne znaczenie komunikacyjne i gospodarcze i wokół niej powstawały osady: „Bartłomiej Stein, wrocławski geograf z XVI w., nazwał Śląsk dzieckiem tej właśnie rzeki” (Drabina 2002, 5). Jej dorzecza sięgają Czeskiego Śląska.

1.1.3.1. Geograficzny podział Śląska

Potocznie rzecz ujmując, Śląsk wielu osobom kojarzy się błędnie wyłącznie z województwem śląskim. Należy jednak pamiętać, iż to kraina historyczna obejmująca obszar na terenie Polski, Niemiec i Czech. W obecnych czasach funkcjonuje podział Śląska na Górny i Dolny. Jego większa część obejmuje po polskiej stronie województwo śląskie, opolskie, dolnośląskie i lubuskie, a także niewielkie tereny województwa wielkopolskiego. Po stronie czeskiej znajduje się Śląsk Czeski, utworzony ze Śląska Opawskiego i zachodniej części Śląska Cieszyńskiego, tzw. Zaolzia, które mają wiele cech wspólnych z Górnym Śląskiem. Można tu znaleźć miasta o charakterze typowo górniczym, np. Karwina, Orłowa, Bogumin. Te bogate w złoża naturalne tereny w XX wieku trzykrotnie były przysłowiową kością niezgody, gdyż odgrywały kluczową rolę w „rozbudowie polskiej potęgi gospodarczej” (Roman 1938, 1437-1440).

Śląsk nie jest i nigdy nie był terytorium jednolitym pod względem warunków przyrodniczych i geograficznych. Jedyna naturalna granica, jaka występuje na Śląsku, to pasmo Sudetów, które położone jest równoległe w stosunku do Odry. Tak terytorium Śląska charakteryzuje Bahlcke:

U (...) podnóża Sudetów od wysokich Gór Izerskich i Karkonoszy po Góry Złote i Masyw Śnieżnika, z którymi na południowym wschodzie łączy się Beskid, stanowiący zachodni skraj Karpat, rozpościera się urodzajny, pagórkowato-górzysty teren pokryty lessem i gliną morenową. Ziemi wokół Ślęzy, najwyższego wzniesienia tego przedgórze (718 m), przypada wybitna rola w dziejach osadnictwa i kształtowania się nazwy tej dzielnicy. Łącząca się z tą

okolice równina przełamana jest jedynie przez Wał Trzebnicki, a także przez górnośląski Garb Chełmski, który w swej najbardziej na zachód wysuniętej części, w rejonie Góry Świętej Anny (413 m), najwydatniej wznosi się nad równiną. W kierunku północno-zachodnim i wschodnim, gdzie Śląsk przechodzi w Nizinę Północnoniemiecką (tj. Wielkopolską) oraz w niemal płaskie dorzecza Obry i Proсны, kraj staje się otwarty i oddzielony od sąsiadów jedynie przez pasy leśne. Naturalną oś rozciągającego się od południowego wschodu na północny zachód Śląska tworzy wypływająca z Kotliny Morawskiej (634 m) Odra. Płynie ona zrazu aż do Lubiąża Pradolina Wrocławsko-Magdeburgską, a dalej, po przełamaniu przez Wał Trzebnicki, Pradolina Barucko-Głogowską. Odra jest główną arterią symetrycznie ukształtowanej sieci rzek, która na wschodzie złącza się ściśle z górnymi dopływami Wisły, natomiast z systemem Łaby na zachodzie niemal się nie styka. O ile większe prawe dopływy Odry – Mała Panew, Stobrawa, Widawa i Barycz – podobnie jak główna rzeka, zmierzają w kierunku pradoliny, o tyle lewe dopływy płynące z Sudetów – Opawa, Nysa Kłodzka, Bystrzyca, Bóbr z Kwisą i Nysa Łużycka – szukają dojścia do Odry w poprzek gór (Bahlcke 2001, 15-16).

Polski znawca literatury przedmiotu – Jan Drabina – opisuje Śląsk tak:

Naturalne granice Śląska opierają się na południowym zachodzie o Sudety i Beskidy, a na wschodzie o podnóże Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Ale tzw. Przesieka śląska – zwarty kompleks puszczy ciągnący się od lasów sudeckich wzdłuż prawego brzegu Nysy Kłodzkiej do jej ujścia i dalej wschodnim brzegiem Odry, między Stobrawą a Małą Panwią aż do puszczy jurajskiej – przesądziła, że plemiona Ślęzan w IX i X w. nie posunęły się dalej na południe, natomiast plemiona Opolan – na północ. Stąd trudno się dziwić, że w dobie pogłębiającego się rozbicia dzielnicowego cały Śląsk, będący zrazu pod władzą najstarszego Piasta, Władysława II Wygnańca, już w 1163 r. podzielony został na mniejsze części (...). Ten przejrzysty obraz obszaru stanowiącego odrębną krainę nie tylko geograficzną, ale i historyczną (Drabina 2002, 6-7).

Nawet w geograficznym opisie Śląska można wyczuć różnicę między polskim a niemieckim postrzeganiem zagadnienia. W geograficznym opisie polskiego autora znaleźć można wiele odniesień do polskiej historii tego rejonu, w niemieckim – jest ich brak.

Specyfika Śląska ma związek także z warunkami klimatycznymi i charakterem głównej rzeki – Odry. Woda w niej tworzy mocne meandry i często zmienia poziom z bardzo niskiego na bardzo wysoki, te gwałtowne różnice poziomu wody sprawiają, że żegluga po Odrze jest znacznie utrudniona. Żegluga na Odrze była w historii Śląska ważką kwestią.

Prócz pokonywania problemów z poziomem wody, dążono do zniesienia barier handlowych, aby stworzyć sprawnie działającą komunikację tranzytową. Bahlcke przywołuje argumenty, z których wynika, że pierwsze udokumentowane wzmianki na ten temat pojawiły się na początku XIII wieku. Wówczas książę Henryk I zezwolił na bezcłową żeglugę ze Śląska na Pomorze, do Gubina i Lubiąża. Było to jednak o tyle skomplikowane, że Odra nie była regulowana: konni pachołkowie musieli za każdym razem sprawdzać nurt rzeki i słomą zaznaczać trasę dla statków. Odrę zaczęto regulować dopiero w XIII wieku.

Kolejna ważna sprawa związana z warunkami geograficznymi tego terytorium to kształtowanie się szlaków handlowych. Położenie Śląska sprawiło, że stał się on obszarem tranzytowym. Bahlcke tak analizuje jego położenie:

Drogi biegnące z północy, z Gdańska, Torunia, Poznania i Szczecina, łączyły się we Wrocławiu. Tam przecinały biegnącą wzdłuż niemieckiego Średniogórza tzw. Wysoka Droge, najważniejsze połączenie między Zachodnią i Wschodnią Europą. Wiodła ona do dolnego Renu przez Erfurt, Lipsk, Budziszyn, Zgorzelec, Legnicę i Wrocław aż do Krakowa, Lwowa i wreszcie do Morza Czarnego (Bahlcke 2001, 17).

Ukształtowanie obszaru miało wpływ na urbanizację Śląska: drogi przechodzące przez Beskidy i Sudety, które prowadziły na Morawy i do Czech obfitowały w przełęcze. Wykorzystano to, budując pod przełęczami miasta-twierdze. Tak było między innymi w przypadku Srebrnej Góry czy Świdnicy. Naturalne granice, punkty przejścia, takie jak Brama Łużycka, Morawska, Kamiennomorska, Przełęcz Bardo i Jabłonkowska wyznaczyły położenie miast kupieckich. Sieć dróg układała się w ten sposób, że Wrocław stał się w naturalny sposób stolicą Śląska, warunkowało to w dużej mierze położenie, fakt, że był dogodnym miejscem do zawierania transakcji z kontrahentami z krajów sąsiednich i miejsce, w którym można było się wygodnie przeprowadzić przez Odrę. Bahlcke zaznacza:

Współdziałanie warunków przyrodniczo-geograficznych, jakości gleby, bogactw naturalnych, hydrografii i klimatu podlegało wprawdzie w wyniku działań człowieka stałym zmianom, jednak zespół określonych czynników krajobrazowych na obszarze Śląska pozostał niezmienny od najdawniejszych czasów po współczesność. Terenem wczesnego osadnictwa w tym regionie była żyzna strefa lessowa ciągnąca się od północnej Francji aż do Morza Czarnego i obejmująca środkową część nadodrzańskiego kraju. Do tych osłoniętych gęstym lasem obszarów osadniczych zalicza się: rejon ziemi uprawnej na południe od Głogowa, lessowe pagórki pod Trzebnicą, nizinę odrzańską pod Opolem i lessowy Płaskowyż

Głubczycki. Dawne centrum osadnictwa znajdowało się na obszarze najżyźniejszego czarnoziemiu po obu stronach Ślęzy, na południe od Wrocławia. Pozostałe tereny, leśna okolica między Rudą a Kłodnicą, Małą Panwią i dolną Widawą, północna część Wału Trzebnickiego, Bory Dolnośląskie oraz ziemia niemodlińska pokrywały niekorzystne dla osadnictwa i ubogie w substancje odżywcze lotne piaski, porośnięte lasami sosnowymi, olszynowymi i brzeziną (Bahlcke 2001, 18).

Osadnictwo na Śląsku warunkował również fakt, że na tym terytorium znajdowała się znaczna ilość rozmaitych bogactw naturalnych, między innymi rud żelaza, złota, srebra, miedzi. W średniowieczu skupiska miejskie przyciągały kolonistów to przede wszystkim Srebrna Góra czy Złotoryja – miejsca, w których wydobywano metale szlachetne, z kolei w czasach nowożytnych – kiedy to węgiel kamienny stał się popularnym surowcem opałowym w domach – na znaczeniu zyskały tereny wydobycia węgla (obszar Górnośląskiego Zagłębia Węglowego).

1.1.3.2. Tło historyczno-polityczne

Już wcześniej wspominałam o prahistorii Śląska – pokazując odmienne jej postrzeganie z polskiego i niemieckiego punktu widzenia. Początki tego obszaru są trudne do zbadania, gdyż pierwsza mapa Śląska została wydana w 1655 roku, a obrazuje stan z 1561 r. (www.oahshb.cz/staremapy/m1561.htm, dostęp: 26.02.2011 r.).



Nie oznacza to jednak, iż nie ma przesłanek świadczących o wcześniejszych osadnikach tych terenów. Przypuszcza się, że człowiek zasiedlił je około 35 000 lat temu (por. Sforza 1991, 43). Plemiona słowiańskie pojawiły się na Śląsku dopiero ok. VII wieku. Na zachodzie byli to Dziadoszanie wraz z Bobrzanami nad rzeką Bóbr, dalej Ślężanie wokół Ślęzy, Trzebowianie na północ od nich, Opolanie na wschód, Gołszyce w dorzeczu górnej Odry. Po okresie istnienia pod kontrolą państwa wielkomorawskiego, a później Czech, Śląsk stał się piastowską prowincją państwa polskiego (por. Żerelik 2002, 34 i n.). W owym czasie na tych terenach miały miejsce liczne zatargi zbrojne, zarówno ze strony czeskiej, jak i niemieckiej. Niestety po śmierci Bolesława Krzywoustego Śląsk uległ rozpadowi, a ostatecznie obszar Górnego Śląska, który stanowi teren badań niniejszej rozprawy, był w rękach Władysława II (por. Labuda 1959, 171 i n.). Henryk IV był ostatnim Piastem śląskim na tym obszarze (por. Szczur 2003, 304). Od tego momentu Śląsk stał się rejonem wielokrotnie zmieniającym swego przywódcę. Drugiej połowie XIII wieku towarzyszył rozkwit niemieckiego osadnictwa oraz powstawania miejscowości na prawie niemieckim (por. Higounet 2001, 169 i n.), co wzmocniło istniejące wpływy strony niemieckiej. Tak ten okres opisuje Galas:

Rozwój akcji kolonizacyjnej, która w drugiej połowie XIII wieku zaczęła sięgać – choć w niewielkiej mierze – także i na Śląsk Górny, przyczynił się do wzrostu ilościowego ludności niemieckiej w miastach i na wsi (Galas 2001, 45).

Wpływ na język i kulturę tego rejonu miały również Czechy – szczególnie od połowy XIV wieku – gdy na terenie śląskich księstw rozgorzała wojna (por. Żerelik 2002, 77 i n.), zakończona pokojem w Namysłowie (por. Wyrozumski 2004, 127). Dokładny opis dziejów księstw górnośląskich zawarł Piotr Żerlik w swojej części *Historii Śląska*. Można tam znaleźć informację, iż badany przeze mnie obszar Górnego Śląska najpierw był w rękach księcia Mikołaja opawskiego, jednak później Koźle i Gliwice – będące zastawami księstwa raciborskiego – przeszły do księstwa opolskiego, które pod rządami Władysława Polczyka zyskiwało coraz bardziej na znaczeniu aż do schyłku XIV wieku, kiedy zostało najechane przez wojska polskie i nastąpiły dalsze podziały śląskich ziem (por. Żerelik 2002, 92 i n.). XV wiek to era, w której Górny Śląsk dość mocno ucierpiał w wyniku najazdu wojsk husarskich, które zdobyły „wiele miast górnośląskich, w tym Gliwice, gdzie usadowił się zwolennik husytyzmu, bratanek Jagiełły, Zygmunt Korybutowicz, czyniąc z tego miasta czołowy ośrodek agitacji prohusyckiej. [...] Odzyskano jednak ważne Gliwice” (Żerelik 2002, 95). W świetle badań Żerelika to też okres, w którym zgromadzenia śląskiej szlachty

przekształciły się w sejm śląski, któremu podporządkowane były poszczególne sejmiki (por. Żerelik 2002, 100). XVI wiek to czas, w którym na Górnym Śląsku nastąpił rozkwit górnictwa – głównie w obrębie Tarnowskich Gór i Bytomia (por. Pregiel, Przerwa 2005, 66). W omawianym okresie, po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów czesko-węgierskich i Piastów, władzę w nim zaczął sprawować brat cesarza – Ferdynand – przez co obszar ten na ponad dwa wieki dostał się pod panowanie dynastii Habsburgów (por. Galas 2001, 97). W owym czasie potęgowały się, m.in. z powodu różnic wyznaniowych, napięcia między Czechami acoraz bardziej wpływowymi Niemcami. Na początku XVII wieku doprowadziły one do wybuchu wojny trzydziestoletniej, w której Śląsk opowiedział się po stronie protestanckiej Rzeszy, zachowując jednak wolność swych stanów (por. Biernacki 2006).

XVIII wiek to okres kolejnych podziałów Górnego Śląska. W 1740 roku wojska pruskie przekroczyły granice Śląska i wybuchła tzw. pierwsza wojna śląska, w wyniku której praktycznie cały jego obszar dostaje się pod pruskie panowanie (por. Wąs 2002, 187 i n.). Cztery lata później miało miejsce „pierwsze zarządzenie germanizacyjne władz pruskich, wprowadzające w sądach na Górnym Śląsku wyłącznie język niemiecki, w miejscach dotychczasowej dwujęzyczności” (Galas 2001, 148), a zabiegi germanizacyjne z biegiem czasu przybierały na sile. Świadczyć o tym może chociażby język niemiecki jako jedyny język wykładowy w pierwszej szkole górniczej w Tarnowskich Górach, której absolwenci mogli liczyć na zawodowe profity, lecz trwale ulegali zniemczeniu, jak również wydanie w 1819 roku zakazu kultywowania obrzędów mających polskie cechy, np. topienia Marzanny (por. Galas 2001, 169-181).

Początek XIX wieku to dla Górnego Śląska okres walk. Z jednej strony w czasie najazdu Napoleona na Prusy zauważalny był polski akcent w postaci pułku ułanów polsko-włoskiej legii, który walczył przeciwko Prusakom; u boku wojsk napoleońskich uformowała się Legia Nadwiślańska. Z drugiej strony, w wyniku biedy spowodowanej wojną, pod okupacją francuską rodziły się działania propagujące niemieckie tradycje i wartości. Wówczas mocno uwidoczniła się różnica poglądów między polsko- a niemieckojęzycznymi mieszkańcami Górnego Śląska (por. Czaplński 2002, 252 i n.). W połowie tego wieku pogłębiała się bieda mieszkańców Górnego Śląska, której towarzyszył nieurodzaj i szerzący się tyfus. To czynniki, które wraz z wybuchem „Wiosny Ludów” w Paryżu, doprowadziły do zamieszek na śląskiej ziemi. Druga połowa XIX wieku to zdecydowanie mniej starć zbrojnych i rozwój ekonomiczno-urbanistyczny Górnego Śląska; w 1865 Katowice otrzymały prawa miejskie (por. Pleszniak 2009, 5). W owym czasie, w wyniku *Kulturkampf* Bismarcka, miało miejsce zniesienie języka polskiego w szkołach (por. Galas 2001, 204),

co na przełomie wieków spotkało się z inicjatywami dążącymi do rozwoju śląskiej tożsamości polskiej. Na Górnym Śląsku powstają polskie gazety: „Nowiny Raciborskie”, „Gazeta Opolska”, „Katolik”, które pełniły „funkcję biura porad dla polskich Ślązaków” (Czapliński 2002, 326).

Okres międzywojenny i II wojna światowa to w historii Górnego Śląska czas wielu niepokojów, konfliktów zbrojnych, ale przede wszystkim moment, gdy wśród jego mieszkańców pojawiają się coraz wyraźniejsze różnice w pojmowaniu tożsamości narodowej.

Pierwsza wojna światowa nie dotknęła w sposób bezpośredni terytorium Śląska, jednak pośrednio oddziaływała na życie i postawy Ślązaków. Spowodowała, że brakowało przedmiotów codziennego użytku, między innymi opału i odzieży, załamanie gospodarcze (większe niż na innych terenach Rzeszy) doprowadziło do tego, że społeczeństwo straciło zaufanie do władz. Zaistniał międzynarodowy konflikt, w którym spierano się o ziemie pograniczne Niemiec, Polski i Słowacji. Na ten spór miało wpływ społeczeństwo, które – z racji kryzysu gospodarczego – zradykalizowało swoje postawy. W październiku 1918 roku Wojciech Korfanty w swoim wystąpieniu w Reichstagu zażądał przyłączenia części prowincji śląskiej do przyszłego państwa polskiego. W ostateczności, na mocy traktatu wersalskiego (28 czerwca 1919 r.) Polska otrzymała skrawki Dolnego Śląska (powiaty górowski, sycowski, namysłowski). Postanowiono także, że decyzja o przynależności Górnego Śląska zostanie podjęta w plebiscycie. Niemcy zyskali poparcie Wielkiej Brytanii, Polacy – poparcie Francji. Wybuchły trzy powstania śląskie (por. Czapliński 2002, 335-348).

Dla Niemiec okres dwudziestolecia międzywojennego to czas, w którym wybucha rewolucja. To zjawisko ma wpływ na funkcjonowanie Górnego Śląska, gdzie tworzą się spontaniczne rady robotnicze, żołnierskie i chłopskie oraz (jako konkurencja wobec nich) rady ludowe, które powstają z inicjatywy magistratów. W niektórych miastach, jak choćby we Wrocławiu, wojsko na wszelki wypadek obsadzało najważniejsze budynki. 9 listopada utworzyła się Rada Ludowa (od 15 listopada Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej), która stała się główną instancją nowych władz na całym Śląsku, zasiedli w niej doradcy z ramienia SPD i partii demokratycznej. Na ulicach pojawiały się patrole żołnierzy i cywilów z czerwonymi przepaskami, więźniowie byli uwalniani z więzień, coraz częściej zdarzały się strajki. W grudniu 1919 powstała Komunistyczna Partia Górnego Śląska, która została szybko wcielona do Komunistycznej Partii Niemiec. Jednocześnie wzrastała propolska świadomość Górnos Ślązaków, w wielu miastach Górnego Śląska odbywały się wiece, na których żądano przyłączenia Górnego Śląska do Polski, urzędnicy lojalni wobec Niemców byli masowo zwalniani, a na ich miejsce zatrudniano socjalistów (nie bolszewików). Powrót żołnierzy

z wojny powodował przeludnienie, to z kolei prowadziło do wzrostu śmiertelności wśród noworodków oraz zwiększenia zachorowań na gruźlicę. Z jednej strony lata powojenne to okres, w którym żywe jest zagrożenie rewolucją typu bolszewickiego, z drugiej odczuwalne są trudności związane z przejściem z gospodarki wojennej na pokojową: brakuje zamówień wojskowych, w których się dotąd specjalizowano i zarazem istnieją problemy z dostarczaniem odzieży, węgla oraz innych surowców przeznaczonych dla cywilów. Trudna sytuacja gospodarcza wymusiła rozmaite działania: między innymi konieczność utrzymywania kartek żywnościowych z powodu braków w rolnictwie oraz druku pieniądza zastępczego. Kryzys doprowadził do krwawych zamieszek, które miały miejsce 12 lutego 1919 r. na wiecu bezrobotnych, zginęło wówczas szesnaście osób.

W styczniu 1919 roku odbyły się pierwsze wybory do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego w republice weimarskiej, kraje sąsiednie zażądały prawa do terytorium Górnego Śląska, Czesi obsadzali Sudety, co z kolei powodowało działania ze strony Niemców – w obawie przed wtargnięciem Czechów do Kłodzka, tworzone tam były oddziały ochotników Grenzschtzu. Okres międzywojenny to także czas, w którym silne były tendencje separatystyczne na Górnym Śląsku, śląskość była dla mieszkańców tego regionu ważniejsza niż świadomość narodowa związana z identyfikacją z narodami istniejącymi w usankcjonowanych państwach. Ślązacy postulowali, by utworzyć Wolne Państwo Górny Śląsk. W styczniu 1919 – powstała organizacja Bund der Oberschlesien – Związek Górnoślązaków, której celem była walka o Freistaat Oberschlesien.

Inne działania miały miejsce na terenach polskojęzycznych, tam tworzyły się rady ludowe, organizowano manifestacje, na których domagano się przyłączenia Śląska do Polski. Władze niemieckie usiłowały stłumić bunt i zneutralizować nastroje poprzez przywrócenie nauki religii, a nawet (w niektórych miejscach i na wyraźne życzenie rodziców) nauki czytania i pisanie w języku polskim.

Okres międzywojenny to czas powstań i wieców. Jako przykład literatura przedmiotu podaje wiec zorganizowany w Bytomiu 10 listopada 1918 roku, na którym nawoływano za Śląskiem wchodzącym w skład niepodległej Polski (por. Popiołek 1963, 54 i n.). Po zakończeniu pierwszej wojny światowej, wraz ze wzrostem napięcia sytuacji politycznej, nasiliły się działania propolskie, co skutkowało coraz silniejszymi represjami ze strony władz niemieckich. Pierwsze powstanie wybuchło 16 sierpnia 1919 roku w Bytomiu, zainicjowali je dowódcy po tym, jak dzień wcześniej w kopalni w Mysłowicach doszło do rozstrzelania 8 górników przez żołnierzy *Grenzschtzu* (por. Długoborski 1977). Powstanie miało na celu wyzwolenie Górnego Śląska spod władzy niemieckiej. Ograniczyło się ono właściwie do

kilku lokalnych wystąpień, niemieckie oddziały stłumiły je w kilka dni. Zaowocowało to ucieczką dwudziestu tysięcy Górnoszlązaków do Polski. Istotnym wydarzeniem było również przybycie na Górny Śląsk Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, na której czele stał Henri Le Rond. Francuskie, włoskie i brytyjskie oddziały przejęły nadzór administracyjny nad terytorium plebiscytowym. Mieli oni za zadanie stworzyć warunki odpowiednie do przeprowadzenia plebiscytu. Nie było to jednak proste, zwłaszcza ze względu na działania niemieckiej policji, walkę propagandy i bojówek. Jednym, z takich zajęć była likwidacja polskiego komisariatu przez Niemców (Katowice) (por. Czapliński 2002, 358 i n.).

Kolejne, drugie powstanie śląskie miało miejsce 17-18 sierpnia 1920 r., było znacznie lepiej zorganizowane niż poprzednie, a jego przewodnim hasłem była obrona przed niemieckim zagrożeniem. Udało się zrealizować założony cel, tzn. zająć wschodnie tereny plebiscytowe (w tym obszar przemysłowy). Zlikwidowano wówczas policję niemiecką, a zamiast niej wprowadzono policję plebiscytową, składającą się zarówno z Niemców, jak i Polaków.

Plebiscyt odbył się na Górnym Śląsku 20 marca 1921 r. Uczestniczyło w nim 1,2 mln ludzi, a głosy rozłożyły się następująco: 60% uczestników wybierało Polskę, a 40% Niemcy. Wszyscy polscy znawcy tematu podkreślają jednak fakt, iż wyniki te były efektem przekupstwa, szantażu stosowanego na polskich Górnoszlązakach oraz wpisywania tzw. martwych dusz na listy wyborcze (por. Popiołek 1981, 376). Mieszkańcy miast głosowali w większości za Niemcami, mieszkańcy wsi – za Polską. W konflikcie oczekiwano rozmaitych rozwiązań, istniały co najmniej trzy strony sporu, których roszczenia przedstawione są w tabeli 1.

Tab. 1. Żądania dotyczące podziału Górnego Śląska (1921 r.)

Strona konfliktu	Żądania
Niemcy	przyłączenie Górnego Śląska do Niemiec
Polska (Korfanty) z poparciem Francji	przekazanie Polsce powiatów pszczyńskiego, rybnickiego i skrawków okręgu przemysłowego
Wielka Brytania, Włochy	przyłączenie do Polski obszaru aż po linię Odry

Na początku maja 1921 roku wybuchło kolejne, trzecie już powstanie śląskie: tym razem przy cichym poparciu obu stron konfliktu, które wysłały na jego teren „ochotników” oraz kadre dowódczą. Polska na pewien czas zyskała przewagę, Niemcy co prawda zdobyli Górę Świętej Anny, jednak walki w obszarze Górnoszląskiego Okręgu Przemysłowego

wygrywały siły polskie. W Łabędach polski batalion zdobył ważny dla gospodarki węzeł kolejowy i wziął do niewoli 100 Niemców. Powstańczym wojskom udało się nawet pokonać Niemców w Rudzie Śląskiej, gdzie oddziały niemieckiego okupanta broniły się karabinami maszynowymi (por. Mastalerz 1931, 42).

W efekcie osiągnięto wiele: powrócono do rozmów politycznych, pod naciskiem Francji i Wielkiej Brytanii podpisano zawieszenie broni, mocarstwa ponownie rozpatrzyły kwestię górnośląską, Rada Ambasadorów podjęła 20 października 1921 roku decyzję o tym, że Polska otrzyma niemal cały obszar Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego, 29% terenu plebiscytowego i 46% ludności z terenu plebiscytowego. Nie uwzględniono w polityce państw rozwiązania tzw. „trzeciej drogi”, tj. utworzenia samodzielnego państwa górnośląskiego.

15 maja 1922 r. Niemcy i Polska podpisały konwencję górnośląską, zwaną genewską, która miała obowiązywać przez piętnaście lat. Założono także, że kwestie sporne będzie rozwiązywać Górnośląska Komisja Mieszana i Górnośląski Trybunał Rozjemczy pod patronatem Ligi Narodów.

Choć długo mówiono o tym, że podstawę podziałów terytorialnych mają stanowić kryteria etniczne, jednak *de facto* uwzględniano również kwestie polityczne i gospodarcze i rozdzielono okręgi przemysłowe Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego, co doprowadziło do zaognienia konfliktów narodowościowych. Kwestia Śląska Cieszyńskiego była dosyć skomplikowana, przedstawione są najważniejsze wydarzenia ilustrujące przebieg tego procesu:

Data	Wydarzenie
16 października 1918	cesarz Karol wydał manifest, mówiący, że Austria powinna stać się „związkiem wolnych narodów”
19 października 1918	w Cieszynie utworzono Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego, która uznała Polaków za jedynych włodarzy Śląska Cieszyńskiego i zadeklarowała, że kraina ta należy do Polski
30 października 1918	Rada ogłosiła przynależność tych terenów do niepodległej Polski
	po ogłoszeniu niepodległości Czechosłowacji, Czesi powołali Zemský Národní Výbor pro Slezko
1 listopada 1918	Zemský Národní Výbor pro Slezko wystosował odezwę, zapowiadającą objęcie władzy w imieniu państwa czechosłowackiego

2-5 listopada 1918	zawarto kompromis, Polska dostała powiaty bielski, cieszyński, część frysztackiego i Zagłębie Karwińskie; rozwiązanie nie było satysfakcjonujące dla żadnej ze stron, każda chciała dokonywać podziału według innych reguł (Czesi chcieli kierować się interesem gospodarczym, Polacy pragnęli podziału według zasady etnicznej)
23 stycznia 1919	Czesi rozpoczęli ofensywę na polską część Śląska Cieszyńskiego, ustalono tymczasowy podział granic
27 września 1919	podjęto decyzję mocarstw o plebiscycie, rozpoczęła się ostra propaganda
28 lipca 1920	decyzją Rady Ambasadorów ustalono podział: Polska otrzymała powiat bielski i część cieszyńskiego, a Czesi kilka kopalń węgla, ważny węzeł kolejowy Bogumin oraz Zaolzie

Los Śląska Cieszyńskiego toczył się osobnym torem. Tymczasem 20 października 1921 roku, decyzją Rady Ligi Narodów (którą zatwierdziła również Rada Ambasadorów) zdecydowano o podziale Górnego Śląska. Podział ten ilustruje tabela 2.

Tab. 2. Podział terytorium Śląska z 20 października 1921 roku

Państwo	Obszar przyłączony do państwa (procentowo)	Liczba mieszkańców
Niemcy	71%	1116,5 tys.
Polska	29%	996,5 tys.

Mimo że Niemcy otrzymały większość terytorium Śląska, większe zyski gospodarcze z tego podziału uzyskała Polska. Otrzymała ona większość kopalń cynku, ołowiu i srebra, kopalnie rud żelaza i 53 kopalnie węgla.

17 czerwca 1922 r. utworzono województwo śląskie. Było wówczas największym spośród województw, ze stolicą w Katowicach i z trzema powiatami grodzkimi: Katowicami, Bielskiem oraz Królewską Hutą (która od 1934 roku przyjęła nazwę Chorzów) oraz dziewięcioma powiatami wiejskimi. W 1938 roku, w okresie wzmożonego napięcia politycznego i nacisków Adolfa Hitlera na władze Czechosłowacji, Polska również zażądała od Czechów oddania Zaolzia, na którym mieszkał duży odsetek ludności polskiej. W wyniku ultimatum Polaków, ich ataków na czeskie urzędy i posterunki oraz kampanii propagandowej

władze czeskie ugięły się i w październiku do województwa śląskiego przyłączono także Zaolzie.

Nowe województwo borykało się z licznymi problemami. Polska co prawda przejmowała dużą liczbę państwowych przedsiębiorstw, jednak prywatne wciąż znajdowały się w rękach Niemców, a także Francuzów, którzy byli właścicielami części prywatnych firm. Nowa granica podzieliła wiele linii kolejowych, co utrudniało komunikację. Kolejne problemy wiązały się z galopującą inflacją, polsko-niemiecką wojną celną, a także faktem, że polskim hutom bardzo brakowało niemieckiej rudy. Sytuacja w kopalniach na Śląsku poprawiła się, kiedy – z powodu półrocznego strajku brytyjskich górników wiosną 1926 r. – uzyskano dodatkowe rynki zbytu dla polskiego węgla (por. Czaplński 2002, 368). Ośrodkiem władzy ustawodawczej w województwie śląskim był Sejm Śląski, a wykonawczej Śląska Rada Wojewódzka. Sejm Śląski działał zgodnie z konstytucją, posiadał szerokie kompetencje: mianowany przez prezydenta wojewoda miał znacznie większe prawa niż dotychczas (funkcję tę pełnił Józef Rymer, a potem – po przewrocie majowym – Michał Grażyński, który rządził aż do 1939 roku i zasłużył się wprowadzeniem polskich kadr do urzędów i przedsiębiorstw, a także wielkim poparciem dla rodzimej produkcji). Co więcej, Sejm posiadał własny skarb i tylko 10% dochodów przekazywał państwu, resztą zaś rozporządzał samodzielnie.

Na terenie Śląska wciąż pracowali niemieccy działacze, a „podział Górnego Śląska nie doprowadził bynajmniej do zaniku niemieckich partii politycznych” (Czaplński 2002, 400). Prawicę reprezentowała Deutsche Partei, Centrum Katholische Volkspartei, a socjalistów Deutsche Sozialistische Partei. Do znaczących polskich partii można było zaliczyć centrową Chrześcijańską Demokrację, lewicową Polską Partię Socjalistyczną. 24 września 1922 r. endecja (Narodowa Partia Robotnicza) i chadecja postanowiły się zjednoczyć i wystąpić w wyborach do Sejmu Śląskiego jako Blok Narodowy. Co prawda udało im się uzyskać większość, jednak nie zdecydowaną (drudzy, pod względem proporcji, byli w sejmie Niemcy z Klubu Niemieckiego). Stąd propolska polityka sejmu, wprowadzanie ustaw, które ograniczały użycie języka niemieckiego itp., budziły ostre protesty.

Przełom przyniósł zamach majowy w roku 1926: wówczas wojewodą został Michał Grażyński. Grażyński był wrogiem Korfatego i prowadził radykalną politykę: zwalniał przeciwników politycznych, obsadzając ważniejsze stanowiska zwolennikami sanacji. W 1930 roku aresztował Korfatego, a także działaczy Centrolewu, prowadził akcję usuwania z pracy osób, które nie znały języka polskiego (od 1928 roku), a także tych, którzy byli nielojalni wobec państwa polskiego. Swą walkę z mniejszością niemiecką umocnił

zniesieniem obowiązku nauki języka niemieckiego w szkołach powszechnych. Działania Grażyńskiego wzbudzały opór. Z jednej strony, w latach 30. na Śląsku pojawiły się niemieckie partie nazistowskie, z drugiej, w 1937 roku Chadecja i Narodowa Partia Robotnicza zjednoczyły się jako Stronnictwo Pracy, którego prezesem został Korfanty (por. Czaplinski 2002, 401 i n.).

Gdy idzie o religię, zdecydowana większość Ślązaków to katolicy (92%), 3,5% mieszkańców, głównie Śląska Cieszyńskiego to ewangelicy. Śląsk nadal podlegał diecezji wrocławskiej. Kardynał Adolf Bertram utworzył Delegaturę Książęco-Biskupią, którą kierował ksiądz Jan Kapica, a później – w 1922 roku papież powołał w to miejsce Administrację Apostolską z biskupem Augustem Hlondem na czele (który, co istotne, był rodowitym Górnoszlązakiem). W 1925 roku powołano diecezję katowicką, pierwszym biskupem został August Hlond, a po nim tę funkcję zaczął pełnić Arkadiusz Lisiecki.

Kolejnym źródłem problemów były edukacja i kultura: niepokój władz polskich budził fakt, że duża liczba dzieci uczęszczała do niemieckich szkół mniejszościowych. Choć zorganizowano szkolnictwo zawodowe, Śląsk wciąż nie miał uniwersytetu. Aby upowszechnić wiedzę i kulturę, w roku 1927 uruchomiono rozgłośnie Polskiego Radia w Katowicach.

II wojna światowa była dla Ślązaków szczególnie dotkliwym doświadczeniem. Bardzo szybko, bo niewiele ponad miesiąc po rozpoczęciu wojny, 8 października 1939 roku Górny Śląsk wcielono do Rzeszy. W tym samym miesiącu, 26 października, utworzono rejencję katowicką razem z przyległymi powiatami województwa kieleckiego i katowickiego. Nadprezydentem rejencji został Fritz Bracht.

Wojna i wcielenie Górnego Śląska do terytorium niemieckiego spowodowały, że znaczna część mieszkańców (w latach 1941-42 było to 74% procent w grupie III) wpisało się na *Volksliste*. Analiza literatury przedmiotu pokazuje widoczne różnice w odbiorze tego wydarzenia przez niemieckich i polskich autorów. Wprawdzie Bahlcke rzetelnie (tak się wydaje) opisuje wyniki tejże listy, jednak twierdzi on, iż niewpisanie się na nią groziło jedynie niewielkimi sankcjami. Według tego autora ten, kto nie zadeklarował się jako Niemiec „podlegał specjalistycznemu prawu karnemu, pod względem zaopatrzenia i wynagrodzenia był znacznie gorzej sytuowany niż Niemcy” (Bahlcke 2001, 184). Dużą ilość Ślązaków wcielono do Wehrmachtu, germanizowano dzieci w Hitlerjugend i tępiąco wszelkie przejawy polskości, zwłaszcza język, zarazem zapewniając stosunkowo komfortową sytuację materialną. Podczas wojny na Górnym Śląsku powstało mnóstwo nowych zakładów, głównie chemicznych.

Mimo tak intensywnej germanizacji, pojawiały się dążenia do kultywowania polskiej tradycji narodowościowej: funkcjonowała Śląska Organizacja Partyzancka, która podlegała Okręgowi Śląskiemu Służby Zwycięstwu Polski. W roku 1942 utworzono Okręgową Delegaturę Rządu na Śląsk. Zdarzały się ucieczki od służby w Wehrmachcie, dezercja, a także próby sabotażu oraz prowadzenie tajnego nauczania.

Sytuacja na Dolnym Śląsku przedstawiała się nieco inaczej. Rozbudowano tam wiele zakładów po to, aby produkować części uzbrojenia: pociągi pancerne, części do wozów bojowych i łodzie podwodne, a od roku 1943 także silniki rakietowe. Na Dolnym Śląsku przygotowywano produkcję gazów bojowych. Fabryki lokowano między innymi w głębi Gór Sowich oraz w innych tajemniczych przestrzeniach – na przykład w twierdzy kłodzkiej, gdzie ulokowano fabrykę zbrojeniową AEG. W tych przedsiębiorstwach pracowali głównie jeńcy (przede wszystkim Polacy). Na Dolnym Śląsku wprowadzono, co prawda, kartki na żywność oraz talony na artykuły przemysłowe, jednak generalnie atmosfera na Dolnym Śląsku była dosyć spokojna – życie kulturalne toczyło się tam (w miarę) bez przeszkód, dopiero od 1943 roku, ze względu na powagę sytuacji, zakazano zabaw i wieczorków tanecznych (zob. Galas 2001).

Gdy chodzi o sytuację na całym Śląsku podczas II wojny światowej, trzeba powiedzieć, że była ona lepsza niż w innych rejonach Niemiec, dlatego Śląsk stawał się często schronieniem dla mieszkańców miast zachodnich i centralnych Niemiec. Śląskie miasta można w tym czasie podzielić na dwie grupy: miasta – twierdze oraz miasta – punkty oporu. Miasta – twierdze to:

- Głogów,
- Wrocław,
- Opole.

Natomiast miasta – punkty oporu to:

- Ścinawa,
- Brzeg,
- Racibórz,
- Brzeg.

Największy na Śląsku obóz koncentracyjny znajdował się koło Strzegomia (*Konzentrationslager Gross-Rosen*). Na Śląsku działał jednocześnie niemiecki ruch antyhitlerowski, tzw. Krąg z Krzyżowej, w którym znajdowało się 18 osób, w tym H.J. von

Moltke i Peter York von Wartenburg (związany z autorami zamachu na Hitlera 20 lipca 1944) (por. Galas 2001).

Zupełnie nowe warunki nastąpiły dla Śląska – Dolnego i Górnego – po II wojnie światowej. Lata 1945-1948 były szczególnie trudne w dziejach Śląska. Założono, że Śląsk będzie siłą napędową polskiej gospodarki, przedstawiano go jako dziedzictwo państwa Piastów, obszar spójny tak pod względem historyczno-geograficznym, jak i kulturowo-etnicznym, jednak ustalenie nowych granic stanowiło kwestię sporną. W Teheranie ustalono, że jedna przebiegać będzie na Odrze, nie było jasności co do drugiej – czy będzie ją wyznaczać Nysa Kłodzka czy Łużycka.

W Jałcie Stalin zaproponował, by granica przebiegała na Nysie Łużyckiej, zaproponowali Roosevelt i Churchill; ostatecznie pomysł Stalina wprowadzono w życie na konferencji w Poczdamie. Status nowej granicy polsko-niemieckiej długo pozostawał nieokreślony, w związku z czym ZSRR rościło sobie prawa do roli gwaranta i orędownika nowej granicy. Działania Rosjan były rozmaite: przede wszystkim ograniczali polską samodzielność administracyjną, w lipcu 1945 roku Armia Czerwona zarezerwowała dla siebie centrum Legnicy. Wkraczanie Armii Czerwonej na ziemie polskie miało charakter zdobywania wrogiego terytorium, przesycone było agresywnymi epizodami: mordami, jak w Miechowicach i Boguszycach, podpaleniami (spalono centrum i zamek w Legnicy, dwa tysiące obiektów we Wrocławiu), masowymi wywózkami na wschód (kryterium stanowiła zdolność do pracy, nie narodowość). Rosjanie wywozili również towary – właściwie wszystko, co nadawało się do demontażu i co można było przetransportować pociągiem – jechało na wschód. Rosjanie zdecydowanie faworyzowali Niemców, a i oni chętnie współpracowali z Armią Czerwoną.

Te trzy lata to również czas, w którym odżył polsko-czeski konflikt o ziemie: raciborską, głubczycką, kłodzką, żytawską oraz o Zaolzie. Toczyły się wówczas walki polsko-czeskie na ziemi kłodzkiej i raciborskiej. Konflikt ostatecznie rozwiązał Stalin, przydzielając Zaolzie Czechosłowacji, a ponemiecki Śląsk – Polakom. 10 marca 1947 roku zawarto polsko-czechosłowacki układ o przyjaźni, choć formalnie sprawę zamknęła dopiero umowa polsko-czechosłowacka zawarta jedenaście lat później (por. Galas 2001).

Gdy chodzi o kwestie administracyjne, w latach 1945-1948 ustalono, kto będzie pełnił funkcję okręgowych pełnomocników rządu. Później piastowali oni stanowiska wojewodów. Powołano również pierwszego prezydenta Wrocławia – Bolesława Drobnera. Podtrzymano wcześniejszy podział na Górny i Dolny Śląsk, który przypadł na województwa wrocławskie i śląskie. Zmiany zachodziły również w relacji państwo-kościół, kościół próbował skrócić

dystans między ludnością napływową a autochtonami, mianowano administratorów apostołskich, jednak odbyło się to bez konsultacji z rządem, więc władze świeckie uznały mianowania za nieprawomocne.

W związku z silnymi ruchami migracyjnymi na tym obszarze powołano Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), przemianowany potem na Ministerstwo Ziem Odzyskanych (MZO). Dolny Śląsk był terytorium, na które kierowano polskich Żydów (znaczna ich część wyjechała w późniejszym okresie do Izraela), a także przybyszów ze Wschodu, przede wszystkim Ukraińców, Łemków i Rusinów (była to tzw. akcja „Wisła”). Na Dolnym Śląsku znalazło się najwięcej osadników wojskowych. Byli tam również imigranci z Grecji, którzy znajdowali w Polsce azyl polityczny. Polskich migrantów można było podzielić na trzy grupy:

- migranci wewnętrzni z centralnej Polski (największa grupa)
- przesiedleńcy i repatrianci z ZSRR
- ludzie z innych państw.

Atmosfera pomiędzy ludnością napływową a autochtoniczną była napięta: liczne były przestępstwa, usiłowano polonizować przybyszów, wysiedlono ok. dwa miliony Niemców (najszybciej przesiedlono Niemców z Górnego Śląska). Powstawały obozy przejściowe, w których gromadzono ludność przeznaczoną do przesiedlenia, często do tego celu były wykorzystywane pohitlerowskie obozy. Wysoka była śmiertelność wśród przesiedlanych Niemców, dokonywano także zbrodni na Niemcach w Łambinowicach.

Tab. 3. Volkslista – konsekwencje dla poszczególnych grup

GRUPA VOLSKLISTY	KONSEKWENCJE
I grupa	szansa na rehabilitację
II grupa	
III grupa	proces sądowy
IV grupa	nie było możliwości rehabilitacji

[Oprac. własne na podst.: Czaplński, Kaszuba, Wąs, Żerelik 2002]

Weryfikacja wykazała, iż Dolny Śląsk to obszar zamieszkały przede wszystkim przez Niemców, a Górny – głównie przez „Ślązaków”. Postępowanie weryfikacyjne najszybciej przebiegało na Śląsku Opolskim. Uznano, że czynniki, które określają narodowość polską to:

- osoby, które w 1939 roku mieszkały na Śląsku,
- które nie były w NSDAP,
- złożyły deklarację lojalności narodowi polskiemu
- były prześladowane przez hitlerowców z powodu narodowości lub małżeństwa.

Obywatelstwo polskie mogli otrzymać ludzie, którzy mogli udowodnić swoje obywatelstwo następującymi sposobami:

- brzmieniem nazwiska,
- pokrewieństwem z Polakami,
- wykazując łączność z polskim narodem (na przykład poprzez znajomość języka, przynależność do polskich organizacji),
- dokumentami.

Proces weryfikacji obfitował w rozmaite błędy, często podejmowano niewłaściwe decyzje, powszechne było przekupstwo i manipulacje.

Koniec II wojny światowej to czas, w którym nastąpił kres dolnośląskiego regionalizmu, zmiana nastąpiła także na Górnym Śląsku, gdzie uwidocznił się podział na „swoich” i „obcych”, zintensyfikowały się konflikty majątkowe, często dochodziło do podpażeń domów zasiedlonych przez polskich przybyszów. Autochtoni nie okazywali jawnie swojej wrogości wobec systemu, *de facto* jednak ich działania wskazywały na to, że nie byli zadowoleni z przemian: coraz powszechniejsze były prośby o zezwolenie na wyjazd do Niemiec, masowo wycofywano wnioski o stwierdzenie polskiej przynależności. Tymczasem na Śląsku trwała akcja odniemczania: zmieniano nazewnictwo obiektów publicznych, usuwano niemieckie napisy i pomniki, naciskano na zmianę niemiecko brzmiących nazwisk, wreszcie Aleksander Zawadzki wydał zakaz używania języka niemieckiego.

Tuż po wojnie powszechne było zjawisko przywłaszczania rzeczy opuszczonych przez właściciela (szabrownictwo), proceder ten był szczególnie intensywny w latach 1945-1947. Mechanizm ten polegał głównie na tym, że Polacy z innych części kraju przyjeżdżali na Śląsk, rozkradali rozmaite towary, z którymi powracali do swoich rodzinnych miast. Towary te były najczęściej przeznaczone na handel, największym polskim ośrodkiem handlu produktami pochodzącymi z szabru był Wrocław, transakcje przeprowadzano przede wszystkim na placu Grunwaldzkim. Aby zahamować ten proces, Władysław Gomułka wydał 22 lutego 1946 roku zakaz wywozu mienia ruchomego (zob. Czapliński, Kaszuba, Wąs, Żerelik 2002).

Jeżeli chodzi o politykę, jednym z ważniejszych zdarzeń było podpisanie w sierpniu 1945 r. umowy węglowej z ZSRR, w której Rosjanie zobowiązali się do dostaw węgla kamiennego do Polski za cenę dziesięciokrotnie niższą od rynkowej. Trzyletni Plan Odbudowy gospodarki polskiej (1947-1949) objął duże obiekty przemysłowe Śląska, Śląsk (zwłaszcza województwo śląsko-dąbrowskie) stał się w tym okresie bastionem komunistów. Stało się tak w dużej mierze dlatego, że postawa ideologiczna stała się priorytetem przy wyłanianiu kadr (Galas 2001). Zniszczony Śląsk podnosił się jednak dosyć szybko: już w latach 1946-1947 zaczęły funkcjonować Politechnika Wrocławska i Uniwersytet, a ze Lwowa przeniesiono Ossolineum i Panoramę Raclawicką.

Podstawowym problemem kolejnego okresu – czasu stalinizmu – na obszarach Śląska było niedoinwestowanie: to utrudniało odbudowę zniszczonych podczas wojny miast. Dla polskich władz priorytetem była odbudowa miast rdzennie polskich, na czym cierpiały ośrodki śląskie. Dodatkowe utrudnienie stanowił fakt, że tłamszono prywatną inicjatywę.

Powstał plan sześcioletni, wskazujący kierunki rozwoju gospodarki i przemysłu w latach 1950-1955. Planowano:

- rozwój przemysłu ciężkiego,
- rozbudowę hut górnośląskich,
- przekształcenie dolnośląskich fabryczek chemicznych w wielkie zakłady.

Tymczasem rolnictwo przeżywało kryzys: obowiązkowe były dostawy po nieopłacalnych cenach oraz kolektywizacja, właściciele większych gospodarstw tracili większość przywilejów, a ponadto inwestycje w rolnictwo były zbyt małe.

W roku 1950 przeprowadzono reformę administracyjną, w której stworzono trzy nowe województwa: wrocławskie, opolskie i katowickie.

Zmiany zachodziły także na gruncie kościelnym, władze świeckie zyskały w tamtej sferze znaczące wpływy – zyskały prawo do ingerencji w wybór władz kościelnych. Administratorów apostolskich zastąpiono wikariuszami kapitulnymi (tę funkcję objął ks. K. Lagosz we Wrocławiu oraz ks. E. Kobierzycki w Opolu). Mimo to, konflikt między władzą państwową i kościelną narastał: najpierw usunięto i odosobniono biskupów katolickich, potem w roku 1953 aresztowano kardynała Stefana Wyszyńskiego, przebywał on w więzieniu w Prudniku aż trzy lata.

Panowała atmosfera politycznego terroru: powszechne były aresztowania, nierzadko bez powodu lub za działanie, które dotąd nie było traktowane jak przestępstwo (na przykład opowiadanie politycznych dowcipów). Priorytetem przy zatrudnieniu stały się „kwalifikacje polityczne”, zawodowe kompetencje zaś zeszły na drugi plan. Zintensyfikowano dochodzenia

UB w sprawie armii Andersa, szpiegostwa, AK, WRN i NSZ. W efekcie masowo zapadały wyroki śmierci, w roku 1955 na przykład Wojskowy Sąd rejonowy wydał 303 takie wyroki (z tego aż 137 wykonano) (Galas 2001).

Był to również okres, w którym kluczową kwestią dla władz stała się ewidencja ludności – wprowadzono obowiązek paszportowy i rozpoczęto masowe wystawianie dokumentów tożsamości. Wydawano również dowody osobiste, aby jednak otrzymać taki dokument należało wcześniej zadeklarować polskie obywatelstwo (to uderzało w rdzenną ludność Śląska, która w dużej mierze składała się z obywateli czujących się bądź to Niemcami, bądź wyłącznie Ślązakami). Wymóg ten doprowadził do tego, że prawie jedna piąta mieszkańców Śląska nie chciała przyjąć polskiego obywatelstwa, wiele osób składało podania o wyjazd do Niemiec. Od roku 1945 obowiązywał (aż do 1989 r.) zakaz nauczania języka niemieckiego w górnośląskich szkołach, co zaowocowało tym, że część Ślązaków utraciła jakiegokolwiek kontakty z niemiecką tradycją i kulturą.

Okres rządów Gomułki to czas, kiedy nastąpiła druga fala repatriacyjna z ZSRR. Często miały miejsce wiece poparcia, na których wyrażano pragnienie wprowadzenia zmian we władzach oraz demokracji. Istotnie, w życiu publicznym, zdarzały się przejawy demokratyzacji, gesty, które mogły być interpretowane jako powrót do dawnych tradycji i porządku, takie jak na przykład sprowadzenie pomnika Aleksandra Fredry ze Lwowa czy przywrócenie biskupa Kominka (który awansował na arcybiskupa tytularnego we Wrocławiu) i biskupa Jopa. Istotne dla utrwalenia nowego porządku było to, że Watykan zaakceptował granicę polsko-niemiecką. Wiele wydarzeń, które miały miejsce na Śląsku w tym okresie świadczy o tym, że region powoli „odżywał”. Do najważniejszych spośród tych zdarzeń możemy zaliczyć:

- powstanie pierwszych komputerów we Wrocławiu
- utworzenie Uniwersytetu Śląskiego (1968 rok, pierwszym rektorem został Kazimierz Popiołek),
- przysycie kończyny przez doktora Ryszarda Kociębę (a potem otwarcie lecznicy, która zajmowała się tego typu operacjami).

Przełom odbywał się również na polu kultury: otwarto Wytwórnę Filmów Fabularnych we Wrocławiu, powstały festiwale: piosenki w Opolu oraz Wratislavia Cantans we Wrocławiu, nastąpił znaczny rozwój teatru, odradzało się śląskie środowisko literackie, we Wrocławiu stworzono także Niemieckie Towarzystwo Kulturalne.

Polityka wobec Niemców zamieszkujących terytorium Śląska obrała wyrazisty kierunek. W 1955 roku Polska przystąpiła na wyjazdy do Niemiec w ramach akcji łączenia

rodzin. Osiem lat później, w roku 1963, zamknięto jednak dwie ostatnie niemieckie szkoły we Wrocławiu i w Wałbrzychu (bezpośrednią przyczyną był brak uczniów).

Rozwijała się również gospodarka: w rejonie Bogatyni rozpoczęto budowę wielkiej kopalni odkrywkowej węgla brunatnego „Turów II”, powstał Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy, a także Fabryka Samochodów Dostawczych w Nysie.

Z kolei istotnym posunięciem politycznym następcy Gomółki, Edwarda Gierka, było zawarcie układu o podstawach normalizacji stosunków PRL – RFN, w którym uznano polską granicę zachodnią, zezwolono na emigrację „osób o niezaprzecalnie niemieckiej przynależności narodowej”, pozwolono na niemieckojęzyczne nabożeństwa w śląskich kościołach i przyjęto nowatorską politykę gospodarczą („na kredyt”).

Gierek wykazywał dużą troskę o województwa na terenach śląskich. Rozwijał się tam przemysł (powstała fabryka autobusów w Jelczu, zbudowano największe polskie przedsiębiorstwo – kombinat metalurgiczny Huta „Katowice”), górnicy zyskali przywileje (w sklepach „G” można było nabyć deficytowe towary, między innymi telewizor, pralkę itp.). Inwestowano również w kulturę na Śląsku: telewizja katowicka miała uprzywilejowaną pozycję, powstał katowicki „Spodek” – największy w kraju obiekt widowiskowo-sportowy, lokalna gazeta „Trybuna Robotnicza” zyskała ogólnopolski zasięg, Wrocław przedstawiał ambitniejszą ofertę kulturalną, zwłaszcza na polu teatralnym. Jednocześnie jednak burzono zabytki z przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku.

Znacząca zmiana zaszła w roku 1975, kiedy wprowadzono reformę administracyjną i podzielono kraj na 49 województw, a Śląsk na 8: bielskie, katowickie, opolskie, wrocławskie, wałbrzyskie, legnickie, jeleniogórskie, zielonogórskie.

Polityka kredytowa i rosnące długi państwa wymusiły zintensyfikowanie produkcji węgla. Aby zwiększyć wydobywanie, wprowadzono system zwany „czterobrygadowką” – czterozmianowy system pracy, który funkcjonował niezależnie od niedziel, dni wolnych itp.; klasę robotniczą eksploatowano ponad miarę. Rozwój przemysłu wiązał się z degradacją i spustoszeniem w przyrodzie – wycinano lasy, aby zaopatrzyć kopalnie w drewno opałowe.

Śląski decydent – I sekretarz katowickiego KW PZPR – Zdzisław Grudzień – był oskarżany o wszystkie niewłaściwe posunięcia w kwestii „śląskiej”, a Gierek wciąż miał opinię „dobrego gospodarza”. Ostatnie lata rządów Gierka to czas, w którym pojawiły się pierwsze przejawy buntu wobec jego polityki. Protest z czerwca 1976 roku ogarnął wszystkie cztery dolnośląskie województwa, na Dolnym Śląsku uformowała się opozycja – „Studencki Komitet Solidarności”.

26 lipca 1980 r. we Wrocławiu wybuchł strajk powszechny, w strajku uczestniczył także Górny Śląsk. Po wprowadzeniu stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku, Frasyniuk, Pinior i Bednarz stworzyli Regionalny Komitet Strajkowy. Strajki na Śląsku miały szczególny charakter – z jednej strony odbywały się strajki podziemne (w kopalniach) – ryzykowne, nierzadko kończące się tragicznie, ale bardzo trudne do stłumienia, z drugiej – miały miejsce intensywne działania we Wrocławiu (26 sierpnia 1980 r. – strajk powszechny, w latach 1982-1985 nadawało Radio Solidarność). Jednocześnie wśród strajkujących tworzyły się podziały (Dolny Śląsk podzielił się na grupę Kornela Morawieckiego i Frasyniuka). Działania ZOMO wobec niepokornych były bestialskie, w starciach ginęli ludzie. Do takich należy zaliczyć pacyfikację kopalni KWK Wujek w Katowicach, w której śmierć poniosło 9 strajkujących górników (Szczęśniak 1999, 17-18). Strajki wspierał papież Jan Paweł II, czemu dał wyraz podczas swojej wizyty w czerwcu 1983 roku. Ostatecznie stan wojenny został zniesiony w lipcu 1983.

Druga połowa lat osiemdziesiątych to na Śląsku czas, kiedy Waldemar Frydrych organizuje happeningi „pomarańczowej alternatywy” (lata 80.). Śląscy autochtoni zaczynają słać niemiecką przeszłość Śląska, coraz głośniejsze domaga się praw mniejszość niemiecka: mają miejsce bojkoty polskich szkół, część Ślązaków składa wnioski o przywrócenie nazwiska w niemieckim brzmieniu.

Reasumując – czas Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej to na Śląsku okres, w którym wyrastają nowe ośrodki (Legnica, Lubin, Głogów), rozbudowany zostaje Górnośląski Okręg Przemysłowy (do dziś należący do największych okręgów przemysłowych w Europie), następuje ogromny przyrost ludności. Rozwijają się rozmaite gałęzie przemysłu (z przewagą przemysłu wydobywczego), następuje koncentracja mocy produkcyjnych w skali całego kraju. Szczególnie intensywny jest rozwój branż „uprzywilejowanych”: przemysłu ciężkiego, energetyki cieplnej, chemicznego. Rozwój ten wiąże się jednak z zastraszającą degradacją środowiska naturalnego.

1.2. Główne wyznaczniki tożsamości narodowej ludności Górnego Śląska

Dla konsolidacji grup etnicznych i narodowych ogromne znaczenie ma ich grupowa tożsamość i jednostkowa z nią identyfikacja. Dla obu typów grup większość czynników jest wspólna – różni je przede wszystkim (niektórzy twierdzą, że tylko) ich relacja wobec formalnej państwowości. Spróbuję zatem wskazać te czynniki, mając cały czas na względzie odniesienia do Górnego Śląska.

1.2.1. Etniczność a narodowość – terminologia

Pojęcie „etniczność” pochodzi od greckiego słowa *ethnos* oznaczającego ‘rasę’ i stanowi zasadniczą charakterystykę określonej zbiorowości, stanowiącą zespół wzajemnie i silnie z sobą powiązanych cech społeczno-kulturowych, określających odmiennosc i specyfikę tejże zbiorowości („swoich”) wobec zbiorowości innych („obcych”). Termin ten jednak nie ma jednej, w pełni jednoznacznej definicji, dlatego wielu badaczy podejmuje próby znalezienia własnego sposobu dookreślenia tego pojęcia.

Według Thomasa Hyllanda Eriksena – antropologa z Uniwersytetu w Oslo – o etniczności można mówić wówczas, gdy co najmniej dwie grupy pozostają w minimalnym kontakcie i istotne dla poczucia więzi etnicznej są nie właściwości i cechy grupy jako takie, lecz tylko wówczas, gdy są rozpatrywane w związku z właściwościami grupy sąsiedniej (Burszta 1998, 136).

Według słownikowej definicji *narodowość* – to przynależność do danego narodu, poczucie tej przynależności: niekiedy naród (por. Dunaj 1996), natomiast *tożsamość narodowa* określana jest mianem przekonania o tym, kim jestem, co robię, myślę, czuję, do czego dążę, na którym to przekonaniu budowana jest tożsamość osobista. To uświadomienie sobie więzi łączących jednostkę z innymi osobami, dostrzeżenie poczucia przynależności do grupy (np. rodziny, grupy uczniowskiej, grupy zawodowej, narodu) i jej odrębności od innych grup stanowi podstawę formowania tożsamości społecznej (Smolski, Smolski, Stadtmüller 1999).

W literaturze przedmiotu najczęściej spotykamy się z definicją narodu jako trwałej, ukształtowanej przez historię, dużej zbiorowości społecznej, którą łączy wspólny język, zajmowane terytorium, kultura, a także życie gospodarcze i społeczne. Taka wspólnota ma silną świadomość narodową, czuje się odrębna od innych narodów, uznaje siebie samą za naród, posiada własne wartości oraz symbole narodowe, chce zachować jedność i niezależność narodowo-państwową, ma poczucie zbiorowej solidarności (por. Tomaszewski 1985).

Za czynniki narodotwórcze uznaje się:

- więzi społeczne
- wspólne terytorium
- więzi ekonomiczne
- wspólną organizację polityczną

- wspólne pochodzenie etniczne
- wspólną historię, symbole, kulturę.

Różnica pomiędzy grupą etniczną a narodem leży w stopniu upolitycznienia. Naród dąży do posiadania własnego państwa, grupa etniczna może mieć znamiona narodotwórstwa, ale nie jest to konieczne dla jej istnienia.

Kilka lat temu, 6 stycznia 2005 roku, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił *Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*. Ta ustawa – w art. 2. p. 1 definiuje pojęcie mniejszości narodowej. W świetle tego dokumentu mniejszość narodowa:

- 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
- 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
- 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;
- 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;
- 6) utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

Z kolei art. 2 p. 3 podaje parametry grupy uznawanej za mniejszość etniczną. Od mniejszości narodowej odróżnia ją jedynie jeden, ostatni, szósty punkt tego wyliczenia:

- 6) nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

Pozostałe punkty są identyczne dla obu typów grup. Wynika stąd, że oba typy reprezentują ten sam rodzaj więzi grupowych, są jedynie na różnych etapach rozwoju politycznego i społecznego. Przegląd definicji narodu, grupy etnicznej (a także etnograficznej) z uwzględnieniem ich wzajemnych relacji daje Jolanta Tambor (Tambor 2006, 46-53).

Według spisu powszechnego z 2002 roku skład narodowościowy społeczeństwa polskiego przedstawia się następująco: 97,6% Polacy, a reszta, pozostali mieszkańcy Polski, to mniejszości narodowe, spośród których najliczniejsze to: niemiecka, białoruska, litewska, ormiańska, łemkowska, rosyjska, słowacka, ukraińska, żydowska. Jediną mniejszością, która reprezentowana jest w sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, jest mniejszość niemiecka.

Historia pojęcia „mniejszość narodowa” sięga XIX wieku. Problem mniejszości narodowej dostrzeżono wtedy, gdy zintensyfikowały się procesy ich powstawania. Powstanie mniejszości było skutkiem przemieszczania się ludności, między innymi emigracji z powodów zarobkowych lub politycznych.

Pojęcia „mniejszości narodowej” i „mniejszości etnicznej” często używane są jako synonimy. Jak bowiem wykazaliśmy definitywnie, prawnie i ustawowo, a także zgodnie z historycznym rozwojem są one sobie bardzo bliskie, różni je od siebie jedynie ostatni, najpóźniejszy etap w rozwoju społecznym.

Krótko mówiąc – mniejszości narodowe są to takie grupy ludzi, które mają odmienne od większości mieszkańców danego kraju pochodzenie etniczne, język, kulturę, czyli mogą też np. być wyznawcami innej religii. Mniejszości narodowe mogą być w danym kraju rozproszone lub stanowić zwarte skupisko na konkretnym obszarze. Mniejszości mogą wybrać i uznać dziedzictwo kulturowe narodu, w którym zamieszkują lub też państwa, z którego się wywodzą. Asymilacja przebiega na dwa sposoby: albo jest naturalna albo przymusowa.

Specyfika terytorium Górnego Śląska polega na tym, że na obszarze tym koegzystuje grupa etniczna (przez część środowisk politycznych i społecznych na Górnym Śląsku uważana za narodową – gdy idzie o klasyfikację spór jest wciąż żywy) Ślązaków, większościowa grupa o polskim obywatelstwie i polskiej narodowości oraz niemiecka mniejszość narodowa.

Etniczna grupa śląska posługuje się (zazwyczaj/prawie zawsze) etnolektem śląskim, traktowanym przez część z nich za samodzielny język oraz językiem polskim, czasem niemieckim czy czeskim. Przed kilku laty, tzn. 18 lipca 2007 roku etnolekt śląski otrzymał własny kod do klasyfikacji bibliotecznych (nadawany przez Bibliotekę Kongresu USA): ISO 639-3 SZL. Warto tu może wspomnieć, iż Ślązacy po 1945 roku – dotyczy to przede wszystkim terenów Dolnego Śląska, czyli Ślązaków o wyraźnej identyfikacji niemieckiej – do momentu ich wysiedlenia, używali także śląskiego dialektu języka niemieckiego (któremu przysługuje kod ISO 639-3 SLI). Jest to jednak sytuacja etnolektalna diametralnie odmienna – dotyczy bowiem odmiany języka niemieckiego, gdy etnolekt, który stanowi obszar naszych zainteresowań na Górnym Śląsku, jest odmianą słowiańską z wyraźnymi genealogicznymi powiązaniem z językiem polskim.

Śląska (górnos Śląska) grupa etniczna jest osiedlona przede wszystkim na obszarze Górnego Śląska i w Niemczech (emigracja, łączenie rodzin, wyjazdy do pracy), choć nie tylko – duże grupy Ślązaków przebywają także na emigracji: w Europie Zachodniej, w USA (najstłynniejsza amerykańska osada Ślązaków to Panna Maria w Teksasie) czy w Brazylii (szczególnie w stanie Parana).

Tab. 4. Liczba ludności deklarującej narodowość śląską w Spisie ludności z 2002 r.

Łączna liczba ludności deklarującej narodowość śląską	Liczba ludności deklarującej narodowość śląską w województwie śląskim	Liczba ludności deklarującej narodowość śląską w województwie opolskim
173 200	148 500	24 200

Gdy zaś idzie o mniejszość niemiecką, to stanowi ona 0,4% ogółu mieszkańców Polski, z czego największy odsetek procentowy (10% polskich Niemców) mieszka w województwie opolskim. W innych województwach sytuacja przedstawia się następująco (obliczenia procentowe w stosunku do wszystkich mieszkańców danego województwa):

- województwo śląskie: 0, 67%
- województwo warmińsko – mazurskie: 0,32%
- województwo pomorskie: 0,1%
- województwo lubelskie: 0, 005%
- województwo świętokrzyskie: 0, 005%

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców od roku 1991 zgłasza swoich kandydatów w wyborach parlamentarnych. Startują oni z listy komitetu wyborczego „Mniejszość Niemiecka”. Trzeba podkreślić, że komitetu tego nie obowiązuje zaporowa klauzula 5%.

Tabela 5. Liczba i miejsce zamieszkania Niemców w Polsce⁸

	łącznie	woj. opolskie	woj. śląskie	pozostałe województwa
wartość liczbowa	152 897 (w tym 147 094 ma obywatelstwo polskie)	106 855	31 882	14 160
wartość procentowa	100%	69,9%	20,8%	9,3%

Dla porządku wypada mi przytoczyć i wyniki ostatniego spisu powszechnego z 2011 roku, których nie jestem wprawdzie opracować tak dokładnie, jak poprzednich, gdyż jego wyniki nie zostały jeszcze podane w pełni, ale obrazują pewne istotne tendencje: 6-krotne zwiększenie deklaracji narodowości śląskiej, przy spadku deklaracji narodowości niemieckiej o 33%.

⁸ Opracowanie własne na podstawie: Powszechny spis ludności 2002.

Tab. 6. Ludność faktycznie zamieszkała na terytorium Polski według rodzaju i kolejności identyfikacji narodowo-etnicznych – według NSP 2011

Ogółem:	38 501 000
polska	36 085 000
inna niż polska	1 388 000
w tym:	
śląska	809 tys.
kaszubska	228 tys.
niemiecka	109 tys.
ukraińska	48 tys.
białoruska	47 tys.
romska	16 tys.
rosyjska	13 tys.
amerykańska	11 tys.
łemkowska	10 tys.
angielska	10 tys.
nieustalona	1862 tys.

1.2.2. Trudne wybory narodowościowe Ślązaków

Podstawowe źródło problemów związanych z wyborami narodowościowymi Ślązaków, stanowi fakt, że jego mieszkańcy to – od dawien dawna – zarówno Niemcy, jak i Polacy, a terytorium jest bardzo atrakcyjne pod względem gospodarczym. W związku z tym, zarówno władze Niemiec, jak i władze Polski chciały – głównie z powodu korzyści materialnych – zdobyć dla siebie ten teren. Władze – czy to polskie, czy niemieckie – brały pod uwagę wyłącznie zyski gospodarcze, walka toczyła się o tereny atrakcyjne gospodarczo, choć deklarowano, że podział dyktowany jest warunkami etnograficznymi. Przepychanki te odbywały się często kosztem mieszkańców Śląska, którzy – zależnie od sytuacji – byli dyskryminowani ze względu na narodowość albo też z powodu niej uprzywilejowywani. Gdy Śląsk należał do Rzeszy, Niemcy mieli znacznie bardziej sprzyjające warunki funkcjonowania i rozwoju, gdy przechodził w ręce polskie – zyskiwali Polacy. Ta specyficzna sytuacja była powodem tragedii osobistych wielu mieszkańców tego regionu. Rozdzielano rodziny, mieszkańców stawiano przed wyjątkowo trudnymi wyborami: oferowano komfortowe warunki życiowe w zamian za wyrzeczenie się własnych tradycji, kultury itd. Gdy pomyśleć, że osoby urodzone mniej więcej w latach 30. XX wieku postawione zostały w swoim życiu kilka razy przed tego rodzaju wyborem (za ich życia Śląsk należał zarówno do

Rzeszy, jak i do Polski), które były na przemian germanizowane i polonizowane, można sobie wyobrazić, jakie problemy z określeniem tożsamości narodowej może mieć Ślązak. Zależnie od biegu historii raz lepiej było być Polakiem, innym razem – Niemcem – często wybory te musiały być dramatyczne. Jeżeli rodzice kilkorga dzieci mogli zaoferować tym dzieciom znacznie lepsze warunki funkcjonowania tylko dlatego, że zadeklarowały polską/niemiecką narodowość, mogli w ten sposób uchronić swoje potomstwo od biedy – ich decyzja, jakkolwiek trudna, okazuje się w pełni uzasadniona i zrozumiała. Wrzesiński podkreśla:

Analizy procesów dziejowych dowodzą, że regiony historyczne, także takie jak Śląsk, kształtują się na podstawie naturalnej odrębności geograficznej, przy pozostawieniu w odmiennych warunkach politycznych, kulturowych, cywilizacyjnych części jakiegoś obszaru, w porównaniu do pozostałych terenów całości danego terytorium etnicznego. Kształtowały je takie czynniki jak stosunki gospodarcze, polityka narodowościowa, stosunki wyznaniowe, systemy prawne, stopień demokratyzacji ustroju wewnętrznego, stan oświaty oraz aktywność narodowa interesujących nas zbiorowości, formy jej zorganizowania i działania, przy pochodnych od tego odrębnościach cywilizacyjnych. Poczucie jedności i odrębności Śląska – uformowane na podstawie określonych przesłanek geograficznych, krajobrazowych, umacniane poczucie wspólnoty więzów losów historycznych, zespalane przez wiele wieków jednością związków etnicznych, związkami gospodarczymi – okazywało się trwalsze od doraźnych, zmieniających się w zależności od przejściowych, nietrwałych koniunktur i różnie rozwijających się wydarzeń politycznych. (...) Dominacja obcych etnicznie sił rządzących ciążyła nad charakterem masowych procesów politycznych, narodowych i społecznych na Śląsku. Powodowała jednak utrwalanie się poczucia samodzielności i odrębności regionu śląskiego, kształtując poczucie niższości tak wśród jego mieszkańców narodowości polskiej, jak i wykształcając odpowiednie postawy wśród innych społeczności narodowych (Bazielich 1995, 16-17).

Ślązacy – stawiani przed wyjątkowo skomplikowanymi wyborami – nierzadko decydowali się na emigrację (zwłaszcza ci, uważający się za Niemców). Inni mieszkańcy Śląska trafiali tam (jak np. wielu mieszkańców Wrocławia) tylko dlatego, że zostali tam przesiedleni po wojnie. Ci z kolei nie czują / nie czuli większego związku z tym regionem, oni także pozostali wykorzenieni, pozbawieni ciągłości kulturowej. Oni stanowią (zwłaszcza na Górnym Śląsku) jakby trzecią siłę oddziaływania. Prócz osób, które w znakomitej większości poczuwają się do bycia „Ślązakami” (przede wszystkim Ślązakami lub

niemieckimi bądź polskimi Ślązakami) na tych terenach znajdują się ludzie, którzy nie mają emocjonalnych związków z tym terenem i traktują go często wyłącznie jako przestrzeń zarobkową. Obecność tej grupy ludzi wpływa na współczesną kulturę Górnego Śląska. Tworzą się wyraźne podziały pomiędzy przybyszami, zwykle mieszkańcami dużych miast, lekceważącymi kulturę, nierzadko niezdarzącymi sobie sprawy z tego, jak złożona i skomplikowana jest historia regionu, który zamieszkują, a rdzennymi jego mieszkańcami, kultywującymi dawne obyczaje, często z kolei zamkniętymi na nowości. Ta niechęć i skłonność do tradycji wiąże się, oczywiście, z tym, że historyczne traumy spowodowały w nich takie a nie inne reakcje, są nieufni, wciąż – z pokolenia na pokolenie – przekazują sobie coś w rodzaju regionalnej mitologii, z której jasno wynika, że ich los jest niepewny, zależny od wiatrów historii, a wszelkie innowacje, które usiłują wprowadzić kolejne rządy tylko pozornie im sprzyjają. *De facto* jednak chodzi o uzyskanie politycznej dominacji i zdobycie jak największych zysków.

Niewiele jest obszarów o tak zagmatwanej historii, obfitujących w tak wiele ludzkich tragedii wywołanych pazernością sfer rządzących, dążeniem do korzyści. Dlatego zrozumienie problemów Ślązaków: tak związanych z ich własną tożsamością, jak i ze zrozumieniem własnej historii i upowszechnianie jest kwestią niezwykle ważną.

1.2.3. Religijność

Śląsk to terytorium, które w rozmaitych okresach przynależało do różnych państw: do wieku XIV stanowił część Królestwa Polskiego, by potem, na dwieście lat przejść w ręce Czechów, a następnie – także na dwieście lat – Austriaków. W latach 1740-1945 należał z kolei do Prus i Rzeszy Niemieckiej, by w końcu wrócić do Polski. Proces ów miał znaczący wpływ na charakter religijności mieszkańców tego regionu.

Śląsk jako teren pograniczny stanowi przestrzeń wzajemnego oddziaływania różnych religii (katolicyzmu i protestantyzmu), które nierzadko stanowiły narzędzie w rękach polityków.

1.2.3.1. „Polski” katolicyzm

Marcin Keller, w artykule *Specyfika śląskiej religijności* zaznacza, że duchowni kościoła katolickiego, ze względu na specyficzną historię Śląska, przyjęli strategię „neutralności”. Kler w swoich kazaniach pomijał motywy patriotyczne i narodowe,

a koncentrował się na duchowości. Działanie to było na tyle wyraziste, że zauważyła je ludność osiedlona na Śląsku Opolskim po roku 1945; dostrzegli oni, że w kościołach nie śpiewa się tak ważnej dla polskich katolików-patriotów pieśni, jak *Boże, coś Polskę*.

Księża usiłowali odciąć się mocno od polityki, jednak nie zawsze było to możliwe; politycy przywiązywali do kościoła ogromne znaczenie. Keller przytacza fragment pochodzącego z 1935 roku referatu autorstwa ówczesnego prezydenta rejencji opolskiej Josefa Wagnera:

Oświadczam, że jeszcze w ciągu tego roku będę u kardynała (Adolfa Bertrama) interweniował, by w tym kraju pod żadnymi warunkami nie mogło odbyć się ani jedno polskie nabożeństwo lub kazanie. (...) Każdego duchownego, który wygłasza polskie kazania lub odprawia polskie nabożeństwo, będę wzywał do mojego biura i u mnie będzie musiał bezwarunkowo oświadczyć, że nigdy więcej nie odprawi polskiego nabożeństwa lub kazania. (...) Wdrożona zostanie również akcja, aby zniknęły wszystkie polskie książki do nabożeństwa⁹.

Ta krótka wypowiedź wskazuje na to, jak mocno Niemcy wiązali język polski z katolicyzmem. Związek ten musiał być istotnie ważny, skoro duchowni wkładali ogromny wysiłek w to, by nabożeństwa prowadzone były w języku polskim. Przed II wojną światową istniało na Śląsku aż 241 parafii, w których księża musieli znać dwa języki: niemiecki i polski. Keller pisze:

Kandydaci do kapłaństwa na studiach na Uniwersytecie Wrocławskim zobowiązani byli do uczestniczenia w lektoracie z języka polskiego. Na język polski tłumaczone były listy pasterskie – zebrane potem i wydawane w postaci broszur. Wiadomo, że wówczas oficjalnym językiem sprawowania liturgii był język łaciński. Jednak już od XIII w. języki narodowe zaczęły przenikać do liturgii, o czym świadczy odmawianie w „języku ojczystym” w niedzielę i święta po Ewangelii modlitwy *Ojcze nasz* i *Wierzę w Boga*. W połowie XIV w. weszły do liturgii mszalnej pierwsze pieśni w języku niemieckim i polskim. Doszło do paradoksalnej sytuacji, gdyż potrydenckie rytuały diecezji wrocławskiej zawierały więcej języka polskiego niż rytuały w innych diecezjach w Polsce. Odrębną sprawą jest zakaz prowadzenia dwujęzycznego duszpasterstwa w czasie trwania II wojny światowej i po jej zakończeniu. Reżim hitlerowski zabraniał używania mowy polskiej, a reżim powojennej komunistycznej

⁹ Zob. Keller, http://aspektypolski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=3140&Itemid=139

Polski zabraniał używania języka niemieckiego. Skutkiem tego pewne tradycje religijne w języku niemieckim uległy trwałemu zanikowi¹⁰.

Rodzi się zatem pytanie, jak wygląda śląski katolicyzm dzisiaj. Andrzej Kasperek zauważa, że wskaźniki religijności na Śląsku są nie dość, że wysokie, to jeszcze stabilne (w okresie od 1987 do 2010 r. nie zanotowano właściwie większych zmian). Odnotowano tylko, że praktykowanie Wielkiego Postu jest wśród katowiczian popularniejsze niż w latach osiemdziesiątych i że stanowią oni grupę bardziej religijną niż mieszkańcy innych regionów Polski. Kasperek używa dwóch pojęć: „katolicyzm kulturowy” i „meteorologiczny”. Ten drugi polega (w dużym uproszczeniu) na tym, że katolicy meteorologiczni uzależniają swoją obecność na mszy świętej od pogody, zaś katolicyzm kulturowy ma związek ze świadomością i kultywowaniem pewnej tradycji:

Fenomen tzw. katolicyzmu kulturowego manifestuje się poprzez trwałe przywiązanie do pewnych praktyk, trwałość wzorów religijności (...). Religia, jako jeden z najistotniejszych elementów tożsamości Ślązaków, kształtowała specyficzną obyczajowość, system zachowań, legitymizowała także patriarchalny model rodziny, z wyraźnie zaznaczonym podziałem ról – mąż odpowiedzialny za wykonywanie pracy zawodowej, żona za dbanie o organizację życia domowego (...), na współczesną religijność naszego województwa wciąż wpływ ma historia i to nie ta najnowsza, ale sięgająca zaborów, gdy kształtowały się wzorce kulturowe i religijne (cyt. za: Pustułka 2010).

Kasperek przywołuje określenie księdza Emila Szramka, który mieszkańca Górnego Śląska nazwał *homo religiosus* (‘człowiek religijny’). Także arcybiskup Damian Zimoń mówi o specyfice śląskiej religijności:

To z pewnością spadek po diecezji wrocławskiej, której byliśmy kiedyś częścią. To efekt otwartego duszpasterstwa w diecezji wrocławskiej, a także wpływu osobistego samych księży, których duszpasterska praca promieniowała na innych. Ponadto, jak mówił ks. Emil Szramek, dzięki temu, że jako Śląsk przez lata znajdowaliśmy się w takim historycznym narożniku, zahartowaliśmy się na różne przeciwności (cyt. za: Pustułka 2010).

¹⁰ Zob. Keller, http://aspektpolski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=3140&Itemid=139

Ślązacy często wychowują się w wielopokoleniowych dużych rodzinach, w których kształtowane są postawy religijne. Szczególną rolę odgrywają w tych rodzinach kobiety, zwłaszcza babcie, które są ostoją śląskiej religijności.

Jednak poziom religijności oraz jej przejawy różnią się w poszczególnych obszarach Śląska. Przedstawia to tabela 6.

Tabela nr 6. Specyfika religijności w poszczególnych obszarach Śląska

Region	Dane statystyczne		Cechy charakterystyczne dla wiary danego regionu
	Uczestnictwo w mszy świętej	Przyjmowanie komunii podczas mszy świętej	
Częstochowa i Jura	38,2%	15,5%	niski poziom wiedzy religijnej (tylko 66% wierzy w istnienie szatana)
diecezja katowicka	43,9%	20%	10% dorosłych Ślązaków deklaruje, że są bardziej religijni niż w młodości, więcej niż 50% spowiada się więcej niż raz do roku
diecezja gliwicka	44%	17,4%	
Podbeskidzie	50,2%	18,3%	wysoki poziom zaufania wobec proboszcza, akceptacja środków antykoncepcyjnych, aborcji itp.
Zagłębie	28,7%	11,1%	jeden z najslabszych wyników w Polsce, gdy idzie o praktykowanie wiary przy deklaracjach nt. katolicyzmu 98,1% mieszkańców

1.2.3.2. „Niemiecki” protestantyzm

W Niemczech religijny prym wiedzie protestantyzm. Na świecie to, obok katolicyzmu i prawosławia, jeden z głównych nurtów chrześcijaństwa. Powstał na skutek ruchów reformacyjnych wywołanych wystąpieniem Marcina Lutra w 1517 roku, który na drzwiach kościoła w Wittenberdze miał przybić 95 tez, które zrewolucjonizowały ówczesne chrześcijaństwo. Do jego najważniejszych postulatów należały następujące tezy:

Teza 1: Gdy Pan i Mistrz nasz Jezus Chrystus rzecze: „pokutujcie”, to chce, aby całe życie wiernych było nieustanną pokutą.

Teza 36: Każdy chrześcijanin, który za grzechy żałuje prawdziwie, ma i bez listu odpustowego zupełne odpuszczenie kary i winy.

Teza 62: Istotny, prawdziwy skarb kościoła to święta ewangelia chwały i łaski Bożej.

Teza 71: Kto przeciw prawdzie apostołskiego odpustu mówi, niech będzie przeklęty¹¹.

Według danych zawartych w *Pew Research Center* Kościół Protestancki w Niemczech zrzeszał w latach 2000-2012 ponad 23 miliony wiernych, plasując się tym samym na czwartym miejscu na świecie (Diamond, Plattner, Costopoulos 2005, 119). Protestantyzm dzieli się na kilka poszczególnych wyznań, jednak żadne z nich nie ugruntowało temu nurtowi religijnemu pozycji dającej w Polsce liczebną przewagę wiernych wśród chrześcijan.

Śląsk Cieszyński (południowa część Górnego Śląska) to terytorium, które zamieszkuje znaczna liczba wyznawców protestantyzmu. Wyróżnia to ów region spośród innych obszarów w Polsce, które są w przeważającej większości katolickie. W takich miejscowościach Śląska Cieszyńskiego, jak: Hażlach, Goleiszów, Ustroń, Skoczów i Cieszyn, ewangelicy stanowią od 10% do 50% mieszkańców. We wsi Bładnice, znajdującej się na terenie gminy Skoczów, nie ma kościoła katolickiego, ale znajduje się tam świątynia ewangelicka (poza tym przypadkiem nigdzie w Polsce nie ma takiej sytuacji, by nie było świątyni katolickiej, a znajdowała się inna).

Protestantyzm pojawił się na Śląsku Cieszyńskim bardzo wcześnie, na początku XVI wieku. Chociaż na początku (przez pierwsze stulecie) istniała przychylność wobec wyznawców tej religii (ewangelików faworyzował książę cieszyński Kazimierz i hetman morawski Jan z Perstajnu), Habsburgowie postanowili na początku XVII w. z powrotem doprowadzić do dominującej roli katolicyzmu. Ich działania nierzadko koncentrowały się na wprowadzeniu restrykcji wobec ewangelików. Najpierw pozbawiono ich praw, potem zmuszono do tego, aby zaprzestali publicznych praktyk religijnych (wówczas powstały tzw. potajemne leśne kościoły), zakazano posiadania pism „heretyckich”. Wiek XVIII był okresem odwilży dla śląskich protestantów, wówczas powstało na tym obszarze kilka kościołów ewangelickich. Wydano również szczególnie ważne dla wyznawców tej religii pismo, tzw. „Patent Tolerancyjny”, w którym zezwolono na tworzenie szkół wyznaniowych, a także na budowanie domów modlitwy. Wówczas w Bielsku powstała dzielnica ewangelików, tzw. Bielski Syjon. Wreszcie w roku 1849 protestanci i katolicy otrzymali takie same prawa (wolność wyznania oraz pełne prawa obywatelskie).

Równouprawnienie, choć teoretycznie gwarantowane, *de facto* nie miało miejsca. Protestanci, podobnie jak wyznawcy wszystkich innych religii, nigdy nie mieli pełnych praw. Dla ewangelików szczególnie trudny był okres II wojny światowej, zginęło wielu

¹¹ Tłumaczenie własne ze strony http://www.ekd.de/glauben/95_thesen.html

pracowników parafii oraz pastorów (mordowali ich przede wszystkim Niemcy). W okresie PRL-u sytuacja również była dla ewangelików trudna: tolerancja wobec nich była niewielka, ograniczono fundusze na działalność wydawniczą i parafialną, zlikwidowano ewangelicki cmentarz itd. Działalność protestantów zintensyfikowała się po roku 1989. Powstały wówczas chóry oraz koła młodzieżowe, Dom Opieki „Emaus”, Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie, Centrum Misji i Ewangelizacji etc.

1.2.4. Obyczaje, tradycje, obrzędy

Kultura i tradycje Ślązaków są niezwykle bogate, ta grupa etniczna jest do nich szczególnie przywiązana. Obszary życia, w jakich tradycja i kultura śląska odgrywają szczególną rolę to przede wszystkim: obyczaje świąteczne, stroje ludowe, zwyczaje dotyczące zabawy, tradycje rodzinne, ceremonie kościelne, obyczaje urodzinowe.

Brigitte Bonish-Brednich zauważa:

W syntetycznych przedstawieniach śląskiego folkloru mnóstwo jest bardzo dobrze udokumentowanych zwyczajów, łączących się z określonymi dniami w ciągu roku i w całym życiu Ślązaków. Tylko w nieliczne święta, jak poświęcanie kościoła czy odpust, Wielkanoc, Boże Narodzenie czy dożynki w świętowanie włączały się wszystkie grupy wiekowe. Przeważnie zwyczaje były kultywowane przez młodzież i dzieci. Szczególnie młodocianym odpowiadały rytuały takie, jak na przykład dyngus, czyli oblewanie dziewcząt wodą w drugi dzień Wielkanocy, służyły do zawierania znajomości i szukania partnera (Bönisch-Brednich 2001, 314).

Jednym z popularniejszych obyczajów, kultywowanym jeszcze w XX wieku, były wróżby w wigilię św. Andrzeja na temat przyszłego męża czy przyszłej żony. O zwyczaju tym wspomina już w XVII wieku Johann Paul Prätorius. Krytykuje on rytuał nocnych schadzek chłopców i dziewcząt, którzy spotykają się według niego po to, by – przy pomocy odmawianych pacierzy – wywoływać upiora (Prätorius 1668, 220).

B. Bönisch-Brednich opisuje inny powszechny zwyczaj:

Najbardziej znane i pomimo wielokrotnych zakazów ze strony władzy zwierzchniej aż po dzień dzisiejszy ciągle jeszcze praktykowane jest tak zwane wynoszenie śmieci w trzecią niedzielę lata przed Wielkanocą, zwyczaj wiosenny, który był także nazywany „śpiewem lata”. Chodzi (...) o zwyczaj, który pierwotnie był praktykowany przez młodocianych, później

przez dzieci i co najmniej w ostatnich stu latach był związany z chodzeniem z życzeniami po prośbie. Obnoszona była przy tym po wsi lalka ze słomy na kiju, ubrana w łąchy, a następnie albo topiona w pobliskiej wodzie, albo palona na granicy pól. To „imago mortis” ubrane było przeważnie jak kobieta, czy nawet jak narzeczona, i zwane Mareną albo Marzanną (Bönisch-Brednich 2001, 315).

Zwyczaj ten do dziś (z pominięciem rytuału chodzenia po prośbie) bywa obchodzony w województwie opolskim. Władze kościelne krytkowały go nieprzerwanie od XIV wieku; według kleru obrządek ten prowadził do zepsucia obyczajów i niemoralnych ekscesów wśród młodych ludzi.

Kościół potępiał też formy obchodzenia takich uroczystości, jak ślub, chrzest itp. Na Śląsku żywa była tradycja hucznego celebrowania tego rodzaju świąt, co wiązało się z kosztami, doprowadzało nieraz do zadłużania się biednych na ogół Ślązaków.

W związku z tym, że Śląsk jest regionem współistnienia kultur i religii (o czym wielokrotnie, w niniejszej pracy wspomiano), obyczaje katolickie spotykały się z krytyką protestantów i odwrotnie. Przedstawiciele obu kościołów najbardziej negatywnie oceniali te obyczaje, które kultywowano niezależnie od religii.

Ślązacy w sposób szczególny celebrowali narodziny dziecka. Prócz chrztu, który – ze względu na wysoką umieralność – odbywał się tuż po narodzinach, sześć tygodni później (a więc po okresie połogu, uważanego zresztą za czas, w którym kobieta jest „nieczysta”) odbywało się szczególne święto z udziałem matki dziecka (nieobecnej podczas chrztu). Ta tradycja spotykała się z ostrą krytyką. Bönisch-Brednich przytacza reprezentatywny według niej komentarz (z końca XVIII wieku):

W drodze powrotnej jechałem do Steinseiffen, i to po części w licznym towarzystwie kobiet. Jedna położnica po dokonaniu się jej tygodni udawała się do kościoła, to znaczy wędrowała pieszo z wysokich gór pod Przeczą, aby przed ołtarzem wysłuchać wypowiedanej nad nią formułki i złożyć ofiarę. W tej ostatniej wspomagało ją kilku krewnych, zwłaszcza świadkowie chrztu jej dziecka (których tu była spora liczba), za co częstowano potem małą kolacyjką, która pochłaniała nie mniejsze kwoty niż sama ucztą przy chrzcinach. Zwyczaj ten, jak słyszę, panuje w całych górach, i związany jest ponoć z niejednym nadużyciem. Czego to jednak ludzie nie wymyślą, żeby wejście nowego członka do mieszczańskiego społeczeństwa uczynić nieznośnym dla tych, którzy się z tego cieszą najbardziej! (Bönisch-Brednich 2001, 317).

Jeśli chodzi o obyczaje katolickie, do dziś żywa jest na Górnym Śląsku tradycja *łażynio na łofiera* ('chodzenie na ofiarę'), która polega na uiszczaniu datków podczas mszy świętej. Pieniądze te wrzucane są do specjalnej skrzynki, która znajduje się za ołtarzem albo na środku kościoła, do której wierni podchodzą. Charakterystyczne są ubiory śląskich ministrantów: składają się one z kołnierza dopasowanego kolorystycznie do stroju liturgicznego (tak zwanego *kragla*), *komży*, a więc luźnej białej koszulki i *chopkiecki*, czyli dolnej części ubioru, także w kolorze odpowiednim do okresu liturgicznego.

W Niedzielę Wielkanocną przygotowywane są prezenty dla dzieci, podarki te chowane są w ogródkach. Z kolei prezenty bożonarodzeniowe przynosi nie święty Mikołaj, nie Gwiazdor czy Gwiazdka, a Dzieciątko. Śląskie dzieci, idące do pierwszej klasy szkoły podstawowej, otrzymują specjalny, wypełniony słodyczami róg, zwany „tytą”.

Ślązacy mają także specyficzne tradycje rodzinne, używają specyficznych form grzecznościowych. Do rówieśników zwracają się, oczywiście, w 2. osobie liczby pojedynczej: *dej, pódź, widziol żeś*. W stosunku do osób starszych od siebie, do rodziców, przełożonych osoby starszego pokolenia używają formy 2. osoby liczby mnogiej (to tzw. dwojenie): *dejcje, pódźcie, widzieliście*. Z kolei do osób najstarszych, szczególnie do dziadków i pradiadków, stosowana była 3. osoba liczby mnogiej (tzw. trojenie): *dajom, pódom, widzieli*. Dziś dwojenie zanika, a trojenie zdarza się zupełnie wyjątkowo u osób z najstarszego pokolenia (zob. np. Tambor 2006, 170).

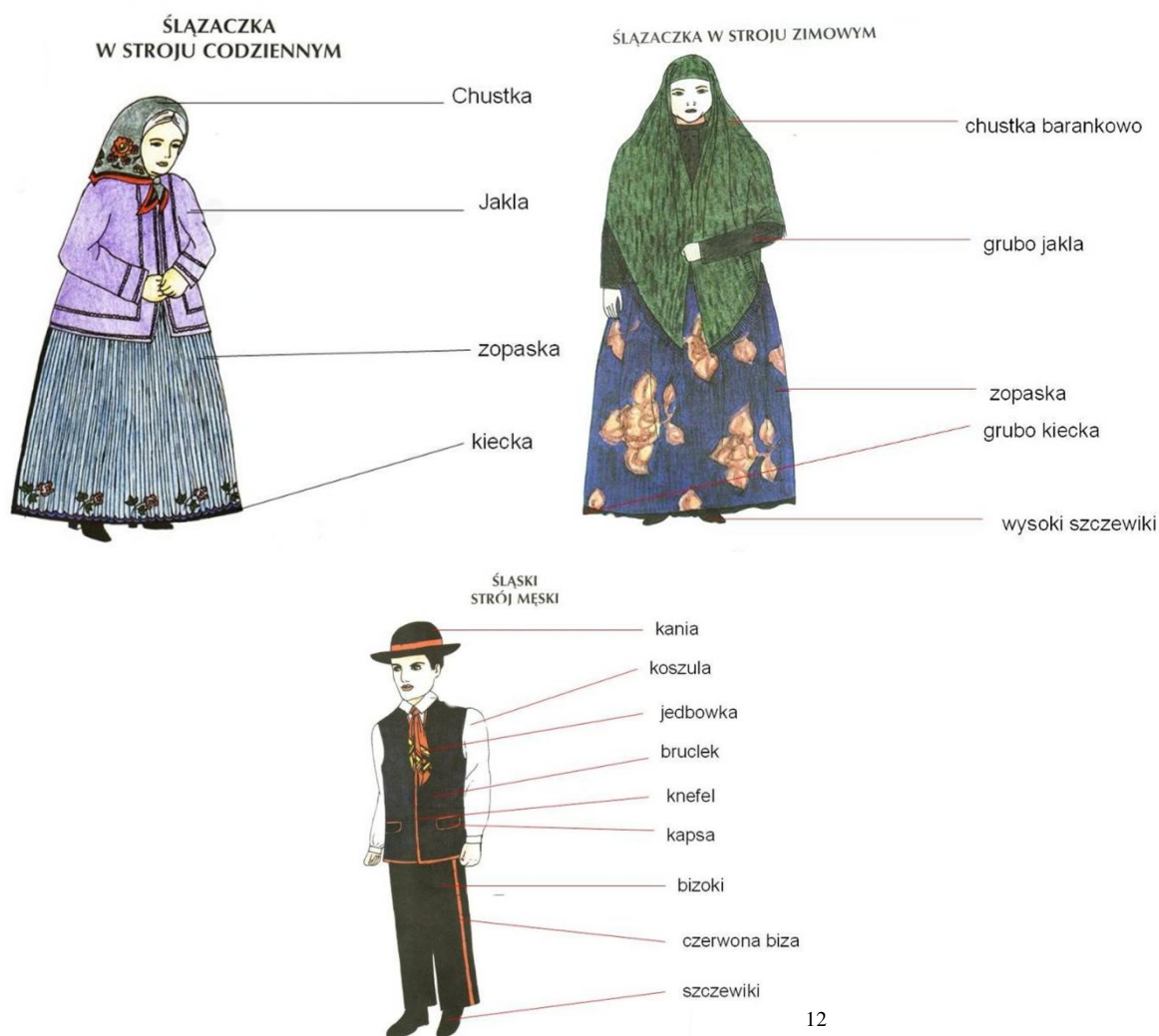
Dla Ślązaków rodzina odgrywa szczególną rolę, dbają oni o zacieśnianie więzów między krewnymi. Często kultywowaną tradycją są spotkania w dużym rodzinnym gronie, tak z okazji niedzielnych obiadów, jak i z innych względów: urodziny, święta, odpusty.

Ślązacy (raczej starszego i ewentualnie średniego pokolenia) chętnie spędzają czas, hodując gołębie, papugi i kanarki, spotykając się na biesiadach piwnych i grając w karty. Najpopularniejsze gry to tysiąc i skat. Używają jednak innej punktacji meldunków (takiej samej, jak w Małopolsce), co warto przytoczyć jako ciekawostkę: trefl – 100, pik – 80, kier – 60, karo – 40. Stosują także inne nazewnictwo kolorów karcianych, warte wskazania, bo mające proveniencję niemiecką: ♥ – herce, ♦ – szele, ♣ – krojce, ♠ – griny.

Ważnym sposobem spędzania czasu wolnego przez Ślązaków są tańce i pieśni. Tradycyjne śląskie tańce to: trojok (trojak), mietlorz, drybek, waloszek, staro baba, koziorajka, gąsior. Z kolei najstynniejsze dziś śląskie pieśni to: *Karolinka*, *Szła dziewczeczka*, *Dzieweczko ze Śląska*, *Wczoraj była niedzieliczka*, *Skokoł wróbel po desce*, *Dzióbka dej*, choć w większości są one pisane dla celów wystawienniczych – nie pochodzą z faktycznego folkloru śląskiego.

Charakterystyczne są również śląskie stroje ludowe. Kobiety ubierają się na trzy sposoby:

- kiecka, zopaska, kabotek i merynka (chusta);
- kiecka, zopaska i jakła;
- kiecka, zopaska, kabotek i wierzcheń.



Jeśli chodzi o mężczyzn, to ubierali się oni w buty (czyli *szczewiki*), prasowane na kant spodnie (*bizoki* lub *galoty*), zakładali także wstążkę (*szlajfka*), jedwabną chustkę (*jedwobka*), koszulę, kamizelkę (*westa*), marynarkę (*szaket*) oraz kapelusz (*hut*). Męski tradycyjny strój nazywa się *ancugiem*.

Rdzenni Ślązacy nie obchodzą imienin, a wyłącznie urodziny. Jedynym wyjątkiem są obchody imienin Barbary (*Barbórka*) – 4 grudnia i Floriana (który jest patronem hutników) –

¹² Niniejsze ilustracje przedstawiające ogólny zarys śląskich strojów ludowych (bez podziału na rejony) pozyskałam z Centrum Regionalnym przy SP nr 7 w Osinach (źródło: www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=slaska-kultura-ludowa&l2=stroj-ludowy).

4 maja. Te święta są obchodzone w hutach i kopalniach; z tej okazji często górnicy i hutnicy otrzymują dodatkowe wynagrodzenie. Dni te są zwyczajowo wolne od pracy. Ślązacy rozpoczynają je od mszy świętej, by następnie udać się na pochód, często z udziałem górniczej lub hutniczej orkiestry, a potem na festyn albo piknik. Zwyczaje te – rzecz jasna – mają coraz mniejszy zasięg. Pochody i festyny coraz częściej zamieniane są na karczmy piwne.

1.2.5. Edukacja językowa a mowa Ślązaków

Encyklopedia wiedzy o języku polskim pod redakcją Stanisława Urbańczyka podaje, że dialekt śląski zachował się w południowo-zachodniej części Polski, a także na terenie Czechosłowacji (obecnie Czech). Obecnie sięga na zachód po linię Syców-Prudnik. Granicą południowo-zachodnią jest w przybliżeniu linia Prudnik-Czadca. Granica wschodnia przebiega w okolicach Lublińca, Tarnowskich Gór, Katowic, Bielska, granicę północno-wschodnią tworzy mniej więcej linia Syców-Lubliniec. Językowo dzieli się Śląsk na południowy i północny (czasem wyróżnia się także środkowy) bądź na Cieszyński, Górny i Opolski (Urbańczyk 1978, X).

Mowę Śląska wielu językoznawców uznaje za jedną z najbardziej archaicznych gwar polskich. Jan Miodek pisze tak:

Można bez przesady powiedzieć, że jest to najbardziej polska gwara spośród wszystkich polskich gwar i że to uporczywe trzymanie się gwary umożliwiło Ślązakom – mimo ciężkiego położenia – dochowanie swego rodzimego języka. I o tym trzeba pamiętać w chwilach indywidualnych czy grupowych rozważań o Śląsku i Ślązakach (Miodek 1991, 15).

Mowa śląska zachowała do dziś wiele cech, które zanikły w polszczyźnie ogólnej. I tak przykładowo, spółgłoski *c*, *dz*, *cz*, *dź*, *sz*, *ź*, *rz* – kiedyś miękkie, a dziś twarde – na Śląsku w wielu jeszcze pozycjach są wymawiane tak jak w staropolszczyźnie – zwłaszcza *rz* zachowało wymowę palatalną, np. *prziszędł*, *grziby*, *krziwy*, *pokrzywa*. W typowo śląskich formach: *słóżyć*, *słecieć*, *sjechać* (odpowiedniki ogólnopolskich: *złożyć*, *złecieć*, *zjechać*) przetrwał pierwotnie bezdźwięczny przedrostek *s-*, dopiero później wymawiany dźwięcznie jako *z-*. Archaiczną postać mają przymiotniki w stopniu wyższym: *drogszy*, *dugszy*, *lekszy* (por. ogólnopolskie: *droższy*, *dłuższy*, *łżejszy*) z zachowanymi tematami form podstawowych *drog-*, *dlug-*, *lekk-*. Archaizmami fonetycznymi są postacie *gańba* (*hańba*) i *czakać* (*czekać*).

Czas przeszły prosty typu: *robilech*, *widzialech* z końcowym *-ch*, a nie końcówką *-m* (por. *robilem*) to pozostałość po aoryście. Owe końcówki pochodzenia aorystycznego występują w polszczyźnie zaledwie około 20 razy w *Kazaniach świętokrzyskich*, ale w etnolekcie śląskim są używane powszechnie do dziś. Równie dawny jest dopełniacz rzeczowników żeńskich miękko tematowych na *-e*: *ze ziymie* (z *ziemi*). W etnolekcie śląskim jest dużo archaizmów wyrazowych zachowanych w nienaruszonym stanie „staropolskim”: *zdrzadło* (‘lustro’), *cedzitko* (‘sitko’), *gon* (‘polowanie’), *kiszka* (‘kwaśne/zsiadłe mleko’), *gibko* (‘szybko’), *kłobuk* (‘kapelusz’), *dęga* (‘tęcza, pręga’), *statek* (‘gospodarstwo’).

Z drugiej strony, nie można nie widzieć wyraźnych i silnych związków etnolektu śląskiego z językiem niemieckim. W pełni zgadzam się z opinią Jolanty Tambor (zob. Tambor 2006, 17) i Miłowita Kunińskiego, którzy twierdzą, że nie ma jednoznacznych zależności między językiem a tożsamością narodową (Kuniński 2000, 7). Mowa śląska scala swoich użytkowników, a poczucie wspólnej tożsamości językowej jest jednym z priorytetowych wyznaczników tożsamości etnicznej. Nie będę tutaj analizować językoznawczo wszystkich cech etnolektu górnośląskiego ani udowadniać, czy nosi ona w sobie więcej cech zbliżonych do języka polskiego (tak na pewno w systemie gramatycznym), czy niemieckiego (o to można się spierać w przypadku leksyki). Skupię się jedynie na wymienieniu tych właściwości etnolektu śląskiego, które wykazują podobieństwa z językiem niemieckim. Występują one przede wszystkim na poziomie:

1. fleksji:

- a) strona bierna tworzona od nieprzechodnich w polszczyźnie czasowników na wzór niemiecki, np. *jest patszone* (z niem. *wird gesehen*);
- b) odmienne rodzaje gramatyczne przy zachowaniu niemieckiej materii leksykalnej, np. *ta klopsztanga* (z niem. *die Kopfstange*);
- c) mianownikowa postać liczebnika w złożeniach z pierwszym członem odliczebnikowym np. *to som już takie domy stare, sześćdziesiontletnie* (z niem. *sechzigjährige*);
- d) w rodzaju nijakim biernik jest równy rodzajowi męskiemu *go* (w znaczeniu ‘je, dziecko’), np. *widza go skokać* (z niem. *ich habe ihn sehen*);
- e) zaimek *oni / łóni* w liczbie mnogiej występuje w funkcji mówienia z szacunkiem do osób starszych (jako zwrot adresatywny), np. *óni sam przidom* (zwrot bezpośredni do 85-letniej babci) (z niem. *Sie*);
- f) czasowniki zwrotne występują częściej niż w polszczyźnie, np. *siednij sie* (z niem. *setz dich*);

2. składni:
 - a) wyrażenia modalne z bezokolicznikiem: *musiołach sie śmioć* (z niem. *ich musste lachen*);
 - b) przyimek *od* do oznaczenia przynależności, np. *a brele tfoje albo od nij* (z niem. *von ihr*);
 - c) konstrukcja *widzieć / słyszeć* + biernik + bezokolicznik np. *słysza jóm teroz iść* (z niem. *ich sehe sie gehen*);
 - d) wyraz *ale* nie jako spójnik, lecz jako partykuła w postpozycji, np. *jo żech ci to ale już doł* (z niem. *aber*);
3. leksyki – i to właśnie ona uważana jest za główny wyznacznik etnolektu śląskiego – np. zapomniane przez młodsze pokolenie autochtonów wyrazy typu: *waszkorb* (z niem. *Waschkorb*), *waszbret* (z niem. *Waschbrett*), *waszkuchnia* (z niem. *Waschküche*), *waszmaszyna* (z niem.: *Waschmaschine*) (zob. Tambor 2006, 68-230), a ze współczesnych germanizmów warto dodać takie, jak: *autobana*, *hendi / mobilka*, *zajtung*.

Wymienione w ostatnim punkcie formy i wyrazy to germanizmy leksykalne, które są często używane w dowcipach, są wplatanie do tekstów mówionych jako element komiczny lub są używane nieświadomie jako neutralny element wypowiedzi śląskiej. Coraz częściej jednak w Internecie tworzone są różnego rodzaju fora dyskusyjne i portale skupiające Ślązaków z całego świata, gdzie nieposługiwanie się śląszczyzną to *gańba*, a element wypowiedzi śląskiej traktowany jest w sposób celowy jako nośnik informacji, tudzież emocji i wartości. Na jednym z takich forów znalazłam wypowiedź: *Nie chca sie tu chwalić ... ale my sie tu na tych Forach gynal tak sie dobjyromy... Wszystkim nom je zocny nasz Ślonsk i wszyscy radzi godomy po ślonsku. Zapraszom do włonczanio sie w nasze godki*¹³.

Dla wielu młodych mieszkańców Śląska, mowa tego regionu jest językiem, którym posługują się już tylko ich dziadkowie. Część z nich wstydzi się mówić po śląsku, inni nie potrafią. To właśnie dla tej grupy lekcje mowy śląskiej, traktowane wręcz na równi z przyswajaniem języka drugiego/obcego, stanowiłyby szansę na pielęgnowanie tradycji i kultury regionu.

Odnosząc się do nauczania na Śląsku, warto się zastanowić, który język jest dla śląskich dzieci językiem pierwszym, a który drugim: język polski, który znają z tego chociażby powodu, że słyszą go każdego dnia w mediach, posługują się nim ich bliscy, koledzy, nauczyciele; czy etnolekt śląski, którym także posługują się ich rodzice, dziadkowie

¹³ <http://nasza-klasa.pl/forum/10/6631/17?page=1>

i który w niektórych przypadkach jest im bliższy od standardowej polszczyzny. Dziecko kształtuje swój język przede wszystkim na wzór i podobieństwo najbliższych. Jeżeli w domu słyszy tylko odmianę regionalną, to samo też będzie jej używało. Dzieci pochodzące ze środowisk posługujących się nią stykają się w szkole z drugim językiem, gramatycznie uporządkowanym, o dużym stopniu ogólności. Nieliczna część z nich z trudem opanowuje pisaną formę języka ogólnopolskiego, większość przyswaja ją bezproblemowo.

Helena Synowiec w artykułach poświęconych edukacji językowej oraz gwarze podkreśla, jak ważna jest edukacja regionalna, której głównym celem jest ukształtowanie poczucia tożsamości regionalnej. Proces ten zachodzi na skutek poznawania historii regionu, jego etnograficznych i kulturowych uwarunkowań, zrozumienia, jakie wartości są na danym obszarze szczególnie cenione (np. na Śląsku religia oraz rodzina odgrywają dużo większą rolę niż w niektórych innych rejonach kraju). Dobra znajomość specyfiki regionu prowadzi u uczniów do stopniowej, coraz silniejszej, rozumnej identyfikacji z terytorium zamieszkania.

Jednym z istotniejszych elementów regionalnej specyfiki jest etnolekt regionalny. H. Synowiec pisze:

Gwara stanowi jeden z istotnych wyznaczników przynależności regionalnej i zarazem swoistą wartość dla rdzennych mieszkańców każdego regionu. Znajomość gwary jest przejawem zakorzenienia we wspólnocie lokalnej. Odmiana gwarowa służy skutecznemu porozumiewaniu się w codziennych sytuacjach w środowiskach wiejskich, a w niektórych regionach (Śląsk, Podhale) również w starych dzielnicach miejskich. Tę odmianę przyswajają jako swój „pierwszy” język dzieci z wielopokoleniowych rodzin mówiących gwarą, a dzieci przybyszy spoza danego regionu – chcąc być zaakceptowane przez większość rówieśników (np. w grupie podwórkowej lub zespole klasowym) – starają się opanować gwarę lub przynajmniej gwarowe słownictwo. W słownictwie i frazeologii gwarowej: wyrażeniach i zwrotach najpełniej odzwierciedla się specyfika gospodarcza i kulturowa regionu, obyczaje mieszkańców, ich sposób widzenia i wartościowania zjawisk. W edukacji regionalnej, zmierzającej do rozbudzania poczucia więzi z regionem, nie można zatem pomijać problemów swoistości języka regionu (Synowiec 1998, 276).

H. Synowiec przeprowadziła w śląskich szkołach badania na temat edukacji językowej. Z badań tych wynika, że metody oraz poziom edukacji są bardzo zróżnicowane. Do czynników, które mają istotne znaczenie, należą: środowisko, jakie wpływa na charakter szkoły (etnocentryczne lub zróżnicowane językowo) i szerzej społeczno-kulturowe

uwarunkowania oddziałujące na pracę placówki edukacyjnej oraz etap kształcenia. W szkołach, gdzie dominuje środowisko etnocentryczne – tak jest najczęściej w instytucjach położonych w starych górniczych osiedlach, na śląskich wsiach i w śląskich miasteczkach – śląszczyzną posługuje się większość mieszkańców, jest ona żywa, używana jako „pierwszy język”. Inaczej rzecz wygląda w nowych osiedlach, na terytoriach, gdzie prócz autochtonów mieszkają ludzie spoza regionu. Tam zwykle dominuje ogólna polszczyzna, a elementy regionalne stanowią rodzaj naleciałości. Czasem, gdy rdzenni mieszkańcy stanowią mniejszość ludności zamieszkującej dany obszar, zdarza się, że śląszczyzna bywa nietolerowana, wyśmiewana.

Faktem jest jednak, że w większości śląskich rodzin etnolekt śląski stanowi język prymarny. Jest tą odmianą języka, którą dzieci przyswajają sobie jako pierwszą, posługują się nią jako podstawową odmianą, używają jej zarówno w domu rodzinnym, jak i w całym lokalnym środowisku – wśród przyjaciół, w sklepach, urzędach itp. Oznacza to, że na Śląsku występuje zjawisko dyglosji: Ślązak, w zależności od okoliczności (zależnie od tego, z kim i gdzie rozmawia, jakiego rodzaju treści artykułuje i w jakiej sytuacji to czyni) używa jednej z dwóch odmian tego samego języka etnicznego. Trzeba przy tym podkreślić, że proces uczenia się polszczyzny ogólnej ma miejsce przede wszystkim w szkole.

Sytuacja językowa Śląska – współistnienie dwóch etnolektów – wymaga szczególnej uwagi, obfituje bowiem w specyficzne problemy dydaktyczne. Tak formułuje je Synowiec:

Jak w środowiskach etnocentrycznych pogodzić gwarowe doświadczenia językowe dzieci (np. z rodzin rdzennie śląskich) z potrzebą opanowania przez nie języka ogólnego? Jakie stosować formy pracy, by uczniowie – zachowując swą językową tożsamość – potrafili sprawnie posługiwać się polszczyzną ogólną? W jaki sposób oswajać ze specyfiką językową i kulturową regionu te środowiska uczniowskie, gdzie większość stanowią dzieci poszukujące swej małej ojczyzny, nie utożsamiające się jeszcze z regionem, w którym mieszkają, nie związane z nim emocjonalnie? Jak kształtować właściwą postawę wobec gwary i mówiących nią ludzi? (Synowiec 1998, 277).

Autorka zaznacza, że metody oraz charakter edukacji językowej uzależniony jest od tego, z jakiego rodzaju grupą mamy do czynienia. Gdy w grupie, na przykład w klasie, przeważa młodzież autochtoniczna, na co dzień posługująca się śląszczyzną, należy położyć nacisk na kształcenie polszczyzny ogólnej. Istotne jest, by odpowiednio zmotywować uczniów, bo – jak podkreśla Synowiec w innym artykule – jedyną motywację wśród takiej

młodzieży stanowi zwykle możliwość uzyskania pozytywnych ocen, a to zwykle zbyt mało, by włożyć znaczny wysiłek w naukę (Synowiec 1993, 80). Dlatego badaczka postuluje:

Potrzebne byłoby zatem tworzenie w szkole integrującej motywacji kształcenia językowego – instrumentalnej i kulturowej; wskazywanie na to, że sprawność w zakresie języka ogólnopolskiego decyduje o skutecznym porozumiewaniu się z mieszkańcami wszystkich regionów, służy celom społeczno-komunikacyjnym, stanowi warunek uczestnictwa w kulturze (język ogólnopolski spoiwem narodowym). Z drugiej zaś strony ważne będzie uzmysłowienie młodzieży, że znajomość odmiany gwarowej jest swoistym bogactwem oraz zwrócenie uwagi na takie sytuacje, w których używanie gwary jest uzasadnione (Synowiec 1993, 81).

Ważne, aby uczniowie uczyli się posługiwać zarówno polszczyzną pisaną i mówioną (standardową i potoczną), a także dobierać odpowiedni kod językowy (determinują to czynniki socjolingwistyczne). Często ma miejsce zjawisko, które opisuje H. Synowiec:

Zdarza się bowiem, że dzieci zwracają się do osób stojących wyżej w hierarchii społecznej stosując gwarowe formy grzecznościowe typu: „Pani, tam idźcie do dyrektora. Proszę pani, podpiszcie mi zeszyt (Synowiec 1993, 81).

Zatem ważne jest, by uczniowie dobierali odpowiedni kod, całą wypowiedź formułowali w jednorodnym kodzie, by nie dochodziło do skutków „przełączania kodów” (Kurek 1987).

Uczniowie w klasach, w których przeważają posługujący się gwarą autochtoni, zwykle nie mają problemów ze zrozumieniem wypowiedzi formułowanych w języku ogólnym, jednak mówienie polszczyzną ogólną często nastęcza im kłopotów. Dzieje się tak dlatego, że dysponują bardzo wąskim zakresem słownictwa. Synowiec stwierdza, że te dzieci, które swobodnie posługują się odmianą regionalną, a mają trudności z wyrażaniem się w języku ogólnym, często i chętnie uczestniczą w zajęciach, w których można komunikować się pozawerbalnie (różnego rodzaju gry na bazie pantomimy, zabawy ruchowe itd.). To istotne spostrzeżenie może wyznaczyć nowe kierunki w edukacji językowej młodych Ślązaków. Badaczka sugeruje:

Praca tą metodą wymaga troski o to, by uczniowie występowali w roli posługujących się kodem niewerbalnym (np. aktorów pantomimy), innym razem w roli widzów, którzy próbują przełożyć język gestów na słowa, opisać scenkę, ułożyć dialogi. Nieodzowne, choć często

pomijane w szkolnej praktyce, są ćwiczenia doskonalące językową warstwę gry (Synowiec 1993, 82).

Inaczej należy postępować w klasie, gdzie większość posługuje się polszczyzną ogólną. Tam pojawiają się bowiem inne problemy – uczniowie mają często problem ze zrozumieniem regionalnych wyrażen, uważają je za śmieszne i odrzucają taki sposób mówienia. Oto, jakie wskazówki dydaktyczne daje w takim wypadku Synowiec:

W zespole uczniów nieznających gwary, uzmysławiamy charakterystyczne jej właściwości i – za pośrednictwem ćwiczeń – skupiamy uwagę na wybranych kręgach znaczeniowych leksyki, w których przejawia się odrębność kulturowa regionu. Uczymy zatem o gwarze, a nie gwary (Synowiec 1998, 277).

Warto integrować wiedzę o gwarze z wiedzą o kulturze regionu. Doskonałą okazją do tego rodzaju edukacji są rozmaite wycieczki, na przykład do muzeum czy skansenów, spotkania z rdzennymi mieszkańcami Śląska. Wtedy jest szansa, by uwypuklić związki języka z kulturą Śląska; wartość tej odmiany językowej tkwi w dużej mierze w tym, że utrwaliła ona elementy starej kultury materialnej i duchowej, na przykład nazwy czynności wykonywanych na roli i w gospodarstwie, nazwy dawnego budownictwa itp. Uświadomienie tego mechanizmu uczniom może zachęcić ich do nauki, zaciekawić i skłonić do indywidualnych poszukiwań. Istnieją jednak takie zalecenia, które dotyczą zarówno klas, w których większość mówi śląszczyzną, jak i tych, gdzie dominującą odmianą języka jest ogólna polszczyzna:

konieczne jest wykazywanie różnic między obu odmianami językowymi (np. poprzez ćwiczenia i komentarze językowe), a przede wszystkim – stwarzanie motywacji do dobrego opanowania polszczyzny ogólnej. Nie powinno się przy tym degradować wartości gwary (Synowiec 1993, 82).

Ważne jest, aby w całym procesie edukacji, zwracać uwagę na różnice w zakresie pojęciowym i leksykalnym pomiędzy dwoma kodami językowymi, by skłaniać dzieci i młodzież do refleksji nad odmiennością dwóch języków, którymi przyszło się im posługiwać. Helena Synowiec sugeruje, że pożyteczne mogą być ćwiczenia, w których przekłada się teksty z odmiany regionalnej na ogólną polszczyznę i na odwrót, tworzy się rozmaite słowniczki. Takie działania wpływają nie tylko na językową sprawność uczniów,

ale także kształtują postawy tolerancji, a także edukują w zakresie specyfiki regionu. Cennym materiałem edukacyjnym mogą być również teksty folklorystyczne oraz stylizowane na śląszczyznę utwory literackie. Ich analiza i interpretacja pomaga uczniom dostrzec charakterystyczne cechy odmiany regionalnej języka, a także funkcje, jakie ich etnolekt pełni w literaturze. Synowiec wskazuje również kierunki rozwoju w zakresie edukacji językowej na Śląsku:

Istnieją obecnie możliwości tworzenia tzw. programów autorskich, toteż byłoby uzasadnione, aby regionalne placówki oświatowe zajęły się opracowaniem nowej koncepcji kształcenia, która nie tylko preferowałaby praktyczną naukę języka ogólnopolskiego, ale także stwarzała warunki systematycznego i racjonalnego organizowania ćwiczeń, np. w mniejszych grupach uczniowskich (laboratoryjne ćwiczenia ortofoniczne) (Synowiec 1993, 81).

1.2.5.1. Śląskie podręczniki

W obecnej chwili na Śląsku coraz głośniejszą mowę prowadzi się jednak o konieczności nauczania mowy śląskiej jako dodatkowego języka (czasem drugiego, a czasem pierwszego), który jest dziedzictwem kulturowym regionu i jest Ślązakom niejednokrotnie bliższy od języka polskiego w jego postaci ogólnej. W niektórych przedszkolach nauczyciele sami wprowadzają elementy regionalne (za przykład może tu posłużyć Przedszkole Miejskie nr 13 w Świętochłowicach). Powstają pierwsze podręczniki do nauczania mowy śląskiej, trwają dyskusje na temat ich upowszechniania. Elementarz jest pierwszą książką, z którą spotyka się dziecko w szkole. Od pierwszego podręcznika zależy na ogół, czy dziecko polubi przedmiot, czy też nie będzie się chętnie uczyło. Obecnie dzieci na Śląsku mogą korzystać ze specjalnego *ślabikorza*, który został przeznaczony dla uczniów drugiej i trzeciej klasy szkoły podstawowej. Zawiera on 46 lekcji, które są ułożone według kalendarza roku szkolnego. Bohaterowie podręcznika to dzieci, które idą do szkoły, podziwiają jesień, obchodzą święta zgodnie z tradycjami i zwyczajami itd. W planach jest także wydanie podręcznika metodycznego dla nauczycieli.

Górnośląski ślabikorz – to elementarz, który został napisany na podstawie zasad pisowni opracowanych przez zespół pod kierunkiem Jolanty Tambor – językoznawczynie, specjalistki w zakresie etnolektu śląskiego – i został wydany przez Towarzystwo Kultuwowania Śląskiej Mowy „Pro Loquela Silesiana” przy współpracy z Towarzystwem Piastowaniô Ślónskij Mowy Danga. Ponieważ nawet w opracowanych „Wstępnych zasadach

pisowni śląskiej” przyjętych 10 sierpnia 2009 roku w Cieszynie (Tambor 2009, 83-92) istnieje wiele sposobów zapisów mowy śląskiej, przy tworzeniu tego podręcznika zdecydowano się przyjąć tylko jeden z nich. Elementarz ów „jest podręcznikiem nie tyle do nauki języka, co do nauki czytania i pisania” (Ślabikorz 2001, 1). Jego autorzy planują w przyszłości wydać karty pracy dla uczniów, słowniczek śląsko-polski do podręcznika oraz poradnik metodyczny dla nauczycieli.

Ślabikórz niy dló bajtli Mirosława Syniawy – to podręcznik dla dorosłych. Znajdują się tu teksty czterech z sześciu prelekcji wygłoszonych w Muzeum Śląskim w Katowicach w okresie od stycznia do czerwca 2010 roku w ramach cyklu „O Śląsku po ślōnsku. Lekcje ślōnskij gödki”. Cztery lekcje poprzedza interesujący tekst *Między gwarą a językiem, czyli chaja skuli gödki*, z autorskiego wystąpienia na II konferencji dla bibliotekarzy, nauczycieli i regionalistów, zorganizowanej w Chudowie przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Gliwicach, pod nazwą „O Śląsku i po śląsku”. Potem następują wykłady: *Lekcyjō piyrszō: Ukielzdnōńć idzie róż, dwa*; *Lekcyjō drugō: Ślōnzoki niy pingwiny*; *Lekcyjō trzeciō: Jak to wszystko naszkryflać?* i *Lekcyjō czwartō: Etymologijō i inksze fizymata*.

Ślōnsko godka dla Hanysów i Goroli Joanny Furgalińskiej – to bogato ilustrowany słownik mowy śląskiej. Jak stwierdza sama autorka, nie jest to praca naukowa, lecz pozycja łącząca elementy humorystyczne z edukacyjnymi. Słownik podzielony jest na kilkadziesiąt działów, które zawierają zarówno tematy uniwersalne (budowa anatomiczna człowieka czy pory roku), jak i te, które są specyficzne i ważne dla Ślązaków, przykładowo: hodowla gołębi, porządek w domu.

1.2.5.2. Internet

W propagowaniu etnolektu śląskiego dużą rolę odgrywa również Internet. W ostatnich latach stał się on powszechnym narzędziem globalnej komunikacji i dostępu do informacji, a tym samym w znacznym stopniu przyczynia się do upowszechniania mowy śląskiej. Po pierwsze, za pośrednictwem Internetu dzieci i młodzież mogą przyswajać zasady mowy śląskiej, po drugie, różnego rodzaju organizacje oświatowe i kulturalne mogą rozpowszechniać etnolekt wśród mieszkańców regionu, istnieją portale, które dokładają starań, by go spopularyzować. Na portalach internetowych toczą się dyskusje na temat konieczności kodyfikacji mowy Ślązaków. Do najpopularniejszych portali należy między innymi *Danga.pl*, strona stowarzyszenia, które ma na celu ochronę i rewitalizację tradycyjnej

mowy ludu górnośląskiego, jej rozwój jako pełnowartościowego narzędzia komunikacji oraz jej zachowanie jako żywego języka dla przyszłych pokoleń¹⁴.

Członkowie stowarzyszenia propagują śląską mowę i namawiają do jej kodyfikacji. Uważają, że do popularyzacji śląskiej mowy przyczynić się może w dużym stopniu samokształcenie i indywidualna edukacja – a to nie będzie możliwe bez kodyfikacji. Na stronie umieszczone są artykuły na temat śląskiej mowy i zasady ortografii. Warto zwrócić uwagę, że część z nich jest opublikowana po śląsku.

Inną stroną popularyzującą Śląsk i śląską mowę jest: *www.godka.pl*. Na stronie można znaleźć między innymi słownik śląskiej mowy, dowcipy i piosenki. Ciekawą stroną jest również *www.slonskogodka.com*. Także ona zawiera słownik, dowcipy i inne informacje wiążące się ze śląską kulturą. Warto zwrócić uwagę między innymi na przepisy kulinarne i linki do popularnych śląskich portali.

Na temat kodyfikacji śląskiej mowy wypowiadają się również uczestnicy forów internetowych. Przykładowo, na forum znajdującym się na portalu: *Maxiczil.pl* pojawiają się wypowiedzi na temat urody śląskiej mowy i jej znaczenia dla kultury tego regionu:

Typową gwarą na Śląsku posługują się już ino umy abo ci kerych bawi jak ludzie ich nie rozumieją godają leć po zymft abo kup mi 2 kreple a tak to podwórkowa „godka” znacznie odbiega od pierwowzoru który pamiętam z dzieciństwa... zresztą takie czasy że trzeba mówić a nie godać ale muszę przyznać że połączenie polszczyzny z gwarą w jednym zdaniu wypada komicznie¹⁵.

Dyskusje na temat śląskiej *godki* toczą się także na forum internetowym: http://forum.gazeta.pl/forum/w,760,108237419,108239490,Godka_slaska_chyba_jednak_zostanie_jezykiem_reg_.html. Pojawiają się tu nie tylko wypowiedzi, których autorzy opowiadają się za kodyfikacją śląskiej mowy, ale także głosy wyrażające wątpliwości, czy jest to w ogóle realne:

Ciekawe tylko, kto zapłaci za dwujęzyczne (polskie i śląskie), a w niektórych przypadkach trójjęzyczne (na Opolszczyźnie – niemieckie) napisy, tablice itp. Skąd brać nauczycieli języka śląskiego. Nie lepiej by było, żeby Sejm i politycy zajęli się sprawami ważnymi dla kraju, a nie tym, kto, jak i gdzie ma mówić, i czy jego język to język, gwara czy *godka*. Śląski ma się

¹⁴ http://www.danga.pl/?page_id=141 [dostęp: 15.10.2013]. Wszystkie cytaty z Internetu pozostawiam w oryginalnej pisowni.

¹⁵ <http://www.maxiczill.pl/forum/topic/6587/3> [dostęp: 15.10.2013].

dobrze – i tak będzie dopóki urzędnicy się za niego nie wezmą. Kodyfikacja i ujednolicenie zabije żywą urodę godki, Ślązacy to grupa regionalna narodu polskiego. Na Śląsku mówiło się i mówi różnymi mowami. Nawet ta gwara śląska jest mocno podzielona i różnorodna. Co nie wpływa na to, że dalej jest częścią języka polskiego. Jeśli teraz ktoś będzie próbował promować godkę śląską jako coś antypolskiego czy niepolskiego (a już niektórzy próbują wmówić, że jak germanizm w śląskiej godce to ok ale jak polonizm to zło), to będzie to nie tylko głupie (bo jest ona częścią języka polskiego) ale i szkodliwe dla samej godki, która jest ładną mową. Polacy to naród dumny i nie da na siebie pluć. Taki sposób promocji godki i regionu odrzuca¹⁶.

Wypowiedzi na temat śląszczyzny pojawiają się też na forum: <http://tematy.forum.gazeta.pl/szukaj/forum/gwary+slaskiej>. Można tu m.in. przeczytać, że wielu młodych w ogóle nie potrafi mówić po śląsku. Jeżeli ich rodzice nie są rdzennymi Ślązakami, można to zrozumieć. Gorzej, że coraz częstsza jest nieumiejętność *godanio* przez dzieci rdzennych, śląskojęzycznych rodziców. Pojawiają się także wypowiedzi zarówno zwolenników, jak i przeciwników kodyfikacji etnolektu śląskiego. Ci ostatni obawiają się, iż kodyfikacja przyczyni się do zatracenia piękna i naturalności mowy Ślązaków. Obawy dotyczą także różnic pomiędzy gwarami śląskimi w poszczególnych regionach, problemów związanych z ujednoliceniem lub też uwzględnieniem tych wszystkich odmienności.

Z cytowanych wcześniej przykładów wynika, że sprawa kodyfikacji mowy śląskiej zajmuje nie tylko naukowców i polityków, lecz również zwyczajnych ludzi, przeciętnych mieszkańców Śląska, którzy nie zajmują się językoznawstwem. Pomimo to sami próbują pisać po śląsku, tym samym praktycznie kodyfikując mowę swego regionu.

W dobie popularyzacji Internetu duża część tych zadań kodyfikacyjnych, promocyjnych, integracyjnych realizowana jest właśnie w wirtualnym świecie. Przede wszystkim młodzi ludzie korzystają z tego medium jako z jedynej źródła informacji, ale też posługują się nim jak narzędziem pracy, czy też wreszcie urządzeniem pomocnym w spędzaniu wolnego czasu. Czy możliwe jest zatem, by Górnos Ślązak znalazł w Internecie odpowiedź na pytanie, kim jest, czy utożsamia się ze swoim regionem? Odpowiedź na to pytanie jest zdecydowanie twierdząca. Nie sposób nawet tylko wymienić wszystkich stron i portali tworzonych *po naszymu*. Spróbuję zatem najważniejsze z nich omówić w dwóch kategoriach: popularno-naukowej i humorystycznej. Zacznę od przeglądu stron proponujących różne rozwiązania alfabetyczne dla zapisu etnolektu śląskiego.

¹⁶ http://forum.gazeta.pl/forum/w,760,108237419,108810760,Godka_slaska_chyba_jednak_zostanie_jezykiem_reg_.html [dostęp: 15.10.2013].

Zacnę od przykładu alfabetu na stronach angielskojęzycznych¹⁷ (choć nie jest on doskonały z punktu widzenia językoznawczego):

A a	B b	C c	Ć ć	Č č	D d	E e	F f	G g	H h	I i
[a]	[b]	[ts]	[tɕ]	[tʂ]	[d]	[ɛ]	[f]	[g]	[x]	[i]
J j	K k	L l	M m	N n	Ń ń	O o	P p	R r	Ř ř	S s
[j]	[k]	[l]	[m]	[n]	[ɲ]	[ɔ]	[p]	[r]	[ʒ]	[s]
Ś ś	Š š	T t	U u	Ů ů	W w	Y y	Z z	Ž ž	Ž ž	
[ɕ]	[ʂ]	[t]	[u/ɯ]	[o]	[v]	[ɨ]	[z]	[ʒ]	[z]	

Poszczególne lekcje poprzedzone następującym opisem: “Now, when you know exactly how to read in Silesian, you are ready to learn the basics. Each time you meet someone, it's necessary to greet him/her! And when you do that in Silesian instead of Polish, people love you! So, let's start with the basic dialogs - in the first one two good friends are meeting. In the second one - a man greets an elderly lady. Note: Read both dialogs and then the vocabulary. There's also the translation, which is available when you click the title of the dialog, but try not to use it”¹⁸. Na obcojęzycznych stronach nie brak również przykładowych śląskich zwrotów wraz z objaśnieniami dotyczącymi wymowy i znaczenia. Ponadto można odnaleźć tu również przykładowe sytuacje i ćwiczenia komunikacyjne.

Tabela nr 7. Podstawowe śląskie zwroty – wymowa i tłumaczenie na język angielski¹⁹

Word or phrase	IPA pronunciation	Meaning	Notes
Witej	[ˈvʲɪɛ j]	Hello	informal
Jak ci še daŕi?	[jak tɕ i ɕ ɛ ˈdaʒ i]	How are you?	informal, lit. <i>How does it present to you?</i>
jak	[jak]	how	Can also be used as in <i>Pardon?</i> , <i>What did you say?</i>
Jako tam	[ˈjakɔ tam]	So-so	
Dźynki	[ˈɕ i ŋki]	Thanks	informal
Třim še	[ˈtʂ im ɕ ɛ]	Bye	lit. <i>Keep yourself</i>
Pyrsk	[p i rsk]	Bye	Is exactly the same as <i>Třim še</i>
Dobry dźyń	[ˈdɔ br i ɕ i ɲ]	Good day, hello	
půńe	[ˈpoɲ ɛ]	Mr.	in vocative
půn	[pon]	Mr.	in nominative, <i>m</i>
půńi	[ˈpoɲ i]	Ms.	both in nominative and vocative, <i>f</i>

¹⁷ <http://www.omniglot.com/writing/silesian.php> [dostęp: 15.10.2013].

¹⁸ http://en.wikibooks.org/wiki/Silesian/Lesson_2 [dostęp: 15.10.2013]. Podaję tłumaczenie na język polski: „Teraz, gdy znasz już dokładnie zasady czytania po śląsku, czas na naukę podstaw. Każdą spotkaną osobę trzeba koniecznie pozdrowić! Jeżeli zrobisz to po śląsku zamiast po polsku, ludzie cię pokochają! Zaczniemy więc od podstawowych dialogów – w pierwszym spotyka się dwóch dobrych znajomych, w drugim mężczyzna wita starszą panią. Uwaga: Przeczytaj obydwie dialogi, a następnie słownictwo. Po kliknięciu tytułu dialogu dostępne jest tłumaczenie, lecz postaraj się z niego nie korzystać [tłum. – A.F.].

¹⁹ http://en.wikibooks.org/wiki/Silesian/Lesson_2 [dostęp: 15.10.2013].

Jak še wùm daři? [jak ɛ ε wom 'daʒ i]	How are you?	formal, lit. <i>How does it present to you?</i> Can also be used for more than one person
Dobře [ˈdɔ bz ε]	Well	
Džynkuja [dʒ i ŋ'kuja]	Thank you	formal
Do widzyńo [dɔ vi'ʦ i ɲ ɔ]	Goodbye	lit. <i>Until seeing, To the seeing</i>

W Internecie dostępnych jest także wiele słowników (w wersji on-line) angielsko-śląskich²⁰ i polsko-śląskich²¹. Najmłodsze pokolenie autochtonów, dla których Internet stanowi obecnie jedno z głównych źródeł wiedzy, znajdzie w cyberprzestrzeni stronę, na której znajduje się ilustrowany *Elemyntorz S'loonski*. Można tam znaleźć szereg zdjęć wraz z humorystycznymi podpisami, które wprawdzie nie są korzystają z zasad zapisu fonetycznego i ortograficznego (często zawierają błędy, np. *korzdy*, zamiast *koźdy*), jednakże spełniają funkcję dydaktyczną – zachęcania do nauki.



Bebok je straszny i korzdy sie go lynko.

Dla dorosłych autochtonów, którzy posługują się mową śląską przynajmniej w stopniu komunikatywnym i rozumieją ją, istnieje w Internecie szereg stron internetowych, przy pomocy których można poćwiczyć znajomość śląskiej leksyki, ale również wymienić się poglądami na forach tematycznych czy też poszerzać swoją wiedzę historyczną. Oto przykład:

HISTORYJO PODUG DATŮW – Witŭmy we eku, kery je o historyje Gŭrnejo Őlŭnska, blank taki, jako uona richtig bŭła we rostomajtych stolecach. Ńy podowŭmy ji ze naŝymi nŭmerami, ino dowŭmy akuratne daty ze uopisym we Őlŭnski godce, coby poradźiliŝce wŝyjsko na zicher spokopić, moće sam tyż polske tuplikowańy. Mŭmy nadźyja, iże to tukej uobejzdřiće, a bestŭż tyż spokopiće, co Őlŭnzoki durŝ byli, sŭm, a dycki bydŭm²².

²⁰ <http://en.wikibooks.org/wiki/Silesian/Dictionary> [dostęp: 20.10.2013].

²¹ <http://www.slovníki.org.pl/slasko-polski.pdf> [dostęp: 20.10.2013].

²² <http://www.gornyslonsk.republika.pl/menu.html> [dostęp: 20.10.2013].

Wśród szeregu tekstów publikowanych w Internecie, pisanych mniej lub bardziej poprawną „śląszczyzną”, odnaleźć można także i te, które podejmują jedną z najistotniejszych, zwłaszcza dla starszych mieszkańców Górnego Śląska kwestię, a mianowicie wiarę pojmowaną jako najwyższą wartość. Teksty religijne pisane gwarą mogą budzić raczej uczucie rozbawienia u nie-Ślązaków, o czym świadczy chociażby wypowiedź Jana Miodka:

Można w żartach przetłumaczyć nawet *Biblię* i powiedzieć: *Archanioł Gabryjel przyfurgoł do frelki Maryjki i Jej pedzioł, co bydzie miała karlusa, kierymu nado imie Jezus...* Można przy tym rechotać ze śmiechu, jak rechoczą moi koledzy z Warszawy, Wrocławia czy Poznania, kiedy im takie śląskie zdania wygłaszam²³.

Pomimo to w Internecie można dotrzeć do religijnych tekstów w wersji regionalnej:

Blank piyrwyj narichtowou Pon Bog niebo i ziymia. Ziymia boua przodki dziko, pusto i ciymno, a pouno bouo na niyj wody wele keryj bou ino Duch od Ponboczka. I Bog pedziou: Niyh bydzie swiatuo ! I bouo swiatuo²⁴.

Nie pełnią one bynajmniej funkcji typowo humorystycznej, lecz powstają z potrzeby serca, z przywiązania do tradycji i z chęci rewitalizacji mowy ludu śląskiego.

Internet spełnia również ważną rolę towarzyską. To obecnie przestrzeń, w której mogą zawrzeć znajomość, a nawet przyjaźń ludzie o wspólnych zainteresowaniach i poglądach. Powstają liczne fora, grupy dyskusyjne, a także stowarzyszenia, gdzie mowa śląska jest sprawą pierwszorzędą. Za przykład może posłużyć klub „Śląskie Beranie”, który na swej stronie internetowej oprócz szeregu zdjęć ze wspólnych spotkań klubowiczów wraz z ich opisem, *poetyckich maszytów* i przepisów tradycyjnych potraw regionalnych zamieścił nawet słowa własnego hymnu:

Jedyn chodzi sztyjc na piwo,
Drugi fuzbal w głowie mo,
Trzeci sie na filmy dziwo,
Ale nas nie biere to:

²³ Wypowiedź dotycząca *Biblii Ślązoka* Marka Szołtyśka opublikowana na łamach „Dziennika Zachodniego”. Zob. *Dyskusja o języku śląskim w piśmie jest żenująca*, <http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/384010,jan-miodek-dyskusja-o-jezyku-slaskim-w-pismie-jest-zenujaca,id,t.html> [dostęp: 20.102013].

²⁴ <http://schlesien.nwggw.de/ax7x0.xhtml>

Ref.: My momy Ślonsko Skrzinka,
Wirtualny, ślonski swiat!
Manius, Achim i nasza Rodzinka ?
niech nom żyjom tysionc lot!

W nij Barborka pisze wiersze,
Anton-wicman śmieje sie,
Zbychu nas fotografuje,
Maryś kiwi-listy śle!

Ref.: My momy Ślonsko Skrzinka...

Danka funkcje sam rozdowo,
Francik Wisła chwoli se,
Krzyski wielki szpecjalisty,
Gorol-dochtor szkolic chce!

Ref.: My momy Ślonsko Skrzinka...

I tak jest nas ze szterdziesci,
Koždy z nos komputer mo,
Takich wiyncyj sie tu zmieści,
Co z beranio radość mo!

[Autorka słów i muzyki: Danuta Zaczek
Opracowanie muzyczne: Krzysztof Kaganiec
Wykonanie: Chór Katedralny z Katowic
Realizacja: Stanisław Szydło, Krzysztof Ścieszka – Radio PLUS Katowice²⁵]

Do hymnu dołączono również odnośnik audio. Słuchanie śląskich tekstów gwarowych zarówno w wersji mówionej, jak i śpiewanej możliwe jest chociażby za pośrednictwem stron www.familok.info oraz www.slonskyradio.eu. Warto jednak zaznaczyć, że teksty pisane umieszczone na tych stronach nie są pisane po śląsku.

Coraz szybsze tempo życia sprawia, że osoby zainteresowane krzewieniem mowy śląskiej chcą, lecz nie mają czasu na tak dogłębne wnikanie w świat wirtualny w jego postaci regionalnej. Z tego też powodu coraz większe znaczenie odgrywają memy, czyli zdjęcia, kolaże albo rysunki, które w trafny sposób odzwierciedlają śląskie przywary i nastroje. Niejednokrotnie w sposób humorystyczny lub irytujący sprawiają, że odbiorca na długo zachowa dany obraz w pamięci, a niejednokrotnie jednym ruchem sprawi, iż owo zdjęcie trafi za pośrednictwem popularnych portali społecznościowych do szeregu odbiorców.

²⁵ <http://lauba-slonsko.pl/beranie/Klub/index.htm> [dostęp: 20.10.2013].



Przykład memu z tekstem gwarowym²⁶

Memy nie zawsze zawierają teksty gwarowe. Oto przykład kolażu, który w zabawny sposób obrazuje stereotypową antypatię rdzennych autochtonów górniczego obszaru Górnego Śląska do mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego:



Przykład memu bez tekstu gwarowego²⁷

Najnowszym zjawiskiem zaistnienia tekstów śląskich w Internecie jest powstawanie sklepów internetowych, w których można kupić różne artykuły. W największym z nich Silesiaprogress.com można kupić nie tylko literaturę przedmiotu, ale również odzież z zabawnymi nadrukami po śląsku, naklejki, flagi i artykuły multimedialne. Coraz większy popyt na tego typu artykuły sprawia, że powstają coraz to nowe sklepy on-line oferujące modne produkty z wykorzystaniem tekstów po śląsku. Często są to oferty skierowane do młodych osób.

²⁶<http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/975727,slaskie-memy-zabawne-irytujace-zobacz-nowe-obrazki-memy,4,1,id,t,sm,sg.html#galeria-material> [dostęp: 20.10.2013].

²⁷<http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/975727,slaskie-memy-zabawne-irytujace-zobacz-nowe-obrazki-memy,4,1,id,t,sm,sg.html#galeria-material> [dostęp: 20.10.2013].



Torba damska z napisem gwarowym na www.gryfnie.com

Podsumowując, mogę stwierdzić, że mowa Górnślązaków to najważniejszy składnik ich tożsamości etnicznej, a zarazem punkt sporny w wielu dyskusjach natury politycznej, jak i lingwistycznej. I choć wciąż nie doczekała się pełnej kodyfikacji, to jednak nie jest to przeszkodą w coraz intensywniejszym jej propagowaniu. Teksty śląskie coraz częściej pojawiają się w mass mediach, stając się tym samym niemalże produktem marketingowym.

1.2.6. Tożsamość – Ślązacy w Niemczech

Śląska tożsamość etniczna to ostatnimi czasy jeden z głównych tematów debat socjologicznych, politycznych, antropologicznych, ale również tych natury językoznawczej (kwestia odrębności językowej Ślązaków). Po wielu latach wstydu wywołanego faktem posługiwania się językiem przodków (czyli śląskim), który powodował powolne jego zamieranie szczególnie w dużych miastach (np. w Katowicach), nastały czasy, w których *ślónsko godka* funkcjonuje zarówno w niższych grupach społecznych, jak i wśród osób o wysokim statusie ekonomicznym i kulturowym. Szczególnie wśród rdzennych autochtonów z wyższym wykształceniem zjawisko swobodnego przejścia z poprawnej polszczyzny na mowę górnośląską i odwrotnie zyskuje aprobatę i uznanie. Ośmielę się zatem stwierdzić, że od kilku lat występuje ciągle narastające zjawisko rewitalizacji mowy etnosu śląskiego. Według Tomasza Wicherkiewicza

rewitalizacja języka ma zwykle na celu dwa najważniejsze zadania:

- nauczenie języka tych, którzy go nie znają – służą temu celowi wszelkiego rodzaju kampanie edukacyjne, a zatem działania z zakresu planowania akwizycji języka, (...), oraz
- nakłonienie zarówno uczących się, jak i znających język do posługiwania się nim (mówienia) w coraz szerszym zakresie sytuacji i dziedzin użycia²⁸.

²⁸ *Ginące języki, etniczność, tożsamość i polityka*, <http://pl.languagesindanger.eu/book-of-knowledge/endangered-languages-ethnicity-identity-and-politics> [dostęp: 25.10.2013].

W dotychczasowych rozważaniach poświęcałam uwagę Ślązakom w ich naturalnym środowisku. Jednak perspektywa przyjęta przeze mnie w rozprawie wymaga też omówienia sytuacji Ślązaków na emigracji, a szczególnie w Niemczech. Większość tej grupy stanowią ludzie posiadający zarówno polskie, jak i niemieckie obywatelstwo i są „przykładem” emigracji zarobkowej z lat 80., jednak nie należy zapominać, iż również obecnie Ślązacy stanowią sporą grupę emigrujących na Zachód. Czy śląskich emigrantów sprzed ponad 20 lat łączy coś z emigrantami XXI wieku, czy mieli takie same powody do wyjazdu, czy obawiali się tych samych konsekwencji swego wyjazdu, czy obie grupy tak samo postrzegają swą etniczność i narodowość?

Aby mówić o etniczności Ślązaków na emigracji, należy zestawić wyznaczniki ich tożsamości etnicznej i identyfikacji narodowej z cechami grup nadrzędnych – w tym wypadku z cechami Polaków i Niemców.

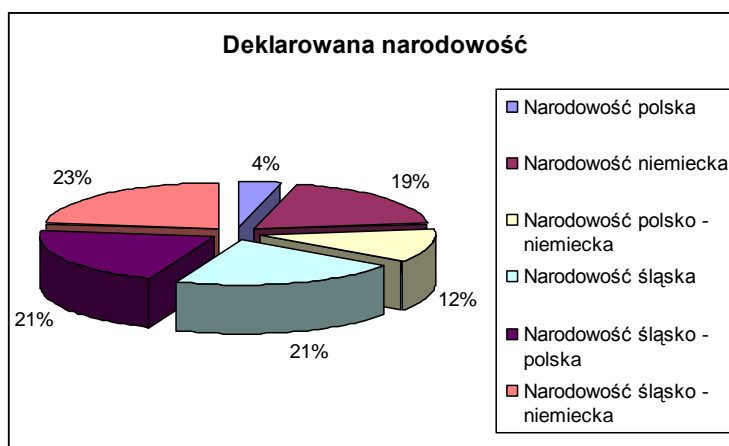
Poczucie odrębnej tożsamości narodowej i etnicznej ma możliwość zaistnienia tylko wtedy, gdy dana zbiorowość lub jednostka jest porównywana z inną. W przypadku Górnos Ślązaków należy skonfrontować składniki ich identyfikacji z wyznacznikami tożsamości Niemca i Polaka.

W tym momencie trzeba przypomnieć o drodze Ślązaków do poczucia własnej tożsamości, podczas której niejednokrotnie musieli dokonywać trudnych wyborów dotyczących ich tożsamości. Na kartach historii, zarówno tej, o której wiemy z podręczników, jak i tej, która w śląskich *familiach* jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, można spotkać wiele przykładów takich, niejednokrotnie bohaterskich, zachowań. Moim celem nie jest jednak cofanie się aż do czasów XIV wieku, kiedy Śląsk był związany z polską monarchią piastowską (Pysiewicz-Jędrusik, Pustelnik, Konopska 1998, 15), ani nawet do czasów *Kulturkampf*, kiedy Otto von Bismarck rozpoczął walkę wymierzoną w Kościół katolicki, co na Górnym Śląsku zaowocowało sprzeciwem ze strony katolickiej ludności śląskiej i doprowadziło do „polskiego uświadomienia narodowego” (Karski 1990, 311). W nieco mniej odległej historii przykładem takim były choćby trzy powstania śląskie i plebiscyt przeprowadzony 20 marca 1921 roku, w wyniku którego pół miliona Górnos Ślązaków opowiedziało się za Polską, co stanowiło zaledwie 40,3% głosów (Karski 1990, 311). Jednakże tego wyniku, z racji silnej niemieckiej propagandy, nie można uznawać za miarodajny. Kolejną ważniejszą decyzję dotyczącą swych losów Ślązacy musieli podjąć 4 marca 1941 wobec tzw. niemieckiej Volsklisty. Według historyk Elżbiety Kaszuby, większość Ślązaków znalazła się jednak na niej wbrew swej woli (Kaszuba 2002). Nie można

zapomnieć również o tym, że wybory narodowościowe Ślązaków to nie tylko sprawa historii. Wprawdzie dziś już nie muszą walczyć o swe ziemie, ani też pod groźbą śmierci podejmować decyzji o swej narodowości, jednak nadal „zmuszani” są do deklaracji dotyczących narodowości, a ich osobiste wybory wywołują żywe dyskusje. Przykładem Ślązaka, który był postawiony w takiej sytuacji jest Lukas Podolski, znany wszystkim piłkarz, urodzony w Gliwicach, który – jak napisano w „Dzienniku Zachodnim”:

„sam sprawia wrażenie rozdartego”. Kiedyś powiedział nawet, „że w piersi bije mu polskie i niemieckie serce. Chociaż w meczu Polska–Niemcy strzelił nam dwa piękne gole robił wszystko, by nie stracić sympatii polskich kibiców. Ciągłe spoglądał w kierunku trybun, gdzie siedziała spora część zaproszonej przez niego rodziny. Gdy po raz pierwszy pokonał Artura Boruca, z radości wcale nie oszalał. Wręcz przeciwnie. Można było odnieść wrażenie, że jest mu bardzo przykro. Zauważyli to komentatorzy sportowi, twierdząc, iż jeszcze nie widzieli, by ktoś był tak smutny ze zdobytego gola. Już po spotkaniu jako jedyny z niemieckich zawodników paradował w koszulce Mariusza Lewandowskiego. Z orzełkiem na piersi²⁹.”

Lukas Podolski jest tylko jednym spośród wielu osób polskiego pochodzenia mieszkających od dawna na terenie Niemiec. Wśród stu z nich przeprowadziłam ankietę na temat ich tożsamości językowej; jedno z kluczowych pytań dotyczyło narodowości.



Zaledwie 4 spośród stu respondentów zadeklarowało swą narodowość jako polską, a 19 jako niemiecką pomimo faktu, że od wielu lat posiadają podwójne, także niemieckie obywatelstwo. Wart podkreślenia jest fakt, iż ponad 65 osób zadeklarowało narodowość śląską, śląsko-polską lub śląsko-niemiecką. Wynika z tego, że w Ślązakach bez względu

²⁹ <http://katowice.naszemiasto.pl/sport/862928.html> [dostęp: 25.10.2013].

na kraj zamieszkania czy też na obywatelstwo bardzo mocno zakorzeniona jest ich etniczna identyfikacja i związki z kulturą.

Jednym z jej przejawów jest opisywana już religijność Górnoślązaków. Pomimo różnic wyznaniowych, jakie istnieją pomiędzy większością mieszkańców Polski i Niemiec, to w obydwu tych krajach, szczególnie wśród młodszego pokolenia, mocno zauważalny jest zanik praktyk religijnych. Nie można jednak nie zauważyć znaczącej i odrębnej postawy mieszkańców Śląska. Na podstawie rozmów ze Ślązakami w Niemczech w pełni zgadzam się z opinią Krystyny Kossakowskiej-Jarosz, która twierdzi, że

religia jest wpisana głęboko w tradycję kulturową Górnego Śląska, toteż stała się zasadą konstytutywną rodzimej kultury i jako taka stanowi o jej tożsamości hierarchii wartości i zarazem o jej regionalnej odrębności (Kossakowska-Jarosz 1997, 117).

Zacytuję w tym miejscu słowa kilkorga Ślązaków mieszkających na stałe w Niemczech:

Barbara, 49 lat, pracuje w branży gastronomicznej:

Tak, oczywiście... chodzimy do polskiego kościoła!!! Każdygo roku Pastyrka i Wielkanoc – to już obowionzkowo! Tak naprowda niy widza różnicy miedzy polskim a niemieckim kościołem... bo przecież niy o to nom chodzi!!! Jo wiyom, po co wchodza do Domu Bożego!!! Ale tyz niy omijom naszego parafialnego, bo dzieci z racji, ze niyzbyt rozumiom częściuj zaglondojom jednak do niemieckiego.

Sabina, 34 lata, pracownica banku:

Kościół u nos je pełny, a niy jak to godajom ze som puste-moja dziółcha je ministrantkom. Dużo katolików miyszko w Paderbornie, bo to miasto należoło kiedyś pod BISKUPAT – i liczy już 1000 lot. Natomiast kościoły: katolicki i ewangelicki współpracujom razym, tzn. dzieci wszystkie ze całom szkołom idom zawsze we środa na msza i roz do kościoła ewangelickiego, i do katolickiego. JEST TO GODNE PODZIWU. A i do spowiedzi sie sam już tyż idzie do naszego kościoła co momy we miasteczku. Kościół i szkoły współpracujom u nos razym. Jak dzieci idom do komunii – idom we poniedziałek rano na msza o 9. – to reszta dzieci co som ewangelikami czy tyż innego wyznania muszom tyż być na tej mszy ze szkołom o 9.

Przytoczone wypowiedzi obalają tezę, jakoby religijność Ślązaków była już tylko cechą stereotypową. Śmiem twierdzić, że nawet w dobie coraz większego odejścia od

kościół, religia i *Pónbóczek* nawet dla młodego pokolenia są jednymi z najważniejszych wartości, a kultywowanie obrzędów religijnych nie tylko nie jest przesiąknięte wszechogarniającą komercjalizacją, lecz niesie w sobie zarówno poszanowanie śląskiej tradycji, jak i głębokie wartości moralne.

W tym miejscu warto wskazać obyczaje i tradycje śląskie, które Ślązacy mieszkający w Niemczech nadal kultywują i które w Niemczech są również czymś naturalnym. Jedną z takich tradycji jest śląskie pozdrowienie *Szczynść Boże* lub *Boże pomogej*, które ma swój niemiecki odpowiednik w pozdrowieniu *Grüss Gott* (używane jest ono jednak wyłącznie w Bawarii, gdzie dominuje religia rzymskokatolicka). Jeden z badanych respondentów – mieszkający od ponad 30 lat w Niemczech – twierdzi, że „stary to zapewne zwyczaj, ale uczy szacunku do Boga, roboty i ludzi”.

Ślązacy w Niemczech często nie mają świadomości wspólnych korzeni śląskich i niemieckich obrzędów. Większość respondentów do takiej tezy odnosiła się wręcz pogardliwie. Zaledwie znikoma liczba ankietowanych wymieniła takie obrzędy, jak *polterabend* (w dosłownym tłumaczeniu *wieczór hałasu*), czyli wieczór panieński i kawalerski w jednym. W przeddzień ślubu do domu panny młodej przychodzą przebierańcy, rozsypując i tłukąc porcelanę przed jej domem. Poza porcelaną można tłuc ceramikę, fajans czy naczynia gliniane. W Niemczech jednak nie można tłuc szkła, gdyż oznacza ono szczęście, które nie powinno być naruszone. Panna młoda powinna to posprzątać, co zapewnia młodej parze szczęście, a pan młody częstuje przybyłych gości wódką. Do alkoholu podaje się przekąski, ciasta i napoje. Przyszłym państwu młodym składa się życzenia, a spotkanie przeciąga się do późnych godzin nocnych. Zwyczaj ten jest znany również w Austrii, Danii i Szwajcarii, a w Polsce oprócz Górnego Śląska praktykowany jest również na Pomorzu w rejonie Kociewia i Kaszub. Niemieckie słowo *Polterabend* ma związek z przysłowiem *Scherben bringen Glück*, co można przetłumaczyć „skorupy przynoszą szczęście”.

Przyszła panna młoda zbierająca potłuczoną porcelanę i ceramikę



Przebrani goście idący na *Polterabend*



Kolejne przykłady zwyczajów obchodzonych przez Ślązaków i Niemców są ściśle związane ze świętami. W Wielką Niedzielę, zaraz po uroczystym śniadaniu, dzieci szukają zajączka – ukrytych (często w ogrodzie) niespodzianek, a w czasie Adwentu, dekorując dom, stawia się w oknach świecznik przypominający przyporę łukową, który w erze komercjalizacji coraz częściej zdobi okna nie tylko śląskich i niemieckich rodzin³⁰.



Przypora łukowa

Norbert, 56 lat, malarz, od 33 lat mieszkający w Niemczech, mówi:

Jeżeli chodzi o łobrzendy rodzinne to naturalnie mają one pochodzenie niemieckie, bo Śląsk był w historii ziemiom niemieckim. Czy nie jesteśmy wychowani po prusku (Streng)?

Ważnym elementem kultury Ślązaków jest także picie piwa. Jak pisze J. Tambor: „Źródła umiłowania piwa być może należy upatrywać w bliskości kulturalnej z Niemcami” (Tambor 2006, 285). Dowodem popierającym jej słowa są liczne karczmy piwne (niem. *Biergarten*) oraz organizowana corocznie w Chorzowie biesiada piwna, tzw. polski Oktoberfest³¹. Impreza wzorowana jest na największym w świecie festiwalu piwnym obchodzonym corocznie od 1810 r. w Monachium, na którym ponad 6 mln ludzi wypija 5 mln litrów piwa w litrowych kuflach (niem. *Maß Bier*)³².

Kolejnym wyznacznikiem, chociaż już nie tak spektakularnym, śląskiej identyfikacji jest szczególnie poszanowanie pieniądza. Nie mam tu na myśli skąpstwa, lecz działanie w myśl niemieckiego przysłowia *Wer den Pfennig nicht ehrt, ist des Talers nich wehrt*³³, co w wolnym tłumaczeniu na język polski brzmi: *Kto nie szanuje grosza, ten nie jest wart złotychki*.

³⁰ Warto również wspomnieć, że tradycja choinek, która obecnie znana jest już na całym świecie, narodziła się w Alzacji, gdzie wstawiano drzewka i ubierano je ozdobami z papieru i jabłkami (nawiązanie do rajskiego drzewa); podobną historię ma wieniec adwentowy.

³¹ <http://www.irj.pl/Polski-October-Fest-w-Chorzowie,3228,kalendarz.html> [dostęp: 25.10.2013].

³² <http://de.wikipedia.org/wiki/Oktoberfest> [dostęp: 25.10.2013].

³³ <http://www.heinrich-tischner.de/22-sp/4stil/sprw/g/geld.htm> [dostęp: 25.10.2013].

1.3. Górny Śląsk – między Polską a Niemcami. Podsumowanie

Zdaję sobie sprawę, iż żadnego z zagadnień poruszonych w tym rozdziale nie wyczerpałam. Złożoność zjawisk historycznych, politycznych, społecznych, tożsamościowych na terenach pogranicznych, do jakich niewątpliwie należy Górny Śląsk, jest ogromna. Na każdy z tematów napisano już całe tomy.

Postanowiłam zatem spojrzeć na niezwykle obfity już stan badań, na dokonania badaczy z perspektywy, która jest istotna dla problemu, który chcę zbadać i opisać w mojej dysertacji. Chodzi mi o perspektywę polsko-niemiecką. Myślę bowiem, że ciągłe mieszanie się wpływów polskich i niemieckich stwarza specyficzną sytuację dla utrzymywania bądź zaniku językowych elementów pochodzenia niemieckiego, na stosunek mówiących do nich, a w rezultacie i na stosunek do uczenia się języka niemieckiego jako obcego/drugiego.

W omówieniu, przedstawionym przeze mnie w I rozdziale, uwidacznia się fakt ciągłego zainteresowania dziedzictwem Górnego Śląska zarówno ze strony polskiej, jak i niemieckiej. Niezwykle interesujące i na pewno godne uwagi i dalszych opracowań ze strony specjalistów są różnice w spojrzeniu polsko- i niemieckocentrycznych badaczy na te same fakty.

Rozdział II

Śląsko-niemieckie kontakty językowe

2.1. Germanizmy w śląskiej mowie

Już na początku XX wieku polscy dialektolodzy zaczęli badać różnorodne formy wypowiedzi mieszkańców całego kraju. Lucjan Feliks Malinowski (*Beiträge zur slavischen Dialectologie: über die Oppelnsche Mundart*) i Kazimierz Ignacy Nitsch (*Mowa ludu polskiego i Dialekty języka polskiego*) byli prekursorami badań nad śląskim etnolektem i wpływami z innych języków, którymi on podlega. Jak już wspomniałam, jego granice są dosyć obszerne i obejmują na zachód linię Syców – Prudnik. Granicą południowo-zachodnią jest w przybliżeniu linia Prudnik – Czadca. Granicą wschodnią przebiega w okolicach Lublińca, Tarnowskich Gór, Katowic, Bielska, a granicę północno-wschodnią tworzy mniej więcej linia Syców – Lubliniec (Urbańczyk 1978, 138). Śląsk zwyczajowo pod względem językowym dzieli się na południowy, północny i środkowy lub inaczej na Cieszyński, Górny i Opolski.

Na kształtowanie się słownictwa w mowie górnośląskiej miały wpływ języki polski, niemiecki i czeski. W niniejszej pracy zajmuję się głównie germanizmami, czyli wyrazami śląskimi mającymi swój pierwowzór w języku niemieckim. *Słownik współczesnego języka polskiego* podaje, że germanizm to „element językowy (wyraz, jego znaczenie, zwrot lub konstrukcja składniowa) zapożyczony z języka niemieckiego lub wzorowany na nim” (Dunaj 1996, 271).

Szczególnie w biegu wydarzeń historycznych minionego wieku, a tym samym ze względu na ówczesną tendencję narodowego przeciwstawienia się wszystkiemu co niemieckie, termin germanizm używany był wyłącznie w sensie pejoratywnym. Z upływem lat negatywne asocjacje kulturowo-językowe powoli ulegają zapomnieniu i obecnie termin ten stosowany jest wyłącznie w znaczeniu neutralnym jako określenie pochodzenia danego wyrazu. Mimo sporej ilości germanizmów w mowie górnośląskiej należy zaakcentować fakt, iż śląska leksyka w znacznej części ma swoje korzenie słowiańskie, a nie niemieckie (za: Rospond 1970, 80; Tambor 2006).

Leksyka śląska wykazująca cechy germanizmów ujawnia się praktycznie we wszystkich podsystemach mowy górnośląskiej. Występują one w:

- a) fonetyce – choć tu podobieństwa są najsłabiej widoczne;

- b) fleksji – kilka przykładów wskazałam w poprzednim rozdziale
- c) składni – przykłady również wskazywałam wcześniej
- d) leksyce.

2.1.1. Wybór materiału badawczego

Na polskim rynku wydawniczym (szczególnie w województwie śląskim) coraz więcej jest publikacji, których twórcy posługują się mową górnośląską i ją wykorzystują. Rosnąca świadomość językowa i etniczna (obyczajowa, kulturowa, związana z tradycjami, częściowo także z historią) sprawia, iż autochtoniczni twórcy i działacze regionalni dążą do rozbudzania tożsamości regionalnej wśród Ślązaków i mieszkańców Górnego Śląska. Powstają liczne programy telewizyjne i radiowe, w których „godo sie po ślōnsku”, organizowane są konkursy oratorskie mowy śląskiej, a etnolekt śląski widoczny jest w show-biznesie, co – dodajmy – nie zawsze odbija się pozytywnie na obrazie Śląska i mowy górnośląskiej. Także w środowisku akademickim nie brak publikacji poświęconych zagadnieniu języka i tożsamości etnicznej. Z ważniejszych pozycji warto tutaj wymienić opracowanie Jolanty Tambor pt. *Mowa Górnoślązaków i ich świadomość językowa i etniczna* (2006), a także inne teksty tejże autorki oraz prace Jana Miodka, chociażby *Śląska ojczyzna polszczyzna* (1991) i zbiory tekstów zawarte np. w tomie *Śląskie studia lingwistyczne*, pod red. K. Kleszczowej i J. Sobczykowej (2003), *Studia z dziejów języka polskiego na Górnym Śląsku w okresie pruskim*, pod red. U. Burzywody, A. Kowalskiej, O. Wolińskiej (1983). We wcześniejszych okresach zajmowano się raczej historycznymi postaciami śląskiej mowy, a właściwie mowy (przede wszystkim polskiej³⁴) na Śląsku. Jak bowiem wykazywały badaczki – tu posłużę się słowami Mirosławy Siuciak:

Programowe unikanie zarówno wpływów dialektu śląskiego, jak i wszelkich wyrazistych elementów gwarowych wiązało się z sytuacją polityczną i narodową na Śląsku w XIX wieku.

W związku z atakami administracji pruskiej, której koronnym argumentem propagandowym przeciwko polskości Ślązaków był fakt, że nie mówili oni polszczyzną literacką, ale gwarą

³⁴ Oczywiście, badania niemieckie skupiały się bardzo często na dialektach niemieckich Śląska (głównie Dolnego Śląska) czy specyficznych odmian niemieczyny używanych na Śląsku, a także „wasserpolnisch” – czyli ewidentnej mieszanki polsko(śląsko)-niemieckiej z użyciem całych cytatów z języka niemieckiego, jednak ten aspekt badań nie jest niezbędny dla moich rozważań. Interesuje mnie bowiem mowa śląska (etnolekt słowiański, genetycznie najbliższej spokrewniony z polskim) z leksykalnymi i tylko w nikłym stopniu składniowymi naleciałościami niemieckimi, jednak całkowicie ześląszczonymi – fonetycznie, fleksyjnie i słowotwórczo. Nie zajmuję się tu cytatami niemieckimi używanymi choćby przez osoby bilingwalne.

zawierającą też elementy języka niemieckiego, nadrzędnym celem pisarzy tworzących w okresie wzmożonej akcji germanizacyjnej stało się udowodnienie zaborcy, że Ślązacy potrafią mówić polszczyzną nieskażoną wpływami dialektu i mogą być zrozumiani przez wszystkich Polaków (Siuciak 1998, 25-26).

Warto jeszcze w tym miejscu wspomnieć o silnych w niektórych środowiskach na Górnym Śląsku dążeniach do nadania mowie śląskiej statusu języka regionalnego, tak jak przyznano taki status ustawowo językowi kaszubskiemu. Zapis pewnych etapów działań w tym zakresie zawierają m.in. materiały z konferencji *Śląsko godka – jeszcze gwara czy jednak już język?* która odbyła się w Sali Sejmu Śląskiego w Katowicach (Tambor, red. 2008), gdzie wystąpili przedstawiciele środowisk akademickich, ale także działacze i członkowie różnych stowarzyszeń śląskich, pracownicy muzeów i bibliotek, nauczyciele, uczniowie itd. Jednym z postulatów wysuwanych przez wszystkich właściwie uczestników konferencji była konieczność kodyfikacji ortograficznej etnolektu śląskiego. Postulat starał się wypełnić zespół, który pracował pod kierunkiem J. Tambor (Tambor 2009).

Propozycje (orto)graficzne stworzone przez ten zespół zostały następnie wykorzystane w jednej z nowszych pozycji popularyzujących mowę górnośląską, jaką jest śląski elementarz zatytułowany *Gōrnoślōnski ślabikōrz*. Nie jest to podręcznik do nauki śląszczyzny dla osób jej nieznających, to książka dla tych, którzy mową górnośląską już się posługują. Ta publikacja może wszak być traktowana jako pewne uzupełnienie śląskiej leksyki i narzędzie do podnoszenia stopnia jej znajomości u osób – w tym głównie dzieci – które znają wprawdzie „śląsko godka” i wyniosły tę znajomość z domu rodzinnego i z kontaktów z lokalną społecznością, jednak nie mają w swoim zasobie leksykalnym już pewnych śląskich wyrażen i wyrazów, uważanych za archaiczne (choćby z powodu zaniku desygnatu; przykładem może być *waszkorb* ‘kosz na bieliznę, w którym noszono ją do magła’ (zob. Tambor 2006). *Gōrnoślōnski ślabikōrz* powstał z myślą o dzieciach młodszych klas szkoły podstawowej, jednakże dla starszych uczniów jego lektura też może być interesująca.

Analizując mowę górnośląską i porównując udział w niej leksyki pochodzącej z języka niemieckiego, musiałam się zdecydować na pewien wybór materiału badawczego, którego nie chciałam sama ekscerpować z dostępnych słowników (śląskich, których obecnie jest bardzo dużo, od naukowych: Wyderka red., 2000 i n. po popularne: Podgórcy 2008; Kallus 2007; Czajkowski, Czajkowska, Klukowski, Klukowska red. 1996; Dyrda 2009; Rocznik 2007; Czastka-Szymon, Ludwig, Synowiec 1999), by uniknąć zagrożenia zbytnej obszerności materiału, której temat mojej pracy i zakres badań nie wymagają. Dokonałam

więc wyboru analizowanego zasobu leksykalnego na podstawie słownictwa pochodzącego właśnie z *Górnoślōnskiego ślabikōrza*. Decyzja owa podyktowana została względami zarówno jakościowymi, jak i ilościowymi. Po pierwsze – elementarz zawiera słownictwo podstawowe, „wspólnoodmianowe” (Butler, Markowski 1991), dotyczące sytuacji życia codziennego i znane wszystkim w zasadzie użytkownikom i przez nich używane. Przyjmuje, że zawarta w nim leksyka jest reprezentatywna dla znajomości śląszczyzny przez ludność Górnego Śląska posługującą się mową śląską właśnie. Słownictwo to powinno być znane również dzieciom, z myślą o których elementarz powstał. Po drugie – zmuszona byłam dokonać wyboru ilościowego słownictwa, które chciałam poddać analizie. *Ślabikōrz* zawierający skończony zbiór słownictwa reprezentatywnego dla danej grupy doskonale się do tego celu nadawał.

Górnoślōnski ślabikōrz ma charakter elementarza, a więc „podręcznika do początkowej nauki czytania i pisania” (USJP). Jak czytamy w *Innym słowniku języka polskiego*: „Elementarz to pierwsza książka, z której dziecko uczy się czytać” (ISJP). Definicje słownikowe podają podstawowe elementy konstytutywne dla gatunku, jakim jest elementarz. Są to: fakt bycia podręcznikiem, książką (nie książeczką) przeznaczoną dla dziecka i uczącą określonych sprawności, służyć początkowej nauce czytania i pisania.

Wydawać by się mogło, że odrębność gatunkowa elementarza nie budzi zastrzeżeń, ani wątpliwości. Nie znajdziemy jednak hasła *elementarz* ani w *Słowniku terminów literackich* pod red. M. Głowińskiego, T. Kostkiewiczowej, A. Okopień-Sławińskiej, J. Sławińskiego (2008), ani w *Słowniku rodzajów i gatunków literackich* pod red. G. Gazdy i S. Tyneckiej-Makowskiej (2006). Pierwsza pozycja zawiera jednak hasło *podręcznik*:

podręcznik – (...) systematyczny wykład podstawowych wiadomości z danej dziedziny wiedzy, zawartej w osobnej książce. Przeznaczenie p. jest praktyczne, struktura i zakres materiałowy odpowiadają zazwyczaj obowiązującemu programowi nauczania (STL, 393).

Przytoczona definicja podnosi dodatkowo dwie kwestie: praktyczny wymiar podręcznika, a więc i elementarza oraz jego zależność od programu nauczania, o ile takowy istnieje.

Odnosząc się do postulatu praktyczności, warto zwrócić uwagę na samą nazwę *elementarz* i przywołać leksem zawierający ten sam rdzeń co *elementarz* – przymiotnik *elementarny*, który znaczy ‘podstawowy, zasadniczy, najprostszy’ [USJP] i tym samym zakreśla zawartość merytoryczną tego typu gatunku. W *Górnoślōnskim ślabikōrze* znajdziemy

słownictwo właściwie dla komunikacji między dziećmi lub między dziećmi i osobami dorosłymi dotyczące ich najbliższego świata – rodziny, domu, kuchni czy podwórka. Recenzentka pozycji Bernadeta Niesporek-Szamburska pisze:

Tematy ułożone są zgodnie z rytmem roku szkolnego i zmiennością pór roku. Każda lekcja dotyczy innego wydarzenia lub tradycji śląskiej, np. teatru, choroby uczennicy, wizyty na wsi, wizyty u dziadka w ogródku, hodowli gołębi, tradycji kulinarnych, obchodów Wszystkich Świętych, andrzejek, dnia Świętego Mikołaja, ale też miejsc, jak np.: Opole, Góra Św. Anny, Piekary Śląskie (<http://silesiana.org.pl/grnolnski-labikrz-2>).

Świat przedstawiony jest więc w dużej mierze znany dziecku, znany musi być zatem także język, którym można ten świat opisać – wszak zadaniem elementarza jest nauka czytania i pisania w języku, który uczący się zna w wersji mówionej. Zawartość *Gõrnoślõnskigo ślabikõrza* doskonale pokazuje etnolekt śląski, który najpełniej obsługuje sferę domową, jest używany w kręgu przyjaciół i znajomych. Zresztą każda gwara (dialekt, nawet ten aspirujący do statusu języka regionalnego) jest „przystosowana do komunikacji potocznej, (...) zasoby leksykalne w zasadzie nie przekraczają pól semantycznych odnoszących się do sfery bytowej człowieka” (Wyderka 2008, 37). Uznaję więc i zawierzam twórcom *Gõrnoślõnskigo ślabikõrza*, iż dokonali wyboru słownictwa najbardziej reprezentatywnego dla śląszczyzny, wspólnego Ślązakom i można ów zbiór traktować jako bazę i punkt wyjścia moich badań.

Po dokonaniu wyboru słownictwa reprezentatywnego dla danej społeczności, każdy leksem poddaję analizie, zwracając uwagę na fakt, na ile znajomość etnolektu śląskiego pomaga bądź nieraz przeszkadza w nauce języka niemieckiego dzieciom, które zaczynają się uczyć języka obcego (w moim przypadku konkretnie niemieckiego) w szkole podstawowej. Zakładam, że dzieci śląskie, przystępując do nauki języka niemieckiego, znają i używają słownictwa śląskiego zawartego właśnie w *Gõrnoślõnskim ślabikõrzu*.

Na zakończenie moich rozważań wstępnych chcę dodać jeszcze, że elementarz w danym etnolekcie jest także jednym z tekstów uznawanych za konieczny do uznania mowy za język: „mówi się często, iż mowa jakiejś grupy staje się językiem, odkąd grupa ta doprowadzi do powstania elementarza, gramatyki i słownika swojej mowy i tłumaczenia Biblii” (Tambor 2004, 261). Zapis mowy w tekście kierowanym do dzieci wiąże się z koniecznością jej kodyfikacji, tak by zasady były przejrzyste i możliwe do opanowania dla dziecka. Istnienie w danej mowie wymienionych tekstów sprowadza się więc do konieczności

spełnienia wyższego warunku: pełnienia przez etnolekt funkcji społecznej języka standardowego – posiadania „ramy odniesienia – istnienia skodyfikowanych norm, które są miarą poprawności, umożliwiają ocenę poprawnościową”. Pozostałe funkcje to: jednocząca, separująca i prestiżowa (Boksański, Piotrowski, Ziółkowski 1997, 67-68). Nie bez powodu po gatunek elementarza sięgnięto właśnie w celu obrony przed różnorodnymi wpływami i czynnikami niszczącymi mowę śląską z jakiegoś powodu zagrożoną:

Elementarz [dla szkół parafialnych autorstwa G. Piramowicza, O. Kopczyńskiego i A. Gawrońskiego – A.F.] (wraz z gramatykami) był jednym z filarów polskości w państwie zagrożonym. Dlatego i dziś po elementarze sięgają ci, którym bliska jest ich mała ojczyzna (region, kraina). Zagrożona? Tak. Wprawdzie nie przez zewnętrznego wroga, ale przez unifikację, globalizację, uniwersalizację i pośpiech współczesnego świata (Tambor 2004, 258).

Wymienionymi względami kierowali się zapewne także twórcy *Ślabikörza*, chcąc uczulić czytelników na urok mowy śląskiej.

2.1.2. Germanizmy w śląskim etnolecie (na przykładzie *Görnoślōnskigo ślabikörza*)

Wybrane do analizy leksemy, wyrażenia i zwroty podaję w porządku alfabetycznym:

..., *pra?*, str. 6, 26, 30, 37, 48, 64, 88, 92

..., *niy?*, str. 17, 72

..., *ja?*, str. 36

Słowa te występują jako partykuły wzmacniające, zarówno w zdaniach twierdzących, jak i przeczących na ich końcu. Ich znaczenie w języku polskim odpowiada formalnemu *nieprawdaż?*, *czyż nie?* lub potocznemu *nie?*, *no nie?* Tak jak stosowanie ich w języku oficjalnym w formie pełnej (*nieprawdaż?*), wskazuje na elokwencję mówiącego, tak ich formy potoczne mają wręcz odmienny wydźwięk. Występują one w funkcji pytania retorycznego i mają na celu uzyskanie potwierdzenia informacji lub zyskują funkcję fatyczną i służą tylko podtrzymaniu konwersacji. W polszczyźnie występują ze średnim nasileniem.

W języku niemieckim natomiast ich stosowanie jest bardzo powszechne i nie świadczy ani o stopniu elokwencji rozmówcy, ani o jego poziomie wykształcenia. Najczęściej

używa się słów *wirklich?* ('rzeczywiście') lub *oder?* ('albo'), także: *nicht war?*, *oder nicht?* Podobnie jak w języku polskim mają funkcję potwierdzającą wypowiedź adresata.

W mowie górnośląskiej mają identyczne zastosowanie. Częstotliwość stosowania owych partykuł jest zbliżona do języka niemieckiego. Warto jednak zauważyć fakt, iż w całym *Görnoślönskım ślabikörzu* występują jedynie te formy pytań rozłącznych, które leksykalnie odbiegają od swoich niemieckich pierwowzorów. Słowom *pra?* i *niy?* bliżej jest do *nieprawdaż?* i *no nie?* niż do tłumaczeń form niemieckich. Jedynie *ja?* jest rzeczywistym przekładem z niemieckiego i równa się wersji *tak?*

ale (*Maryjka sie ale uradowała*), str. 20

'wszak, doprawdy, bardzo...' / *aber*

By omówić znaczenie *ale* jako partykuły, należy podać cały zwrot, w którym się pojawia. W mowie górnośląskiej często słowo *ale* pojawia się w postpozycji, po podmiocie, a nawet całkiem na końcu zdania i pełni funkcję partykuły, która wzmacnia znaczenie całego zdania. Nie należy więc jej utożsamiać z ogólnopolskim *ale*, pełniącym funkcję wyłącznie spójnika. Jest to tłumaczenie, kalka niemieckiego *aber*, które w języku niemieckim występuje zarówno jako spójnik, jak i partykuła.

Anaberg, str. 74

'Góra św. Anny' / *der Annaberg*

Nazwa tego ważnego, wręcz świętego dla Górnoślązaków miejsca nawiązuje formalnie do języka niemieckiego. Wyraz podlega fleksji, przyjmuje końcówki przypadkowe, wchodzi do śląskiej deklinacji, jednak rodzaj gramatyczny śląskiej wersji odpowiada rodzajowi męskiemu w języku niemieckim *der Berg*. Może warto tu jeszcze dodać, że Niemcom nazwa ta bardziej się kojarzy z nazwą miasta w Saksonii, brzmiącą identycznie: *Annaberg*.

anglowoł, str. 86 (*anglować*)

'łowić ryby' / *angeln*

Czasownik utworzony sufiksem *-ować* od niemieckiej podstawy *angeln*. Jest to najczęstszy sposób bezpośredniego przenoszenia/zapożyczania czasowników niemieckich do etnolektu śląskiego: ucięcie w pierwowzorze bezokolicznikowej cząstki niemieckiej *-n* i zastąpienie jej śląskim (polskim): *-ować*. Dalej czasownik podlega śląskiej koniugacji.

antlich, str. 69

‘w końcu’ / *eigentlich*

Germanizm pojawiający się w omawianym podręczniku jest swoiście skróconą morfologicznie, a zatem i zmienioną fonetycznie formą niemieckiego *eigentlich*.

apluzinã, str. 77, *apluziny*, str. 95, *apluzina*, str. 21, *apluzinek*, str. 55

‘pomarańcza’ / *die Apfelsine*

Rzeczownik ten w języku niemieckim, w języku polskim i w śląszczyźnie występuje w rodzaju żeńskim. Podlega żeńskiej deklinacji. Dziś w języku niemieckim mówi się raczej *die Orange* na oznaczenie pomarańczy, jednak nawet młode pokolenie słowo *die Apfelsine* (choć jest przestarzałe) rozumie, ma je przynajmniej w biernym zasobie słownictwa.

astki, str. 70, 71 (*asta*, zdrobniale: *astka*)

‘gałąź (gałązka)’ / *der Ast*

Ta forma występująca w *Görnoślönskim ślabikörzu* to liczba mnoga zdrobnienia rzeczownika *asta*. W liczbie pojedynczej *asta/astka* mają najczęściej w etnolekcie górnośląskim rodzaj żeński – podobnie jak *gałąź* w języku polskim – co stoi w opozycji do rodzaju męskiego (*der Ast*) w języku niemieckim. Informację o rodzaju żeńskim śląskiego *asta* czerpię ze znajomości śląszczyzny poza ślabikorzem – użyta tam bowiem liczba mnoga nie pozwalała na jednoznaczne rozstrzygnięcia rodzajowe: *astki* < *astka* / *astek*.

aufgus, str. 21, *ausgus*, str. 7, *auzgus*, str. 30

‘zlew, umywalka’ / *der Ausguss*

Rzeczownik w języku polskim, niemieckim i w etnolekcie śląskim występuje w rodzaju męskim. W omawianym podręczniku do nauki pisowni górnośląskiej germanizm pojawia się w różnych wersjach zapisu. Ma aż trzy wersje, wynikają one z faktu różnorodnego stopnia adaptacji w śląszczyźnie poszczególnych regionów tych samych wyrazów. Ich wymowa mniej lub bardziej udatnie naśladuje wymowę oryginału (np. *aufgus*), a w dwóch pozostałych przypadkach zapis w ślabikörzu jest wiernym odzwierciedleniem grafii niemieckiej (*ausgus*) lub graficznym odbiciem wymowy śląskiej (*auzgus*). Wynika stąd, że autorom podręcznika trudno się zdecydować, czy lepiej naśladować pisownię niemiecką (oryginalną), czy też raczej zapisywać tego typu wyrazy tak, jak się słyszy. W tym drugim przypadku może potem pojawić się u Górnoślązaka uczącego się języka niemieckiego z kolei interferencja (transfer

negatywny), bo z nawyku wyniesionego ze śląskiego ślabikorza uczący się może pisać np. „z” zamiast „s”.

aus kōńcowy, str. 80

‘aut’ / *aus*

Wyrażenie pochodzi z terminologii piłkarskiej i oznacza wybicie piłki poza obszar boiska. Przyimek *aus* w języku niemieckim zawsze sugeruje ruch na zewnątrz lub stan poza danym obszarem.

bal na aus, str. 80

‘piłka poza boiskiem’ / *der Ball im aus* (/ *ausserhalb*)

Zwrot używany w terminologii piłkarskiej. Przyimek *aus*, w mowie górnośląskiej i w języku niemieckim, zawsze oznacza wyjście lub wyjazd na zewnątrz albo bycie poza danym obszarem.

autobanōm, str. 74 (*autobana*)

‘autostrada’ / *die Autobahn*

Rodzaj żeński tego rzeczownika pojawia się w mowie górnośląskiej, jak również w polskim odpowiedniku i w niemieckim pierwowzorze. Wyraz podlega żeńskiej deklinacji w etnolekcie śląskim. W śląszczyźnie wyraz uzyskał rodzaj żeński analogicznie do ogólnopolskiej autostrady i niemieckiej formy *die Autobahn* pomimo tego, iż niemiecki rzeczownik kończy się spółgłoską – a jak wynika z dalszej analizy, najczęściej rodzaj żeński przyjmują te adaptowane wyrazy z niemieckiego, które tam mają końcówkę *-e*, te zaś, które mają końcówkę zerową, kończą się na spółgłoskę raczej przesuwane są w śląszczyźnie do deklinacji męskiej.

badytuch, str. 46

‘ręcznik’ / *das Badetuch*

W śląskiej odmianie – podobnie jak jego odpowiednik w języku polskim – germanizm ten występuje w rodzaju męskim. W języku niemieckim pierwowzór jest rodzaju nijakiego. Warto tu dodać, iż w języku niemieckim mamy do czynienia z dwoma wyrazami oznaczającymi ręcznik: *das Handtuch* (mały, codzienny) i *das Badetuch* (ręcznik kąpielowy, używany po kąpielu pod prysznicem lub np. na basenie). Śląszczyzna tak wyraźnego rozgraniczenia nie ma, *badytuch* jest określeniem bardziej uniwersalnym.

bal, str. 80, 81, *bala*, str. 76, *balowi*, str. 80, *bal*, str. 81

‘piłka’ / *der Ball*

Germanizm ten zachował rodzaj męski, podobnie jak w języku niemieckim, ma męskie końcówki deklinacyjne.

banhow, str. 46, na *banhowie*, str. 46

‘dworzec’ / *der Bahnhof*

Rzeczownik w śląszczyźnie, w języku niemieckim i ich odpowiednik w języku polskim jest rodzaju męskiego. Ciekawostką jest ich zapis nawiązujący do wzoru polskiego (przez analogię) – w mianowniku wygłosowa głoska zapisana jest przez „w” i ona też pojawia się w przypadkach zależnych. To kolejny przykład, który może w grafii działać interferencyjnie (mam tu na myśli transfer negatywny).

bas, str. 46

‘brzuch’ / *der Bauch*; ale wyraz śląski utworzony chyba na wzór niemieckiego *der Bass*

W związku z pojawieniem się wyrazu *bas* tylko w słowniku *śląbikörza* trudno o jednoznaczne zakwalifikowanie znaczeniowe owego rzeczownika. Bez wątplenia należy on do „fałszywych przyjaciół”. Górnioślązak zrozumie go jako ‘brzuch’, natomiast Niemiec odczyta go jako rodzaj tonacji. Być może skojarzenie następuje przez odniesienie do tonu głosu basowego: niski, gruby, i dalej, że osoba śpiewająca basem kojarzy nam się z postawnym mężczyzną z okazałym brzuchem? We wszystkich przykładach występuje on w rodzaju męskim.

bergmōn, str. 94, *bergmanowi*, str. 94, *bergmanōw*, str. 95

‘górnika’ / *der Bergmann*

Rzeczownik po śląsku, po polsku (polski odpowiednik) i po niemiecku ma rodzaj męski. Podlega męskiej deklinacji.

bigluje, str. 32 (*biglować*), *wybiglowany*, str. 40; *bigel*, str. 33, z *bigłów*, str. 33

‘prasować’ / *bügeln*; ‘wieszak’ / *der Kleiderbügel*

Germanizm bazuje na czasowniku niemieckim, jednakże jego formy koniugacyjne zbliżają go bardziej do śląszczyzny korzystającej z sufiksu polskiego *-ować*. Pojawiający się przedrostek tworzy aspekt dokonany (w imiesłowie przymiotnikowym biernym: *wybiglowany*). Rzeczownik *bigel* oznacza wieszak, mieści się zatem w tej samej rodzinie wyrazowej, stąd decyzja o jego umieszczeniu w tym samym haśle.

biksa, str. 46

‘puszka’ / *die Büchse*

Rodzaj żeński owego wyrazu występuje w odpowiedniku polskim, w pierwowzorze niemieckim oraz w mowie górnośląskiej. Żeńska forma śląskiego zapożyczenia została osiągnięta przez dodanie końcówki *-a* charakterystycznej dla podstawowego typu deklinacji żeńskiej. Tematyczna samogłoska została przystosowana do śląskiej wymowy: *ü* > [i].

binder, str. 38

‘krawat’ / *der Binder* (w niemieckim przestarzałe)

Rodzaj męski pojawia się w odpowiedniku polskim, w niemieckim pierwowzorze i w śląszczyźnie. Podlega typowej męskiej deklinacji. *Der Binder* to w języku niemieckim wyraz przestarzały, choć notują go właściwie wszystkie podstawowe słowniki. Dziś mówi się raczej *die Krawatte*, natomiast ślad rdzenia *-bind-* zostaje w zwrocie: *die Krawatte binden* (‘wiązać krawat’).

blazã, str. 21

‘pęcherz’ / *die Blase*

Podobnie jak w pierwowzorze niemieckim śląska forma tego wyrazu ma rodzaj żeński. Jego odpowiednik w języku polskim występuje w rodzaju męskim. Rodzaj żeński śląskiego zapożyczenia został osiągnięty przez zastosowanie żeńskiej końcówki mianownikowej *-a*.

bōmbōny, str. 6, 95

‘cukierki’ / *die Bonbons* < *das Bonbon*

Wyraz występuje w ślabikorzu tylko w liczbie mnogiej. W etnolekcie śląskim w liczbie pojedynczej wyraz *bōnbōn* występuje w rodzaju męskim, podobnie jak po polsku (jego odpowiednik ‘cukierek’). Niemiecki pierwowzór ma rodzaj nijaki. Śląszczyzna zaadaptowała go i wpasowała do deklinacji męskiej ze względu na spółgłoskowe zakończenie (kończącą zerową), charakterystyczne dla tej właśnie deklinacji. Spółgłoska nosowa [n] została zamieniona na [m] – to samo miejsce artykulacji, co następane [b].

bōntyeh, str. 72

‘kolorowy’ / *bunt*

Przymiotnik formą nawiązuje do niemieckiego słowa *bunt*, jednak w śląszczyźnie pojawiają się końcówki charakterystyczne dla deklinacji przymiotnikowej.

brifkastla, str. 13

‘skrzynka na listy’ / *der Briefkasten*

Śląskie zapożyczenie i odpowiednik polski występują w rodzaju żeńskim, natomiast źródłosłów niemiecki ma rodzaj męski. Charakterystyczne dla języka niemieckiego złożenie z drugim członem wskazującym na rodzaj męski zostało w etnolekcie śląskim wprowadzone do deklinacji żeńskiej za pomocą końcówki *-a*. Warto zwrócić w tym przypadku uwagę na dodatkowe „l” przed końcówką, które jest wykładnikiem specyficznego śląskiego sufiksu (*-la*). Zatem możliwość wystąpienia transferu negatywnego jest tu zwielokrotniona, dotyczy rodzaju, ale też formy morfologicznej wyrazu.

brifmarka, str. 13, *brifmarki*, str. 86

‘znaczek’ / *die Briefmarke*

W języku polskim odpowiednik tego wyrazu ma rodzaj męski, natomiast zarówno w języku niemieckim, jak i w śląszczyźnie to wyraz rodzaju żeńskiego. W etnolekcie śląskim wprowadzenie do deklinacji żeńskiej następuje przez użycie końcówki *-a*.

bysztek, str. 40, 28, 43

‘sztuće’ / *das Besteck*

Wyraz ten występuje w mowie śląskiej w rodzaju męskim, co zostało spowodowane jego formą – końcówka zerowa jest charakterystyczna dla deklinacji męskiej.

bysuch, str. 36

‘odwiedziny’ / *der Besuch*

W języku polskim odpowiednik tego wyrazu występuje wyłącznie jako pluralia tantum, w języku niemieckim oraz w mowie górnośląskiej ma formę męską (zgodnie z końcówką zerową), może zatem przyjmować zarówno końcówki odmiany w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej.

cajtōng, str. 32

‘gazeta’ / *die Zeitung*

Germanizm ten w mowie śląskiej odbiega rodzajowo zarówno od odpowiednika polskiego, jak i źródła niemieckiego. W śląszczyźnie przyjmuje rodzaj męski, właściwy dla końcówki zerowej po spółgłosce tematycznej.

canpasta, str. 32

‘pasta do zębów’ / *die Zahnpaste*

Wyraz jest adaptacją złożenia niemieckiego (charakterystycznego dla złożzeń rzeczownikowych w języku niemieckim). Występuje w śląszczyźnie w rodzaju żeńskim, podobnie zresztą jak jego odpowiednik po polsku oraz pierwowzór po niemiecku. Do deklinacji żeńskiej jest wprowadzony za pomocą końcówki *-a*.

celt, str. 96, 32, 97

‘namiot’ / *das Zelt*

Germanizm w mowie górnośląskiej należy do deklinacji męskiej – ma końcówkę zerową w mianowniku. W języku niemieckim jest on rodzaju nijakiego.

ciga, str. 50

‘koza’ / *die Ziege*

Rzeczownik w śląszczyźnie zachowuje rodzaj żeński, podobnie jak w języku niemieckim, przyjmując końcówkę *-a* w mianowniku. Rodzaj żeński ma też odpowiednik w języku polskim.

cimt, str. 50

‘cynamon’ / *der Zimt*

Germanizm śląski występuje w rodzaju męskim, forma ta występuje również w rodzaju męskim w języku niemieckim i takież rodzaj ma odpowiednik w języku polskim.

cug, str. 34, 47, *cuga*, str. 46, *cugym*, str. 84, *ód cuga*, str. 97

‘pociąg’ / *der Zug*

Rzeczownik występuje w śląszczyźnie w rodzaju męskim. Rodzaj męski ma również pierwowzór niemiecki i odpowiednik polski. Jego fleksyjne końcówki użyte w przypadkach zależnych w ślabikorzu są charakterystyczne dla deklinacji męskiej.

na dece, str. 90 (*deka*)

‘koc’ / *die Decke*

W *Gõrnoślõnskõm ślabikõrzu* wyraz występuje w miejscowniku z właściwą dla miejscownika wyrazów żeńskich twar-dotematowych końcówką *-e* i charakterystyczną obocznością: *k : c*.

Rodzaj żeński mianownika w mowie górnośląskiej zostaje osiągnięty dzięki końcówce *-a*. Odpowiednik polski ma rodzaj męski.

dekel, str. 28, z *deklym*, str. 87

‘pokrywka’ / *der Deckel*

W śląszczyźnie germanizm ten występuje, podobnie jak w źródłosłowie niemieckim, w rodzaju męskim. Polski odpowiednik ma rodzaj żeński. Narzędnikowa (użyta też w ślabikorzu) forma tego wyrazu świadczy o wprowadzeniu wyrazu do standardowej deklinacji męskiej: narzędnikowa końcówka i oboczność: *e* : \emptyset .

dekowoł, str. 80 (*dekować*)

‘nakrywać, przykrywać’ / *decken*

Czasownik nawiązuje do rdzenia właściwego niemieckim rzeczownikom *Decke*, *Deckel* i niemieckiemu czasownikowi *decken*. Śląski czasownik został utworzony przez odcięcie morfemu bezokolicznika (*Infinitivendung*) niemieckiego *-n* i dodanie charakterystycznego dla śląszczyzny (i dla języka polskiego): *-ować*.

drach, str. 36, 57, *dracha*, str. 74, 75, z *drachym*, str. 57

‘smok, łobuz’ / *der Drache*

Germanizm ten zalicza się do grupy tzw. fałszywych przyjaciół tłumacza. W śląszczyźnie ma rodzaj męski w obu używanych znaczeniach: 1) ‘smok’, 2) ‘łobuz’. Można twierdzić, że drugie znaczenie jest metaforycznym ekspresywizmem. W języku niemieckim pierwowzór oznacza tylko smoka i występuje w rodzaju męskim, podobnie męski jest odpowiednik polski. Użytkownicy śląszczyzny mogą przenosić na niemiecki także owo metaforyczne znaczenie ekspresywnej nazwy osoby.

dran, str. 11

‘mieć swoją kolej’ / *dran sein*

Wyraz ten często jest używany w zwrocie *być dran*, co jest dosłownym przełożeniem zwrotu niemieckiego, ale także w połączeniach: *przjść dran*, *przidziesz dran* ‘będzie, nastąpi twoja kolej’.

drek, str. 81

‘bezpośrednio’ / *direkt*

Germanizm ten jest swoistą adaptacją do śląskiej wymowy niemieckiego przysłówka *direkt*.

durch, str. 43

‘cały czas, bez przerwy’ / *durch* (‘na wskroś, na wylot’)

Wyraz w swej formie jest zapożyczeniem z języka niemieckiego. Zarówno wymowa śląska, jak i niemiecka (tu: różnice regionalne) jest dwojaka: może być wymawiany z twardym tylnojęzykowym frykatywnym [x], ale też z palatalnym [ś] (właściwym w niemieckim w niektórych sytuacjach po sonornych). Swoistemu przesunięciu uległo też znaczenie wyrazu.

dynkmal, str. 27

‘pomnik’ / *das Denkmal*

Wyraz, podobnie jak wiele już omawianych, przyjmuje w śląskim rodzaj męski wynikający z mianownikowej końcówki zerowej po spółgłoskowym zakończeniu tematu.

elefant, str. 10, 78, *elefantōw*, str. 78

‘słoń’ / *der Elefant*

Wyraz ma rodzaj męski, podobnie jak jego niemiecki pierwowzór i męskozwierzęce znaczenie odpowiednika polskiego. Podlega męskiej deklinacji.

elwer, str. 80, *elwrōw*, str. 81

‘rzut karny’ / *der Elfer* – potoczne w niemieckim; w oficjalnej terminologii *der Straafstoss*

Wyraz pochodzi z terminologii piłkarskiej i oznacza strzał wykonywany z linii pola karnego, która znajduje się 11 metrów (stąd: *der Elfer* < *elf* ‘jedenaście’) przed bramką wykonywany jako kara dla drużyny, której zawodnik popełnił przewinienie w tymże polu karnym. Trudno wyrokować o przyczynach udźwięcznienia głoski [v] < niem. [f] – można by jedynie przypuszczać, iż ma tu znaczenie ogólna tendencja do udźwięczniającej wymowy (co widoczne jest choćby w fonetyce międzywyrazowej: udźwięczniająca wymowa krakowsko-poznańska).

familijō, str. 5, 18, 30, 59, 67, *familijō*, str. 26, 40, 42, 58, 74, *familije*, str. 36, 74, 89, *familiji*, str. 9, 58, *familijōm*, str. 75

‘rodzina’ / *die Familie*

Germanizm ten w śląszczyźnie, źródło w języku niemieckim i odpowiednik w języku polskim występuje w rodzaju żeńskim. Jego fleksja natomiast jest znamieną dla śląskich rzeczowników żeńskich miękko tematowych, czego dowodem jest w przytoczonych konstrukcjach forma dopaźniacza: *-e (familije)* będąca kontynuacją prasłowiańskiej końcówki III deklinacji miękko tematowej, która w języku polskim została wyparta przez *-i < -y*. Wysoka frekwencja wyrazu *familijō* w całym *Gōrnoślōnskim ślabikōrzu* świadczy o randze emocjonalnej, jaką Gōrnoślązacy przypisują desygnatowi tego słowa. Rodzina w śląskiej tradycji jest ogromnie ważna, to starsi członkowie rodziny przekazują potomkom nie tylko wartości, ale również mowę oraz obrzędy i obyczaje. Warto jednak zwrócić uwagę na różnice w zakresie wyrazu w śląszczyźnie i niemieczyźnie. Ślązak pod pojęciem rodziny rozumie wszystkich jej członków połączonych więzami krwi w linii pionowej i poziomej, łącznie z dalszym kuzynostwem. Niemiec, używając nazwy *die Familie*, myśli wyłącznie o swoich najbliższych (rodzice, dzieci, mąż, żona, dziadkowie).

farbami, str. 4 (*farba*)

‘kolor’ / *mit den Farben (die Farbe)*

Germanizm ten występuje w ślabikōrzu wyłącznie w narzędniku liczby mnogiej. Jego mianownikowa forma liczby pojedynczej *farba* wskazuje na przynależność do deklinacji żeńskiej (jak niemieckie źródło) dzięki końcówce *-a*.

farōrz, str. 26

‘ksiądz’ / *der Pfarrer*

Wyraźnie zmodyfikowany fonetycznie wyraz w stosunku do niemieckiego źródła. Rodzaj męskoosobowy (w języku polskim) i męski w języku niemieckim jest tu oczywisty ze względu na znaczenie wyrazu. Warto zwrócić uwagę na użycie typowego dla śląszczyzny sufiksu nazw wykonawców czynności *-ōrz* (w języku polskim *-arz*).

fertig, str. 52

‘gotowy’ / *fertig*

Germanizm ten w mowie gōrnośląskiej pełni funkcję przysłówka, a jako przymiotnik jest możliwy wyłącznie w funkcji orzecznika. W języku niemieckim natomiast funkcjonuje zarówno jako przysłówek, jak i przymiotnik, który w polskiej składni potraktowalibyśmy jak przydawkę.

feryje, str. 5, 12, 96, 97, *oferyjach*, str. 12

‘wakacje, ferie’ / *die Ferien*

Wyraz występuje jako pluralia tantum w śląszczyźnie, w języku polskim i w języku niemieckim. Jest także owo zapożyczenie znane w polszczyźnie i wydawałoby się w związku z tym, że nie warto go omawiać w zestawie zapożyczeń niemieckich w etnolekcie śląskim. Uważam go jednak za godny wzmianki, gdyż w przeciwieństwie do języka ogólnopolskiego nie ma w śląszczyźnie synonimów (jak w polskim *ferie* || *wakacje*).

festelnie, str. 92; *fest*, str. 31

‘mocno’ / *fest*

Obydwa germanizmy należą do jednego gniazda leksykalnego, stąd ich wspólne zestawienie. Wyraz *festelnie* występuje jako przysłówek (choć istnieje w mowie górnośląskiej również przymiotnik *festelny*, ale nie występuje w *ślabikörzu*). Może być używany też w formie identycznej z pierwowzorem niemieckim *fest* lub jako zmodyfikowany słowotwórczo neologizm (z sufiksem *-elnie*), będący hybrydą: niemiecki temat + śląski sufiks.

fiber, str. 20; *fibermas*, str. 20, 21

‘gorączka’ / *das Fieber*; ‘termometr’ / *der Fiebermesser*, dziś raczej: *der Fieberthermometer*

Obydwa śląskie germanizmy mają wspólny rdzeń, co pozwala je umieścić w jednej rodzinie wyrazów. *Fiber* w śląszczyźnie ma rodzaj męski zgodnie z końcówką zerową mianownika (odpowiednik w języku polskim jest rodzaju żeńskiego; choć także w języku polskim ogólnym znane jest zapożyczenie rodzaju męskiego: *rajzefiber/rajzyfiber*), natomiast w niemieckim – nijaki. Przy wyrazie *fibermas* rozbieżność rodzajowa nie występuje. Zarówno w mowie górnośląskiej, jak i po niemiecku wyraz ów ma rodzaj męski (z odcięciem w śląskim sufiksie *-er*).

flaszkã, str. 42

‘butelka, flaszkã’ / *die Flasche*

Rodzaj żeński występuje we wszystkich etnolektach: po śląsku, po polsku i po niemiecku. Wyraz *flaszkã* występuje, rzecz jasna, również w języku polskim – jest w nim jednak kwalifikowany jako forma przestarzała, regionalna lub potoczna. W śląszczyźnie nie ma regularnego synonimu – jest jedyną nazwą odpowiedniego desygnatu.

fleki, str. 90 (*flek*)

‘plama’ / *der Fleck*

Germanizm występuje w ślabikörzu wyłącznie w mianowniku liczby mnogiej. Jego mianownikowa forma liczby pojedynczej brzmi *flek*. Wprawdzie końcówka *-i* w mianowniku liczby mnogiej nie pozwala jednoznacznie rozstrzygnąć rodzajowej przynależności fleksyjnej (*-i* po *k*, *g* występuje w rzeczownikach męskich i żeńskich), jednak użytkownicy jednoznacznie o rodzaju męskim przesądają.

fliger, str. 46, *fligry*, str. 46, u *fligra*, str. 57

‘samolot’ / *der Flieger*

Nie istnieje przy tym wyrazie różnica rodzajowa. W języku polskim (odpowiednik), niemieckim i w mowie górnośląskiej rzeczownik ten występuje w rodzaju męskim. W publikacji występuje w mianowniku i w przypadkach zależnych charakterystycznych dla śląskiej (także ogólnopolskiej) deklinacji z charakterystyczną obocznością: *e* : Ø. Warto jednakże zaznaczyć, iż niemiecki *Flieger* to archaizm używany już wyłącznie w języku potocznym, na dodatek bardzo sporadycznie; obecnie używa się jego współczesnego synonimu *Flugzeug* lub *Flugmaschine*. Jest to rzeczownik odczasownikowy (oznaczający nieosobowego wykonawcę czynności = narzędzie) bazujący na niemieckim czasowniku *fliegen* (‘latać’).

flugi, str. 86 (*flug*)

‘lot’ / *die Flüge* < *der Flug*

Germanizm pojawia się w *Görnoślönskim ślabikörzu* wyłącznie w liczbie mnogiej, użytkownicy potwierdzają jego rodzaj męski w liczbie pojedynczej. W liczbie mnogiej tematyczna samogłoska zostaje „zeswojszczona”, zrównana z samogłoską właściwą dla liczby pojedynczej: [u]. Ani śląszczyzna, ani polszczyzna nie ma wszak możliwości użycia przegłosowej samogłoski (tzw. umlautu) dla zaznaczenia liczby mnogiej.

fojerhök, str. 34

‘bosak’ / *der Feuerhaken* (przestarzałe)

Analizując ten rzeczownik, nie stwierdzamy rozbieżności rodzajowej, wszędzie pojawia się rodzaj męski. W podręczniku wyraz występuje wyłącznie w mianowniku liczby pojedynczej. W stosunku do źródła niemieckiego następuje ucięcie cząstki *-en*, można by zatem mówić w tym przypadku o dezintegracji jako rodzaju derywacji.

fojermōn, str. 34, 35, *fojermany*, str. 35, *za fojermana*, str. 34

‘strażak’ / *der Feuerwehrmann*

Wyraz – co oczywiste ze względu na oznaczanie osoby – ma rodzaj męski w języku polskim, niemieckim i w mowie Ślązaków – choć warto zauważyć różnicę nazwy śląskiej w stosunku do odpowiednika polskiego: śląszczyzna nie stosuje końcówek męskoosobowych, zatem mianownik liczby mnogiej przyjmuje końcówkę -y. W śląskim został przekształcony (ucięty, zdeintegrowany) temat fleksyjny: *Feuerwehr* (‘straż pożarna’) został zastąpiony przez „śląski” *fojer* (‘ogień’).

fojermański, str. 34

‘strażacki’ / *Feuerwehr-*

Germanizm ten bazuje na leksemie *fojer* (*Feuer*), a właściwie na śląskim *fojermōn*. Przymiotnik został utworzony od rzeczownikowej nazwy zawodowej sufiksem *-ski*. Należy nadmienić, iż w języku niemieckim nie ma jego przymiotnikowej wersji; by oddać „znaczenie przymiotnika” należy zrobić dwuczłonowe złożenie słów *Feuerwehr* (‘straż pożarna’) i dowolnego rzeczownika, nadającego główne znaczenie. W powstałym złożeniu pierwszy człon daje przymiotnikowe znaczenie.

fojerwera, str. 34, *po fojerwera*, str. 34

‘straż pożarna’ / *die Feuerwehr*

Rzeczownik w etnolekcie śląskim ma rodzaj żeński jak w języku niemieckim dzięki dodaniu zapożyczeniu typowej żeńskiej końcówki *-a* w mianowniku. W bierniku występuje również końcówka *-a* – odnosowiona dawna nosówka krótka (w języku polskim realizowana jako *-e*). O jej nosowej proveniencji świadczy choćby utrzymana do dziś nazalizacja w opolskiej odmianie etnolektu śląskiego ([ã]).

fojerwerk, str. 34

‘fajerwerki, sztuczne ognie’ / *das Feuerwerk*

Rzeczownik ten w prawie identycznej formie brzmieniowej (z obniżoną samogłoską w pierwszej sylabie: [o] w *fojer-* w śląskim, [a] w *fajer-* w polszczyźnie ogólnej) w języku ogólnopolskim występuje wyłącznie jako pluralia tantum. W języku niemieckim ma zarówno formy liczby mnogiej, jak i pojedynczej, ma rodzaj nijaki. W mowie górnośląskiej – zgodnie z zewnętrzną formą (kończówka zerowa w mianowniku) – ma natomiast rodzaj męski.

fojerszpryca, str. 34, *ze fojerszpryce*, str. 35

‘pompa pożarnicza’ / *die Feuerspritze*

Pomiędzy odpowiednikiem polskim, źródłem niemieckim, a wyrazem w mowie górnośląskiej nie ma rozbieżności rodzajowej – wszędzie występuje rodzaj żeński, po śląsku uzyskany dzięki końcówce *-a* w mianowniku.

forhang, str. 34

‘zasłona’ / *der Vorhang*

Germanizm śląski zachował rodzaj gramatyczny z języka niemieckiego (męski) – zgodnie z końcówką zerową w mianowniku.

fōnt: *pōł fōnta*, str. 42; *sztjry fōnty*, str. 55

‘ćwierć kilo’; ‘dwa kilo’ / *ein halbes Pfund* / *Halb-Pfund-Brot*; *vier-Pfund-Brot*

W języku polskim do wyrażenia wagi używa się kilogramów, natomiast w języku niemieckim oraz w mowie górnośląskiej (dawniej) pojawia się jednostka wagi *fōnt*, oznaczająca pół kilograma – dziś to zresztą i w śląszczyźnie archaizm; zna go tylko najstarsze pokolenie.

futrować, str. 8, 79, *futrujemy*, str. 12, *futrujōm*, str. 86; *futer*, str. 34, 38

‘karmić’ / *füttern*; ‘karma’ / *das Futter*

Śląski czasownik *futrować* i rzeczownik *futer* należą do tej samej rodziny wyrazów, podobnie jak niemiecki czasownik *füttern* i rzeczownik *das Futter*. W śląskim czasowniku utworzonym od niemieckiego tematu sufiksem *-ować* następuje fonetyczne przystosowanie: zamiana niemieckiego *ü* na słowiańskie (śląskie i ogólnopolskie) [u] oraz wypadnięcie niemieckiego tematycznego *e* przez analogię do *e* ruchomego. Rzeczownik z kolei w języku niemieckim ma rodzaj nijaki, w śląszczyźnie – rodzaj męski (zgodnie z zerową końcówką w mianowniku).

fusbal, str. 34, *fuzbal*, str. 76, 80, 81, *we fuzbalu*, str. 80, *fuzbalym*, str. 80

‘piłka nożna’ / *Fußball* (w znaczeniu gry – piłka nożna jako jedna z gier zespołowych występuje bez rodzajnika, użycie rodzajnika *der* zmienia znaczenie wyrazu na przyrząd do prowadzenie tejże gry)

W *Gōrnoślōnskim ślabikōrzu* występują dwie formy zapisu tego germanizmu: z literą *s* lub *z*. Rzeczownik ten podlega męskiej deklinacji, rodzaj gramatyczny ma taki sam, jak jego pierwowzór w języku niemieckim. W omawianym podręczniku germanizm pojawia się w dwóch różnych wersjach zapisu. Wynika to zapewne z faktu, iż trudno o jednoznaczną

decyzję w kwestii zapisu, ze względu na niepełną kodyfikację graficzną mowy górnośląskiej. Autorzy zastanawiają się więc, czy lepiej naśladować pisownię niemiecką (oryginalną), oczywiście zastępując β pojedynczym *s*, które w tym przypadku ze względu na prawostronne dźwięczne sąsiedztwo ulega również udźwięcznieniu w wymowie, czy też lepiej zapisywać tak, jak się słyszy (podobnie jak *ausgus* || *auzgus*). W tym drugim przypadku przy nauce języka niemieckiego pojawia się u Górnioślązaka z kolei interferencja (transfer negatywny) i uczeń może robić błędy ortograficzne, pisząc po niemiecku.

gardina, str. 28

‘firana’ / *die Gardine*

Przy tym germanizmie nie ma rozbieżności rodzajowej. Rodzaj żeński występuje zarówno w języku polskim, niemieckim, jak i w śląszczyźnie, gdzie został wprowadzony do deklinacji żeńskiej dzięki mianownikowej końcówce *-a*.

giskana, str. 27, 82, *giskanã*, str. 82

‘konewka’ / *die Gießkanne*

Również przy tym germanizmie nie występuje rozbieżność rodzajowa. Ma rodzaj żeński w języku niemieckim i w mowie Górnioślązaków (żeńską końcówką *-a*). Także biernik ma właściwą śląszczyźnie końcówkę *-ã* (jako rozszerzona dawna nosówka krótka).

gitrami, str. 78 (*gitra*)

‘krata’ / *das Gitter*

W *Gōrnoślōnskim ślabikōrzu* germanizm ten występuje wyłącznie w liczbie mnogiej w narzędniku. Ma on w śląszczyźnie rodzaj żeński (*gitra*), choć częściej używany jest właśnie w liczbie mnogiej (*gitry*, z końcówką *-y* mogącą sugerować zarówno rodzaj żeński, jak i męski), w języku niemieckim występuje rodzaj nijaki (*das Gitter*). Zatem wybór rodzaju żeńskiego dla śląskiej adaptacji jest chyba sugerowany odpowiednikiem ogólnopolskim.

glacaty, str. 45

‘łyśy’ / *glatzkōpfig, glatzig, die Glatze*

Przymiotnik utworzony sufiksem *-aty* od zapożyczonej z języka niemieckiego podstawy (rdzeń *-glatz-* występuje w różnych niemieckich wyrazach oznaczających łysinę w formie przymiotnikowej lub rzeczownikowej). W śląszczyźnie oczywiście rzeczownik *glaca* (‘łysinina’) występuje również, choć nie znalazł się w omawianym elementarzu.

glaskugle, str. 40, 41 (*glaskugla*)

‘bąbka’ / *die Glaskugel*

Rzeczownik ten występuje w *Gõrnošlõnskim šlabikõrzu* wyłącznie w liczbie mnogiej – jest to zdecydowanie najczęstsza forma używania wyrazu. Jego mianownikowa forma liczby pojedynczej brzmi *glaskugla*. We współczesnym języku niemieckim wyraz *die Glaskugel* został całkowicie zastąpiony przez *die Weihnachtskugel* – mają na to zapewne wpływ i zmiany w rzeczywistości: kuliste ozdoby choinkowe nie są już najczęściej szklane. W niemieckim *die Glaskugel* oznacza dzisiaj raczej tylko szklaną kulę używaną przez wróżki czy jasnowidzów.

na grubie, str. 50 (*gruba*)

‘kopalnia’ / *die Grube*

Germanizm pojawia się w miejscowniku liczby pojedynczej, zachowując właściwą dla twarodematowych końcówkę żeńskiej deklinacji. Rodzaj żeński występuje zarówno w języku niemieckim, jak i w śląszczyźnie (końcówka *-a* w mianowniku). W języku niemieckim częściej używany współcześnie jest synonim *der Bergwerk*.

grõfa, str. 92 (*grõf*)

‘hrabia’ / *der Graf*

Mianownikowa forma tego rzeczownika to *grõf*, w podręczniku występuje w bierniku, mając właściwą dla rzeczowników męskoosobowych końcówkę deklinacyjną. Rzeczownik oznacza osobę, zatem rodzaj naturalny jest zgodny z rodzajem gramatycznym i deklinacyjnym (nie jest to bezwyjątkowa reguła, ale prawdopodobieństwo takiej zgodności jest nadzwyczaj wysokie).

gymizã, str. 42

‘warzywa’ / *das Gemüse*

Germanizm w mowie górnośląskiej pojawia się w liczbie pojedynczej w rodzaju żeńskim. Ma tu właściwie znaczenie rzeczownika zbiorowego odpowiadającego liczbie mnogiej warzywa w języku polskim. *Gemiza* to nie pojedyncze warzywo, a nazwa gatunkowa, niepoliczalny singularia tantum. W języku niemieckim również występuje w liczbie pojedynczej, jednakże ma też znaczenie pojedynczości, ma rodzaj nijaki.

gyszefty idōm, str. 67

‘iǰa interesy’ / *die Geschäfte gehen gut*

Zwrot bęǰący kalką odpowiedniego zwrotu niemieckiego. W języku niemieckim wyraz *das Geschäft* jest homonimem i oznacza zarówno *interes*, jak i *sklep*.

gyszynk, str. 40, *gyszynki*, str. 42

‘prezent’ / *das Geschenk*

Germanizm w mowie górnośląskiej ma rodzaj męski, podobnie jak jego odpowiednik w języku polskim. Końcówka *-i* w mianowniku liczby mnogiej jest właściwa dla rzeczowników z wygłosowym tematycznym *k*. W języku niemieckim wyraz ma rodzaj nijaki.

hajcōng, str. 36

‘ogrzewanie’ / *die Heizung*

W języku niemieckim wyraz ma rodzaj żeński – co jest właściwe dla rzeczowników z morfemem *-ung*. W mowie górnośląskiej ma rodzaj męski w zgodzie z końcówką zerową. W pisowni została oddana adaptacyjna zmiana fonetyczna: wymowa pochylonego *ō* w miejsce *u* przed spółgłoską nosową.

hamster, str. 36

‘chomik’ / *der Hamster*

Wyraz zapożyczony z niemieckiego, nazwa zwierzęcia zachowuje w śląskim rodzaj męski oryginału..

harynek, str. 36, 39, *harynki*, str. 95

‘śledź’ / *der Hering*

Zapożyczenie z niemieckiego zachowuje rodzaj męski. W zakończeniu wyrazu, między *n* i *k* (ubezdźwięznione w wygłosie oryginalne *g*) zostało w śląskim mianowniku wstawione *e*, które znika w przypadkach zależnych (*e* ruchome).

hawerfloki, str. 12

‘płatki kukurydziane’ / *die Flocken, die Haferfloeken*

Germanizm ten pojawia się w śląszczyźnie jako pluralia tantum, natomiast w języku niemieckim możliwa jest również forma liczby pojedynczej. W języku niemieckim wyraz

wychodzi z użycia, obecnie używa się przeważnie anglicyzmu *Cornflakes*, a w południowej części Niemiec i w Austrii nazwy *Müsli*.

hebama, str. 10

‘położna’ / *die Hebamme*

Germanizm ma rodzaj żeński zarówno w mowie górnośląskiej, jak i w języku niemieckim. Rzeczownik oznacza osobę, kobietę, zawód typowo kobiecy, więc rodzaj gramatyczny jest logicznie zgodny z naturalnym.

heft, str. 36, *heftów*, str. 64

‘zeszyt’ / *das Heft*

Wyraz ma rodzaj męski w mowie górnośląskiej, w języku niemieckim rzeczownik ma rodzaj nijaki. W dopełniaczu liczby mnogiej pojawia się końcówka *-ów*.

heknadla, str. 36

‘szydełko’ / *die Häkelnadel*

Śląskie zapożyczenie ma, podobnie jak rzeczownik w języku niemieckim, rodzaj żeński. By wprowadzić wyraz do deklinacji żeńskiej, dodano do wyrazu końcówkę *-a*. Tej zmianie formy towarzyszy też usunięcie *e* w ostatniej sylabie.

hica, str. 36

‘upał’ / *die Hitze*

Rzeczownik w mowie górnośląskiej przybrał końcówkę *-a* przez co został wprowadzony do deklinacji żeńskiej, zgodnie z rodzajem żeńskim pierwowzoru niemieckiego.

hut, str. 30, 31, *huty*, str. 30

‘kapelusz’ / *der Hut*

I w zapożyczeniu, i w pierwowzorze występuje rodzaj męski.

hyngel, str. 36

‘uchwyt’ / *der Henkel*

I zapożyczenie, i niemiecki oryginał mają rodzaj niemiecki. Zdziwiałoby udźwięcznienie tematycznego *g* (< *k*).

idyjō, str. 4, 18

‘idea’ / *die Idee*

W rzeczowniku występuje zakończenie *-yjō* na wzór miękko tematowych (typu *-yja*, *-ija*). Zatem przybrał końcówkę *-ō*, właściwą przymiotnikom i takim właśnie rzeczownikom, to *a* pochylone jako kontynuacja *a* długiego. Czy jednak faktycznie jest to bezpośrednie zapożyczenie z niemieckiego trudno rozstrzygnąć.

kampf, str. 57

‘walka’ / *der Kampf*

W języku niemieckim oraz w śląszczyźnie rzeczownik ten występuje w rodzaju męskim.

kamrat, str. 94, *kamratka*, str. 7, 8, *kamratki*, str. 5, *kamraty*, str. 5, z *kamratami*, str. 6, 69, z *kamratkami*, str. 6

‘kolega, koleżanka’ / *der Kamerad, die Kameradin*

W obu wersjach – męskiej i żeńskiej – w śląszczyźnie następuje usunięcie *e* tematycznego i ubezdźwięcznienie ostatniej spółgłoski tematu. Forma żeńska jest utworzona sufiksem *-ka*, który zastępuje niemieckie *-in*.

kaper, str. 40, 43, *kapra*, str. 42

‘karp’ / *der Karpfen*

Rzeczownik zarówno w mowie Górnoszlązaków, jak i po niemiecku występuje w rodzaju męskim. Została tu wtórnie wprowadzona oboczność *e* : \emptyset . Wątpliwości co do pochodzenia wzbudza postać tematu *kapr-*, która w zasadzie jest bliższa brzmieniu wyrazu w języku czeskim.

kartofle, str. 13, z *kartofli*, str. 52 (*kartofel*)

‘ziemniaki (ziemniak), kartofle (kartofel)’ / *die Kartoffel*

W omawianym podręczniku rzeczownik występuje tylko w liczbie mnogiej, nie pojawia się jego pojedyncza forma *kartofel*. Rzeczownik *kartofel* występuje także w języku ogólnopolskim (też jako zapożyczenie) – jego specjalna pozycja w śląszczyźnie wynika stąd, że nie ma tu synonimu (jak w języku polskim: *ziemniaki*), *kartofel* jest jedyną możliwą nazwą tego powszechnego warzywa.

kepka, str. 81

‘główka’ / *die Kappe*

W mowie górnośląskiej germanizm ten używany jest znaczeniu ‘główka’ w terminologii sportowej, dotyczącej piłki nożnej; znaczy odbijanie piłki głową. W języku niemieckim nie występuje w takim sportowym znaczeniu.

w keastle, str. 76, 77, *do keastle*, str. 77

gra w „grzyba” / *Hoppe*

Rzeczownik ten to nazwa gry, w trakcie której dzieci malują kredą na asfalcie kostki w kształcie grzyba (kwadraty imitujące nóżkę z półkolistym kapeluszem u góry) i po nich skaczą. W wielu rejonach nosi nazwę *grzib* (*grzyb*). W Niemczech gra ta ma wiele nazw: *Hoppe* (od *hüpfen* – ‘skakać’), *Hickelkasten*, *Hüpfspiel*, *Paradiesspiel*, *Himmel und Hölle*, *Tempelhüpfen*, *Reise zum Mond*, *Hinkekasten*, *Hüpfe-*, *Huppe-* lub *Hüppekästchen*, skrótowo *Hopse* i *Hickeln* (mówi się też *Hickelsches*, *Hickerles*, *Hinkepinke*, *Hinkeln*), jednakże nazwa śląska bazuje na *der Kasten* (widoczne w *Hickelkasten*, *Hinkekasten*, *Hüppekästchen*), gdyż narysowane kwadraty wyglądem przypominają skrzynię. To, co tu jest nazwane *keastle*, pochodzi zapewne z niemieckiego *Kästel*. Jedna z wykładowczyń Uniwersytetu im. M. Lutra w Halle wspomina, że w dzieciństwie używała takiej nazwy podczas zabaw podwórkowych w Görlitz (*Kästel* oznaczał małe pudełko albo to, co rysowali na ulicy w kształcie kratki. Wiedziała też, że w innych rejonach Niemiec taka zabawa miała inne nazwy.

klerowałach, str. 93 (*klerować*)

‘wyjaśniać’ / *erklären*

Germanizm pojawia się w formie czasu przeszłego w rodzaju żeńskim koniugacji, pozwala ona odtworzyć bezokolicznik z sufiksem *-ować*: *klerować*. Brak tu przedrostka *er-*, choć w wielu miejscach Górnego Śląska i w takiej wersji on występuje: *erklerować*. Obie formy są niedokonane, dokonaną uzyskuje się dodatkowym prefiksem *wy-*: *wyerklerować*, *wyklerować*.

knarã, str. 74

‘giwera’ / *die Knarre*

Rzeczownik w śląszczyźnie i w języku niemieckim ma rodzaj żeński. W analizowanym podręczniku pojawia się w bierniku liczby pojedynczej z końcówką *-a* charakterystyczną dla deklinacji żeńskiej. W języku niemieckim obecnie coraz częściej używa się wyrazu *Pistole*.

Zarówno w języku polskim bezpośredni odpowiednik *giwera*, jak i w języku niemieckim rzeczownik *die Knarre* występuje wyłącznie w mowie potocznej.

knefel, str. 19, *knefle*, str. 45

‘guzik’ / *der Knopf*

Rzeczownik ma rodzaj męski w niemieckim oraz w śląszczyźnie. Końcówka *-e* w liczbie mnogiej jest właściwa dla tematów zakończonych na spółgłoskę stwardniałą. W deklinacji przez analogię wprowadzono *e* ruchome.

na kochrze, str. 32 (*kocher*)

‘piecyk, kuchenka (raczej elektryczna, jednopalnikowa)’ / *der Kocher*

W *Görnoślönskim ślabikörzu* germanizm występuje w miejscowniku. Mianownikowa forma tego wyrazu to *kocher*, który ma rodzaj męski (tak samo jego źródło w niemieckim). W języku niemieckim to wyraz przestarzały, obecnie używa się nazw: *Herd* lub *Kochplatte*.

kofry, str. 46, 69 (*kofer*)

‘walizka’ / *die Koffer*

Germanizm pojawia się w podręczniku wyłącznie w liczbie mnogiej z końcówką *-y* i charakterystyczną alternacją (*e* ruchome). Bliski jest formie z polszczyzny: *kufier*, *kufry*.

koło, str. 47, *na kole*, str. 11

‘rower’ / *das Rad*

Ten wyraz jest kalką niemiecką i swoistym fałszywym przyjacielem. Po polsku wyraz *koło* nie oznacza ‘roweru’, natomiast niemiecki *das Rad* ma znaczenie zarówno ‘koła’, jak i ‘roweru’. Śląski rzeczownik ma zgodny ze źródłem niemieckim rodzaj nijaki – jest to jednak spowodowane brzmieniem wyrazu *koło* (także polski homonim) z końcówką *-o*, a nie odniesieniem do rodzaju gramatycznego źródła właśnie.

kragel, str. 33

‘kołnierz’ / *der Kragen*

W tym rzeczowniku nie obserwuje się rozbieżności rodzajowej, wszędzie występuje rodzaj męski. Ciekawa i trudno wytłumaczalna jest zamiana wygłosowego *-n* z oryginału na *-l* w adaptowanym zapożyczeniu (być może pozostałość po tematycznym *-l-* przed sufiksem deminutywnym w zdrobieniu *Krägelchen*).

krauza, str. 29, 30, w *krauzach*, str. 28

‘słoik’ / *die Krause*

W mowie górnośląskiej (dzięki końcówce *-a*) i w języku niemieckim wyraz występuje w rodzaju żeńskim. Zapisany jest zgodnie z wymową z dźwięcznym [z].

krizbaum, str. 40, 42

‘choinka’ / *der Christbaum*

Germanizm ma, podobnie jak niemiecki rzeczownik, rodzaj męski. Warto tu już zaznaczyć, że nazwa ta na Górnym Śląsku nie jest powszechna. W bardzo wielu śląskich rodzinach tej nazwy nigdy się nie używało, była to *choinka*, *chojna*. Jest jednak wiele takich (o bardziej niemieckich tradycjach), w których był on preferowany.

kukōmy, str. 41 (*kukać*)

‘patrzeć’ / *gucken*

W *Gōrnoślōnskim ślabikōrzu* gwaryzm pojawia się w pierwszej osobie liczby mnogiej, natomiast jego forma bezokolicznika to *kukać*. Utworzony jest standardowo przez odcięcie niemieckiej cząstki *-en* i zastąpienie jej śląskim (i polskim) sufiksem *-ować*. Zastanawia ubezdźwięcznienie nagłosowej spółgłoski.

larmo, str. 43, *larma*, str. 58

‘hałas’ / *der Lärm*

Wyraz *larmo* po śląsku (rzadko się zdarza takie przesunięcie rodzajowe) ma rodzaj nijaki opozycyjnie do rodzaju męskiego źródła niemieckiego. Adaptacja do etnolektu śląskiego polega zatem na zmianie rodzaju poprzez dodanie do tematu charakterystycznej dla deklinacji nijakiej twar-dotematowej końcówki *-o* oraz podmianę przegłosowej głoski w temacie niemieckim (*ä*) na jasne niskie środkowe [a].

larmiyrz, str. 24

‘ktoś hałasujący’ / < *lärmen* ‘hałasować’

W języku polskim nie ma rzeczownika opisującego jednym wyrazem osobę hałasującą, podobnie jak nie ma właściwie takiej nazwy język niemiecki. Leksem śląski jest zatem neologizmem słowotwórczym (nazwa wykonawcy czynności) od czasownika *larmować*, będącego adaptacją niemieckiego *lärmen* ‘hałasować’, z takim samym procesem przekształcenia fonetycznego jak w słowie *larmo*, z użyciem sufiksu wykonawcy czynności /

nosiciela cechy właściwego śląszczyźnie *-yrz* (ogólnopolskie: *-erz* jak w *tancerz*). Wyraz jako nazwa osoby pojawia się w rodzaju męskim.

we laubie, str. 82 (*lauba*)

‘altanka’ / *die Laube*

W omawianym podręczniku wyraz ten występuje wyłącznie w narzędniku liczby pojedynczej. Jego mianownikowa forma to *lauba*. W mowie górnośląskiej ma rodzaj żeński dzięki końcówce *-a*, podobnie jak w języku niemieckim.

lata, str. 81

‘poprzeczka’ / *die Latte*

Rzeczownik w mowie górnośląskiej i po niemiecku ma rodzaj żeński. W języku niemieckim używany jest najczęściej w terminologii sportowej, jako *die Sprunglatte*, czyli poprzeczka np. w skoku wzwyż. W śląskim zapożyczeniu występuje w temacie pojedyncza głoska [t] jako realizacja krótkiej wymowy podwojonego w zapisie niemieckiego *tt*.

luftbalōn, str. 47

‘balon’ / *der Luftbalon*

Przy tym rzeczowniku nie występuje rozbieżność rodzajowa. W śląszczyźnie oraz w języku niemieckim wyraz ma rodzaj męski. Śląszczyźna powtarza złożoną konstrukcję (dwurdzeniową) niemiecką, choć samo słowo *balon* (jak po polsku) wyraża tę samą treść.

we lufcie, str. 50, *w lufcie*, str. 91, *do luftu*, str. 47 (*luft*)

‘powietrze’ / *die Luft*

W tym przypadku można stwierdzić rozbieżność rodzajową: w mowie górnośląskiej wyraz ma rodzaj męski, a w języku niemieckim rodzaj żeński. Rzeczownik ten w języku niemieckim jest składnikiem wielu frazeologizmów, w śląszczyźnie też występuje w wyrażeniu *do luftu* – ‘głupie, bez sensu’.

z lyberwurstym, str. 95 (*lyberwurst*)

‘wątrobianka’ / *die Leberwurst*

Wyraz – ze względu na końcówkę zerową – używany jest po śląsku w rodzaju męskim, często zresztą bez spółgłoski [r] z wygłosowej grupy spółgłoskowej: *ly(j)berwurst*

i z obowiązkowym [š] przed [t], choć w tym wyrazie taka wymowa po niemiecku raczej jest wyjątkowo rzadka.

majster, str. 8, *majstrym*, str. 80

‘majster, mistrz’ / *der Meister*

Nie występuje przy tym rzeczowniku rozbieżność rodzajowa – tak to zwykle przy rzeczownikach męskoosobowych.

makrōny, str. 67, 89, *makrōnōw*, str. 75 (*makrōna*, *makrōn*)

‘ciastka, kokosanki’ / *die Makrone*

W podręczniku rzeczownik pojawia się tylko w liczbie mnogiej, zresztą najczęściej w ogóle występuje tylko w liczbie mnogiej, należałoby go zatem uznać za pluralia tantum. W liczbie pojedynczej pojawia się niezwykle rzadko, jego forma bywa tworzona *ad hoc* w rodzaju żeńskim (jak pierwowzór niemiecki): *makrōna* lub w męskim jako *makrōn*. Jest to możliwe, gdyż i żeńskie, i męskie (nieżywotne) rzeczowniki twardotematowe mają w mianowniku liczby mnogiej końcówkę -y. Zatem najczęstsza (mnoga) forma nie daje jednoznacznej odpowiedzi co do formy pojedynczej.

mantle, str. 35 (*mantel*)

‘płaszcz’ / *der Mantel*

W *Gōrnoślōnskim ślabikōrzu* germanizm pojawia się wyłącznie w liczbie mnogiej, jednak znamy jego mianownikową formę liczby pojedynczej: *mantel*, mający, podobnie jak w języku niemieckim, rodzaj męski. W odmianie występuje jako alternacja *e* ruchome: *mantel*, *mantla*, *mantle*. Leksykalnie śląski wyraz ma dużo szersze znaczenie niż w języku niemieckim, bo oznacza nie tylko płaszcz, ale każde okrycie wierzchnie.

mandli, str. 42 (*mandel*, *mandle*)

‘migdał, migdały’ / *die Mandel*, *die Mandeln*

W omawianym elementarzu wyraz pojawia się wyłącznie w liczbie mnogiej. Tak też zresztą używa się go najczęściej, bakalie występują raczej w ilościach niepojedynczych. Jego mianownikowa forma liczby pojedynczej to *mandel* w rodzaju męskim z końcówką zerową, w języku niemieckim rzeczownik ma rodzaj żeński.

mesingowy, str. 32 (*mesing*)

‘mosiężny’ / *Messing-*, *messingen*

Przymiotnik w mowie górnośląskiej oparty jest na leksemie rzeczownikowym *Messing* i utworzony jest przymiotnikowym sufiksem *-owy*. Po niemiecku taki przymiotnik nie jest możliwy, by oznajmić, iż coś jest wykonane z mosiądzu, w języku niemieckim tworzy się rzeczownik złożony z rzeczownika materiałowego *Messing* i drugiego rzeczownika oznaczającego przedmiot wykonany z tegoż materiału. Przydawkowa, „czysto” przymiotnikowa wersja *messingen* jest w języku niemieckim archaiczna.

mitã, str. 81

‘południe’ / *die Mitte*

Wyraz występuje w mowie Górnoślązaków, podobnie jak w języku niemieckim, w rodzaju żeńskim dzięki końcówce *-a* w mianowniku.

muskla, str. 38

‘mięsień, muskuł’ / *der Muskel*

Germanizm pojawia się w elementarzu w mianowniku liczby pojedynczej, ma rodzaj żeński – dzięki końcówce *-a*. Zmiana wyrazu na rodzaj żeński spowodowała również wypadnięcie *-e* w ostatniej sylabie.

na muster, str. 22 (*muster*)

‘na wzór’ / *nach dem Muster*

Germanizm występuje w wyrażeniu przyimkowym, powtarzającym strukturę oryginału.

nec, str. 81, *neca*, str. 81

‘sieć, siatka’ / *das Netz*

Germanizm ma rodzaj męski – dzięki końcówce zerowej, a w języku niemieckim rodzaj nijaki.

nudelkula, str. 38, *nudelkulã*, str. 52

‘wałek do ciasta’ / *das Nudelholz*

Rzeczownik występuje w elementarzu w bierniku i w mianowniku liczby pojedynczej. Jest to złożenie utworzone na wzór pierwowzoru niemieckiego. To hybryda – pierwszy człon jest bezpośrednim zapożyczeniem z niemieckiego, drugi jest prawdopodobnie utworzony

formantem paradygmatycznym (rzeczownikowa końcówka *-a* wprowadzająca złożenie do deklinacji żeńskiej) od czasownika *kulać* ('toczyć').

nudle, str. 52 (*nudla*)

'makaron' / *die Nudel, die Nudeln*

Rzeczownik najczęściej występuje w liczbie mnogiej i w mowie górnośląskiej, i w języku niemieckim. Warto tu może zauważyć, że odpowiednik w języku polskim jest rzeczownikiem zbiorowym. Konieczność nazwania jednego elementu ze zbioru *nudli* każe po śląsku utworzyć rzeczownik żeński końcówką *-a*.

na nylōnbojtlu, str. 45 (*nylōnbojtel*)

'worek nylonowy' / *der Nylonbeutel*

Wyraz jest adaptacją niemieckiego *der Nylonbeutel*, będącego i po śląsku, i po niemiecku odmianą pojemnika nazywanego *der Beutel* (po śląsku: *bojtel*), oznaczającego worek. Dodanie pierwszej części złożenia precyzuje rodzaj worka, jego zastosowanie lub materiał z jakiego jest wykonany. W śląszczyźnie taką nazwę możemy nadać dowolnemu workowi z tworzywa sztucznego (także tzw. reklamówce), w języku niemieckim natomiast *Nylonbeutel* oznacza wyłącznie nylonowy worek np. na obuwiu sportowe, a nie reklamówkę (*Plastiktüte*).

ōberiba, str. 16

'kalarepa' / *die Kohlrabi* (stąd zresztą ogólnopolska *kalarepa*); regionalne w niemieckim *die Oberrübe*

Przy rzeczowniku nie występuje rozbieżność rodzajowa. Zarówno w mowie górnośląskiej (kończówka *-a*), jak i po niemiecku jest rodzaj żeński. Pierwowzór niemiecki jest w języku źródłowym wyłącznie regionalizmem, jednak cząstka *-rübe* pojawia się w nazwach innych warzyw w standardowym niemieckim: *die Rübe* – 'burak', *die Wasserrübe* – 'rzepa', które mają podobny kulisty kształt korzenia.

ōberhymda, str. 16

'koszula' / *das Oberhemd*

W mowie górnośląskiej końcówka *-a* wprowadza zapożyczenia do deklinacji żeńskiej. Takie przeniesienie: z niemieckiego rodzaju nijakiego do śląskiego żeńskiego zdarza się wyjątkowo rzadko, prawdopodobnie zadziałał tu transfer z języka polskiego (*koszula*).

ôbsztalować, str. 69

‘zamówić’ / *abstellen*

Jak większość czasowników i ten został w śląszczyźnie zaadaptowany przez odcięcie niemieckiej cząstki *-en* i zamianę jej na sufiks *-ować*.

ōma, str. 16,59, *ōmy*, str. 67

‘babcia’ / *die Oma*

Rzeczownik – jak zazwyczaj osobowe – nie wykazuje rozbieżności rodzajowej. Owo zapożyczenie niemieckie występuje w śląszczyźnie obok rodzimego: *starka*.

od niego ôjciec, str. 6, *nazwisko ôd ôjca*, str. 9

‘jego tato/tata’ / *von seinem Vater* (regionalne i bardzo potoczne niemieckie: *Vater von ihm*),
‘nazwisko taty’ / *der Name seines Vater* (regionalne i bardzo potoczne niemieckie: *Name von dem Vater*)

W mowie górnośląskiej forma dzierżawcza najczęściej wyrażana jest przez dodanie przyimka *od*. W języku niemieckim możliwe są dwie formy wyrażenia dzierżawczości: albo przez dopełniacz posesywny, albo przez zdecydowanie bardziej potoczną formację z *von* (zob. m.in. Tambor 2013, 17).

ōpa, str. 16

‘dziadek’ / *der Opa*

Wyraz, pomimo końcówki *-a*, ma po śląsku gramatyczny rodzaj męski (choć rodzaj deklinacyjny nie jest już tak jednoznaczny, np. z *ōpōm* (jak z *ōmōm*) – co jest charakterystyczne dla rzeczowników męskich z końcówką *-a*, ale *ōpowi*).

pana, str. 46

‘dziurawa opona’ / *die Reifepanne*

Wyraz ma rodzaj żeński, podobnie jak w języku niemieckim. Po niemiecku jednakże sam wyraz *die Panne* oznacza usterkę każdego rodzaju. By sprecyzować usterkę związaną z oponą używa się złożenia z pierwszym członem *Reife-*.

papagaj, str.79, *papagaja*, str. 79

‘papuga’ / *der Papagei*

Na wzór źródła niemieckiego zapożyczenie ma rodzaj męski w przeciwieństwie do żeńskiego rodzaju odpowiednika polskiego.

z *papyndekla*, str. 19 (*papyndekel*)

‘tektura’ / *der Pappdeckel*

Wyraz po śląsku i po niemiecku ma rodzaj męski. Warto zwrócić uwagę na różnice zakresu tych wyrazów. Po niemiecku znaczy on okładkę tekturową, przykrywkę tekturową, sama tektura to *die Papp*. Po śląsku zakres znaczenia wyrazu *papyndekel* uległ rozszerzeniu i ten rzeczownik właśnie oznacza po prostu tekturę.

parfin, str. 72, *parfinu*, str. 72

‘perfumy’ / *das Parfüm*

Wyraz ten jest zapożyczeniem francuskim w większości języków europejskich. Śląski rzeczownik traktujemy jednak nie jako zapożyczenie bezpośrednio z francuskiego, tylko widzimy tu pośrednictwo niemieckie z kilku względów: użycie liczby pojedynczej (z rodzajem męskim wynikającym z końcówki zerowej, choć źródło niemieckie ma rodzajnik świadczący o rodzaju nijakim), samogłoska [a] w pierwszej sylabie oraz [i] w drugiej jako wynik adaptacji niemieckiego *ü*. Dodatkowo wygłosowa spółgłoska zmieniła miejsce artykulacji na zębową: $m > n$.

Paulek, str. 5, 38, 45, 52, 72, 74, 78, *Paulka*, str. 58, *Paulkowi*, str. 82

‘Paweł’ / *Paul*

Śląska postać męskiego imienia oparta jest na niemieckiej wersji *Paul*. Mamy tu do czynienia z formą deminutywną, ekspresywną, utworzoną sufiksem *-ek*.

pile, str. 21 (*pila*)

‘tabletki, pigułka’ / *die Pille*

W omawianym podręczniku rzeczownik pojawia się tylko w mianowniku liczby mnogiej. Jego forma liczby pojedynczej *pila* ma rodzaj żeński, podobnie jak w języku niemieckim.

plac, str. 44, 46, 49, *na placu*, str. 41, 44, 46, 76, *z placu*, str. 52, *na plac*, str. 76, 95, *place*, str. 69

‘podwórko, podwórze, miejsce’ / *der Platz*

W mowie górnośląskiej w znaczeniu tego rzeczownika widzimy przesunięcie dominanty: *plac* oznacza miejsce przed domem służące do wykonywania różnych czynności, a przede wszystkim do zabaw dziecięcych.

pukeltasza, str. 31

‘tornister’ / *der Schulranzen* (przestarzałe: *die Buckeltasche*)

Śląski rzeczownik zapewne jest adaptacją starej, dziś już właściwie w niemieckim nieużywanej nazwy *die Buckeltasche* (młode pokolenie Niemców ma ją tylko w zasobie biernym). Dziś w śląszczyźnie należy traktować go raczej (wtórna interpretacja) jako nazwę żartobliwą utworzoną z elementów pochodzenia niemieckiego: *pukel* (plecy, raczej garb) – niem. potoczne *der Puckel* (< *der Buckel* ‘garb wielbłąda’) i *die Tasche*. W mowie górnośląskiej to złożenie rodzaju żeńskiego jak drugi człon w języku niemieckim. Zatem *pukeltasza* to torba założona na plecy, w której dziecko wygląda jakby miało garb. Dziś wyraz jest archaiczny, wychodzi całkowicie z użycia wraz ze swym desygnatem, podobnie jak *tornister* w języku ogólnopolskim. Dzieci chodzą do szkoły z plecakami, nie z tornistrami.

pupa, str. 70

‘lalka’ / *die Puppe*

Wyraz w rodzaju żeńskim po śląsku (końcówka *-a*) i po niemiecku.

princ, str. 59

‘książe’ / *der Prinz*

Wyraz nawiązuje do swojego niemieckiego pierwowzoru, zachowując również męski rodzaj gramatyczny.

na pynzyji, str. 11, 82 (*penzyjo*)

‘emerytura’ / *die Pension* (*in Pension* ‘na emeryturze’)

W języku niemieckim wyraz oznacza rentę i emeryturę, po śląsku znaczenie zawężone jest do emerytury. Rodzaj żeński wyrazu śląskiego wskazuje końcówka *-o* (*a* pochylone jako kontynuacja długiego *a*, charakterystyczne dla rzeczowników zakończonych na *-yja* / *-ija*).

rachuj, str. 77, *rachować*, str. 77

‘liczyć’ / *rechnen*

Czasownik przejęty zarówno do etnolektu śląskiego, jak i do polszczyzny z ucięciem czasownikowej części *-en* (*Infinitivendung*), ale też wygłosowej tematycznej spółgłoski *-n*. Sam rdzeń funkcjonuje w polszczyźnie (*rachunek*, *rachmistrz* itp.), jednak w formie czasownikowej nie jest używany, w zestawie czasowników zastąpił go czasownik *liczyć* (choć w dawnych wiekach i *rachować* było znane polszczyźnie).

radiski, str. 82 (*radiska*)

‘rzodkiewka’ / *das Radieschen*

Rzeczownik ma po śląsku rodzaj żeński (być może przez analogię do nazwy ogólnopolskiej), podczas gdy w niemieckim jest rodzaju nijakiego. Rodzaj żeński w śląszczyźnie daje nie tyle sama końcówka *-a*, co sufiks *-ka* (może też na wzór formy ogólnopolskiej: *rzodkiew-ka*).

rajtowali, str. 22, *rajtujã*, str. 57 (*rajtować*)

‘jeździć konno’ / *reiten*

Czasownik utworzony sufiksem *-ować* po ucięciu części *-en* (*Infinitivendung*) w niemieckim.

rojbrowi, str. 37 (*rojber*)

‘łobuz’ / *der Räuber*

Rzeczownik męskoosobowy, zatem bez rozbieżności rodzajowej.

rozfechtował sie, str. 80 (*rozfechtować sie*)

‘rozpędzić się’ / *fechten*

Czasownik ten w mowie górnośląskiej bazuje na niemieckim leksemie *fechten*. Przedrostek *roz-* nadaje czynności charakter fazowy, początku dziania się, postfiks *sie* stanowi drugą część rdzenia nieciągłego. Sufiks *-ować* w miejsce niemieckiego *-en*.

richtig, str. 57

‘prawidłowo’ / *richtig*

Wyraz na wzór swojego niemieckiego pierwowzoru może występować zarówno jako przysłówek, jak i jako przymiotnik. Na końcu bywa wymawiane [k], ale też na wzór niemieckiego [ś]. W niektórych regionach Górnego Śląska zmiękczone spółgłoski [r'] i [t'] są zamieniane na charakterystyczne dla polszczyzny twarde przed samogłoską [y], wtedy wyraz wymawiany jest jako: *rychtyk*.

rugzak, str. 96, 97

plecak / *der Rucksack*

Chyba niepotrzebnie zapisane przez *g* zapożyczenie niemieckiego złożenia. Wszak zasada jednorodności pod względem dźwięczności grup spółgłoskowych złożonych ze spółgłosek właściwych kazałaby czytać tę grupę dźwięcznie także w przypadku zachowania pisowni oryginalnego *k* (< niem. *ck*). W śląszczyźnie i w języku niemieckim wyrazy mają rodzaj męski.

rychtować, str. 54, *rychtuje sie*, str. 40, *narychtować*, str. 42, *przirychtować*, str. 52, *porychtowano*, str. 52, *rychtuje*, str. 54, 62, *narychtowała*, str. 88, *wyrychtować*, str. 92 *rychtowalech*, str. 65, *narychtuje*, str. 97

‘przygotować, przygotowywać’ / *richten*

Czasownik występuje w elementarzu wielokrotnie i to w różnych formach. Został utworzony sufiksem *-ować* w miejsce niemieckiego *-en*. Jego wysoka frekwencja wynika zapewne z nieprecyzyjności, niekonkretności znaczenia, to słowo może być traktowane jak słowo-wytrych i obsługiwać wiele sytuacji.

skije, str. 44, 45

‘narty’ / *die Ski*

Rzeczownik w języku niemieckim pojawia się jako pluralia tantum, po śląsku też najczęściej ma liczbę mnogą.

szacōw, str 72 (*szac*)

‘ukochany, kawaler, chłopak’ / *der Schatz*

Zapożyczenie w śląskim kontynuuje jedynie jedno ze znaczeń niemieckich – nazwę osoby.

szekuladã, str. 95 (*szekulada*)

‘czekolada’ / *die Schokolade*

Z niemieckiego prawdopodobnie została do śląskiego przejęta nagłosowa spółgłoska [ʃ] w tym internacjonalizmie.

szif, str. 47

‘statek’ / *das Schiff*

Rzeczownik w języku niemieckim ma rodzaj nijaki, po śląsku przybiera rodzaj męski.

szlafmyce, str. 35 (*szlafmyca*)

‘czapka do spania’ / *die Schlafmütze*

Wyraz archaiczny, przestarzały, dziś już nieużywany. W takiej samej postaci istniał w polszczyźnie.

szmaterlok, str. 28, 38

‘motyl’ / *der Schmetterling*

Śląski rzeczownik wzorowany jest na niemieckim. Do jego adaptacji został użyty sufix *-ok* (z *a* pochylonym).

sznita, str. 95, *sznitka*, str. 40

‘kromka’ / *die Schnitte*

Rzeczownik śląski ma rodzaj żeński (jak pierwowzór niemiecki) dzięki końcówce *-a*. Zdrobniła forma rzeczownika utworzona została sufixem deminutywnym *-ka*.

szpica, str. 40

‘szpic, ozdobny wierzchołek na choinkę’ / *die Spitze*

W języku polskim podobny rzeczownik w rodzaju męskim (*szpic*) też występuje, znaczy wtedy jednak ostre zakończenie czegoś, w etnolekcie śląskim wyraz w rodzaju żeńskim (wzorowany na niemieckim) ma zawężone znaczenie specjalnego ozdobnego wierzchołka zakładanego na choinkę.

szporń, str. 52

‘ostroga’ / *der Sporn*

Wyraz ten występuje w mowie górnośląskiej i w języku niemieckim w rodzaju męskim. Ciekawa jest zamiana wygłosowej głoski tematu na środkowojęzykowe (palatalne) [ń].

szpil, str. 80, 81, *szpilach*, str. 80

‘gra’ / *das Spiel*

W mowie górnośląskiej wyraz ma rodzaj męski (w związku z końcówką zerową), a w języku niemieckim rodzaj nijaki.

srank, str. 35, *we sranku*, str. 33, *do sranku*, str. 97, *srankōw*, str. 79

‘szafa’ / *der Schrank*

W mowie górnośląskiej, jak i w niemieckim pierwowzorze jest rodzaj męski.

sztaluje, str. 90 (*sztalować*)

‘nastawiać, regulować’ / *einstellen*

Czasownik pojawia się w omawianym podręczniku w 3. osobie liczby pojedynczej, został zaadaptowany sufiksem *-ować*. Wymowa naśladuje niemiecką grupę głoskową *st > [št]*.

szerować, str. 30

‘przeszkadzać, denerwować kogoś, przeszkadzając mu’ / *stören*

Czasownik został zaadaptowany sufiksem *-ować*. Wymowa naśladuje niemiecką grupę głoskową *st > [št]*.

szyngel, str. 30

‘łodyga’ / *der Stängel, der Stiel*

Wyraz, podobnie jak jego niemiecki pierwowzór, ma rodzaj męski, w wymowie następuje podwyższenie artykulacji samogłoski po [t] do [y]. Grupa [t’i] nie jest charakterystyczna dla słowiańskiego brzmienia etnolektu śląskiego.

sztympel, str. 28, *sztymplik*, str. 7

‘pieczęć’ / *der Stempel*

Rzeczownik zapożyczony do etnolektu śląskiego zapewne odrębną drogą niż do polszczyzny, gdzie również występuje w formie *stempel*. W śląszczyźnie zachowuje wzorowaną na niemieckiej wymowę nagłosowej grupy [št]. Zdrobnienie utworzone charakterystycznym dla śląszczyzny (choć w języku ogólnopolskim też czasami występuje) sufiksem *-ik* (z *e* ruchomym w temacie), w polszczyźnie ogólnej w tym przypadku byłby to sufiks zdrabniający *-ek*: *stempelik*.

szwam, str. 64

‘gąbka’ / *der Schwamm*

Przy rzeczowniku tym nie ma rozbieżności rodzajowej, w języku niemieckim i w śląszczyźnie występuje rodzaj męski.

szykownie, str. 40, *szykowny*, str. 40

‘ładnie’ / *schick*

Przymiotnik *szykowny* istniał też w polszczyźnie ogólnej, jednak miał tam ograniczone czasowo i środowiskowo użycie.

sztrajfkã, str. 46

‘wstążka’ / *der Streifen* (‘pas, pasek, prążki’) + *die Schlaife* (‘wstążka’)

Wyraz w śląskim z końcówką *-a* (a właściwie sufiksem *-ka*), która lokuje go w deklinacji żeńskiej. W tym wypadku pozwolę sobie nie zgodzić się ze *ślabikorzem* – wedle słowników śląskich i moich doświadczeń o wiele popularniejszą na Śląsku nazwą wstążki jest *szlajfka*, adaptacja bezpośredniego odpowiednika niemieckiego *die Schleife*.

pośniödali, str. 24, *śniödōm*, str. 48 (*śniödąć*)

‘jeść śniadanie’ / *frühstücken*

Czasownik w mowie górnośląskiej można uznać za kalkę, tłumaczenie czasownika niemieckiego. Język ogólnopolski tę samą treść wyraża dwuwyrazowy zwrotem *jeść śniadanie*.

taszã, str. 46, *z taszy*, str. 50

‘torba’ / *die Tasche*

Przy tym rzeczowniku nie występuje rozbieżność rodzajowa, rodzaj żeński zapożyczenia wprowadza końcówka *-a*.

taszyntuch, str. 21, 28, *taszyntuchōw*, str. 20

‘chusteczka’ / *das Taschentuch*

Zapożyczenie w śląskim, podobnie jak jego niemiecki pierwowzór, ma rodzaj męski.

tepichōw, str. 72 (*tepich*)

‘dywan’ / *der Teppich*

Oba wyrazy: zapożyczenie i pierwowzór są rodzaju męskiego.

torman, str. 80, 81, *tormanym*, str. 81

‘bramkarz’ / *der Tormann* (także *der Torwart*)

Wyrazy mają rodzaj gramatyczny męski, co jest właściwe dla męskoosobowych.

tor, str. 81, *torym*, str. 80, *torze*, str. 81

‘bramka’ / *das Tor*

Rzeczownik ma w śląszczyźnie rodzaj męski (co powoduje końcówka zerowa), choć pierwowzór niemiecki jest rodzaju nijakiego.

trefiać sie, str. 10, *trefiać*, str. 5, *trefiymy sie*, str. 6, *trefiyli*, str. 24, *trefiōlech sie*, str. 44, *trefiŷło*, str. 77, *trefiō*, str. 78, *trefić*, str. 88, *na trefach*, str. 4

‘spotykać (się)’ / *treffen (sich)*

Czasownik utworzony w śląszczyźnie sufiksem *-ić* (dokonany) lub *-ać* (niedokonany) po odcięciu niemieckiej cząstki *-en*.

tōmata, str. 28

‘pomidor’ / *die Tomate*

Rzeczownik w mowie Górnoszlązaków i w języku niemieckim ma rodzaj żeński.

tyjater, str. 19, 28

‘teatr’ / *das Theater*

Rzeczownik ten można uznać za fonetycznie wzorowany na niemieckim: *e* w ostatniej sylabie, przedłużona wymowa (podobna do dyftongicznej) między dwiema środkowymi samogłoskami.

ufarbiōne, str. 73

‘pokolorowane, pomalowane’ / *farbig*

Imiesłów przymiotnikowy, będący formą śląskiego *farbować* w znaczeniu ‘malować, barwić’.

urketa, str. 20, 61

‘bransoleta do męskiego zegarka’ / *die Uhrkette*

Adaptacja niemieckiego złożenia, zapożyczenie zachowuje rodzaj żeński.

wacha, str. 34; *wachuje*, str. 94, 95 (*wachować*)

‘straż’ / *die Wache*; ‘pilnować’ / *wachen, bewachen*

Zapożyczenie odnosi się do niemieckiego rdzenia *wach* oznaczającego ‘bycie czujnym, obudzonym’. W elementarzu pojawia się dwa razy. Jako rzeczownik rodzaju żeńskiego

(w języku niemieckim również) i jako czasownik wprowadzony do koniugacji sufiksem *-ować*.

wajzer, str. 48, *wajzry*, str. 48

‘drogowskaz’ / *der Wegweiser*

Zapóżylenie ma rodzaj męski, podobnie jak oryginał niemiecki. Został zaadaptowany w śląszczyźnie z odcięciem pierwszego członu *Weg-*.

wander, str. 34, *wandrownik*, str. 97, *wandrusa*, str. 40

‘wędrownik, wędrowiec, podróżnik’ / *der Wanderer*

W mowie górnośląskiej można od czasownika *wandrować* (z niemieckiego *wandern*) utworzyć kilka nazw wykonawców czynności (bardziej lub mniej ekspresywnie nacechowanych): sufiksem *-nik*: *wandrownik*, sufiksem *-us*: *wandrus* lub formantem paradygmatycznym (rzeczownikowa końcówka zerowa): *wander*.

wandrowali, str. 96, *wandrowoł*, str. 96, *wandrujōm*, str. 37 (*wandrować*)

‘wędrować’ / *wandern*

Czasownik po odcięciu niemieckiej części *-n* został wprowadzony do śląskiej koniugacji sufiksem *-ować*.

waszkorb, str. 34, 47, 54,

‘kosz na pranie’ / *der Waschkorb*

Wyraz dziś już właściwie w śląszczyźnie nieużywany. Jak pisze J. Tambor: „w pokoleniu najstarszym wszyscy respondenci potrafili odpowiedzieć, iż *waszkorb* to kosz na bieliznę, z którym chodziło się do magła lub na strych (*na góra*) rozwiesić mokre lub zdjąć suche pranie. W pokoleniu średnim takiego znaczenia nie podała już ani jedna (sic!) osoba. Pojawiło się trzy razy znaczenie ‘kosz’ (ogólnie)” (Tambor 2006). Wśród najmłodszych nikt już nie zna tego wyrazu w ogóle. Został on wyrugowany z czynnej śląszczyzny wraz ze swym desygnatem.

wela, str. 34

‘fala’ / *die Welle*

Zapóżylenie zachowuje rodzaj żeński pierwowzoru, dzięki charakterystycznej końcówce *-a*.

weker, str. 34

‘budzik’ / *der Wecker*

W śląszczyźnie i w języku niemieckim wyraz ma rodzaj męski.

westa, str. 34

‘kamizelka’ / *die Weste*

Zapożyczenie ma rodzaj żeński (z końcówką *-a*), jak jego niemieckie źródło.

winszować, str. 40, *winszujom se*, str. 41

‘życzyć’ / *wünschen*

Czasownik z sufiksem *-ować* w miejsce niemieckiej cząstki *-en*. Jego przyswojenie polega też na zamianie niemieckiego *ü* na przednią samogłoskę [i].

wōszt, str. 34

‘kielbasa’ / *die Wurst*

W języku niemieckim rzeczownik ma rodzaj żeński, natomiast w mowie górnośląskiej rodzaj męski zgodnie z końcówką zerową w mianowniku. Jego fonetyczne przystosowanie do śląszczyzny polega też na utracie tematycznej spółgłoski [r].

wyglajzuje sie, str. 34 (*wyglajzować sie*)

‘wykoleić się’ / *entgleisen*

Zapożyczenie bazuje na niemieckim leksemie z odcięciem prefiksu *ent-* i zastąpienie go prefiksem *wy-* oraz z zamianą cząstki czasownikowej *-en* na sufiks *-ować*.

zic, str. 44

‘siedzenie’ / *der Sitz*

Rzeczownik w mowie górnośląskiej i w języku niemieckim ma rodzaj męski.

zicsztandze, str. 79 (*zicsztanga*)

‘konar, gałąź na którym/której można usiąść’ / *die Sitzstange*

Końcówka *-a* w śląszczyźnie zachowuje rodzaj żeński oryginału.

zicherka, str. 44

‘agrafka’ / *der Sicherheitsnadel*

Zapożyczenie bazuje na niemieckim leksemie *die Sicherheit* ('pewność, bezpieczeństwo'; a właściwie jego części: *sicher* 'pewny'; pierwszy człon złożenia). Druga część niemieckiego złożenia (*-nadel* < *der Nadel* 'igła') została zastąpiona sufiksem z żeńską końcówką *-ka*.

zymft, str. 56

'musztarda' / *der Senf*

Zapożyczenie podobnie jak jego niemiecki odpowiednik ma rodzaj męski. Adaptacji fonetycznej służy też zamiana [n] > [m]. Jest to proces powtarzalny przy zapożyczaniu z niemieckiego do śląszczyzny, np. też *der Bonbon* > *bombon*. Trudno stwierdzić, skąd pochodzi końcówce *-t* w leksemie śląskim.

zymła, str. 58, 95, *zymły*, str. 40

'bułka' / *die Semmel* (wyraz wyraźnie w niemieckim ograniczony terytorialnie, regionalizm)

Zapożyczenie odnosi się do austriackiego (też częściowo południowoniemieckiego) rzeczownika. W etnolekcie górnośląskim rzeczownik ma rodzaj żeński jak w niemieckim.

w *zamtowym ancugu*, str. 28 (*zamtowy*)

'w aksamitnym garniturze' / *im samten Anzug*

Przymiotnik w mowie górnośląskiej został utworzony sufiksem *-ow-* (w miejsce niemieckiego *-en*).

niy mōmy głodu, str. 14, *miol głōd*, str. 89

'być / nie być głodnym' / (*keinen*) *Hunger haben*

Kalka niemieckiego zwrotu z użyciem czasownika posiłkowego *mieć*.

majōm ptōka, str. 86 (*mieć ptōka*)

'nie mieć piątej klepki' / *einen Vogel haben*

W mowie górnośląskiej zwrot ten jest dosłownym tłumaczeniem niemieckiego pierwowzoru. Zarówno w śląszczyźnie, jak i w języku niemieckim używany jest wyłącznie w mowie potocznej.

2.1.3. Podsumowanie

II wojna światowa, która zdeterminowała w zasadniczy sposób myślenie o Niemcu jako o wrogu i obcym, zakreśliła obraz zachodniego sąsiada Polski w sposób zdecydowanie negatywny. Również wcześniejsze zawarte w języku antagonizmy np. „legenda o Wandzie, co nie chciała Niemca” oddają tylko negatywną stronę wielowiekowego sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Germanizmy zawarte w języku są często przez badaczy postrzegane jako zjawisko negatywne, szczególnie w odniesieniu do gwar zachodniej i południowej Polski, w których wpływy niemieckie są jeszcze wyraźniejsze niż w języku ogólnym (zob. np. Walczak 1999, 58-59, 250-251). Jak podkreśla jednak Adam Krzemiński we wstępie do *Słownika zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie*: „Druga [strona tego zjawiska – A.F.] to wielowiekowe przenikanie, symbioza i osmoza” (Krzemiński 2008, 7).

Ślady obustronnych kontaktów ze względu na bliskość terytorialną (Tambor 1998: 212) są widoczne po obu stronach Odry i Nysy i nie obejmują jedynie wąskiego pasa pogranicznego. Faktem niezaprzeczalnym jest bogactwo zapożyczeń z języka niemieckiego do polskiego (Klemensiewicz 1985 II, 342), które nie zakończyło się na wpływie niemieckich osadników z XIII wieku, co szczegółowo opisywał Zenon Klemensiewicz. O nieustannym zapożyczaniu z niemieckiego pisze we wstępie do swego słownika Krzemiński:

Każdy, kto sięga po polski słownik zapożyczeń z języka niemieckiego, może być zaskoczony faktem, jak wiele – i z jak różnych dziedzin – jest tych zapożyczeń. Odbija się w nich jak w lustrze cała nasza wspólna, wielowiekowa historia – nomenklatury kościelnej, która i ta przyjazna, i ta pełna nienawiści i pogardy, od średniowiecznej nomenklatury kościelnej, która zapośredniczona przez niemczyznę dotarła do Polski z łaciny, czy miejskiej (rynek, ratusz) aż po żargon nazistowski, znany z okupacyjnych gadzinówek, czy już z lat ostatnich – słowa zaczerpnięte z polityki pojednania, w rodzaju *Jugenwerk* (Krzemiński 2008, 8).

Wpływy niemieckie na terenie całego Śląska musiały być jeszcze o wiele silniejsze, gdyż to region nie tylko bezpośrednio graniczący z terenami niemieckimi, ale wieleset lat znajdował się w granicach państw niemieckich i przedniemieckich, zatem kontakt językowy śląszczyzny, polszczyzny (na niektórych terenach rzadszy) i niemieckiego (przemożny) był tu nieustanny. Warto dodać, że Śląsk, który przechodził „z rąk do rąk” pomimo wpływów niemieckich, na które „gwara śląska była nieuchronnie skazana” (Miodek 1991, 21),

zachował ciągłość etniczno-językową (słowiańską, genetycznie pokrewną polskiej) (Miodek 1991, 13). Jak pisze Jan Miodek:

wpływy obce tylko zewnętrznie oddziaływały na system gwarowy, ale nie naruszyły genetycznie polskiej warstwy fonicznej i morfologicznej. Jeśli więc np. słyszy się na Śląsku, że na *motyla* mówi się *szmaterlok* (niem. *der Schmetterling*), na *zająca* – *hazok* (niem. *der Hase*), a bawiące się dzieci ustawiają piłkę *na micie*, czyli *na środku boiska* (niem. *die Mitte*), to nie należy ubolewać nad zachwaszczeniem takiego języka, lecz zobaczyć, jak gwara ta, przekształcając odpowiednie obce formy, naginając je do rodzimego systemu językowego, potwierdzała swą przynależność do wspólnej nam wszystkim ojczyzny polszczyzny (Miodek 1991, 21).

Jerzy Bartmiński w artykule *Nazwiska obce na tle kontaktów językowych i kulturowych* (Bartmiński 1992, 10-11) opisuje stopień przyswojenia słownictwa obcego w danym języku. Poza podstawowym podziałem odróżniającym wyrazy obce od zapożyczeń, Bartmiński wyróżnia więcej stopni na „skali przyswojenia”. Są to:

1. cytaty, które zachowując oryginalną ortografię i fonetykę, nie są także aktywne derywacyjnie;

2. elementy obce z „oryginalną ortografią i (częściowo) fonetyką, częściowo spolonizowane morfologicznie” (Bartmiński 1992, 10);

3. „elementy obce z zachowaną oryginalną ortografią i (częściowo) fonetyką, ale i odmienne, i aktywne derywacyjnie” (Bartmiński 1992, 10);

4. „elementy obce zachowujące jeszcze obcą pisownię, ale wymawiane (w znacznym stopniu) z polska, odmieniane po polsku, aktywne derywacyjnie” (Bartmiński 1992, 10-11);

5. elementy przyswojone graficznie, fonetycznie, fleksyjnie i derywacyjnie;

6. „najwyższy [stopień – A.F], przyswojenia osiągają zapożyczone elementy wtedy, gdy do asymilacji graficznej, fonetycznej, fleksyjnej i derywacyjnej dołącza się wewnętrzna zmiana morfologiczna: *ganek* (niem. *Gang*)” (Bartmiński 1992, 10-11).

Słownictwo pochodzenia niemieckiego, które silnie zaznacza się w etnolekcie śląskim, wykazuje niewątpliwie dwa najwyższe stopnie przyswojenia językowego. Dodajmy, że w przypadku etnolektu proweniencji gwarowej, grafia nie stanowi elementu decydującego, ani też hamującego. Zapozyczenia nie były zapisywane, ale przede wszystkim używane w mówionej postaci etnolektu śląskiego – stąd ich duża aktywność fonetyczna, fleksyjna i derywacyjna.

Niewątpliwie szereg wyrazów niemieckich funkcjonuje w etnolekcie śląskim bez wyraźnych przekształceń fonetycznych, czego przykładem może być chociażby: *bal* – piłka (z niem. *der Ball*) czy *cug* – pociąg (z niem. *der Zug*). Są to dodajmy wyrazy „mało skomplikowane w wymowie” (Miodek 1991, 21-22). Zauważalne są jednak wyraźne procesy przekształcające słownictwo niemieckie na formy śląskie czasem tożsame z polskimi. Wyraźnym przykładem najwyższego (6.) stopnia przyswojenia, czyli także zacierania granic morfologicznych w adaptowanej pożyczce jest np. śląska *zicherka* (z niem. *der Sieicherheitsnadel*). Wyraz *zicherka* to właściwie neologizm śląski oparty na wyrazie niemieckim: bazuje na niemieckim leksemie *die Sicherheit* (‘pewność, bezpieczeństwo’). W neologizmie ucięta zostaje częśćka *-heits-* (z pierwowzoru), zatem pierwszy człon złożenia zostaje sprowadzony do postaci równobrzmiącej z wyrazem: *sicher* ‘pewny’. Druga część niemieckiego złożenia (*-nadel* < *der Nadel* ‘igła’) ulega dezintegracji i zostaje zastąpiona sufiksem z żeńską końcówką *-k-a*.

Opisane wcześniej słownictwo pochodzące z *Gōrnoślōnskigo ślabikōrza* postaram się pogrupować ze względu na stopień zadomowienia w gwarze germanizmów. Korzystam tutaj przede wszystkim z typologii Jolanty Tambor, której autorka użyła, analizując leksykę zawartą w *Słowniku gwary śląskiej* pod red. A. i I. Czajkowskich, A. i D. Klukowskich.

1. Zapożyczenia fonetyczne. Są to wyrazy należące do śląszczyzny, które „zostały przystosowane do wymowy gwarowej z zachowanym rodzajem z języka niemieckiego” (Tambor 1998, 213). W analizowanym przeze mnie słownictwie będą to np.: *hut* (z niem. *der Hut*), *hamster* (z niem. *der Hamster*). Wymienione wyrazy w obu językach mają rodzaj męski, w języku niemieckim, jak i w śląszczyźnie kończą się na spółgłoskę, na czym zasada się łatwo przeniesienia.

2. Wyrazy, których adaptacji w etnolekcie śląskim towarzyszy – obok zmian fonetycznych, przystosowania do polskiej fleksji i systemu słowotwórczego – także zmiana rodzaju w stosunku do pierwowzoru (zob. Tambor 1998, 214) – te będą dla mnie w kontekście moich badań najbardziej interesujące, bowiem wywołują najczęstsze interferencje w trakcie uczenia się języka niemieckiego przez osoby posługujące się śląszczyzną:

a) zjawisko towarzyszy przenoszeniu wyrazów, które mają w języku niemieckim rodzaj żeński, a w etnolekcie śląskim najczęściej uzyskują rodzaj męski ze względu na końcówkę zerową w języku niemieckim, która jest automatycznie adaptowana w śląszczyźnie, np. *hajcōng* (z niem. *die Heizung*), *cajtōng* (z niem. *die Zeitung*);

b) zjawisko towarzyszy przenoszeniu wyrazów w języku niemieckim rodzaju nijakiego, które w etnolekcie śląskim najczęściej uzyskują rodzaj męski ze względu na końcówkę zerową w języku niemieckim np. *badytuch* (z niem. *das Badetuch*), *bysztek* (z niem. *das Besteck*), *celt* (z niem. *das Zelt*), *gyszynk* (z niem. *das Geschenk*).

3. Kolejna grupa to mogące powodować transfer pozytywny wyrazy zapożyczane z języka niemieckiego, przystosowane pod względem fonetycznym, które zyskują w etnolekcie śląskim końcówkę zgodną z ich rodzajem w języku niemieckim (Tambor 1998, 214), np. *biksa* (z niem. *die Büchse*), *blazã* (z niem. *die Blase*), *apluzinã* (z niem. *Die Apfelsine*), *deka* (z niem. *die Decke*), *fojerszpryca* (z niem. *die Feuerspritze*).

Należą tu przede wszystkim wyrazy rodzaju żeńskiego mające w języku niemieckim końcówkę *-e*, natomiast w śląszczyźnie uzyskują końcówkę *-a* charakterystyczną dla rzeczowników rodzaju żeńskiego. Jest to pokaźna grupa w śląszczyźnie (por. Miodek 1991; Tambor 1998) – wśród moich przykładów stanowią one także znaczący odsetek. Tu spodziewamy się najsilniejszego transferu pozytywnego, gdyż zmiana jest bardzo regularna, łatwa do opisanego, przyswojenia i uwewnętrznienia jako możliwa do stosowania zasada: śląski germanizm rodzaju żeńskiego zakończony na *-a* > leksem niemiecki z rodzajnikiem *die* i końcówką *-e*. Oczywiście, bezwzględne stosowanie takiej reguły może również zawieść, gdyż są od niej wyjątki, jak np. o wiele rzadsze dodawanie końcówki *-a* do wyrazów rodzaju żeńskiego w języku niemieckim, ale zakończonych końcówką zerową, np. *heknadla* (z niem. *die Häkelnadel*). Jednak takich przykładów jest na tyle niewiele, że korzyści transferu pozytywnego zdecydowanie przeważają nad niebezpieczeństwem transferu negatywnego (interferencji).

4. J. Tambor wyróżnia ponadto realizacje w śląszczyźnie dosyć „nieregularne i nieprzewidywalne” (Tambor 1998, 214), w których dodawana jest w śląszczyźnie nowa końcówka (czasem z nowym sufiksem), a zmianie ulega także pierwotny rodzaj. Są to np.:

a) „dodanie żeńskiej końcówki *-a* do wyrazów pierwotnie męskich” (Tambor 1998, 215), np. *asta* (z niem. *der Ast*), *brifkastla* (z niem. *der Briefkasten*) lub nijakich w języku niemieckim np. *oberhymda* (z niem. *das Oberhemd*), *gymizã* (z niem. *das Gemüse*) – ostatni przykład należałoby traktować jako pograniczny między tym punktem a regułą z punktu trzeciego, zapewne bowiem śląska *gemiza* (rzeczownik zbiorowy, śląszczyzna nie ma tu wyrazu oznaczającego pojedyncze warzywo) ma więcej wspólnego z niemiecką liczbą mnogą *die Gemüse* (zatem przez analogię mogła zadziałać reguła: niem. *die ...-e* > śląskie *-a* rodzaju żeńskiego);

b) nadanie wyrazom, które mają rodzaj żeński w języku niemieckim, rodzaju męskiego w śląszczyźnie właściwego dla wyrazów z męską raczej końcówką zerową (Tambor 1998, 215), np. *cajtōng* (z niem. *die Zeitung*), *luft* (z niem. *die Luft*), *lyberwurst* (z niem. *die Leberwurst*);

c) „dodanie nijakiej końcówki *-o* do wyrazów pierwotnie męskich” (Tambor 1998, 215), np. *larmo* (z niem. *der Lärm*) – to sytuacja w adaptacji germanizmów w śląszczyźnie niezwykle rzadka.

Zapożyczane są do śląszczyzny także wyrazy występujące i w niemieckim, i potem w etnolekcie śląskim często lub wyłącznie w liczbie mnogiej, np. *skije* (z niem. *die Ski*), *nudle* (z niem. *die Nudeln*), *hawerfloki* (z niem. *die Haferflocken*).

Poza wskazanymi adaptacjami fleksyjnymi w pożyczkach niemieckich w śląszczyźnie należy zwrócić uwagę na istotne i zauważalne zmiany fonetyczne, szczególnie jeśli głoski niemieckie niemające swojego odpowiednika w etnolekcie śląskim, uzyskują postać brzmieniowo podobną. Dzieje się tak w przypadku:

a) „umlautów” (samogłosek przegłoszanych) w języku niemieckich, np. *larmo* (z niem. *der Lärm*);

b) wprowadzenia polskich głosek środkowojęzykowych, np. *szporń* (z niem. *der Sporn*);

c) uproszczenia grup spółgłoskowych *krizbaum* (z niem. *der Christbaum*).

W zapożyczonym słownictwie z języka niemieckiego obserwowane są także procesy słowotwórcze związane z dodaniem przyrostków typowych dla etnolektu śląskiego:

1. przyrostki przymiotnikowe, np. *-owny*: *szykowny* (z niem. *schick*);

2. przyrostki czasownikowe (tematyczne) *-owa-* (zamiast niemieckiego wyznacznika bezokolicznika *-n*), np. *anglować* (z niem. *angeln*), *biglować* (z niem. *bügeln*), *futrować* (z niem. *füttern*), dochodzi tutaj do pominięcia niemieckiego tematycznego *e* przez analogię do *e* ruchomego;

3. przyrostki różnych kategorii rzeczowników *-ok*, *-ik*, *-in*, *-ka*, np. *szmaterlok* (z niem. *der Schmmeterling*), *sztymplik* (z niem. *der Stempel*).

Nierzadkie tutaj są także „ucięcia, którym towarzyszy dodanie nowego formantu” (Tambor 1998, 216), np. *fojerhök* (z niem. *der Feuerhaken*), *farörz* (z niem. *der Pfarrer*).

Jolanta Tambor wskazuje także na liczne hybrydy, które zbudowane są w części z elementu zapożyczonego, a częściowo z tłumaczenia (kalki) z języka niemieckiego, np. *nudelkula* (z niem. *das Nudelholz*).

Pokaźna liczba zapożyczeń z języka niemieckiego – musi zatem wpływać pozytywnie na szybki przyrost leksyki niemieckiej i proces nauki języka niemieckiego przez osoby znające śląszczyznę. Z drugiej strony jednak w dużej mierze słownictwo zapożyczone, charakteryzujące się – jak pokazałam – dużym stopniem przyswojenia, odbiega od oryginalnych wzorców niemieckich i może stanowić przeszkodę w nauce (poprawnego) języka niemieckiego ze względu na możliwość licznych pomyłek fonetycznych, fleksyjnych, a nawet słowotwórczych.

W następnej części tego rozdziału chcę pokazać, czy na uczącego się języka niemieckiego Ślązaka (początkującego) czyha frekwencyjnie więcej pułapek czy też może się on spodziewać więcej leksykalnych podpowiedzi. Wskażę bowiem słownictwo z podręcznika języka niemieckiego dla początkujących, które użytkownik śląszczyzny zna jako zapożyczenia. Na końcu wreszcie opiszę badania nad faktycznie dokonywanym transferem w trakcie uczenia się niemieckiego przez użytkowników etnolektu śląskiego.

2.2. Niemieckie wyrazy, które znają użytkownicy śląszczyzny

2.2.1. Niemieckie wyrazy z podręcznika *Studio d AI*, funkcjonujące jako śląskie zapożyczenia w *Gōrnoślōnskim ślabikōrzu*

W kolejnej części omawiam wyrazy, które w poprzednim podrozdziale wskazałam jako pierwowzory germanizmów zamieszczonych w *Gōrnoślōnskim ślabikōrzu*. Wybieram je z podręcznika do nauki języka niemieckiego dla początkujących *Studio d AI*. Podręcznik dla początkujących jest idealnym źródłem dla takich eksploracji. Po pierwsze, zawiera słownictwo podstawowe, dotyczące codzienności, a więc ich zakres pokrywa się ze słownictwem używanym na poziomie elementarnym (zatem w *ślabikōrzu*). Po drugie, kiedy chcę badać transfer śląsko-niemiecki w trakcie uczenia się języka niemieckiego przez Ślązaków mówiących po śląsku, właśnie poziom początkujący będzie mnie interesował najbardziej. Na późniejszych etapach poznawania języka niemieckiego uczący się tego języka znają już wiele wyrazów, poznali system języka, więc transferu negatywnego unikają bardziej świadomie, starając się czerpać z pożytków transferu pozytywnego.

Poniższy spis wyrazów zaczerpniętych z podręcznika *Studio d AI* ułożony jest alfabetycznie, w każdym rozpoczynam od przekształcenia zawartego w śląskiej publikacji, następnie podaję polski odpowiednik i wreszcie przytaczam niemiecki pierwowzór występujący w podręczniku. Podaję również strony, na których owe wyrazy występują, a

ich liczba świadczy o częstotliwości występowania w danej publikacji. Przyjmuję założenie, że owa częstotliwość w pewnym stopniu odzwierciedla frekwencję wyrazów w żywym języku (założenie to jest prawdziwe, jeśli autorzy podręcznika rzetelnie przystąpili do swego zadania i chcieli zapoznać uczących się ze słownictwem faktycznie podstawowym).

Sprawą oczywistą jest, iż germanizmy śląskie i pierwowzory niemieckie różni zapis oraz fleksja. Niemieckie rzeczowniki podawane są wyłącznie w swojej mianownikowej formie, zresztą sam rzeczownik zwykle nie podlega widocznej przemianie deklinacyjnej. W deklinacji słabej wyłącznie w dopełniaczu liczby pojedynczej rodzaju męskiego i nijakiego rzeczownik otrzymuje końcówkę *-s* lub dla wyrazów jednosylabowych końcówkę *-es* oraz w celowniku liczby mnogiej końcówkę *-n* (o ile sam temat rzeczownika nie kończy się na *n*). W deklinacji mocnej do rzeczownika rodzaju męskiego i nijakiego dodawana jest końcówka *-en* we wszystkich przypadkach poza mianownikiem. Ze wszystkich omawianych rzeczowników w języku niemieckim tylko wyraz *der Student* (w śląszczyźnie *sztydynt*) podlega deklinacji słabej. O deklinacji w języku niemieckim świadczy rodzajnik poprzedzający rzeczownik, zatem by było możliwe prawidłowe odczytanie danego przypadku, należy zacytować całe zdanie lub jego szerszy fragment. W owym spisie skupiłam się wyłącznie na rodzajnikach określonych w mianowniku liczby pojedynczej i liczby mnogiej, co dało mi możliwość porównywania rodzajów gramatycznych między językiem niemieckim a śląszczyzną (czasem w uzasadnionych przypadkach odwołuję się też do rodzaju polskiego odpowiednika). Zaprezentowany materiał to spis tych leksemów, które będą oczywiste i w pełni zrozumiałe dla Górnoszlązaka, uczącego się języka niemieckiego od podstaw. Pojawiają się one w dwóch podręcznikach stanowiących dla mnie leksykalną bazę badawczą. Celem zestawienia tych leksemów jest zbadanie stopnia zrozumienia podstawowych zwrotów i rzeczowników używanych na poziomie A1/A2 wśród osób uczących się języka niemieckiego, które na co dzień posługują się mową górnośląską. Sama – znaczna – ilość podobieństw, wspólnych leksemów oraz częstotliwość ich występowania świadczy o tym, iż Górnoszlazakowi zdecydowanie łatwiej przychodzi nauka języka niemieckiego niż osobom bez takowego zaplecza, chcę jednak pokazać także pułapki czyhające na uczącego się.

Wykaz leksemów z podręcznika *Studio d A1*, które są pierwowzorem germanizmów, występujących w *Gōrnoślōnskim ślabikōrzu*:

autobanōm, str. 74 (*autobana*) / ‘autostrada’ / *die Autobahne*, str. 86, 160

bal, str. 80, 81, *bala*, str. 76, *balowi*, str. 80, *bal*, str. 81 / ‘piłka’ / *der Ball*, str. 143, 152, 157
der Tennisball str. 35,
fuzbal, str. 76, 80, 81, *we fuzbalu*, str. 80, *fuzbalym*, str. 80 / ‘piłka nożna’ / *der Fußball*,
str. 35, 193, 200, *das Fußballtraining*, str. 118

banhow, str. 46, *na banhowie*, str. 46 / ‘dworzec’ / *der Bahnhof*, str. 74, 126, 131, 139, 146,
196, *der Hauptbahnhof*, str. 99, 105, *der Busbahnhof*, str. 133

bysuch, str. 36 / ‘odwiedziny’ / *der Besuch*, str. 133, *der Theaterbesuch*, str. 127, 133

cajtōng, str. 32 / ‘gazeta’ / *die Zeitung*, str. 102

celt, str. 96, 32, 97 / ‘namiot’ / *das Zelt*, 159

cug, str. 34, 47, *cuga*, str. 46, *cugym*, str. 84, *ôd cuga*, str. 97 / ‘pociąg’ / *der Zug*, str. 99, 105,
134, 142, *die Züge*, str. 91

familijō, str. 5, 18, 30, 59, 67, *familijō*, str. 26, 40, 42, 58, 74, *familije*, str. 36, 74, 89, *familiji*,
str. 9, 58, *familijōm*, str. 75 / ‘rodzina’ / *die Familie* str. 14,39, 42, 116, 151, 156, 174, 188,
die Familien, str. 67

farbami, str. 4 (*farba*) / ‘kolorami’ / *die Farbe*, str. 180, 183, 189,

feryje, str. 5, 12, 96, 97, *o feryjach*, str. 12 / ‘wakacje, ferie’ / *die Ferien* str. 80, 148, 154

festelnie, str. 92; *fest*, str. 31 / ‘mocno’ / *fest* LUB *das Fest*, str. 95 / ‘święto’

flaszkā, str. 42 / ‘butelka, flaszka’ / *die Flasche*, str. 164, 208, *die Flaschen*, str. 145

fliger, str. 46, 47, *fligry*, str. 46, *u fligra*, str. 57 / ‘samolot’ / *der Flieger*, str. 154

pośniōdali, str. 24, *śniōdōm*, str. 48 (*śniōdać*) / ‘jeść śniadanie’ / *frühstücken* 84, 93, 96, 134,
das Frühstück, str. 93, 133, 134, 169, 205

gymizã, str. 42 / ‘warzywa’ / *das Gemüse*, str. 169, 170, 175, 190, 194, 201

heft, str. 36, *heftów*, str. 64 / ‘zeszyt’ / *das Heft*, str. 31, 38, 39, 40

klerowalach, str. 93 (*klerować*) / ‘wyjaśniać’ / *erklären*, str. 43, 151, 166, 172, 201

kartöfle, str. 13, z *kartofli*, str. 52 / ‘ziemniaki, kartofle’ / *der Kartoffel, die Kartoffeln*, str. 164, 168, 170, 172, 175, 194, 207

kofry, str. 46, 69 (*kofer*) / ‘walizka’ / *der Koffer*, str. 35, 119

koło, str. 47, *na kole*, str. 11 / ‘rower’ / *das Rad* str. 142, 144, 152, 157, 161, *das Fahrrad*, str. 98, 100, 109, 132, 156, 158

we lufcie, str. 50, *w lufcie*, str. 91, *do luftu*, str. 47 (*luft*) / ‘powietrze’ / *die Luft*, str. 167

wōszt, str. 34 / ‘kielbasa’ / *die Wurst, Wurst*, str. 167, 169, 170, 172, 173

z lyberwursztym, str. 95 (*lyberwurszt*) / ‘wątrobianka’ / *die Leberwurst*, str. 163, 173

mantle, str. 35 (*mantel*) / ‘płaszcz’ / *der Mantel*, str. 176, 178, 188, *der Mäntel*, str. 178, 179, 180, *der Wintermantel*, str. 189

mitã, str. 81 / ‘południe’ / *die Mitte*, str. 133

muskla, str. 38 / ‘mięsień, mięso’ / (*der Muskel*), *die Muskeln*, str. 190

nudle, str. 52 (*nudla*) / ‘makaron’ / (*die Nudel*), *die Nudeln*, str. 168, 169, 172, 194, 208

pauzã, str. 18 / ‘przerwa’ / *die Pause*, str. 54, 66, 152, 157, *die Fahrradpause*, str. 150

szekuladã, str. 95 / ‘czekolada’ / *die Schokolade*, str. 163, 170, *die Schokoladetorte*, str. 167

richtig, str. 57 / ‘prawidłowo’ / *richtig*, str. 33

skije, str. 44, 45 / ‘narty’ / *die Ski*, str. 14, *das Skifahren*, str. 190, *der Skifahrer*, str. 190

szpil, str. 80, 81, *szpilach*, str. 80 / ‘gra’ / *das Spiel*, str. 39, *die Spiele*, str. 160, 207, *spielen*, str. 158, 193, 200, *gespielt*, str. 152, 207

szwam, str. 64 / ‘gąbka’ / *der Schwamm*, str. 31, 40

szrank, str. 35, *we szranku*, str. 33, *do szranku*, str. 97, *szranków*, str. 79 / ‘szafa’ / *der Schrank*, str. 64, 120, 125

szkownie, str. 40, *szkowny*, str. 40 / ‘ładnie’ / *schick*

taszã, str. 46, *z taszy*, str. 50 / ‘torba’ / *die Tasche*, str. 31, 34, 38, 39, *die Handtasche*, str. 103

tōmata, str. 28 / ‘pomidor’ / (*die Tomate*), *die Tomaten*, str. 164, 165, 168, 169, 208

trefiać sie, str. 10, *trefiać*, str. 5, *trefiymy sie*, str. 6, *trefiyli*, str. 24, *trefiōlech sie*, str. 44, *trefiyło*, str. 77, *trefiō*, str. 78, *trefić*, str. 88, *na trefach*, str. 4 / ‘spotykać (się)’ / *treffen (sich)*, str. 17, 86, 87, 88, 91, 94, 97, 110, 111, 116, 117, 121, 136, *getroffen*, str. 202, *der Treffpunkt*, str. 95

tyjater, str. 19, 28 / ‘teatr’ / *das Theater*, str. 103, 126, 131, 134, 138, 139, 145, 156, 158, 207

wandrowali, str. 96, *wandrowoł*, str. 96, *wandrujōm*, str. 37 (*wandrować*) / ‘wędrować’ / *wandern*, str. 148

weker, str. 34 / ‘budzik’ / *der Wecker*, str. 89

Tych wyrazów nie omawiam szczegółowo, bowiem zestaw ich podobieństw i różnic (w zapisie, wymowie, budowie słotwórczej, a przede wszystkim w przypadku rzeczowników zbieżności bądź rozbieżności rodzajowej) zawarłam w poprzedniej części, gdzie opisywałam germanizmy z *Gōrnoślōnskigo ślabikōrza*.

Z kolei zaprezentowany dalej spis wyrazów, wyrażeń i zwrotów znajdujących się w badanych przeze mnie publikacjach, przedstawia te wyrazy z *Gōrnoślōnskigo ślabikōrza* i *Studio d AI*, których zakresy, treści i forma tylko częściowo pokrywają się ze sobą.

Zważywszy na to, że mamy do czynienia zaledwie z częściową zgodnością leksykalną, trzeba w owych przykładach podać szerszy opis:

w *zamtowym ancugu*, str. 28 (*zamtowy ancug*) / ‘w aksamitnym garniturze’ / *im samten Anzug Anzug*, str. 176, 178, 179, 181, 189, *die Anzüge*, str. 178, 189

W języku polskim, niemieckim oraz w mowie górnośląskiej to rzeczownik rodzaju męskiego, a poprzedzający go w cytowanym fragmencie przymiotnik pełni rolę przydawki. W *Gõrnošlõnskim šlabikõrzu ancug* pojawia się wyłącznie w miejscowniku liczby pojedynczej i jest poprzedzony przydawką będącą także germanizmem. W podręczniku do nauki języka niemieckiego rzeczownik ów występuje sam w różnych przypadkach w liczbie pojedynczej i w mnogiej.

festelnie, str. 92; *fest*, str. 31 / ‘mocno/mocny’ / *fest das Fest*, str. 95

W śląskiej publikacji wyraz *fest* ma znaczenie ‘mocno/mocny’. W języku niemieckim wyraz jest homonimem. W podręczniku *Studio d A1* nie występuje w znaczeniu przymiotnikowo-przysłówkowym, lecz pojawia się jako rzeczownik rodzaju nijakiego w znaczeniu ‘święto’. Należy nadmienić, że *fest* funkcjonuje w języku niemieckim również w znaczeniu ‘mocno/mocny’, jednak w podręczniku do niemieckiego użyto dla tego znaczenia synonimu *stark*.

flugi, str. 86 (*flug*) / ‘lot’ / *die Flüge* < *der Flug* str. 205

das Flugticket, str. 160, *die Flugtickets*, str. 116, 121, 123, 143, *das Flugzeug*, str. 148, 160

Wspólny dla śląszczyzny i języka niemieckiego leksem *flug* kojarzy się Górnoślązakowi bez wątplenia z lotem. W obu podręcznikach pojawiają się *flugi* i *Flüge*, jednak w podręczniku do nauki języka niemieckiego mamy do czynienia ze złożonym rzeczownikiem *Flugticket*, będącym hybrydą: w drugiej części złożenia to naleciałość z języka angielskiego (*ticket*), w pierwszej użyty jest leksem zrozumiały dla użytkownika mowy górnośląskiej.

gyszefy idõm, str. 67 / ‘idą interesy’ / *die Geschäfte gehen*

das Geschäft str. 124, *die Geschäften*, str. 105, 186, *die Geschäftsreisen*, str. 140

Zwrot użyty w śląszczyźnie ma swoje odzwierciedlenie w niemieckim *Geschäfte gehen*, jednak w takiej formie nie występuje w *Studio d A1*. Pojawia się natomiast rzeczownik *Geschäft* w swoim podstawowym znaczeniu ‘sklep’ lub jako człon złożonego rzeczownika

Geschäftsreisen. Owo złożenie jest zrozumiałe dla Górnoszlązaka, gdyż jego drugi człon stanowi także germanizm funkcjonujący w śląszczyźnie jako *rajza*.

na kochrze, str. 32 (*kocher*) / ‘piecyk’ / *der Kocher*

kochen, str. 60

W śląszczyźnie *kocher* funkcjonuje do dnia dzisiejszego (choć też jest coraz rzadszy w związku z wycofywaniem się desygnatu) jako przyrząd do gotowania (*gotować* < z niemieckiego *kochen*), natomiast w języku niemieckim rzeczownik ten jest wyrazem archaicznym i najczęściej zastępuje się go rzeczownikiem *der Herd*. Wspólny rdzeń *-koch-* zawsze nasunie Górnoszlazakowi znaczenie miejsca lub przedmiotu służącego do gotowania.

larmo, str. 43, *larma*, str. 58, *larmiyrz*, str. 24 / ‘hałas’ / *der Lärm*

lärmen, str. 67

W *Gōrnoślōnskim ślabikōrzu* *larmo* pojawia się kilkakrotnie zarówno jako podlegający deklinacji rzeczownik, jak i baza słowotwórcza dla nazwy wykonawcy czynności / nosiciela cechy, czyli dla określenia osoby hałaśliwej. W podręczniku do nauki niemieckiego rdzeń ten występuje tylko raz w czasowniku *lärmen*.

pana, str. 46 / ‘dziurawa opona’ / (*die Reifepanne*), *die Panne*, str. 90

Rzeczownik ten to swoisty przykład „fałszywego przyjaciela”. W mowie górnoszląskiej *pana* to wyłącznie ‘dziurawa opona’. W języku niemieckim natomiast to określenie może mieć dwa znaczenia, zależne od sytuacji. Na określenie przedziurawionej opony używa się rzeczownika złożonego *Reifepanne*, chyba że sytuacja jest na tyle oczywista, iż można użyć skrótu *Panne*. We wszystkich innych, mniej skonkretyzowanych sytuacyjnie momentach, wyraz *Panne* oznacza każdego rodzaju usterkę; by ją sprecyzować trzeba dodać kolejny rzeczownik, budując tym samym złożenie.

plac, str. 44, 46, 49, *na placu*, str. 41, 44, 46, 76, *z placu*, str. 52, *na plac*, str. 76, 95, *place*, str. 69 / ‘podwórko, podwórze, miejsce’ / *der Platz*, str. 122, 129, 132, 135, 137, 138, 154, 166, 192, 199, 209, *der Marktplatz*, str. 139, *der Arbeitsplatz*, str. 121, 142, *der Spielplatz*, str. 67, *der Parkplatz*, str. 108

Między językiem niemieckim a śląszczyzną nie występuje przy owym wyrazie rozbieżność rodzajowa (rodzaj męski). Rzeczownik ten ze względu na wielorakość swoich znaczeń występuje niezwykle często zarówno w śląszczyźnie, jak i w języku niemieckim. Jak już

wcześniej wspominałam, w „śląskim rozumieniu” tego słowa *plac* to niewielki obszar przed domem służący do wykonywania różnych czynności, a przede wszystkim miejsce zabaw dziecięcych. W języku niemieckim najczęściej leksem *Platz* to część składowa złożonego rzeczownika, w którym jego pierwszy człon precyzuje specyfikę danego miejsca.

tor, str. 81, *torym*, str. 80, *torze*, str. 81 / ‘bramka’ / *das Tor*, str. 45, 127, 137, 146

Analizując ten rzeczownik pod względem gramatycznym, dostrzegamy rozbieżność rodzajową. Po niemiecku mamy do czynienia z rodzajem nijakim, a po śląsku z rodzajem męskim. W *Górnoślōnskim ślabikōrzu* rzeczownik *tor* używany jest wyłącznie w obrębie słownictwa związanego z piłką nożną i oznacza zarówno bramkę stojącą na boisku, jak również strzelonego gola. W badanym podręczniku do nauki języka niemieckiego pojawia się z kolei wyłącznie jako brama miasta; ani razu nie występuje w znaczeniu sportowym.

uciechy majōm, str. 86 (*mieć uciecha*) / ‘mieć radość z czegoś’ / *Spaß (haben) machen*, str. 146

Zwrot jest używany dosyć często w potocznym, mówionym języku niemieckim i w mowie górnośląskiej. *Uciecha* / *Spaß* można ją i *mieć*, i *sprawiać* komuś lub sobie.

majōm ptōka, str. 86 (*mieć ptōka*) / ‘nie mieć piątej kleпки’ / *einen Vogel haben*, *der Vogel*, str. 207

Co prawda w podręczniku *Studio d A1* nie występuje cały zwrot *einen Vogel haben*, lecz pojawia się *Vogel*, czyli ‘ptak’. Jednak zwrot taki występuje także w języku niemieckim.

2.2.2. Niemieckie wyrazy z podręcznika *Studio d A1*, funkcjonujące jako śląskie zapożyczenia poza *Górnoślōnskim ślabikōrzem*

W tej części opisuję wyrazy i wyrażenia z języka niemieckiego, które występują w podręczniku *Studio d A1* i stanowią pierwowzór śląskich germanizmów, jednakże nie pojawiły się w publikacji *Górnoślōnski ślabikōrz*. Moja znajomość śląszczyzny i ankiety przeprowadzane wśród użytkowników mowy górnośląskiej potwierdzają ich adaptację w etnolekcie śląskim.

Wykaz niemieckich wyrazów z podręcznika *Studio d A1*, funkcjonujących jako śląskie zapożyczenia, które nie zostały użyte w *Górnoślōnskim ślabikōrzu*

der Anzug, str. 176, 178, 179, 181, 189, *die Anzüge*, str. 178, 189 / ‘garnitur’ / *ancug* (*ancugi*)

W języku niemieckim oraz w mowie górnośląskiej to rzeczownik rodzaju męskiego, podlega męskiej deklinacji.

der Apfel, str. 163, 164, *die Äpfel*, str. 167, 175, 208 / ‘jabłko’ / *apfel*

Śląski germanizm, na wzór swojego niemieckiego odpowiednika, ma rodzaj męski.

der Ausländer, str. 85/ ‘obcokrajowiec’ / *auslender* / *auzlender*

Przy tym rzeczowniku nie ma rozbieżności rodzajowej – rzeczownik zawsze ma rodzaj męski, co jest charakterystyczne dla zapożyczeń męskoosobowych, dla nazw osób męskich.

die Bahn, str. 91, 137, 145, 159, *die Straßenbahn*, str. 98, 106, 111, *die U-Bahn*, str. 99, 134, 142, 146 / ‘kolej, tramwaj, metro’ / *bana*, *banka*, *esbana*, *ubana*

Rzeczownik *die Bahn* stanowi w języku niemieckim wspólną bazę dla wielu złożzeń rzeczownikowych. Każdy z nich oznacza środek lokomocji poruszający się na szynach. Śląskie złożenia z tym słowem (lub derywaty: *banka*) wzorowane są na niemieckich, podlegają żeńskiej odmianie deklinacyjnej.

der Baum, str. 34 / ‘drzewo’ / w formie *krisbaum*

Wprawdzie *der Baum* nie wystąpił ani w *Górnoślōnskim ślabikōrzu*, ani nie jest obecny w mowie górnośląskiej, lecz występuje jako jeden z tematów w złożeniu *krisbaum* (‘choinka, drzewko bożonarodzeniowe’).

der Bein, str. 191, *die Beine*, str. 190 / ‘noga’ / w formie *olbajny*

Górnoślązak na określenie nogi posługuje się wyłącznie rzeczownikami *szłapa*, *szwaja*, jednak dla określenia krzywych nóg używa wyrazu *olbajny*. W tym rzeczownikowym złożeniu obie jego części są germanizmami, przyjmują śląską wymowę i deklinację.

braten, str. 174 / ‘smażyć’ / w formacjach *brafkartofle*, *bratheringi* lub *bratwuszt*

Czasownik *braten* nie występuje w śląszczyźnie, ale pojawia się w złożeniach: *brafkartofle*, *bratheringi*, *bratwuszt*. Rzeczowniki te są germanizmami, a morfem leksykalny *brat-* nadaje znaczenie czegoś smażonego.

die Brille, str. 103, 111, 119 / ‘okulary’ / *brele*, *bryle*

W mowie górnośląskiej gwaryzm ten występuje w dwóch formach brzmieniowych: *brele*, *bryle*. Obie są przykładem pluralia tantum. Po niemiecku rzeczownik występuje w liczbie pojedynczej, mając rodzaj żeński.

das Brot, str. 163, 168, 173, 208 / ‘chleb’ / w formacji *brotzupa*

W omawianym podręczniku do nauki języka niemieckiego rzeczownik *das Brot* pojawia się nad wyraz często i zadziwiać może fakt, że w śląszczyźnie jego odpowiednikiem jest ogólnosłowiański *chlyb* – zresztą dawna pożyczka starogermańska. Forma zaczerpnięta ze współczesnego niemieckiego występuje wyłącznie w złożeniu *brotzupa* (‘zupa chlebowa’), której wszak najbardziej popularna na Śląsku nazwa to *wodzionka*.

das Buch, str. 39, 102, 103, 119, , 137, 150 / ‘książka’ / *buch*

Przy tym rzeczowniku obserwuje się pełną rozbieżność rodzajową. Odpowiednik w języku polskim występuje w rodzaju żeńskim, w języku niemieckim wyraz ma rodzaj nijaki, a w mowie górnośląskiej rodzaj męski.

die Burg, str. 157 / ‘zamek’ / w znaczeniu *burg* (‘kradzież’)

Rzeczownik ów jest przykładem fałszywego przyjaciela. Górnoślązak wyraz *burg* zrozumie jako kradzież, włamanie, mimo iż ten śląski germanizm jest leksykalnym odzwierciedleniem niemieckiego wyrazu oznaczającego zespół elementów warownych. W sytuacji, gdy mamy do czynienia z tym rzeczownikiem, istnieje praktycznie pewne prawdopodobieństwo wystąpienia interferencji językowej.

duschen, str. 194 / ‘brać prysznic’ / *duszować się*

Czasownik w mowie górnośląskiej, w przeciwieństwie do swojego niemieckiego pierwowzoru, jest czasownikiem zwrotnym.

einfach, str. 90, 128 / ‘prosty’ / *ajnfachowy*

Przymiotnik *einfach* w języku niemieckim zazwyczaj występuje w pozytywnym znaczeniu tego słowa, oznaczając coś prostego, łatwego lub oczywistego. Na jego wzór pojawia się w śląszczyźnie wyraz *ajnfachowy* (sufiks *-owy*), który jednakże zazwyczaj ma negatywne konotacje. Coś *ajnfachowego* to coś prostackiego, pospolitego, kiepskiego. Zatem stąd częste interferencje.

der Fehler, str. 39, 171 / ‘błąd’ / *feler*

Przy tym rzeczowniku nie występuje rozbieżność rodzajowa. Zarówno w języku niemieckim, jak i w śląszczyźnie wyraz ma rodzaj męski. Częsty jest też przymiotnik *felerny* – ‘błędny, zły, niesprawny’.

gefeiert, str. 132 (*feiern*) / ‘świętować’ / *fajrować*

W analizowanym podręczniku *Studio d A1* czasownik ten pojawia się wyłącznie w imiesłowie czasu przeszłego (bezokolicznik to *feiern*). Na bazie tego leksemu powstało śląskie *fajrować*.

der Fisch, str. 168, 170, 173, 175, 190, 194 / ‘ryba’ / *fisza*

Przy tym śląskim germanizmie został zmieniony rodzaj gramatyczny z niemieckiego rodzaju męskiego na rodzaj żeński. Zmiana ta była możliwa poprzez użycie końcówki *-a*.

frei, str. 24, 28, 54, 122, 124, 88, 133, 141, 172 / ‘wolny’ / *fraj*

Przymiotnik w śląszczyźnie ma swój pierwowzór w języku niemieckim.

der Fuß, str. 106, 111, 191 / ‘stopa’ / w formacjach *fusbal*, *fusbalplac*

Sam rzeczownik oparty na niemieckim *der Fuß* nie jest używany w mowie górnośląskiej, daje jednak zawsze jednoznaczne skojarzenie ze stopą. Pojawia się jako człon złożeń *fusbal* czy *fusbalplac*.

der Geburtstag, str. 104, 145, 154 / ‘urodziny’ / *gyburtstag*

W mowie górnośląskiej i w języku niemieckim wyraz ma rodzaj męski.

geht es, str. 88, *das geht*, str. 86, 87, 93, 94, 97, 110, 141 / ‘coś jest możliwe do zrealizowania’ / *idzie coś zrobić*

Śląski zwrot bazuje na swoim niemieckim pierwowzorze, w którym używa się czasownika *gehen* (‘iść, chodzić’).

das Glück, str. 66, 85, 90, 97, 145, 183, 190 / ‘szczęście’ / *glik*

Rzeczownik ma rodzaj nijaki w języku niemieckim, w mowie górnośląskiej rodzaj męski.

gut, str. 74 / ‘dobrze’ / *gut*

Wyraz w mowie górnośląskiej i w języku niemieckim pełni rolę przymiotnika i przysłówka.

die Handschuhe, str. 188 / ‘rękawiczki’ / *handszuły*

Śląskie złożenie jest odwzorowaniem złożenia niemieckiego.

das Handy, str. 39, 103 / ‘telefon komórkowy’ / *hendi*

Wyraz ten dopiero od niedawna pojawił się w mowie górnośląskiej, z czego wynika, iż jest ona żywa i rozwija się podobnie jak inne języki. Rzeczownik niemiecki jest anglicyzmem, jednakże w śląszczyźnie pojawił się na wzór niemieckiego *das Handy*.

das Hemd, str. 176, 186, 188, *die Hemden*, str. 178, 179, 180, 181 / ‘koszula’ / w formacji *oberhemd*

Niemiecki pierwowzór *das Hemd* nie znalazł dokładnego odwzorowania w mowie górnośląskiej. Używa się w niej jednak określenia *oberhemd*, w którym to *Hemd* jest podstawowym tematem, dzięki któremu Górnoślązak wie, iż ma do czynienia z jakimś rodzajem koszuli.

die Hose, str. 176, 179, 187, 188, 189, *die Hosen*, str. 179, 189 / ‘spodnie’ / w formacji *holzyntregle*

Sam rzeczownik *holzy* (‘spodnie’) prawie nie bywa używany w mowie górnośląskiej, jednakże pojawia się nader często w złożeniu *holzyntregle* ‘szelki’ (*tragen* – ‘nosić’).

ja, str. 17, 24, 26, 35, 41, 46, 54, 55, 61, 63, 69, 79, 86, 87, 88, 93, 94, 97, 110, 111, 120, 146, 158, 173, 178, 180, 186, 192, 193, 199, 202, 205 / ‘tak’ / *ja*

Partykuła twierdząca *ja* ze względu na częstotliwość swojego występowania w języku potocznym w podręczniku do nauki języka niemieckiego pojawia się nad wyraz często, podobnie zresztą jak w mowie górnośląskiej. Wyraz ten jest powodem nieporozumień językowych w rozmowie osoby posługującej się mową górnośląską z osobą jej nieznającą, która zrozumie słowo *ja* jako 1. osobę liczby pojedynczej, a nie jako potwierdzenie *tak*.

die Jacke, str. 176, 177, 189, *die Jacken*, str. 178, 180 / ‘kurtka’ / *jakła*

Adaptacja niemieckiego pierwowzoru w śląszczyźnie dokonuje się za pomocą sufiksu *-la* (*jak kółkastla*, *kastla*, *brifkastla*).

kaputt, str. 78, 89, 141 / ‘nieżywy, zepsuty’ / *kaput*

Przymiotnik ten w śląszczyźnie i w języku niemieckim ma dwojakie znaczenie. Może oznaczać zarówno coś zepsutego, jak i kogoś nieżywego. W tym drugim znaczeniu używany jest jednak bardzo potocznie i ma negatywne konotacje.

der Käse, str. 164, 167, 168, 169, 170, 172, 173, 175 / ‘ser’ / *kyjza*

Niemiecki rzeczownik, pomimo końcówki *-e*, ma rodzaj męski. Śląska pożyczka ma rodzaj żeński. Być może ma tu znaczenie niemiecka końcówka *-e* – zazwyczaj używana w rodzaju żeńskim, więc w adaptacji końcówka *-a* została wstawiona analogicznie, co jest charakterystyczne dla systemu adaptacji niemieckich w śląszczyźnie.

das Kleid, str. 187, 202, *das Sommerkleid*, str. 188 / ‘sukienka’ / *klajd*

Przy tym rzeczowniku rodzaj gramatyczny pomiędzy mową górnośląską a językiem niemieckim różni się. Śląski wyraz występuje w rodzaju męskim, niemiecki w rodzaju nijakim.

der Liter, str. 164, 165 / ‘litr’ / *liter*

Używany w śląszczyźnie rzeczownik jest dokładnym odwzorowaniem brzmieniowym (z [e] w mianowniku, które staje się w śląszczyźnie „e ruchomym”) swojego niemieckiego pierwowzoru, ma też rodzaj męski.

der Mechaniker, str. 112, 120, *der Automechaniker*, str. 125, 141 / ‘mechanik’ / *mechaniker*

W mowie górnośląskiej określenie zawodu mechanika samochodowego ogranicza się zwykle do pojedynczego rzeczownika *mechaniker*. Nie używa się bardziej precyzyjnego złożenia rzeczownikowego na wzór niemieckiego *der Automechaniker*.

gemietet, str. 132 (*mieten*) / ‘wynajmować’ / *mitować*

W analizowanym podręczniku do nauki języka niemieckiego czasownik *mieten* nie występuje w bezokoliczniku, lecz wyłącznie jako imiesłów czasu przeszłego. Śląski czasownik jest adaptowany za pomocą sufiksu *-ować*.

die Mittagspause, str. 84, 116 / ‘przerwa obiadowa’ / *mitagpauza*

W śląskim złożeniu warto podkreślić fakt, iż nie ma łącznika *-s-*, który jest konieczny w jego niemieckim pierwowzorze.

die Pfanne, str. 169 / ‘patelnia’ / w formacji *bratfana*

Niemiecki rzeczownik *die Pfanne* oznacza patelnię i w takiej postaci nie występuje w mowie górnośląskiej. Istnieje w niej jedynie złożenie *bratfana*, które wprawdzie bazuje na niemieckim leksemie, jednakże oznacza naczynie żaroodporne, a nie patelnię do smażenia (*die Pfanne* – ‘patelnia’, *braten* – ‘smażyć’).

der Pullover, str. 178, 179, *die Pullover*, str. 186 / ‘sweter’ / *pulołwer*, *pulower*

Śląski *pulołwer* jest odwzorowaniem swojego niemieckiego pierwowzoru zarówno pod względem fonetycznym, jak i rodzajowym (rodzaj męski).

die Reisen (die Reise) str. 204 / ‘podróż’ / *rajza*

Przy tym rzeczowniku nie występuje rozbieżność rodzajowa, wyraz niemiecki i śląska pożyczka mają rodzaj żeński (dzięki końcówce *-a*).

die Ruhe, str. 138, 197, 209 / ‘cisza, spokój’ / w formie *mieć rula*

Rzeczownik ten jest przykładem fałszywego przyjaciela. Po niemiecku *die Ruhe* oznacza ‘ciszę’ lub ‘spokój’, natomiast Górnoślązak używa tego wyrazu wyłącznie w zwrocie *mieć rula*, który rozumiany jest jako ‘być powolnym’.

der Saft, str. 39, 165, *der Orangensaft*, str. 17, 19, 28, 29, 168, 194, *der Hustensaft*, str. 193, 201 / ‘sok’ / *zaft*

Śląski leksem *zaft* jest adaptacją niemieckiego rzeczownika, jednakże nie tworzy tak jak w języku niemieckim rzeczownikowych złożzeń.

die Sahne, str. 169 / ‘śmietana’ / w formie *szlagzana*

W śląszczyźnie śmietana nie ma odpowiednika bazującego na niemieckim źródle, jednakże używa się wyrazu *szlagzana* (z niemieckiego *die Schlagsahne* – ‘bita śmietana’, który z kolei nie został użyty w eksplorowanym podręczniku).

der Salat, str. 168, 170, 173, 208 / ‘sałata’ / *zalat*

W języku niemieckim rzeczownika tego używa się wyłącznie dla określenia sałaty jako warzywa, a nie sałatki jako dania. W śląszczyźnie zazwyczaj jest odwrotnie.

geschafft, str. 150, 151 (*schaffen*) / ‘podołać’ / *szafnąć*

Niemiecki czasownik *schaffen* występuje w *Studio d A1* tylko w formie imiesłowu czasu przeszłego. W niemieckim jest homonimem i może oznaczać ‘podołać czemuś’ lub ‘stworzyć coś’ (ta forma ma nieregularne formy odmiany czasownika). W śląszczyźnie istnieje tylko jedno znaczenie *szafnąć* – ‘podołać czemuś’ z sufiksem jednokrotności *-ną-*.

schlafen, str. 84, 96, 195, 122, 125, 160, 201 / ‘spać’ / w formie *szlafmyca*

Czasownik ten nie ma swojego odpowiednika w mowie górnośląskiej. Istnieje natomiast rzeczownik *szlafmyca* (na wzór niemieckiego *die Schlafmütze*) oznaczający męskie nakrycie głowy do spania. Oczywiście jest, iż młodzi autochtoni tego rejonu nie znają tego określenia, gdyż zniknął jego desygnat.

der Schnupfen, str. 193, 199 / ‘katar’ / *sznupać, sznupaka*

Śląskie wyrazy: czasownik i rzeczownik powstały w odniesieniu do niemieckiego pierwowzoru *der Schnupfen*.

die Krankenschwester, str. 112, 120, 125 / ‘pielęgniarka’ / *szwester*

Oficjalna nazwa zawodu w języku niemieckim to złożenie, ale potocznie używa się leksemu *die Schwester*, który może oznaczać również siostrę jako członka rodziny. W śląszczyźnie również do określenia zawodu i członka rodziny służy jeden wyraz *szwester*.

das Schwimmbad, str. 131 / ‘basen’ / *szwimbad*

Germanizm nie odbiega od swojego niemieckiego pierwowzoru. Różni się jedynie rodzajem gramatycznym – w języku niemieckim rzeczownik występuje w rodzaju nijakim, w śląszczyźnie w rodzaju męskim.

die Speisekarte, str. 143 / ‘menu’ / *szpajzekarta*

Przy tym rzeczowniku pomiędzy mową górnośląską a językiem niemieckim nie występuje rozbieżność rodzajowa (rodzaj żeński). Warto tu dodać, że jeden z członów tego złożenia występuje też samodzielnie jako: *szpajza*, czyli rodzaj śląskiego deseru.

der Stau, str. 86, 89, 160 / ‘korek uliczny’ / *sztau*

Przy tym rzeczowniku nie pojawia się rozbieżność rodzajowa. Zarówno w języku niemieckim, jak i w nazwie górnośląskiej pojawia się rodzaj męski.

der Stock, str. 58 / ‘piętro’ / *sztok*

W śląszczyźnie i w języku niemieckim omawiany rzeczownik ma rodzaj męski.

die Tafel, str. 35, 36, 38, 39, 40, 41, 43, 143 / ‘tablica’ / w formacji *szokoladetafel*

Wprawdzie przy tym rzeczowniku nie ma rozbieżności rodzajowej, jednakże jest on trochę inaczej rozumiany przez Niemca i przez Górnioślązaka. W języku niemieckim *die Tafel* rozumiany jest przede wszystkim jako szkolna tablica, a dopiero dodanie odpowiedniego przedrostka charakteryzuje inny rodzaj tablicy. W śląszczyźnie natomiast nawet sam leksem *tafel* nasuwa skojarzenie tabliczki czekolady.

der Tee, str. 24, 25, 28, 41, 78, 145, 165, 169, 175, 194, 195, *der Eistee*, str. 17, 22, 29, 39 / ‘herbata’ / *tyj*

W języku niemieckim i w mowie górnośląskiej rzeczownik ten występuje w rodzaju męskim. Po niemiecku pojawia się często jako człon rzeczownika złożonego, a rodzaj danej herbaty zależny jest od pierwszego członu złożenia.

der Umzug, str. 66 / ‘przeprowadzka’ / *umcug*

W mowie górnośląskiej i w języku niemieckim rzeczownik ma rodzaj męski.

der Unfall, str. 158, 161, 190 / ‘wypadek’ / *unfal*

Przy tym rzeczowniku nie ma rozbieżności rodzajowej – ma rodzaj męski. Wprawdzie w omawianym podręczniku do nauki języka niemieckiego nie pojawia się rzeczownikowe złożenie *der Autounfall*, jednakże w języku mówionym jest to wyraz często używany. W śląszczyźnie to złożenie nigdy się nie pojawia w postaci jednego rzeczownika.

der Urlaub, str. 156, 159, 160, 161, 190, 195 / ‘urlop’ / *urlaub*

W języku niemieckim i w mowie górnośląskiej rzeczownik ów jest używany w rodzaju męskim.

die Versicherung, str. 192, *versichern*, str. 192 / ‘ubezpieczenie, ubezpieczać’ / *ferzisierung*

Zarówno rzeczownik, jak i czasownik budowane są na wspólnym rdzeniu *sicher* (‘pewny’). Śląskie *ferzicherung* rozumiane jest przez Górnioślązaka jako coś, co daje pewność i stałość. Przy porównywaniu rzeczownika w śląszczyźnie i w języku niemieckim zauważa się rozbieżność rodzajową. W języku niemieckim sufiks *-ung* determinuje użycie rodzaju żeńskiego, natomiast w mowie górnośląskiej spółgłoskowe zakończenie przesądza o rodzaju męskim. W śląszczyźnie mamy też zwrot *zicher jest zicher* oraz rzeczownik *zicherung* (‘bezpiecznik’).

vorstellen, str. 29 / ‘przedstawiać, wyobrażać sobie’ / *forsztelować*

W śląszczyźnie analizowany czasownik *forsztelować* funkcjonuje wyłącznie w znaczeniu ‘wyobrażać sobie coś’. W języku niemieckim wyraz ten to przykład homonimu o podwójnym znaczeniu. Rozumiany jest jako ‘przedstawiać kogoś/się komuś’ lub ‘wyobrażać sobie coś’.

die Waschmaschine, str. 66 / ‘pralka’ / w formie *waszbret*; *waszkorb*

Badaczka języka może dziwić fakt, iż niemiecki rzeczownik *die Waschmaschine* nie ma swojego jednoznacznego śląskiego odpowiednika. Górnioślązak kojarzy rdzeń *-wasz-* z czynnością lub rzeczą związaną z praniem (niemieckie *waschen* czyli ‘prać’). W śląszczyźnie funkcjonują wyrazy *waszkorb* (‘kosz na pranie’) lub *waszbret* (‘tarka do prania’). Oba rzeczowniki są archaizmami zupełnie nie rozumianymi przez młode pokolenie autochtonów.

das Wochenende, str. 116, 144, 174 / ‘weekend’ / *wochynende*

Rodzajowo śląski germanizm ma rodzaj męski. W języku niemieckim pojawia się on w postaci złożenia w rodzaju nijakim. Należy tym samym do nielicznej grupy wyjątków, które w języku niemieckim mają końcówkę *-e*, a mimo to, nie mają rodzaju żeńskiego.

die Zigarette, str. 195 / ‘papieros’ / *cigareta*

W śląszczyźnie i w języku niemieckim wyraz ma rodzaj żeński. Aby rodzaj ten był zachowany, musiała ulec zmianie końcówka rzeczownikowa z niemieckiego *-e* na końcówkę *-a*, która jest charakterystyczna dla żeńskiej odmiany deklinacyjnej.

das Zimmer, str. 58, 62, 63, 66, 67, 68, 69, 70, 72, 73, 100, 122, 134, *das Badezimmer*, str. 60, 72, 95, *das Wohnzimmer*, str. 62, 63, 65, . 68, 70, 147, *das Schlafzimmer*, str. 68,69, 147, 160, *das Gästezimmer*, str. 147, *das Esszimmer*, str. 60, 67, 72 / ‘pokój’ / *cimer*

Niemiecki rzeczownik *das Zimmer* jest leksemem pojawiającym się w wielu złożeniach rzeczownikowych, w których jest drugim członem. W mowie górnośląskiej złożenia są rzadsze. Śląski *cimer* najczęściej używany jest samodzielnie, a do opisu rodzaju pokoju potrzeba użyć innych środków językowych (przymiotników, zaimków dzierżawczych itd.). Tylko czasami pojawiają się śląskie złożenia: *szlafcimer*, *wólncimer*, *badycimer*.

der Zug, str. 99, 105, 134,142, *die Züge*, str. 91 / ‘pociąg’ / *cug*

W języku niemieckim rzeczownik *der Zug* ma wyłącznie znaczenie ‘pociąg’ (środek lokomocji). Jego śląski odpowiednik to: 1) środek lokomocji, 2) skłonność do czegoś lub też 3) przepustowość wentylacyjna w kominie.

zurück, str.14 / ‘z powrotem’ / *curik*

Zurück w języku niemieckim występuje samodzielnie, ale też często jest dodawane do czasownika, tworząc tym samym czasowniki rozdzielnie złożone. W śląszczyźnie nie istnieją tak złożone czasowniki, zatem *curik* nie jest ich częścią, lecz występuje w zdaniu jako okolicznik miejsca.

Rozdział III

Interferencja jako aspekt wpływów kulturowo-językowych

3. Interferencja językowa na terenach pogranicza

By rozpatrywać wszelkie kwestie dotyczące interferencji językowej pomiędzy mową górnośląską a językiem niemieckim, należy najpierw wrócić do podstawowego rozumienia omawianych zagadnień. Ten mój badawczy krok w tył stanowi niejako logiczne nawiązanie do pierwszego rozdziału niniejszej rozprawy doktorskiej, w którym wielokrotnie podkreślałam fakt, że Śląsk jest specyficznym obszarem, na którym przenikają się, wzajemnie się uzupełniają i kształtują wpływy na różnych płaszczyznach życia. Wprawdzie od wielu lat, po licznych zawirowaniach historycznych i znaczących decyzjach władz państwowych zarówno naszego kraju, jaki i innych państw europejskich, Śląsk jest politycznie terenem mieszczącym się w granicach Polski, jednak językowo, kulturowo, geograficznie i mentalnie jest swoistą mieszanką polsko-niemiecko-czeską. Jako badaczka szeroko pojętej komunikacji językowej, jej ciągłych przeobrażeń i ewaluacji, którym ona podlega, wciąż jestem zdumiona faktem, iż pomimo tak wielu, mniej lub bardziej, naukowych dociekań w tej dziedzinie wciąż istnieją analityczne nisze, które do tej pory nie zostały zbadane. Nadal język jest interesującym materiałem badawczym nie tylko pod względem czysto lingwistycznym, ale coraz częściej pod względem socjologicznym, antropologicznym i psychologicznym. W coraz większej liczbie przypadków, by opisać zmiany i zależności zachodzące w języku, nawet sami jego znawcy sięgają po takie dziedziny życia, jak szeroko pojęta kultura, sztuka czy nawet polityka i gospodarka. Ośmielę się zatem stwierdzić, że język nie powinien być rozpatrywany wyłącznie definicyjnie jako

- kod – zbiór uzusów semiotycznych, obowiązujących między określoną klasą nadawców a określoną klasą odbiorców, dotyczących zbioru znaków,
- kod tekstotwórczy, w którym przynależność znaków składowych przekazu do symboliki kodu nie gwarantuje, że jest to przekaz znaczący,

– kod polisemiczny, w którym można formułować przekazy niejednoznaczne, wyposażony w system fonologiczny (Urbański 2013, 12)³⁵.

Dla wielu językoznawców, w tym i dla mnie, język to przede wszystkim jeden z głównych wyznaczników tożsamości. Właśnie jako taki jest wymieniany w wielu definicjach traktujących o mniejszościach narodowych. W tych kategoriach rozpatrywał go między innymi Jules Deschênes, tworząc dla Podkomisji Narodów Zjednoczonych opis określający mniejszość narodową jako

grupę obywateli jakiegoś państwa stanowiącą liczebną mniejszość i nie zajmującą dominującej pozycji, posiadającą cechy etniczne, religijne i językowe różniące się od cech większości populacji, mającą poczucie solidarności wewnętrznej, kierującą się – przynajmniej *implicite* – zbiorową wolą samozachowania i osiągnięcia równości w świetle prawa i praktyki (Kłoskowska 1996, 22).

W pełni zgadzam się z tezą Jolanty Tambor, która twierdzi, iż język jest jednym z ważniejszych czynników kształtujących poczucie własnej tożsamości narodowościowej lub etnicznej, lecz sam w sobie jej nie określa. Świadczą o tym chociażby państwa, w których ich mieszkańcy posługują się językiem charakterystycznym dla innego narodu (Austriacy czy Szwajcarzy mówiący po niemiecku), nie zatracając jednocześnie poczucia własnej tożsamości etnicznej i odrębności narodowościowej. J. Tambor powołuje się również na kolejne sytuacje, w których język praktycznie nie wpływa wcale na wyodrębnienie poczucia tożsamości. Píše o rodzinach emigrantów, którzy z obawy przed społeczną dyskryminacją w kraju osiedlenia mówią do swych dzieci, posługując się wyłącznie językiem jego mieszkańców, który stanowi dla owych rodziców język drugi (L2). Z psycholingwistycznego punktu widzenia popełniają oni tym samym ogromny błąd wychowawczy. Niejednokrotnie bowiem ich dzieci, w momencie osiągnięcia dorosłości zaczynają odczuwać dyskomfort, odkrywając swoje rdzenne korzenie i narodową/etniczną przynależność do kraju pochodzenia swoich rodziców (za: Tambor 2006, 17-19), mając w tym momencie żal do rodziców, iż nie przekazali oni w sposób naturalny potomkom języka swoich przodków. Często krytykują im, że wraz z odwróceniem się od niego zaniechali kultywowania zwyczajów i obyczajów obecnych w kraju dziadków. W zaistniałej sytuacji L1 ich rodziców staje się tym

³⁵ Mariusz Urbański w swoim wykładzie z dnia 08.10.2013 powołuje się na *Językoznawstwo ogólne* Adama Weisenberg'a: http://www.staff.amu.edu.pl/~murbansk/?page_id=275

samym ich L2, który nie miał decydującego wpływu na proces kształtowania się ich tożsamości narodowej/etnicznej.

3.1. Wyjaśnienie pojęć

Szczególnie istotne powinno być rozpatrywanie i badanie języka na wielu płaszczyznach, gdy mówi się o mowie, którą posługują się mieszkańcy terenów pogranicza. Jednak zanim zacznie się badać sam język, jako priorytetowe narzędzie w komunikacji, czy też jeden z głównych wyznaczników tożsamości narodowej i etnicznej, należy objaśnić kilka podstawowych pojęć, uzasadniając tym samym celowość owych badań językoznawczych.

3.1.1. Kategoria pogranicza w kontekście Górnego Śląska

Z punktu widzenia mojej pracy rozpatrywanie mowy górnośląskiej bez obszernego odniesienia się do historii w jej szerokim kontekście byłoby bezużyteczne, ponieważ nie odzwierciedlałoby w pełni ani wpływów językowych, ani kulturowych, jakim na przestrzeni wieków była ona poddawana. Ta kwestia została szeroko przeze mnie omówiona w pierwszym rozdziale. Nie sposób jednakże przejść do tematu błędów interferencyjnych, nie wspomniawszy o specyficznym położeniu badanego przeze mnie terenu. Temat geograficznych granic Śląska i jego administracyjny podział był już przeze mnie poruszany, istotne jest wszak omówienie go w kategoriach pogranicza.

Pojęcie obszaru pogranicza jest definiowane przede wszystkim przez dwa pierwszoplanowe znaczenia słowa *graniczyć*:

1. przylegać do czegoś terytorialnie, mieć wspólną granicę,
2. być zbliżonym do czegoś, upodabniać się do czegoś (Sobol 1993, 235).

Badając etnolekt śląski pod kątem pierwszego znaczenia słowa *graniczyć*, umiejscawiam go w szeroko pojętej relacji Górny Śląsk – Czechy. Owo odniesienie wpisuje się jednak również w drugą definicję słowa, gdyż historycznie rzecz ujmując Górny Śląsk leżał w granicach państwa czeskiego. Zupełnie naturalny jest zatem fakt, iż istnieją wzajemne

oddziaływania języka czeskiego na mowę górnośląską i odwrotnie, te jednak nie stanowią przedmiotu moich badań.

Omawianie relacji Górny Śląsk – Polska w kontekście obszaru pogranicza, na pierwszy rzut oka, wydaje się irracjonalne z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, omawiany obszar nie graniczy z Polską, lecz jest obecnie jej integralną częścią. Po drugie, nie można upodabniać się do czegoś, czym się już od dawna jest. Jednakże niepodważalne są również dwa kolejne fakty: mowa górnośląska tak dalece różni się od zasad ogólnej polszczyzny, iż uchodzi ona tym samym za swoistą odmianę, który ma wpływ na język polski i odwrotnie – sam z niego czerpie wpływy i jest zbudowany na tych samych podstawach, co polski system gramatyczny. Niezaprzeczalny jest również fakt, że Górny Śląsk i jego rdzenni mieszkańcy są bardzo odmiennym zjawiskiem socjolingwistycznym, tworząc tym samym niejako autonomiczny twór. Przenikają się w nim wpływy językowe, kulturowe i mentalne.

Najistotniejsze w mojej pracy było zbadanie wpływów w relacji Górny Śląsk – Niemcy. Każdy wpływ widoczny w tej przestrzeni wpisuje się w podstawowe znaczenie pogranicza, które jest rozumiane

jako obszar po obu stronach granicy państwowej, jako przestrzenne ramy, w których zachodzą lub tylko mogą potencjalnie zachodzić zjawiska kontaktów społecznych i kulturowych (...). W definiowaniu pograniczy historycznych postępowano odwrotnie. To zakres współwystępowania kultur i różnych zbiorowości etnicznych wyznaczał przestrzenny obszar pogranicza (Sobol 1993, 235).

Różnorakie obustronne oddziaływania społeczno-kulturowe pomiędzy Górnoślązakami a Niemcami, zostały przeze mnie opisane w pierwszym rozdziale niniejszej pracy. Jako badacza języka interesują mnie dużo bardziej wszelkie interakcje na owym obszarze, jednakże kluczowe dla mnie są stosunki o podłożu językowym. Powstają liczne badania naukowe traktujące o lingwistycznym porównywaniu dwóch, a nawet trzech języków jednocześnie. Szczerze mówiąc, wciąż zaskakuje mnie fakt mnogości prac badawczych, analizujących kontrastywnie kilka języków. Kontekst językowy sam w sobie stanowi nieograniczone źródło materiału badawczego, nawet na polu jednego języka. Gdy dodamy do tego kolejny kod językowy wraz z jego nośnikiem kulturowym i mentalnym, otrzymamy tym samym wręcz nieskończony obszar dyskursu językowego.

W tym miejscu rodzi się pytanie, jakiego typu kod językowy stanowi mowa górnośląska. Śląszczyzna nie uzyskała rangi języka (regionalnego) i nie kwalifikuje się do

grupy ponad siedmiu tysięcy, oficjalnych języków świata uznanych przez *Ethnologue: Languages of the World*³⁶. Wprawdzie nic nie stanowi przeszkody ku temu, by porównywać ze sobą nie tylko dwa języki (narodowe), ale również etnolekty o nierównorzędnych statusach, to wciąż analiza komparatystyczna mowy górnośląskiej i języka niemieckiego stanowi naukową niszę badawczą. Na rynku wydawniczym oraz wśród naukowych publikacji istnieje wiele pozycji poświęconych fenomenowi Górnego Śląska jako takiego, lecz ciągle tylko nieliczni badacze języka porównują mowę autochtonów tego rejonu z językiem niemieckim. Do nich zaliczyć należy Jolantę Tambor, Urszulę Żydek-Bednarczuk (*Interferencja językowa w śląskich rozmowach potocznych*) i Helenę Synowiec (*Sprawność językowa uczniów w śląskim środowisku gwarowy. Problemy, badania, konsekwencje dydaktyczne*), ale też Jana Miodka, Władysława Lubasia czy Gerda Hentschela. Ich dorobek naukowy stanowił dla mnie inspirację w dalszym zgłębianiu zawłości górnośląskiej. Jako germanistka dostrzegam przede wszystkim wymiar zależności i wpływów, jakie ma język niemiecki na śląski etnolekt i odwrotnie, odnoszący się głównie do obszaru semantyki i leksyki. W rozprawie doktorskiej skupiam się przede wszystkim na badaniu zjawiska interferencji i możliwości popełnienia błędu wynikającego z pewnych uwarunkowań i przyzwyczajzeń językowych, które posiada mieszkaniec Górnego Śląska.

3.1.2. Interferencja na obszarach pogranicznych

Słownikowa definicja interferencji podaje, że jest to „wzajemne oddziaływanie na siebie jakichś zjawisk, powodujące w efekcie ich wzmocnienie lub osłabienie” (ISJP 2000, 543). To zjawisko dwukierunkowego oddziaływania czynników niejednorodnych i przeważnie całkowicie odmiennych od siebie dziedzin znajduje zastosowanie w różnych sferach życia, w tym również w badaniach nad językiem. Biorąc pod uwagę lingwistykę stosowaną, a konkretniej rzecz ujmując, jej główne nurty, takie jak wielojęzyczność, glottodydaktykę czy wreszcie szeroko pojętą ocenę umiejętności językowych zarówno L1, jak i L2, należy stwierdzić, że interferencja językowa (transfer negatywny) jest wręcz niekończącym się polem badawczym wielu dyskursów.

Wedle hasła w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* interferencja to:

³⁶ Zestawienie tabelaryczne pochodzące ze strony <http://www.ethnologue.com/statistics>. Nie jest to jednoznaczne wyliczenie. W różnych publikacjach można znaleźć liczby od ok. 5500 do ponad 7000.

przenoszenie wzorów z języka ojczystego na język obcy w procesie jego opanowywania. Zjawisko to występuje zarówno fonetyce, jak i gramatyce i słownictwie (...). Niektórzy rozróżniają transfer pozytywny i transfer negatywny. Pierwszy ma miejsce wtedy, kiedy w wyniku przeniesienia wzoru z języka ojczystego na obcy powstaje w tym języku struktura poprawna. Zachodzi to wtedy, gdy obydwa języki wykazują w danym zakresie podobieństwo strukturalne. (...) Transfer negatywny bywa też nazywany interferencją językową (Polański, red. 1993, 559).

Owo zjawisko jest szczególnie fascynujące, gdy zaczniemy je analizować na obszarze pogranicza, gdzie wzajemne przenikanie się dwóch języków jest nad wyraz silne. Jednakże w momencie, gdy na tym pogranicznym terenie bada się nie dwa formalne, skodyfikowane języki (oczywiście można badaniom porównawczym poddać jednocześnie większą liczbę języków), lecz porównuje się wzajemne wpływy oficjalnego języka z wciąż nieusystematyzowanym gramatycznie etnolektem regionalnym, wówczas otrzymujemy specyficzny fenomen poznawczy – stąd moje zainteresowanie relacją mowa górnośląska a język niemiecki. Może tu wystąpić zjawisko, które nazwałabym mianem ponadnarodowego języka mieszanego – pewnie porównywalne z kreolami, sabirami czy pidżynami. Wprawdzie dzieje się to w y ł ą c z n i e w skrajnych przypadkach, jednakże, z badawczego punktu widzenia, nie można pominąć tej językowej sytuacji. Zagadnieniem tym zajął się np. Marian Bugajski, który takie nowo powstałe języki określił jako *sabiry* (zob. Bugajski 1992, 89). Ośmielę się sformułować tezę, że rodzą się one jedynie w dwóch sytuacjach kontaktu językowego:

1. gdy dwóch interlokutorów jest na tym samym/bardzo zbliżonym poziomie znajomości wszystkich języków będących budulcem *sabiru*, a jego używanie jest świadomym, często nacechowanym emocjonalnie, aktem mowy i nie zakłóca to komunikacji;
2. gdy podstawę stanowi jeden język wyjściowy, ale wchodzi z nim w interakcję dwa inne, jednak żaden z nich nie jest opanowany w stopniu biegłym (w pełni komunikatywnym) – nieświadomie adresat wypowiedzi poddaje się transferowi negatywnemu/interferencji na tyle, że mocno zakłóca to komunikację (taki efekt może dawać przełączanie kodów opisane dokładnie przez Halinę Kurek – 1987).

Bugajski pisze dalej:

stwarzają one [*sabiry* – A.F.], chociaż w ograniczonym zakresie, możliwość porozumiewania się przedstawicieli różnych grup etnicznych na określonym obszarze geograficznym (Bugajski 1992, 89).

Należy jednak dodać, że *sabiry* wprawdzie wpływają pozytywnie na porozumienie w komunikacji, to jednak są czynnikiem hamującym rozwój językowy. W pełni pozytywnym przykładem współistnienia dwóch języków jest bilingwizm (dwujęzyczność), który również występuje u mieszkańców Górnego Śląska. Jednak nawet u osób faktycznie bilingwalnych zjawiska wynikające z transferu mogą wystąpić.

Proces transferu językowego (pozytywnego i negatywnego) zachodzi w kształtowaniu się bilingwizmu (polsko-śląskiego i niemiecko-śląskiego) u Górnoszlązaków. Bilingwizm w tym wypadku rozumiemy jako:

umiejętność posługiwania się dwoma językami naturalnymi bez określenia jego stopnia biegłości. Jednocześnie zjawisko bilingwizmu dotyczy szeregu problemów językowych, psychologicznych i socjokulturowych (Żydek-Bednarczuk 2007, 224).

Poddając ten tok rozumowania głębszej analizie, słuszna wydaje się myśl Józefa Kaśia, który za E. Haugenem, odnosi się do pojęcia bikulturyzmu. W wyniku obserwacji własnej pracy zawodowej i pragmatycznych sposobów przekazywania wiedzy przez innych nauczycieli języków obcych, niestety, zmuszona jestem przyznać, że ten obszar wiedzy jest zwykle pomijany przez wykładowców języka drogiego/obcego (L2). Podzielam zdanie badaczy, mówiące o współistnieniu interferencji językowej i kulturowej. Kaś zadaje pytanie, czy interferencja w gwarach to „problem językoznawczy, czy socjologiczny, a może psycholingwistyczny” (Kaś 1992, 95). Odpowiedź na to pytanie jest w tym miejscu rozprawy jednoznaczna i oczywista. Zarówno obserwacje użytkowników mowy górnośląskiej, ale również języka polskiego i języka niemieckiego, jak i analizy materiału wskazują, że śląski etnolekt musi być rozpatrywany wielopłaszczyznowo. Wyniki analizy mowy Górnoszlązaków potwierdzają tę opinię.

3.2. Błędy interferencyjne w zadaniach językowych

Pierwszy raz tematyka błędów językowych została dostrzeżona i omówiona już pod koniec XIX wieku przez austriackiego językoznawcę Rudolfa Meringer'a (*Versprechen und Verlesen*). Jego niemieckojęzycznym następcą był Hermann Weimer, który dokonywał dużo szerszych badań, powoływał się na zawodność ludzkiej pamięci i umysłu (zob. Podgórni 2009, 17)³⁷.

Jednym z pierwszych językoznawców, badających pojęcie błędu językowego był Franciszek Grucza, który zwalczał jego negatywny stereotyp oraz wnioskuje, że:

zjawisko błędu językowego samo w sobie nie jest niczym nowym, ale koncepcja lapsologii glottodydaktycznej (...) jest pierwszym, czyli też niewyczerpującym tego rodzaju opisem (za: Kaleta 2010, 121).

Sam uznawał on błędy językowe za ważny czynnik procesu glottodydaktycznego, dlatego dosyć krytycznie odnosił się wobec swoich kolegów z własnej grupy zawodowej, twierdząc, że większość z nich zupełnie pomija to zagadnienie w swoich naukowych publikacjach (zob. Grucza 1978, 41).

Pojęcie błędu niesie z sobą zwykle negatywne asocjacje, gdyż powoduje możliwość wystąpienia trudności komunikacyjnych między interlokutorami. Szczególnie w środowisku nauczycieli języka obcego tego typu nieścisłości traktowane są jako coś, co należy zwalczać. Zwykle nie biorą oni pod uwagę pojęcia eksplikacji, tym samym pomijając główną przyczynę zaistnienia owego błędu. Jako nauczyciel języka obcego twierdę, iż jest to niewłaściwe podejście, sprzeczne z głównymi nurtami współczesnej glottodydaktyki. Taka tendencja, wynikająca z ignorowania czynników okołojęzykowych, może być spowodowana brakiem doświadczenia zawodowego lub wiedzy w tym zakresie. A dotarcie do przyczyny zaistnienia błędu jest równie ważne, co jego rozpatrywanie jako błędu samego w sobie.

Obecnie preferuje się plurikausalne (addytywno-kompleksowe) podejście, które źródła błędów upatruje w szerokim obszarze językowym (zarówno interferencja inter- jak i intralingwalna), neurofizjologicznym, psychologicznym, socjologicznym, glottodydaktycznym i pragmatycznym³⁸.

³⁷ Własne tłumaczenie z języka niemieckiego.

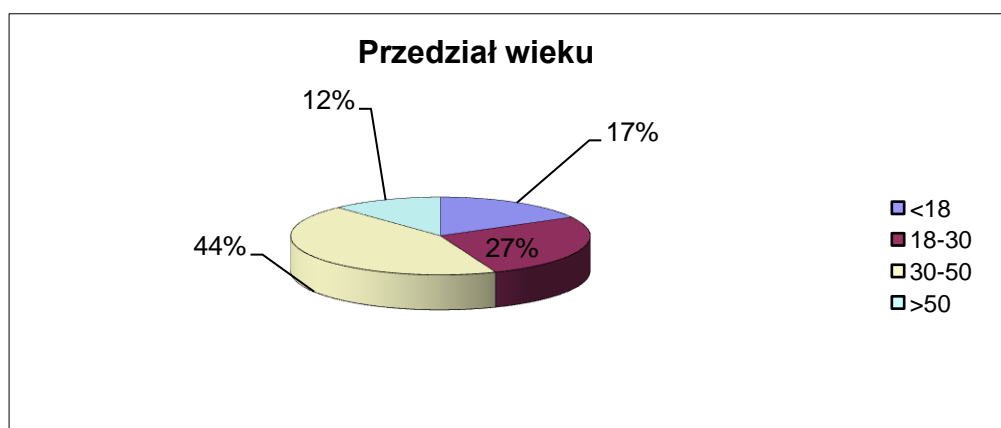
³⁸ Zob. <http://main3.amu.edu.pl/~polgeron/php/is/drhab/drpodgorni.pdf>. Zacytowany autoreferat pt. *Interferencyjne błędy językowe w podsystemie leksykalnym i gramatycznym języka niemieckiego u polskich*

W sytuacji, gdy język niemiecki staje się L2 dla użytkownika mowy górnośląskiej, opisane powyżej zjawisko wydaje się nad wyraz istotne. W niniejszej pracy wielokrotnie przekonywałam, że śląski etnolekt nie powinien być rozpatrywany wyłącznie w kategoriach lingwistycznych. Stąd grupa wybranych przeze mnie respondentów przed rozwiązaniem zadań językowo-gwarowych została poproszona o wypełnienie ankiety na temat tożsamości językowej, etnicznej, kulturowej.

3.2.1. Ankieta (zob. aneks)

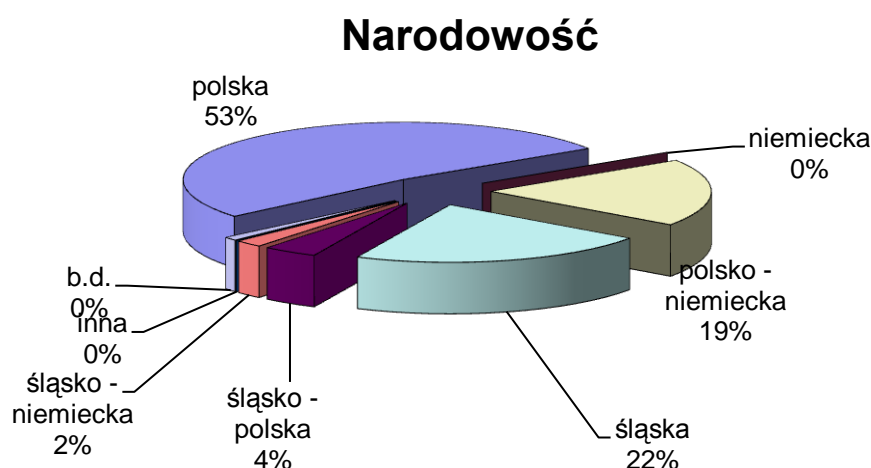
Zanim przejdę do omówienia wyników ankiety, chciałam zaznaczyć, że określenie mowy górnośląskiej/etnolektu śląskiego celowo zamieniłam w niej na sformułowania gwara śląska/język śląski. Wprawdzie dla językoznawców pojęcia gwary i języka nie są równorzędne, jednak dla przeciętnego użytkownika mowy badanego regionu stanowią synonimy.

By zbadać możliwości wystąpienia u Górnoślązaka błędów interferencyjnych w procesie przyswajania języka niemieckiego lub jego użytkowaniu jako L2, wzięłam pod uwagę grupę stu respondentów będących rdzennymi mieszkańcami Górnego Śląska. Większość tej grupy stanowiły kobiety (53%), a największą liczbą osób była grupa w przedziale wiekowym 30-50.

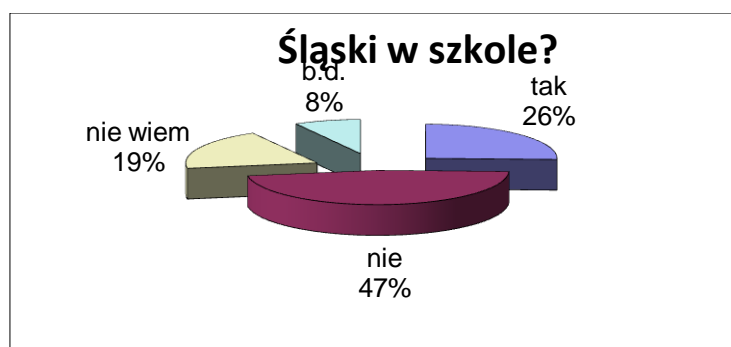


studentów filologii germańskiej, jest prezentacją publikacji autorki (A.F.) w oryginale zatytułowaną *Interferenzbedingte Sprachfehler im lexikalischen und grammatischen Subsystem des Deutschen bei polnischen Germanistikstudenten*.

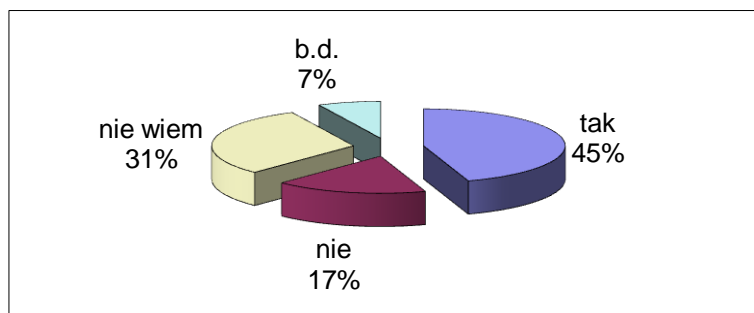
Znaczna część pytań zawartych w ankiecie posłużyła jako tło badawcze do rozpatrywania kwestii mowy górnośląskiej na płaszczyźnie etnolekt śląski – język niemiecki. Jednym z najistotniejszych dla mnie pytań było to, które dotyczyło narodowości respondentów. Dziwić może fakt, że odsetek osób podających narodowość polsko-niemiecką wynosi aż 19% przy czym śląsko-polską zaledwie 4%. Przypuszczam, że spowodowane jest to posiadaniem przez niektórych respondentów badanego obszaru podwójnego obywatelstwa. Warto nadmienić, iż narodowość śląską zadeklarowało 22% ankietowanych. Mimo silnego przywiązania do regionu, grupa pytaných uznała narodowość polską za nadrzędną wobec pozostałych. Nie dziwi to, gdyż obecnie Górny Śląsk mieści się w terytorialnych granicach państwa polskiego.



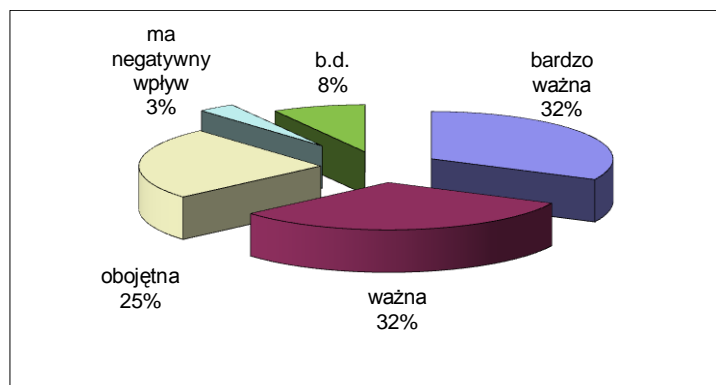
Na pytanie, czy dzieci śląskie powinny się uczyć gwary w szkole, aż 47% pytaných odpowiedziało przecząco. Może to dziwić, gdyż ponad ¼ badanych utożsamia się mniej lub bardziej z narodowością śląską. Może to mieć swoje podłoże w traktowaniu mowy górnośląskiej jako L1, a tym samym nieodczuwaniu potrzeby nadawania jej ram dydaktycznych lub w uznawaniu jej za etnolekt gorszy (gwara), który może przeszkodzić w osiągnięciu awansu zawodowego.



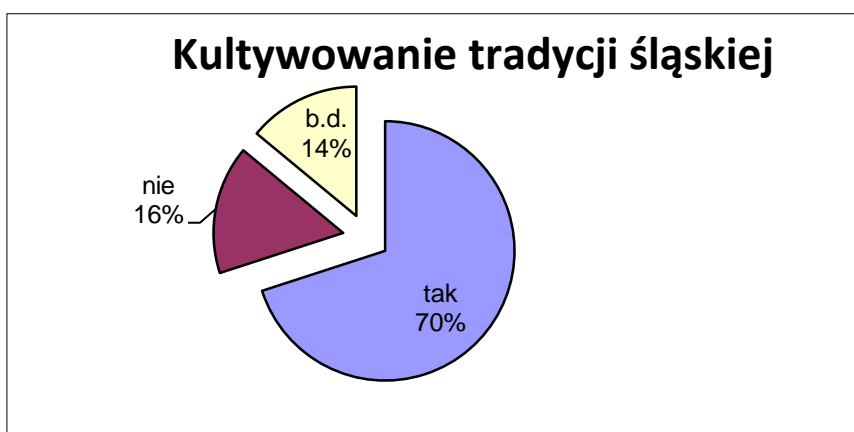
W przypadku dzieci niewywodzących się z rodzin o typowo śląskich korzeniach lub rodzin napływowych, sytuacja ta wygląda nieco inaczej. Prawie połowa (45%) ankietowanych widzi konieczność wpajania dzieciom kultury i języka regionu, który zamieszkują. Główną korzyścią płynącą z tego jest możliwość sprawnego komunikowania się z autochtonami.



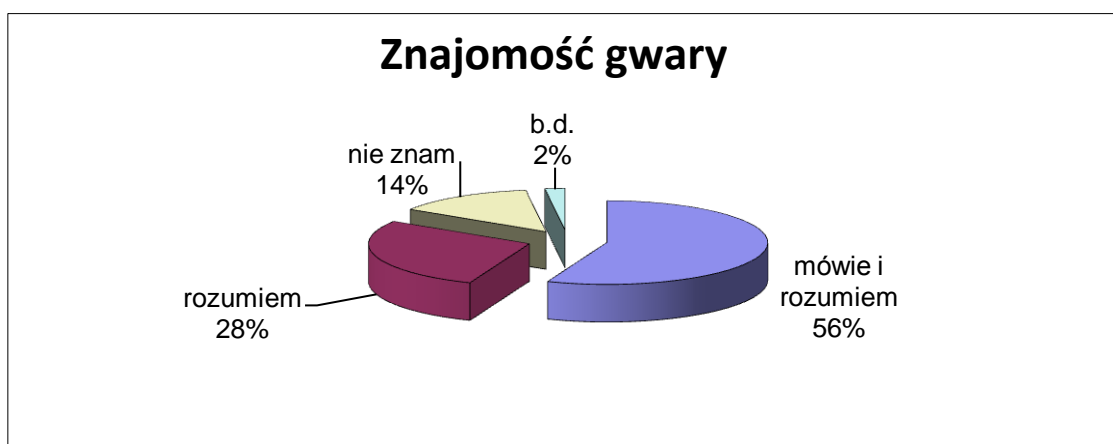
Prawie połowa ankietowanych stwierdziła, że mowa górnośląska powinna uzyskać rangę języka. Odzwierciedla się to również w ustaleniu hierarchii wartości kultury górnośląskiej. Dla sporej liczby respondentów (bardzo ważna 32%, ważna 32%) śląski etnolekt zajmuje w niej kluczowe miejsce.



Pytanie o kultywowanie tradycji ziemi górnośląskiej tylko powierzchownie wydaje się nie mieć wpływu na kształt i formę komunikowania się. W poprzednich rozdziałach pokazałam już, że struktura językowa jest nierozzerwalnie powiązana z szeroko pojętą kulturą danego obszaru. Ma to swoje odzwierciedlenie w poniższym wykresie; aż 70% badanych potwierdza pielęgnowanie (konieczność i stan faktyczny) tradycyjnych obrzędów i obyczajów ziem Górnego Śląska.



Jedną z najistotniejszych kwestii mojej ankiety stanowiło pytanie o znajomość mowy górnośląskiej. Aż 56% ankietowanych podało, że mówi i rozumie śląski etnolekt. Drugą pod względem liczebności grupą są osoby go rozumiejące (znajomość bierna). Brak znajomości wskazało 14% badanych.



Dokonanie powyższej analizy pozwoliło mi uzyskać socjolingwistyczny punkt widzenia na relację mowa górnośląska – język niemiecki. Wysnułam tym samym tezę, jakoby

rdzenny mieszkaniec Górnego Śląska miał z jednej strony silnie utrwaloną potrzebę krzewienia tradycji i mowy swojego rejonu, z drugiej strony jednak odczuwał kulturowo-językowe wpływy zachodniego kraju ościennego. Owe koneksje mają swoje widoczne odzwierciedlenie w procesie przyswajania języka niemieckiego jako drugiego/obcego (L2).

3.2.2. Zadania językowe (zob. aneks)

Ta sama grupa respondentów, która uprzednio uzupełniła ankietę na temat tożsamości językowej, została poproszona o rozwiązanie trzech zadań. Ułożyłam je w taki sposób, by stwierdzić i zobrazować najczęstsze błędy, jakie może popełnić Górnoszlązak uczący się języka niemieckiego na poziomie A1/A2. Przed wręceniem respondentom zestawu ćwiczeń z zadaniami językowymi zostali oni przede mną poproszeni o jej rzetelne wypełnienie, jednakże bez użycia żadnych pomocy naukowych, tj. słowników, podręczników, notatek czy wreszcie Internetu. Podkreślałam przy tym, że nie badam błędów, że nie zależy mi na uzyskaniu wyłącznie prawidłowych odpowiedzi, lecz na zbadaniu stanu automatycznej wiedzy językowej.

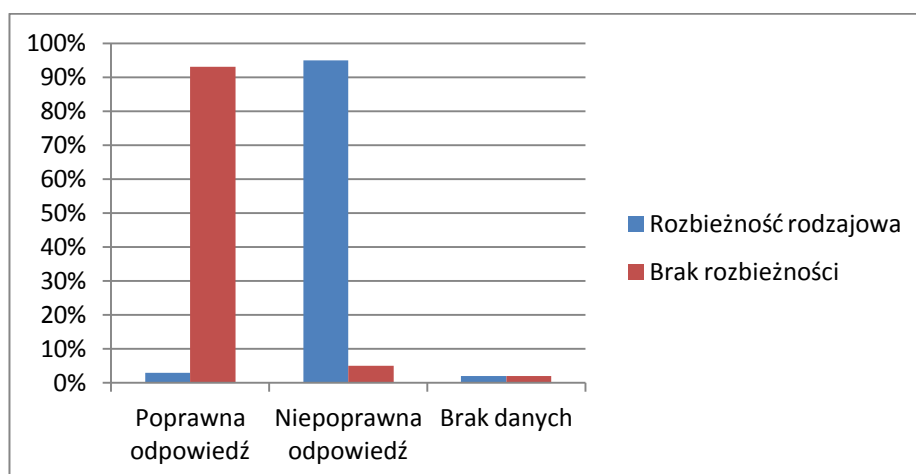
Ułożony przede mną zestaw ćwiczeń zawiera zaledwie trzy pytania – dwa natury zamkniętej i jedno otwarte. Na pierwszy rzut oka mała ilość słów, stanowiąca bazę do owych ćwiczeń (w większości są to rzeczowniki), wydaje się znikoma, lecz uznałam ją za wystarczającą, by zbadać najistotniejsze dla mojej rozprawy tendencje. Wyrazy te zostały celowo poddane selekcji w taki sposób, by uwidocznic tylko te miejsca, w których przeciętny użytkownik mowy górnośląskiej, będący na początkowym etapie przyswajania języka niemieckiego, narażony jest na popełnienie błędu językowego³⁹.

W pierwszym ćwiczeniu poprosiłam respondentów o wstawienie rodzajnika do niemieckich rzeczowników (*der* dla rodzaju męskiego, *die* dla żeńskiego, *das* dla nijakiego i *die* dla liczby mnogiej). Zostały one jednak poprzedzone swoimi śląskimi odpowiednikami. W tym rzeczownikowym zestawieniu podanych było trzydzieści wyrazów. W połowie z nich (piętnaście) pomiędzy językiem niemieckim a mową górnośląską nie występuje rozbieżność rodzajowa, np. *ancug* – *der Anzug*. W drugiej połowie przedstawione były rzeczowniki, przy których istnieje rozbieżność rodzajowa, np. *flugcojg* – *das Flugzeug*.

Poniższy diagram obrazuje procentowo ilość poprawnych odpowiedzi przy braku rozbieżności rodzajowej i przy jej istnieniu oraz analogicznie przedstawia tę samą sytuację

³⁹ W aneksie został dołączony przykładowy, wypełniony przez respondenta zestaw. Zawiera on ankietę tożsamości językowej i zadania gwarowo-językowe.

wobec niepoprawnych odpowiedzi. Potwierdza on przypuszczenie, że przy rzeczownikach z języka niemieckiego i ze śląskiego etnolektu mających wspólny rodzaj gramatyczny, zdecydowana większość respondentów nie popełnia błędu gramatycznego. Lustrzanym odbiciem tej sytuacji jest grupa rzeczowników mających inny rodzaj gramatyczny w śląszczyźnie i języku niemieckim. W tej grupie większość odpowiedzi jest nieprawidłowa – rodzaj dla języka niemieckiego wybierany jest poprzez analogię do śląskiego.



W drugim pytaniu podałam dziesięć słów w języku niemieckim, prosząc badanych o ich przetłumaczenie na język polski. Wszystkie z owych słów są przykładami *falszywych przyjaciół* i zostały wybrane przeze mnie celowo. Chciałam tym samym potwierdzić przypuszczenie, jakoby większość Górnoszlązaków uczących się języka niemieckiego, używając tychże wyrazów, wpadała w pułapkę interferencji językowej. Faktycznie 83% ankietowanych podała niewłaściwe tłumaczenie niemieckiego wyrazu na język polski.

Zadanie numer trzy jest przykładem ćwiczenia o charakterze zamkniętym. Badani zostali poproszeni o zbudowanie rzeczowników złożonych, w których każde z dwóch słów podstawowych było śląskim germanizmem. Praktycznie wszyscy respondenci (96%) rozwiązali to ćwiczenie poprawnie. Można zatem wysnuć przypuszczenie, że rzeczownikowe złożenia w języku niemieckim, nie będą stanowiły dla nich semantycznego i leksykalnego problemu w czasie procesu przyswajania języka niemieckiego jako L2.

Nieco dokładniejszą analizę błędów respondentów rozwiązujących sformułowane przeze mnie ćwiczenia, zawarłam w kolejnym podrozdziale.

3.2.3. Implikacje dydaktyczne

Zgadzam się w pełni z Anną Dąbrowską, która twierdzi, iż przyswojenie języka obcego jest często procesem skomplikowanym i przez to długotrwałym (zob. Dąbrowska 2000, 55), a przez to wymagającym od nauczyciela i jego ucznia dużo samozaparcia i czasu. Stoję jednak w opozycji do jej myśli:

Czasem nauka posługiwania się określonymi formami nie kończy się nigdy, a więc ktoś notorycznie popełnia błędy, np. w oficjalnej (lub ogólnej) odmianie języka ojczystego lub języka drugiego (Dąbrowska 2000, 55).

W tym miejscu z kolei nie w pełni popieram twierdzenie badaczki z dwóch zasadniczych powodów wynikających z pragmatycznego podejścia do nauki każdego z języków, a tym bardziej L2. Po pierwsze nauka sama w sobie stanowi zjawisko bezgraniczne i nieobjęte ramami czasowymi. Języki żywe również stale ewoluują i rozwijają się, zatem ich nauka tym bardziej nie kończy się *n i g d y*. Po drugie ciągłość procesu przyswajania języka (bądź to L1, bądź L2) *nie może* być rozpatrywana jako powód nieustawicznego występowania u uczącego się błędów językowych.

Prawdopodobieństwo wystąpienia błędów jest integralną częścią procesu przyswajania języka obcego. Wprawdzie nie można całkowicie ich wyeliminować, jednak poprzez analizę przyczyn ich powstania oraz ich rodzajów można je znacznie zredukować. Nauczyciel języka obcego musi ku temu wykorzystać wszelkie środki dostępne w glottodydaktyce.

Metodą zapobiegania takim [językowym – A.F.] błędom jest systematyczne ćwiczenie oraz – co bardzo ważne – kontrastywne pokazanie różnic i podobieństw gramatyki i leksyki (Dąbrowka, Dobesz, Pasięka 2010, 14).

By móc ukazać te różnice wykładowca musi być w pełni świadom możliwości wystąpienia interferencji pomiędzy językiem ojczystym (L1), a językiem przyswajanym przez uczniów (L2). Ten ujemny transfer przejawia się we wszelkich kategoriach języka. Widoczny jest w leksyce, składni, fonetyce, morfologii i w semantyce.

Poniżej przeanalizowałam zatem te wyrazy, które pojawiły się w moim zestawie zadań językowych. Jak już wcześniej wspominałam, ich dobór był celowy i świadomy, bym mogła przeprowadzić analizę. Jednym z najczęstszych błędów wśród górnośląskich uczniów języka

niemieckiego, jest mylenie rodzajów gramatycznych. Gdy zestawimy ze sobą, wśród tej grupy badanych, nowo poznawane rzeczowniki w języku niemieckim z ich śląskimi odpowiednikami, to okaże się, że na język niemiecki przenoszony jest rodzaj gramatyczny ze śląskiego etnolektu. Najczęściej transfer ujemny ujawnia się wśród rzeczowników, które:

1. w języku niemieckim mają rodzaj żeński (*die*), a w mowie górnośląskiej mają rodzaj męski. Dzieje się tak, ponieważ niemiecki rzeczownik rodzaju żeńskiego ma końcówkę zerową i jest ona automatycznie przenoszona na śląszczyznę; w zestawie ćwiczeń, z tej grupy rzeczowników, zawarłam np.: (ten) *cajtong* – *die Zeitung*, (ten) *wuszt* – *die Wurst*, (ten) *luft* – *die Luft*;
2. w mowie górnośląskiej są rodzaju męskiego, a w języku niemieckim, zachowując końcówkę zerową, są rodzaju nijakiego; przykładowe rzeczowniki pochodzące z ankiet to: (ten) *buch* – *das Buch*, (ten) *flugcojg* – *das Flugzeug*, (ten) *geszeft* – *das Geschäft*, (ten) *heft* – *das Heft*, (ten) *hemd* – *das Hemd*, (ten) *klajd* – *das Kleid*, (ten) *rad* – *das Fahrrad*;
3. w języku niemieckim stanowią mniejszość, kończąc się na *-e*, a mimo to są rzeczownikami rodzaju męskiego, a w śląszczyźnie są rodzaju żeńskiego poprzez dodanie końcówki *-a*; np.: (ta) *fisza* – *der Fisch*, (ta) *kyjza* – *der Käse*;
4. z punktu widzenia śląszczyzny należą do wyjątków, mając nijaką końcówkę *-o*, podczas gdy ich niemiecki pierwowzór jest rodzaju męskiego; (to) *larmo* – *der Lärm*.

Wśród Górnoślązaków uczących się języka niemieckiego pojawiają się jeszcze błędy w formie graficznej przy zapisie przyswajanych słów w języku niemieckim. To ryzyko istnieje praktycznie przy każdym wyrazie. Nie bez znaczenia są również błędne przenoszenia śląskich cech fonetycznych na język niemiecki. Warto uczniom zwrócić uwagę na wymowę w języku niemieckim samogłosek przegłaszanych, tzw. umlautów. Na wzmiankę zasługują również uproszczenia grup spółgłoskowych, w takich wyrazach jak np. *krisbaum* – *der Christbaum*.

Ogólnie wiadomo, że w języku niemieckim nierzadko pojawiają się rzeczowniki złożone, często wielokrotnie. Na tym polu może wystąpić interferencja morfologiczna i morfosyntaktyczna w dziedzinie słowotwórstwa (Czochralski 1979, 529). Jest to szczególnie interesujący obszar badawczy w kontekście interferencji, jakie zachodzą na płaszczyźnie pomiędzy językiem niemieckim a językiem polskim. Zestawiając ze sobą mowę górnośląską z językiem niemieckim i badając wpływy między nimi stwierdzam, że w tej dziedzinie

słowotwórczej również występuje transfer językowy, lecz jest on zazwyczaj tylko pozytywny. Widoczne było to w trzecim ćwiczeniu mojego zestawu zadań.

Największy problem dla ankietowanych stanowiło drugie ćwiczenie, dzięki któremu mogłam zbadać transfer ujemny w sferze *falszywych przyjaciół* między śląskim etnolektem a językiem niemieckim.

3.3. Falszywi przyjaciele tłumacza

Z moich badań wynika, że wśród błędów interferencyjnych pomiędzy językiem niemieckim a innym językiem/etnolektem, w którym istnieją rodzaje, najczęstszymi błędami jest niewłaściwe użycie rodzajów gramatycznych. To z kolei powoduje błędy w przekładzie tekstu i niezgodność deklinacyjną. Drugą dużą grupę błędów językowych stanowią *falszywi przyjaciele tłumacza*. Termin ten został wprowadzony do językoznawstwa po raz pierwszy w dwudziestoleciu międzywojennym przez Koesslera i Deroquiny'ego (za: Kühnel 1974, 117). Ettinger rozumie go jako pozorne odpowiedniki pomiędzy dwoma lub wieloma językami, które z powodu swojego podobieństwa (graficznego, brzmieniowego) wywołują błędne skojarzenia, prowadząc tym samym do błędnego przekładu (zob. Ettinger 1994, 109). Tego typu przykłady nazywane są i innymi terminami. Marek Laskowski pisze, że na określenie tego zjawiska „polska literatura fachowa również oferuje (...) wiele propozycji: *homonimia międzyjęzykowa, aproksymaty, pułapki leksykalne, pozorne odpowiedniki lub tautonimy*” (Laskowski 2006, 3).

Tautonimy jednak mogą być rozumiane dużo szerzej niż dwa wyrazy z dwóch różnych języków mające zbliżoną/identyczną budowę, lecz zdecydowanie różne znaczenie semantyczne. Ryszard Lipczuk wyróżnia aż siedem sposobów ich definicji, a mianowicie rozumie je jako:

1. wyrazy o tym samym znaczeniu, ale różnej pisowni (...),
2. wyrazy o różnych cechach gramatycznych (...),
3. wyrazy różniące się pod względem struktury słowotwórczej (...),
4. wyrazy o różnej formie niesłusznie uchodzące za swoje semantyczne odpowiedniki (...),
5. wyrazy o tej samej strukturze słowotwórczej, ale innej postaci graficzno-fonetycznej i różnych znaczeniach (...),
6. frazeologizmy o podobnej strukturze formalnej, różniące się znaczeniami (...),

7. wyrazy tego samego języka, które w różnych okresach historycznych wykazują odmienne znaczenia (Lipczuk 1992, 139).

Odnosząc się do teorii glottodydaktycznych, stwierdzam, że *falszywi przyjaciele* to wyrazy, które dla użytkownika L1 (w naszym przypadku mowy górnośląskiej) wydają się zrozumiałe i oczywiste w języku L2 (w naszym przypadku w języku niemieckim), jednakże takimi nie są. W języku L2 mają one bowiem inne znaczenie.

W sytuacji, gdy Górnoślązak zaczyna uczyć się języka niemieckiego jako L2, a mowa górnośląska jest jego L1, zjawisko to występuje nader często i może stanowić barierę w prawidłowym nabywaniu słownictwa. Przenosząc zatem definicje zaproponowane przez Lipczuka na obszar mojego pola badawczego wzięłam pod uwagę przede wszystkim to słownictwo, które najbardziej uwidacznia interlingwalne różnice gramatyczne i semantyczne. Uważam, że to właśnie one stanowią dla użytkownika śląskiego etnolektu największe wyzwanie i jednocześnie największy problem w procesie przyswajania języka niemieckiego jako języka obcego. W tym rozdziale mojej rozprawy skupiałam się przede wszystkim na zanalizowaniu tych wyrazów, które odnoszą się do pierwszej i drugiej definicji Lipczuka o *falszywych przyjaciółach tłumacza*. Praktycznie wszystkie śląskie germanizmy, ujęte w *Górnoślōnskim ślabikōrzu*, różnią się w formie graficznej od niemieckich pierwowzorów. Nauczyciel języka niemieckiego powinien posiadać taką wiedzę i czujnie obserwować tok nauki i kompetencje językowe swoich uczniów posiadających śląskie korzenie. Musi on przewidzieć, że przy takich słowach, jak np. *tasza – die Tasche*, uczeń pochodzenia śląskiego może popełnić błąd w pisowni. Uważam, że wykładowca raczej nie powinien uprzedzać faktów i z góry mówić uczniom o możliwości ewentualnego popełnienia błędu, lecz w momencie, gdy ów błąd już się pojawi, wówczas musi wytłumaczyć jego prawdopodobną przyczynę.

Powracając do drugiego punktu definicji Lipczuka i przenosząc go na interlingwalne wpływy między mową górnośląską a językiem niemieckim, analizowałam również rzeczowniki o różnym rodzaju gramatycznym, np. (ten) *klajd – das Kleid*. Ten rodzaj *falszywych przyjaciół* został szerzej opisany i zanalizowany przeze mnie na konkretnych przykładach w poprzednim podrozdziale⁴⁰.

⁴⁰ W drugim rozdziale został przedstawiony szereg śląskich germanizmów i wyrazów w języku niemieckim. Przykłady pochodziły z *Górnośląskiego ślabikorza* i podręcznika *Studio d AI* oraz z zadań językowych ułożonych przeze mnie w celach badawczych.

Tautonimy są jednak przede wszystkim mylnie pojmowane jako wyrazy podlegające wspólnej asocjacji semantycznej. To właśnie im poświęcone było drugie ćwiczenie w zestawie (zob. aneks). Poniżej przedstawiam wykaz germanizmów, które są równocześnie przykładami fałszywych przyjaciół, które pojawiły się lub nie w *Górnoślōnskim ślabikōrzu*:

apfelsina – ‘pomarańcza’ / *die Apfelsine* – w języku niemieckim to archaizm, obecnie używa się wyrazu *die Orange*

szalter – ‘wyłącznik’ / *der Schalter* – ‘okienko’ np. na poczcie

aqusgus – ‘zlew’ / *der Ausgus* – to niemiecki archaizm, teraz używa się wyrazu *das Spülbecken*

binder – ‘krawat’ / *der Binder* – ‘łącznik’

burg – ‘kradzież’ / *die Burg* – ‘zamek’

krauza – ‘słoik’ / *die Krauze* – ‘kryza’ (‘kołnierż’)

cije – ‘akordeony’ / *ziehe* – ‘ciągnij’

durś, durch – ‘ciągle’ / *durch* – ‘przez’

habić – ‘kraść’ / *haben* – ‘mieć’

kibel – ‘wc’ / *der Kübel* – ‘wiadro’

knif – ‘sztuczka’ / *kniff* – forma czasu przeszłego czasownika ‘szczypać’

leber – ‘obibok’ / *die Leber* – ‘wątroba’

lojfer – ‘dywanik, chodnik’ / *der Läufer* – ‘biegacz’

szus – ‘ktoś szybki’ / *der Schuss* – ‘strzał’

wele – ‘wokół’ / *die Wele* – ‘fala’

zokel, zok – ‘lamperia’ / *der Sockel* – ‘cokół, piedestał’

bas – ‘brzuch’ / *der Bass* – ‘ton głosu’

kam – ‘karczek’ / *der Kamm* – ‘grzebień’

szpajza – rodzaj deseru / *die Speise* – ‘danie’

Zakończenie

Z analizy ankiet przeprowadzonych na górnośląskich respondentach wynika, że germanizmy w etnolekcie śląskim, w kontakcie językowym mają przede wszystkim pozytywny wpływ na podstawową komunikację między Niemcem a Górnioślązakiem uczącym się języka niemieckiego. Wyniki przeprowadzonych badań nad słownictwem pokazały semantyczną zależność, a nawet sporą zbieżność pomiędzy wieloma wyrazami autosemantycznymi w etnolekcie śląskim i w języku niemieckim. W czasie uczenia się języka niemieckiego (L2 na poziomie A1/A2) Górnioślązakowi łatwiej jest zapamiętać niemieckie wyrazy, gdyż ich znaczenie i brzmienie wyprowadza ze śląskich odpowiedników. Jak bowiem pokazała analiza porównawcza *Górnoślōnskigo ślabikōrza* i podręcznika do języka niemieckiego dla początkujących *Studio d A1*, nieporównanie więcej wśród wyrazów zapożyczonych z języka niemieckiego do śląszczyzny jest takich o znaczeniu identycznym lub bardzo bliskim w stosunku do pierwowzorów niemieckich niż tych, które uważa się za „fałszywych przyjaciół”. Wśród osób o mniejszej znajomości mowy górnośląskiej, będących również na początkowym etapie nauki języka niemieckiego, proces przyswajania nowo poznanych słów w L2 wymaga znacznie więcej czasu. W trakcie ćwiczeń na rozumienie tekstu czytanego większa liczba słów jest dla nich niezrozumiała, a cały sens wypowiedzi jest pojmowany raczej globalnie; rozumienie szczegółowe jest o wiele słabsze niż u użytkowników śląszczyzny.

Płaszczyna wiedzy L2 jest u tej grupy badanych niczym *tabula rasa*, więc z kolei i prawdopodobieństwo wystąpienia u nich błędnych nawyków językowych jest również zdecydowanie niższe. Najczęstszym błędem (opisanym w trzecim rozdziale) jest nieprawidłowe przypisanie rodzaju gramatycznego, a tym samym użycie rodzajnika przy rzeczowniku. W dalszej części wypowiedzi wpływa to negatywnie na deklinację owego rzeczownika, a w konsekwencji może doprowadzić do błędnego zrozumienia przez odbiorcę słyszanej treści.

Rdzenni mieszkańcy Górnego Śląska uczący się języka niemieckiego zdecydowanie szybciej przyswajają nowe słownictwo i semantycznie kojarzą te wyrazy, które istnieją również w śląszczyźnie. Możliwość wystąpienia błędów interferencyjnych jest však u tej grupy badanych dużo większa niż u osób nieposługujących się mową górnośląską. Wczesne wychwycenie potencjalnych błędów jest możliwe wyłącznie przez nauczyciela języka niemieckiego, który chociażby w stopniu średnio zaawansowanym zna śląski etnoлект.

W tej sytuacji nauczyciel L2 powinien zwrócić uczniom szczególną uwagę na te rzeczowniki, które wydają się im oczywiste, jednakże różnią się rodzajem gramatycznym od swoich niemieckich pierwowzorów. Przedstawiając uczniom nowy czasownik, który został zaadaptowany w śląszczyźnie, musi zaakcentować to, że w języku niemieckim odmienia się go zgodnie z zasadami niemieckiej koniugacji.

Zestawienie słownictwa (zapożyczeń z niemieckiego) występującego w *Görnoślönskem ślabikörzu* ze zbiorem jego niemieckich pierwowzorów pojawiających się w podręczniku *Studio d A1* daje obraz szeregu wspólnych leksemów i językowych asocjacji. Poszukiwania tychże (wspólnych) wyrazów zawęziłam do dwóch publikacji – okazały się one wystarczające, ukazały ogrom podobieństw, ale i różnic między dwoma systemami językowymi.

Myślę, iż uświadomienie tych faktów nauczycielom języka niemieckiego pracującym w szkołach śląskich może przynieść wiele pożytku: pozwoli im na wykorzystanie transferu pozytywnego (szczególnie w przypadku znaczeń) i pomoże w zapobieganiu i unikaniu interferencji (transferu negatywnego) w wielu „sytuacjach” gramatycznych: doborze rodzajników (wyborze rodzaju gramatycznego), wyborze właściwego zakończenia rzeczowników (np. *-e* w ostatniej sylabie tematu, np. *angłować* < *angeln*), użyciu właściwej głoski tematycznej (umlauty: np. *gyszefty idōm / die Geschäfte gehen*) czy jeszcze innych. Można też sugerować wykorzystanie pewnych regularności, jak np. zamiana rodzimego sufiksu *-ować* na niemiecki *-en* (*duszować sie* to adaptacja niemieckiego *duschen*, zatem można wykorzystać tę regułę w przeciwnym kierunku) czy uznanie, że żeńska końcówka *-a* w śląskiej pożyczce sugeruje niemiecką końcówkę *-e* i rodzajnik *die*, czyli cechy rodzaju żeńskiego (np. *tasza* < *die Tasche*), choć oczywiście należy przestrzec uczniów przed wyjątkami typu: *der Käse*, który ma wprawdzie końcówkę *-e* i w śląszczyźnie żeńską końcówkę *-a*, jednak właściwy dla rodzaju męskiego rodzajnik *der*.

Mam nadzieję, iż moje wstępne badania pomogą w przygotowaniu poradników metodycznych dla nauczycieli języka niemieckiego w środowiskach śląskich.

Bibliografia

- BAHLCKE J., 2001, *Śląsk i Ślązacy*, współaut. J. Rogall, R. Krämer, B. Bönisch-Brednich, M. Weber, A. Langer, tłum. M. Misiorny, Z. Rybicka, Warszawa.
- BARTMIŃSKI J., 1992, *Nazwiska obce na tle kontaktów języków i kultur*, w: *Język a Kultura*, t. 7, *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław.
- BAZIELICH B., red., 1995, *Śląsk – etniczno-kulturowa wspólnota i różnorodność*, Wrocław.
- BIERNACKI W., 2006, *Biała Góra 1620*, Gdańsk.
- BOKSZAŃSKI Z., Piotrowski A., Ziółkowski M., 1997, *Socjologia języka*, Warszawa.
- BÖNISCH-BREDNICH B., 2001, *Śląska kultura życia codziennego i jej świat. Przegląd etnograficzny*, w: Bahlcke J., *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa.
- BUGAJSKI M., 1992, *Interferencja jako przyczyna przeobrażeń językowych*, w: *Język a Kultura*, t. 7, *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław.
- BURSZTA W., 1998, *Antropologia kultury*, Poznań.
- BUTTLER, D., Markowski A., 1988, *Słownictwo współnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej polszczyzny*, w: *Język a kultura*, t. 1, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław.
- BURZYWODA U., KOWALSKA A., WOLIŃSKA O. red., 1983, *Studia z dziejów języka polskiego na Górnym Śląsku w okresie pruskim*, Katowice.
- CZAPLIŃSKI M., 2002, *Dzieje Śląska od 1806 do 1945 roku*, w: Czaplinski M., Kaszuba E., Wąs G., Żerelik R., *Historia Śląska*, Wrocław.
- CZAPLIŃSKI M., Kaszuba E., Wąs G., Żerelik R., 2002, *Historia Śląska*, Wrocław.
- CZOCHRALSKI J., 1979, *O interferencji językowej*, w: *Polska myśl glottodydaktyczna 1945-1975. Wybór artykułów z zakresu glottodydaktyki ogólnej*, red. Grucza F., Warszawa.
- ĆMIEL R., Dziadek S., 2001, *Rola przejść granicznych w integracji gmin przygranicznych województwa śląskiego*, w: *Studia nad regionem śląskim*, t. 1, red. Jankowski A.T., Katowice.
- DĄBROWSKA A., 2000, *Interferencja wewnątrzjęzykowa jako jedna z przyczyn błędów popełnianych przez cudzoziemców uczących się JPJO*, w: *Nauczanie języków obcych na lektoratach w dobie reformy szkolnictwa i integracji ze Wspólnotą Europejską*, Wrocław.
- DĄBROWSKA A., DOBESZ U., PASIEKA M., 2010, *Co warto wiedzieć. Poradnik metodyczny dla nauczycieli języka polskiego jako obcego na Wschodzie*, Warszawa.

- DIAMOND J., PLATTNER L., COSTOPOULOS P., 2005, *World Religions and Democracy*. Johns Hopkins University Press, Baltimore.
- DŁUGOBORSKI W., red., 1977, *Mysłowice. Zarys rozwoju miasta*, Katowice.
- DRABINA J., 2002, *Górny Śląsk. Przewodnik historyczny*, Wrocław.
- ETTINGER S., 1994, *Phraseologische faux amis des Sprachenpaars Französisch – Deutsch*, w: *Europhras 95. Tendenzen der Phraseologieforschung*, red. Sandig B., Bochum.
- GALAS A., 2001, *Dzieje Śląska w datach*, Wrocław.
- GARLICKI A., 1999, *Historia 1815–1939. Polska i świat. Podręcznik dla III klas liceów ogólnokształcących*, Warszawa.
- GLUBIŃSKI T., 1998, *Historia 8. Trudny wiek XX*, Warszawa.
- GRUCZA F., 1978, *Ogólne zagadnienia lapsologii*, w: *Z problematyki błędów obcojęzycznych*, red. Grucza F., Warszawa.
- HIGOUNET C., 2001, *Die deutsche Ostsiedlung im Mittelalter*, Berlin: Siedler.
- KALETA R., 2010, *Błędy fonetyczne Białorusinów uczących się języka polskiego*, „Lingwistyka Stosowana”, nr 2, Warszawa.
- KAMUSELLA T., 1998, *Kreol górnośląski*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- KARSKI S., 1990, *Albert (Wojciech) Korfanty*, Dulrnen.
- KASZUBA E., 2002, *Dzieje Śląska po 1945 roku*, w: Czaplinski M., Kaszuba E., Wąs G., Żerelik R., *Historia Śląska*, Wrocław.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1985, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- KLESZCZOWA K., SOBCZYKOWA J., red., 2003, *Śląskie studia lingwistyczne*, Katowice.
- KŁOSKOWSKA A., 1996, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa.
- KOSSAKOWSKA-JAROSZ K., 1997, *Genius loci Góry Świętej Anny i jego nadużycia*, w: *Dziedzictwo duchowe i historyczne Góry Świętej Anny*, red. Musialik W., Opole-Wrocław.
- KOSTRZEWSKI J., 1970, *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- KUNIŃSKI M., 2000, *Język a tożsamość narodowa. Aspekty filozoficzne i socjologiczne*, w: *Język a tożsamość narodowa. Slavica*, red. Bobrownicka M., Kraków.
- KUREK H., 1987, *Przełączanie kodu językowego, czyli socjolingwistyczne aspekty wzajemnego oddziaływania języka literackiego i dialektów*, „Język Polski”, nr 1-2.
- KÜHNEL H., 1974, *Die französischen „faux amis” im deutschen Wortschatz. Deutsch als Fremdsprache 2*.
- LABUDA G., 1959, *Testament Bolesława Krzywoustego*, w: *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*, Poznań.
- LASKOWSKI M., 2006, *Deutsche Grammatik im europäischen Dialog*, Kraków.

- LIGEŻA J., 1967, *Rodowód pieśni powstańczych*, „Zeszyty Gliwickie”.
- LIPCZUK R., 1992, *Internacjonalizmy a „falszywi przyjaciele tłumacza”*, w: *Język a Kultura*, t. 7, *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław.
- MALICKI J., 1987, *Początki sporów o polskość i niemieckość Śląska*, Katowice.
- MASTALERZ S., 1931, *Powiat gliwicko-toszecki w III powstaniu*, w: *O wolność Śląska. W dziesięciolecie III. Powstania 1921 2/3.V.1931. Pamiętnik wydany przez Komitet Uroczystości*, Katowice.
- MIODEK J., 1991, *Śląska ojczyzna polszczyzna*, Katowice.
- MITERA-DOBROWOLSKA M., oprac., 1984, *Śląsk chciał być polski. Wspomnienia młodzieży śląskiej z lat okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Katowice.
- MYŚLIWSKI W., 2006, *Traktat o huskaniu fasoli*, Kraków.
- NIGG W., 1997, *Święta Jadwiga Śląska*, tłum. S. Frącz, Opole.
- PLESZYNIAK J., 2009, *Przewodnik miejski „Katowice ...na co dzień i na weekend”*, Katowice.
- PODGÓRNI H., 2010, *Interferenzbedingte Sprachfehler im lexikalischen und grammatischen Subsystem des Deutschen bei polnischen Germanistikstudenten*, Kraków.
- POLAŃSKI K., red., 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- POPIOŁEK K., 1963, 1972, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice.
- POPIOŁEK K., 1981, *Śląskie dzieje*, Warszawa.
- PRÄTORIUS J.P., 1668, *Daemonologia Rubinzalii Silesii*, Amstad.
- PREGIEL P., Przerwa T., *Dzieje Śląska*, Wrocław.
- PYSIEWICZ-JĘDRUSIK R., Pustelnik A., Konopska B., 1998, *Granice Śląska. Zmiany granic Śląska w czasie i przestrzeni. Śląsk na dawnej mapie. Obraz Sudetów w dawnej kartografii*, Wrocław.
- ROMAN A., 1938, *Udział Zaolzia w rozbudowie polskiej potęgi gospodarczej. Wywiad z panem ministrem przemysłu i handlu...*, „Polska Gospodarcza” XIX, z. 42.
- RADZIWIŁ A., Roszkowski W., 1999, *Historia 1871–1939. Podręcznik dla szkół średnich*, Warszawa.
- REITER N., 1989, *Die soziale Funktion des Wasserpölnischen*, w: *Deutsche, Slawen und Balten. Aspekte des Zusammenlebens Osten des Deutschen Reiches und in Ostmitteleuropa*, Bonn.
- ROSPOND S., 1959, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice.
- ROSPOND S., 1970, *Polshczyzna śląska*, Wrocław-Warszawa-Kraków.

- SCHUMANN R., 1992, *Śladami św. Jadwigi Śląskiej 1243–1993*, Düsseldorf.
- SFORZA C., 1991, *Genes, Peoples, and Languages*, "Scientific American".
- SICH F.A., 2009, *Johann Dzierzon im Lichte der Biographen*, Forsting.
- SIUCIAK M., 1998, *Język śląskich utworów scenicznych z lat 1864-1922*, Katowice.
- SMOLSKI R., Smolski M., Stadtmüller E.H., 1999, *Edukacja obywatelska. Słownik encyklopedyczny*, Wrocław.
- SYNOWIEC H., 1993, *Kłopoty z gwarą w szkole*, „Polonistyka”, nr 2.
- SYNOWIEC H., 1998, *Gwara w edukacji regionalnej*, „Polonistyka”, nr 5.
- SZCZEŚNIAK A., 1998, *Historia. Dzieje nowożytne i najnowsze 1815–1939. Podręcznik dla szkół średnich klasy III liceum ogólnokształcącego oraz klasy II technikum i liceum zawodowego*, Warszawa.
- SZCZEŚNIAK M., 1999, *Idź i zabij. Pacyfikacja strajku w Kopalni „Wujek”. Zbrodnia nieukarana*, Warszawa.
- SZCZUR S., 2003, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków.
- ŚMIEŁOWSKA M., 1998, *Tożsamości etniczne i identyfikacje narodowe wśród mieszkańców Śląska Opolskiego*, w: *Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturowymi na Śląsku Opolskim*, red. Frysztacki K., Kraków.
- TAMBOR J., 1998, *Germanizmy w gwarze śląskiej – stopień przyswojenia*, w: „Prace Językoznawcze” 25: *Studia historycznojęzykowe*, red. Wolińska O., Katowice.
- TAMBOR J., 2004, *Elementarna wiedza o elementarzach (elementarz a konstruowanie świadomości etnicznej)*, w: *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. II, *Tekst a gatunek*, Katowice.
- TAMBOR J., 2006, *Mowa Górnoszlązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice.
- TAMBOR J., red., 2008, *Śląsko godka. Materiały z konferencji „Śląsko godka – jeszcze gwara czy jednak już język” z 30 czerwca 2008 roku*, Katowice.
- TAMBOR J., 2009, *Propozycje kodyfikacji ortograficznej śląszczyzny*, „Socjolingwistyka”, t. 22–23, red. Lubaś W., Kraków.
- TAUBITZ M., 2002, *Schlesien: Land an der Oder*, Mannheim.
- TOMASZEWSKI J., 1991, *Mniejszości narodowe w Polsce XX wieku*, Warszawa.
- URBAŃCZYK S., red., 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- WALCZAK B., 1999, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań.
- WAŚ G., 2002, *Dzieje Śląska od 1526 do 1806 roku*, w: Czapliński M., Kaszuba E., Waś G., Żerelik R., *Historia Śląska*, Wrocław.

ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 1992, *Interferencja językowa w śląskich rozmowach potocznych*, w: *Język a Kultura*, t. 7, *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław.

ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 2007, *Bilingwizm w badaniach glottodydaktycznych, społecznych i kulturowych*, w: *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. Achtełik A., Tambor J., Katowice.

WYDERKA B., 2008, *Gwara śląska, lwowska i inne – dzisiaj*, w: *Śląsk w polsko-niemieckiej i europejskiej wspólnocie interesów. XIII Seminarium Śląskie*, Kamień Śląski.

WYROZUMSKI J., 2004, *Kazimierz Wielki*, Wrocław.

ZERNACK K., 1992, *Der historische Begriff „Ostdeutschland“ und die deutsche Landesgeschichte*, Nordost-Archiv N.F., nr 1.

ŻERELIK R., 2002, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, w: Czapliński M., Kaszuba E., Wąs G., Żerelik R., *Historia Śląska*, Wrocław.

Czasopisma:

FANDREJEWSKI, Cieślak, Wróblewska, „Rzeczpospolita”, 13.01.2009

KLICH A., *Portret Kazimierza Kutza*, „Dziennik Zachodni”, 25.01.2002

KOWALSKI K., 1997, „Rzeczpospolita” z dn. 03.10.1997, nr 18.

PUSTUŁKA A., 2010, *Pobożność po naszymu. W niedzielę liczenie wiernych*, „Dziennik Zachodni”, 22.10. 2010.

Słowniki:

CZAJKOWSKI A., Czajkowska I., Klukowski A., Klukowska D., red., 1996, *Słownik gwary śląskiej*, Katowice.

CZAŚTKA-SZYMON B., Ludwig J., Synowiec H., 1999, *Mały słownik gwary Górnego Śląska*, Katowice.

DUNAJ B., red., 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.

DYRDA D., 2009, *Rýchtig gryfno godka*, Tychy.

GAZDA G., Tynecka-Makowska S., red., 2006, *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Kraków.

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.

KALLUS B., 2007, *Słownik górnośląskiej godki*, Katowice.

ŁAZIŃSKI M., red., 2008, *Słownik zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie*, Warszawa.

PODGÓRSCY B. i A., 2008, *Słownik gwar śląskich*, Katowice.

- ROCZNIOK A., 2007, *Słownik polsko-śląski według normy ISO 639-3 szl*, Zabrze.
- STL – GŁOWIŃSKI M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., red., 2008, *Słownik terminów literackich*, Warszawa.
- SOBOL E., 1993, *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2004, red. S. Dubisz, Warszawa.
- WYDERKA B., red., 2000 i n., *Słownik gwar śląskich*, Opole.

ANKIETA TOŻSAMOŚCI JĘZYKOWEJ

Głównym celem poniższej ankiety i badań językowych jest zbadanie wpływu mowy górnośląskiej na proces przyswajania języka niemieckiego oraz zbadanie błędów interferencyjnych na płaszczyźnie rodzajów gramatycznych. Ankieta stanowi niezbędne narzędzie badawcze przy pisaniu pracy doktorskiej. Przed wypełnieniem ankiety proszę o jej uważne przeczytanie. Należy wybrać jedną odpowiedź zgodną z osobistymi poglądami stawiając X lub wpisać treść odpowiedzi we właściwym miejscu. Ankieta ta jest utworzona zgodnie z Ustawą o Ochronie Danych Osobowych*, czyli nie zawiera pytań o nazwisko i adres zamieszkania. Proszę więc o szczerą, nieskrępowaną wypowiedź. Wypełnienie poniższej ankiety jest całkowicie dobrowolne. Za poświęcony czas bardzo dziękuję.

* Ustawa o Ochronie Danych Osobowych z dnia 29 sierpnia 1997 (Dz. U. Nr 133 poz. 882)

1. Płeć:

kobieta

mężczyzna

2. Wiek:

<18

30-50

18-30

> 50

3. Posiadane wykształcenie (w przypadku trwania nauki proszę dopisać w nawiasie „w trakcie”):

podstawowe
(.....)

średnie
(.....)

niepełne wyższe
(.....)

gimnazjalne
(.....)

wyższe
zawodowe
(.....)

wyższe
(.....)

zawodowe
(.....)

podyplomowe
(.....)

4. Wykonywany zawód lub zawód, który chciałby/-aby Pan/-i wykonywać w przyszłości:

.....

5. Narodowość:

polska

polsko-
niemiecka

śląsko-polska

inna:

niemiecka

śląska

śląsko-
niemiecka

.....

6. Miejsce zamieszkania:

Polska (rejon Górnego Śląska)

Polska (poza rejonem Górnego Śląska)

Niemcy (land:)

inny kraj
(.....)

7. Jaki język poznał/-ła Pan/-i w dzieciństwie jako pierwszy? (można zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź):

język polski

gwary śląską

język niemiecki

inny:

8. Jakiego języka używa Pan/-i w domu? (można zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź):

języka polskiego

gwary śląskiej

języka niemieckiego

innego

9. Jakiego języka używa Pan/-i w rozmowie z przyjaciółmi Ślązakami? (można zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź):

języka polskiego

gwary śląskiej

języka niemieckiego

innego:

10. Jakiego języka używa Pan/-i w kontaktach ze znajomymi w szkole/pracy? (można zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź):

języka polskiego

gwary śląskiej

języka niemieckiego

innego:

11. Jakiego języka używa Pan/-i w rozmowie z przełożonymi? (można zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź):

- języka polskiego gwary śląskiej
 języka niemieckiego innego:

12. Czy uważa Pan/-i, że dzieci śląskie powinny się uczyć gwary w szkole?:

- tak nie nie wiem

13. Czy dzieci, których rodzice nie wywodzą się z obszaru Górnego Śląska, powinny mieć możliwość uczenia się gwary w szkole?:

- tak nie nie wiem

14. (Jeżeli odpowiedziałeś/-łaś „tak” na pytanie nr 12) Czy zajęcia te powinny być odpłatne?:

- tak nie nie wiem

15. Czy uważa Pan/-i, że gwara śląska powinna przekształcić się w język gwarowy?:

- tak nie nie wiem

16. Jak ważna jest dla Pan/-i gwara w kształtowaniu kultury górnośląskiej?:

- bardzo ważna obojętna
 ważna ma negatywny wpływ

17. Czy w Pan/-i rodzinnym domu kultywowane są tradycje ziemi górnośląskiej?:

tak (jakie?: *polter, comben*) nie

18. Jak często bywa Pan/-i na imprezach kulturalnych związanych z kulturą górnośląską?:

kilka razy w roku

rzadko

przynajmniej raz w roku

nigdy

19. Proszę wymienić chociaż jedną nazwę programu rozrywkowego nawiązującego do kultury górnośląskiej:

śląska lista przebojów

20. Czy przeszkadza Panu/-i, gdy ktoś rozmawia w miejscu publicznym używając wyłącznie gwary?:

tak

nie

jest mi to obojętne

21. W jakim stopniu zna Pan/-i gwaraę śląską?:

mówię i rozumiem

rozumiem

nie znam

ZADANIA GWAROWO-JĘZYKOWE:

I. Poniższe niemieckie rzeczowniki mają swoje odpowiedniki w mowie górnośląskiej. Proszę o dopisanie ich rodzajnika w puste miejsce ... :

- **der** (rodzaj męski; ten)
- **die** (rodzaj żeński; ta)
- **das** (rodzaj nijaki; to)
- **die** (liczba mnoga; te)

ancug – Anzug, ...*der*
auslender - Ausländer, ...*der*
bana - Bahn, ...*die*
strassenbana - Straßenbahn, ...*die*
banhof - Bahnhof, ...*der*
brele/bryle - Brille, ...*die*
buch - Buch, ...*die*
familial/familijo - Familie, ...*die*
fisza - Fisch, ...*die*
fliger - Flieger, ...*der*
flugcojg - Flugzeug, ...*der*
gyburtstag - Geburtstag, ...*der*
gymiza - Gemüse, ...*die*
geszeft - Geschäft, ...*der*
heft - Heft, ...*der*
hemd - Hemd, ...*der*
jakla - Jacke, ...*die*
kyjza - Käse, ...*die*
klajd - Kleid, ...*der*
kofer - Koffer, ...*der*
larmo - Lärm, ...*die*
luft - Luft, ...*der*

mita - Mitte, *die*
 rad - Fahrrad, *der*
 szrank - Schrank, *der*
 tasza - Tasche, *die*
 tomata - Tomate, *die*
 wuszt - Wurst, *der*
 cajtong - Zeitung, *der*
 cimer - Zimmer, *der*

II. Proszę napisać polskie tłumaczenie do podanych wyrazów:

der Schalter - *wyłącznik*
 der Binder - *krawat*
 die Krauze - *stoik*
 durch - *pić*
 die Leber - *wątroba*
 der Schuss - *strzał*
 die Speise - *deser*
 kniff - *uniik*
 die Farbe - *farba*
 das Fest - *święto*

III. Podane wyrazy proszę połączyć w pary:

1	2	3	4	5	6	7
<i>al bajny</i>	<i>brif</i>	<i>kris</i>	<i>visbaum</i>	<i>brot</i>	<i>zupa</i>	<i>notzantreigny</i>
					<i>szlag</i>	<i>aszyn</i>
						<i>besier</i>

- | | |
|-----------|------------|
| 1. ol | a. besier |
| 2. brif | b. trejgry |
| 3. kris | c. zupa |
| 4. brot | d. baum |
| 5. holzen | e. tasza |
| 6. szlag | f. bajny |
| 7. aszyn | g. zane |

Spis treści

Wstęp.....	str. 1
------------	--------

Rozdział I

Górny Śląsk – warunki geograficzne, społeczne, polityczne	str. 3
1.1. Śląsk jako obszar wielopłaszczyznowego zróżnicowania	str. 3
1.1.1. Wielobarwność regionu	str. 4
1.1.2. Spór o historię Śląska z polskiej i niemieckiej perspektywy	str. 5
1.1.3. Geograficzno-administracyjny podział Śląska	str. 23
1.1.3.1. Geograficzny podział Śląska	str. 25
1.1.3.2. Tło historyczno-polityczne	str. 28
1.2. Główne wyznaczniki tożsamości narodowej ludności Górnego Śląska	str. 45
1.2.1. Etniczność a narodowość – terminologia	str. 46
1.2.2. Trudne wybory narodowościowe Ślązaków	str. 50
1.2.3. Religijność	str. 52
1.2.3.1. „Polski” katolicyzm	str. 52
1.2.3.2. „Niemiecki” protestantyzm	str. 55
1.2.4. Obyczaje, tradycje, obrzędy	str. 57
1.2.5. Edukacja językowa a mowa Ślązaków	str. 61
1.2.5.1. Śląskie podręczniki	str. 68
1.2.5.2. Internet	str. 69
1.2.6. Tożsamość – Ślązacy w Niemczech	str. 77
1.3. Górny Śląsk – między Polską a Niemcami. Podsumowanie	str. 83

Rozdział II

Śląsko-niemieckie kontakty językowe	str. 84
2.1. Germanizmy w śląskiej mowie	str. 84
2.1.1. Wybór materiału badawczego	str. 85
2.1.2. Germanizmy w śląskim etnolekcie.....	str. 89
2.1.3. Podsumowanie	str. 128
2.2. Niemieckie wyrazy, które znają użytkownicy śląszczyzny	str. 133
2.2.1. Niemieckie wyrazy z podręcznika <i>Studio d A1</i> funkcjonujące jako śląskie zapożyczenia w <i>Görnoslōnskim ślabikōrzu</i>	str. 133

2.2.2. Niemieckie wyrazy z podręcznika <i>Studio A1</i> funkcjonujące jako śląskie zapózyczenia poza <i>Gõrnoślõnskim ślabikõrzem</i>	str. 140
--	----------

Rozdział III

Interferencja jako aspekt wpływów kulturowo-językowych	str. 151
3. Interferencja językowa na terenach pogranicza	str. 151
3.1. Wyjaśnienie pojęć	str. 153
3.1.1. Kategoria pogranicza w kontekście Górnego Śląska	str. 153
3.1.2. Interferencja na obszarach pogranicznych	str. 155
3.2. Błędy interferencyjne w zadaniach językowych	str. 158
3.2.1. Ankieta	str. 159
3.2.2. Zadania językowe	str. 163
3.2.3. Implikacje dydaktyczne	str. 165
3.3. Fałszywi przyjaciele tłumacza	str. 167
Zakończenie	str. 170
Bibliografia	str. 172
Aneks	str. 178